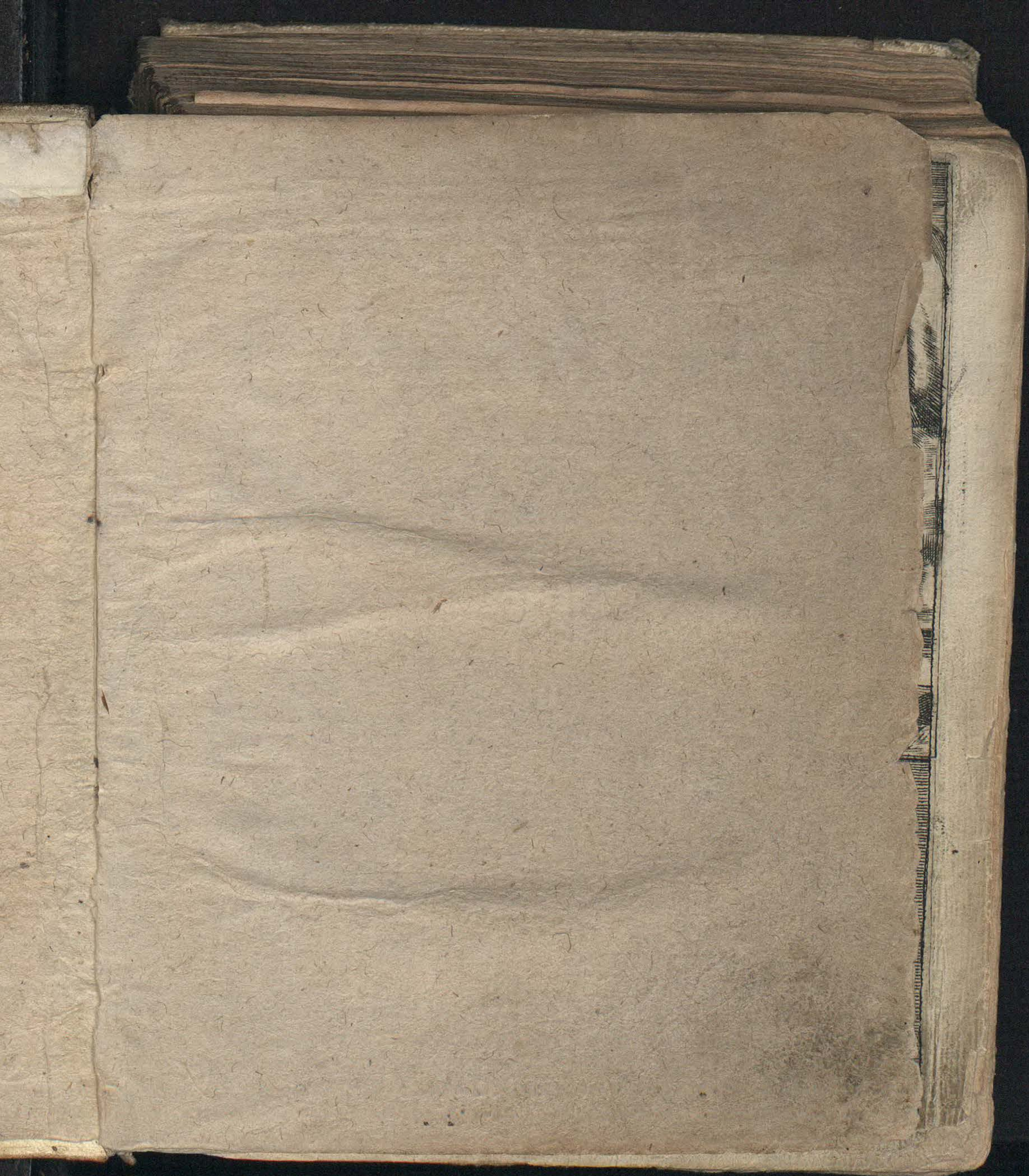
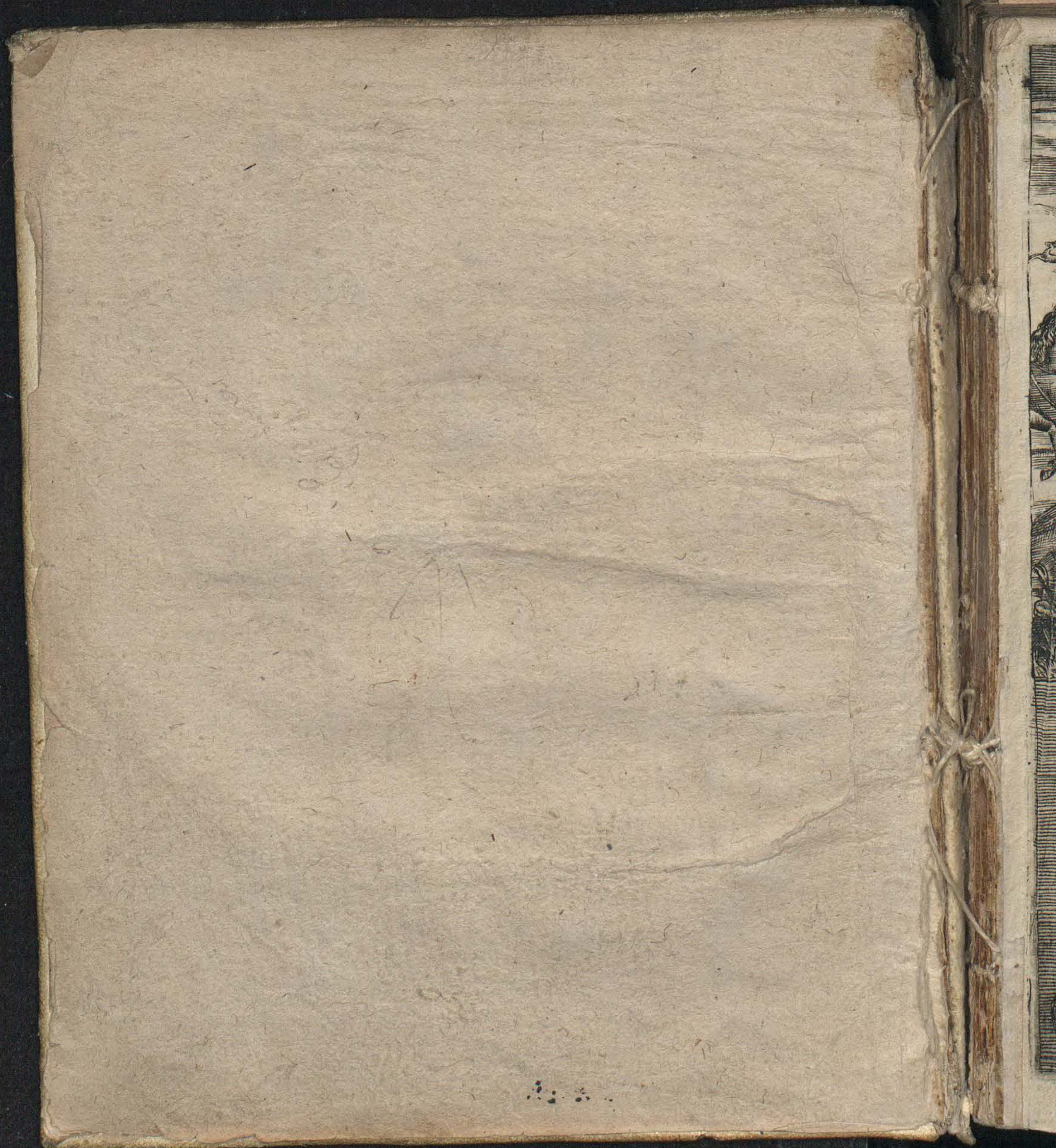



V
B
J
C
336
I









I. M. I.
WESPEZYANA
KOCHOWSKIEGO
LIRYKA POLSKIE
Wnieproznuiącym prozno
waniu napiſane.
R. P.
1674

I. M. I.

WESPASIANA
Z KOCHOWA
KOCHOWSKIEGO
NIEPROZNVIĄCE PROZNOWANIE
OYCZYSTYM RYMEM
NA
LYRICA
Y
EPIGRAMMATA
Polskie rozdźielone y wydáne.

M. Marcini ...

W KRAKOWIE
W Drukarni, y Sumptem
Woyćiecha Goreckiego, Sław: Akád: Krák: Typográpha.

R. P. 1674. Dniá 6. Octobrá


BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

NAIASNIEYSZEMV

PANV á PANV

IAKVBOWI

Z ŁASKI BOZY

KROLEWICZOWI

POLSKIEMV

WIELKIEMV

XIAZECIV LITEW: &c.

AVTOR

Zdrowia/ Sczęśćia/ Lat długich/ przy Błogosławieństwie Boskim vprzeymie

ZYCZY.

I.

DŁugo czekáłá ták piękney pogody
Słowiáńska Muzá, áż teraz vmyśnie
Do ćiebie POLSKI KROLEWICZU młody
Zyczliwy pełna nádźieie się ćiśnie
Lub mniey wiádoma Helikońskiey wody
Gdźie po kopyćie końskim strumień pryśnie
Choć nie z Attyckiey Kuźniey y Tokárnie
Leć w Polskim stroiu, do ćiebie się gárnie.

II.

Do ćiebie. Czemuż? bo po wszytkie wieki
Muży Monarchow, znáły twarz łáskáwą
Ich Protektiey pewne y Opieki
Bywáły podczás Krolewską zabáwą
Boku Mácêdá Homer niedáleki
Między woienną nim śie báwi wrzáwą
Z Brytánny Cesarz woiuiąc y z Párthy
W ktorych ręku miecz, w tych Æonskie kárty.

III.

Muzy są bowiem Curkámi pámięći
Kiedy imioná Bohátyrow głoszą
Te Krolom ryią ná Wieczność pieczęći
Y chwałę w rożne Klimatá roznoszą
Ná coż im maćie denegowáć chęći
Kiedy śię gárną, y kiedy śie proszą
Instrumentem ich ktoś dźieł Páńskich żowie
Ia, że są Sławy w potomność posłowie.

IV.

Więnc Krolewicze tá w Polskim vbierze
Słowianka, stawá przed twoimi Wroty.
Acz za nię ręczyć niemogę w tey mierze
Abyć śie vdáć z swey miáłá prostoty
Iednák widzący po twoiey to Cerze
Ze niepogárdźisz co niosę z ochoty
Ná iákiem zdobył Polak śię Towáry
Teć KROLA mego Synu, niosę w dáry.

V.

Mogłbym ná widok ſzerokiego świátá
Niosąc, oddáć ći tey Korony dźiełá
Ná nich z Latium poważnieyſza Szátá
Obcymby ſtylem one zálećiłá
Gdyby wznikome y niepewne Látá
Wártka Atropos, wieku przedłużyłá
Leć dotąd támte gdy ſię táią w Cieniu
Te wprzod twoiemu poświącam Imieniu.

VI.

Lichy Dar znam to: A wſzák Perſá z ſtrugi
Garść wody wźiąwſzy Krolá ſwego witał
Ználazł ſie tákże co przez głos Pápugi
O zdrowiu w Rzymie Ceſárzá ſie pytał
Ia áni iáko pirſzy, ni iák drugi
Niebendę wod brał, áni Ptakow chwytał
Wirſzeć przynoſzę: ktoremi niegárdźi
Niźli głos ptáſzy, woląc ludzki bárdźi.

APPROBACYA

Księgę Lyricorum y Epigrammátow Polskich, przez Iego Mśći Páná WESPAZIANA z KOCHOWA KOCHOWSKIEGO wdźięcznym Wierszem nápisáną, ponieważ sie w niey nic przećiwko dobrym obyczáiom nieznáyduie y owszem wiele rzeczy poważnych w sobie záwiera, do wiádomośći kożdemu potrzebnych, approbuiemy, y drukowáć pozwalamy.

M. SIMON STANISLAVS MAKOWSKI
S. Theologiæ Professor. Ad S. FLORYANUM
Canonicus, Studij Vniuersitatis Cracouiensis Generalis RECTOR. mppr.



I. M. I.

NIEPROZNVIACEGO PROZNOWANIA

Albo

L Y R I C O R V M P O L S K I C H

KSIĘGI I.

P I E S N I.

Z A Ł O B A

Albo Wierſz o Smierći Niezwyćieżonego

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA POLSKIEGO Y SZWEDZKIEGO.


Armáckie Kámœny
Płáczorodne Thræny.

Jezli co wierßem załobliwym mogą
Nád tą się ozwáć niezáwádźi trwogą
    Ostátnie Kolumny
    Tey Korony ßumney.
A ktoś nie widźi/ że wzruszone práwie
Czy obálone? z tobą Władysławie
    Monárcho Náß mocny
    Kráiny pułnocney.
Tákli twe Polßce Fatum/ zgubę niesie?
Scipionie náß czyli Herkulesie?
    Ktoż iest co w tym czásie?
    Po tobie Atlásie.
Pod tę máchinę rámioná podłoży
Ktora dźiś słußny ćiśnie Dekret Boży/
    Ják gdy słońce pádnie
    Zámroczy się snádnie.
Ták po twey śmierći ćięßkich woien ćięnie
Niesłycháne nam spráwiły záćmienie/
    Już vpádłá Lecha
    Ostátnia poćiechá.
A tym mizerniey: gdy Polskę woiuią
Zli buntownicy/ z wyuzdánym ßuią
    Raz bywa znośnieyßy
    Z ręki potęznieyßey.
Lecz ten nie rownie nád człekiem się srozy
Gdy chłop do kárku/ Pánu miecz przyłoży
    Tákli Orzeł biały
    Krol ptakow wspániáły.
Wczorá swe skrzydłá nád narody ßerzy
Dźiś śmierćią Krolá márnie się wypierzy
    Depce Turkom ßyie
    Ordę/ Szwedy/ biie.

vporna Moskwę: ták pázury ściśnie
W ktorych vięty obłow áni pisnie
Aż oney Orlice
Przezorne zrenice.
Nie prosto w słońce pátrzący się chwieie
Z czego Narody postronne się smieie
Ták li Cwiku mężny?
Gmin ten niedołężny.
Błáhego prástwá / myśląc ći o zgubie
Przed tym strásznego niezemszczenie słubie
Dármo pázur mściwy
Ostrzysz y nos krzywy.
Ná mężną pomstę swe gotuiąc szpony
Gdyś ták iest śmiercią Krolá wypierzony
Przez śmierć WŁADYSŁAWA
Ległá twoiá Sławá.
Przy oney zdawná nábytey ozdobie
Zámknąłeś wraz z nim słáwne imię w grobie
Ale coż z tym czynić?
Y kogoż by winić.
Bogu to oddáć Naywyższemu z Niebá
Ktorego słucháć Ordynánsow trzebá
Zaż ten czás nádbieży
Gdy srogiey Láchezy.
Zerwáne nići nágrodzą nam Fata
A Orzeł w sławie ożyie v świátá.



PIESN II.

KLESKA KORSVNSKA.

KToryś Thræicki głos lutni ták spory?
Czy Apollina sámego Bándory
Mutetá: może tę mieć probę
Ze náße słusnie okresli załobę.
Bo tego ludzki ięzyk niewyráźi/
Jáko się wieku náßego/ byt káźi
Y złote látá iednym rázem
Nie vżytym dźiś stáneły żelázem.
Zniknał Polskiemu z oczu Sáturn świátu
Gdźie złote dni wiodł/ odbiegßy wárßtátu/
Wulkan żeláźne látá kuie
Y nieprzyiemny Monárchá pánuie.
Przeklęty Mistrzu ktoryś pierwßy ßyny/
Kłádąc w ogniámi źieiące kominy
Chćiałeś: ludźie áby śmiertelni
Swą zgubę bráli z tyráńskicy Szábelni.
Nie wysiedźi się vkryta Minerá
Bo Cyclopskiego dowćip Indźinierá
Y pod źiemią głęboko Sledźi
Dla Rudy piekłá gránice náwiedźi.
Gdźie vkurzony dymem Wulkan w Lęmnie
Stráßne rozwodźi miechy nieprzyiemnie
Te záraz co mußą dźiáłáia
A z ogniem wiátry/ wádząc kßykáia.
W ognistym piecu przewárzone potem
Bědźie háníebnym ćięßko głáskał młotem
Ktore że srogie rázy czuie
Vbite swych plag ná ludźiách wetuie.

W ktorey to kuźni (ách) ná przyßłe boie
Nie pierwey będą kuć stálone zbroie
Ani kirys polerowány
Lec pętá / dybki / okowy káydány.
Ná kogoß proßę. By więźień vbogi
Polski / w te więzy dał ręce y nogi
One kwárćiáne piękne ßyki
Iák bydło iákie pędząc do Tauryki.
O iáko ćięßko ręká Boská karze
Wtęż mátnią wpádli y Regimentarze
Obáy Wodzowie / (to żal tęgi)
Miásto bucznych Tog dano im śiermięgi.
Gdźie nie dla wczásu lektyká ich nieśie
Prowádzą obu ná márney koleśie
Pánem znáiący Thoháybeiá
Z okupu żyćia iedyna nádźieiá.
Brzydki Pohańcze. Wielkim Faworytem
Dźiśieś v ßczęśćia gdyć tym płáći mytem
Iednák Fortune wiedz bydź płochą
Dźiś mátką iutro može bydź Mácochą.
Ná niestáteczney posádzona Spherze
Chyli się prędko y nie stoi w mierze
W pełni y w Nowiu ná przemiány
Z tych zdeymie ná tych zás kłádźie káydány

PIESN III.

DAWNA KANNENSKA

Rozproßeniem Woyská pod Piláwcámi odnowiona Roku Páńskiego 1648.

NJe lay/ nie ſukay ktory chceß Oyczyzny
By w niepámięć ßły mniey vczćiwe blizny
Nieklniey nie złorzecz; iáko chwalne dźiełá
Ták trzebá háńbá by pámiętna byłá.
Chwałá wſpániáłym/ iedna ieſt oſtroga
Y hánby tákże poruſzeni trwoga
Zmierzywßy w betách leniſtwo oſpáłe
Dra ſię ná przykrą piękney cnoty ſkáłę.
Nie tráci Ceny koń choć idąc drogą
Dárſkie mu nogi poßwánkowáć mogą
Z tego vſterku záraz Wáłách dźielny
Oſtrożniey będźie ſtáwiał krok vśielny.
Wßak y Alcides dźiś v ſwey Jöle
Jutro ſtráſliwe mężnie Hydry kole
Bohátyr Sámſon choć wźiął kleſkę ſproſną
Jutro zwyćiężcą iák włoſy odroſną
Tobieć to ſłuży tobie Leghowicu
Sławy Przodkow twych iedyny Dźiedźicu
Ktoryś vtyrał teraz tę puśćiznę
W náſtępuiące wieki znáczną bliznę.
Tákli twá ßábla z tempiáłá przy boku
Drzewceś ná źiemie precz pokinął z toku
Chorągwie ná ſię co pátrzyć nie dáły
Nieprzyiaćiołom/ teraz tył podáły.
Przebráne grono cney Rycerſkiey młodźi
Sromotnie pierzcha y z plácu vchodźi
Szyki w Marſowey nie złamáne ßkole
Nie mężko z háńbą opuſzczáią pole.
Jáko od wieku Polſká tu oſiádłá
Ná nię tákowa obelgá nie pádłá

Vmie-

Vmieráć ráczey poczćiwie woleli
Polacy: niźby z plácu zbiegáć mieli.
Wspomnieć Choynicką / wspomnieć Bukowine
Rzadką niesławy w Kronikách nowinę
Choć Nieprzyiaćiel otrzymał zwyćięstwo
Krwią ie swą płáćił / przez Polakow męstwo.
Czemuż? bo oni doświádczeni męże
Potrzebne bráli ná woynę oręże
Páiß hártowny / z stráßną ßyßak kitą
Mocne kárwáße / zbroię nieprzebitą.
Száblá v boku / koncerz ma pod nogą
Y tá mu stroyna Husárska ostrogą
Tygrys ná grzbiećie pokrywa go srogi
Pod sámym háße wálách wiátronogi.
Ná nim nie droga odezłotá Gázá
Leć od rzemienia tylko á żelázá
Ná Pánu Serdak z prostey tkány wełny.
Suchar / á wodá / bánkiet mu zupełny.
Wćiągnieniu się nań niepostárży chłopek
Ná podwodę mu nie wzięto świerzopek
W stáciiey sierot nędznych nie ćiemięży
Ná sumnieniu mu ludzki płácz nie ćięży.
Zá wámi zásię skwierk vbogich bieży
Pełniśćie zdźierstwá / pełniśćie grábieży
W taborách krowy / są y Jáłowice
Pono bez káße mleczney dla tesknice
Bo pocośćie wy do Obozu przyßli?
Snadź dla bánkietow / biesiad / dobrey myśli
Poránek gnußny / á wieczor piiány
Ták że to kozak / będźie zwoiowány.
Száńcow nie sypią / nie ćwiczą piechoty
W pole ná Monstrę nie wynidą roty

Co Kunßt hárcowáć pod wieczor wesoły
Y Chmielnickiego woiowáć zá stoły.
Ospáłe straże / rzadko kiedy rády
Leć y te ráptem / bo długie obiády
Wßytek czás wezmą: gorące páßtety
Y Genueńskie od kánárow wety.
Potym w okropne ják náleią czáry
Mocnych Cecubow / pstryknięm ná Tátáry
Lub tey od winá / śmiáłości nawyknięm
Iże Kozakow káńczugámi wytnięm
Jeżli też w pole wśieść ná koń przychodźi
Aż Ionakowi głową młyncem chodźi
Niżli do zbroie lepßy on do czáßy
Przypiąć bez Mistrzá nieumie kárwáßy
Munßtukiem nie śmie koniá zewrzeć tęgiem
Nieumie dárßko podpiąć go popręgiem
Wßeregu w ktorym niebywał ják żywo
Jeno się błąka: ßyßak w dźiawßy krzywo.
Pułkownicy zás wási y Rotmistrze
O swey dźielności rozumieiąc bystrze
Zá znák biegłości woienney ten máią
Gdy z złota piią / ná srebrze iadáią.
Tego niewiedząc; że Kozáckie kupy
Ná te bogáte bárźiey wążą łupy
Oślep się biorąc / do splendecy wáßey
Żadna ich ráná / ni śmierć nieodstráßy.
Złoto nieráni / ni pierśi zástoni.
Kto ie ma zbiega / kto go niema goni
Mizerny krußec / y te czacká twoie
W niebeśpieczne ćię w dáć mogą rozboie.
Zeláżo siecze / kole / ráni / biie.
Y przeciw rázom pierśi twe zákryie

A choćiaż tańsze; ták się iednák sławi
Ze meżnych sławy naydroższey nábawi.

PIESN IV.

W I O S N A.

Niech láto kopy liczy/ niech Jesień Winnice
Vprzata/ y przestrone nápelnia piwnice
Bachusowemi niech się źimá Miesopusty
Szczyći: w ktore pozwala cney młodźi rospusty
Wiosná wszytkiemu czołem. Oná śniegi zbiera
Y ná przemarzłey źiemi/ oná rospośćiera
Roznych kwiatkow szpalery; táie lod załosny
Gdy mu gwałtem dogrzewa lubey ciepło Wiosny
Z viezdżonego grzbietu Wisłá zrzuca lody
Y wszelkie w dálszey niechca żyć niewoli wody
Pogodne dni oświeca z ciepłem iásne słońce
A źiemiá śnieżney zbywa iák przez gwałt opończe
Vstáły zawieruchy; ná to mieysce goni
Vciekáiace Austry z Zephirem Fáwoni
Przy ktorych Ethesie/ iák y Kaurus wieie
Aż wszelki rodzay kwiatkow w Ogrodách się śmieie.
Twá reká Pánno piekna niechay nie mitreży
Niech ći z predká nagroda tá praca nie ćieży.
Wiosná każe bierz krzaki/ z piwnić Rozmárynu
Lubo sa obumárłe/ nieś ie do dźiárdynu.
Gdźie iák predko ożyia z wiosenney wilgoći
Wieńcem twey głowie beda pámietne dobroći.
Toż pachniaca lewándá/ Tulipan/ Fiiołki/
Wrożnobárwe vpstrzywszy Kolory wierzchołki.
Nárcyssy/ Hyácynthy/ y Heliotropy/
Tuż zá biegiem słonecznym postepuiac w tropy.
Tu swey blednie lilia białośćia nátury

Sam sie Roza czerwieni rumieńcem purpury.
W drugim krzaku zás biała / ná słoneczne przyście
Przyiemna czyniąc wonią / swe rozwiia liście.
Zephiry powiewáią / wodá bieżąc mruczy
Co wszytko piekna dziewko / niechay cię náuczy.
Jáko masz kwitnącego dźiś zażywáć wieku
Ktory raz vtrácony niewroći się człeku.
Wiosná / młodość / vrodá / w niescignioney łodźi
Bystrszym Dunáycá nurtem płynie y vchodźi.
Roza prędko opádnie / Jesień kwiatkom szkodźi
Ktore zás przyszła Wiosná powtornie odmłodźi.
Człowiek w nástępuiącey dálszych lat Jesieni
Drugi raz nie odmłodnie / áni się zieleni.
Przeto kwitnácey pory lat twych záżyi snádnie
Juz się ten kwiat nie młodźi / kiedy raz opádnie.

PIESN V.

Prawdźiwa szczęśliwość

Beatus ille qui procul Negotijs. *Horat.*

Ják szczęśliwy człowiek pełen fortuny?
Od kłopotow oddalony.
Oyczysty spłáchec / swymi wołmi sprawuie
Ják się zdawna záchowuie.
Nieztrwożą wyderkáuffy go nieoddáne
Ani lichwy zátrzymáne.
Nieśmuci sie choć kędyś / twierdzą o Woynie
Ze ná Morzu niespokoynie.
Nie trzebá mu Jurystow kupney wymowy
Nie bywa w Izbie Sadowy
Zpołudnia skrzepłey iuchy nie oczekuie
Przed pokoiem nie wartuie.

Bespie-

Bespieczniey głowę wesprze / w Oyczystym domie
By też czásem y ná słomie
Ale w záwártych sadow / rodney przestrzeni
Látorośli z pniakiem żeni
Łamie zgáłęzia wilki suche / nie żywa
Mieysce nápuszcza oliwa
Lub ná co gospodyni pátrzy wiec rádá
Rożnobárwych owiec stádá
Pedza; z czego miec dosyć może zwierzyny
A ná hándel postrzyżyny
Lubo w pásiekách zbiera obfite miody
Ktore wbija w beczki w kłody
Miło mu gdy swą ręką frukt zrywa z oney
Grußki ręką swą wßczepioney
Y pośle ią w podárku piękney Phillidzie
Lub się dla kápłáná zeydzie
Chceli też dla zábawki sieść z przyiacioły
Lipá daie cień wesoły
Blisko wrzece szumiące wody bełkocą
Ptaßętá w leśsie szczebiocą
Pryskáią Aquaedukty w bliskiey Cysternie
Co przywodzi sen niezmiernie
A kiedy zimny Jowiß mrozow porußy
A ziemię śniegiem przyprußy.
Snádno z Chárty wytropi / rozboyce wilká
Lub Zodyncá lub Sarn kilká
Jeśli też chce zlegáwcem / áż polow łatwy
Przy Twiku ná kuropátwy.
Przepadł Záiac / wygina rodzáie ptáße
Przez tákie obłowy náße.
Niech kogo tęgi áffekt piecze do Káśi
Zabáwká tá / miłość zgáśi.

A ieśli Zoná dobra Zoná poczćiwa
Stárániem ſpolnym przybywa.
Jáko owo Mázurka ma miła dußká
Nie pizmowána Fráncuſká.
Z ſuchych drew káże prędko nakłádáć ognie
By ſię Mąż rozgrzał dogodnie
Káże wſkok do piwnice przynieść mądzáru
Lub Brzezińſkiego Nektaru/
Smáży pieczę nabyte w domu doſtátki
Nieposyłáiąc do Játki.
Juz niechcę w ten czás Gryffow áni Potáżi
Co mię nie karmi lec káżi
Niechay Ambra Bázánty dźieią do ßczątká
Nie mego pokarm żołądká.
Przewoźnych páßtet Miſtrzow áż odſequány
Niech rozdádzą miedzy Pánny
Dobry kápłan przed Gody lub w Mięſopuſty
Schab karmnego Wieprzá tłuſty.
Nieodrzucę wołowey gorniey pieczęni
Lub y ſkopowey w Jeſieni
Lub z ſáłatą ćielęćią lub ná powtorki/
Po ſáłaćie y ogorki.
A w tym gdy ſię hoduię zwierzyną oną
Widzę z polá bierki Zoná
Idźię wołow robotnych/ ßereg dość długi
Zwywraczawßy ná wſpák pługi.
Czeladź śiádßy przy ogniu/ tám ná Nalepie
Oracz pogániaczkę klepie.
A ile czás pozwoli nocney vśiadki
Zádawáią ſobie gadki
Ktore wieyſkie ſłyßący lichwiarz pożytki
Stára ſię z ſwey chući wßytki.

Jáko

Jakoby zgromádziwszy lichwy ná stole
Dał gdzie ná wieś ná trzy Krole.

PIESN VI.

Przy pełnych zwycięstwo.

Do P. P. Biberonich Bellisárow.



Y nie rzecz nie rzecz y nam mniey przystoi
Mężnych LECHITOW Synom / Bráćia moi
W oboźie ze szkłá winem zlanym hoynie
Mowić o Woynie.
Plácem Woiennym / nam stoł; Arsenałem
Piwnicá / gdźie dość munitiey zástałem /
Bachus Hetmánem / Mistrz Artylleriæ /
Kto lepiey pie.
Z mis belloárdy / z pásztetow Reduty
Z kopy kuropatw szanc wielki vsuty
Márcipanowey Pállisádá wieże
Cukrowa strzeże.
Koło ktorey sa po suggestách dźiáłá
A iák ná hasło ármatá zágrzmiáłá
Pierwsza zá zdrowie / Pii nie trać słow dármo
Biia ná lármo.
Zá tą pobudką iák zágrzeia głowy
Vsłyszysz rozne bohátyrow mowy
Mnie nigdy strászna nie iest Ordy zgráiá
Jam wźiął Neczáiá.
Jam Karászmurze z Supenkázim gromił /
Jam Kingsmárká squádrony przełomił
Od mey waleczney száble Dołhoruki
Rozśiekan w sztuki.

Jam w Holsáciey nieleniwym chodem.
Gnánał strászny gość pod Fryderyszodem
Jam pierwszy w szturmie Toruńskim ná wáły
Wpadał zuchwáły.
Ey stoycie Bráciá / czy chcecie mizernie
Poginać wszyscy przy lubym Fálernie
Czy wino leiąc iże krew leiecie
Rozumieć chcecie.
Inszy krwie mężkiey / inszy kolor trunku
Roznego kryształ z Zelázem gátunku /
Języká dźieło słowámi wotowáć /
Ręki woiowáć.
Zániechayćież iuż tey dáremney chluby
Boć się y sáme śmieią z was Cecuby
To mi bohátyr co milcząc przy stole
Chowa się w pole.

PIESN VII.

Awiży

Do Iedney ośierociáłey Kleliey.

IEszcze rozány Tytan w Hesperyiskiey toni
Z swey Karoce wyprzęgłych niewybrodźił koni.
Dopiero się Jutrzenká záránna przed słońcem
Wypráwiáć miáłá świátu pożądánym gońcem.
Gdy wźiawszy się po rosie idę do Olszyny
Chcąc vsłyszeć słowiká w dźięczney głos ptaszyny
Siedzę we krzu słucháiąc co kwili zá tony.
Aż on niezwykłe śpiewáć poczyna kánzony.
Tákli ćię przećię mierźiał nadobny Pánice
Własny żywot y áffekt twey Oblubienice.

(Coż lepszego nad zdrowie / nad miłość droższego
Co przeydźie przyiaciela Cene vprzeymego)
Ktorym tak przeciw tobie niebogá pałáłá
Iżeć w każdym momencie przytomna bydź chćiáłá.
Takliś Sławy to imię dáremne szácował.
Żeś ie zbyt wielkim mytem krwią twą zátárgował.
Niemogłże bydź kto inszy z Rot Polskich / á żeby
Wźiął dánk śmierci przed tobą szedszy do potrzeby.
Coż ty strapiona dźiewko rzeczesz w tey żałości?
Ktorymiś Alkiermesy tey zbydź możesz mdłości.
Kiedy Slachetne Ciało złożywszy ná máry
Ostátniey mu miłości wyrządźisz Ofiary.
Nie ták po swym Hektorze Andromáche kwili
Gdy męża łukowładni Graekowie zábili.
Ani ták po Brutuśie Porcya zginionym
W żalu zostáie ciężkim y nieutulonym
Ják ty o zgubie iego vsłyszawszy pewnie /
Czy raz strapione lice zronisz łzámi rzewnie.
Lepiey niż te Awiży przyda czegoć życzę
Ptakiem wźleć / á iać ptászey odźieży pożyczę.
Co gdy dźiwnym ptászyná / tonem przepiruie /
Trzasnawszy skrzydełkámi z Olszyny zlátuie.
A ku połudnIu idąc / niesk0ńczoney pieśni
Komu ná niey należy: dośpiewa boleśni.

PIESN VIII.

Muzy potrzebne Mársowi.

Dármo meżny Grádywie
Okrawym sie kochasz Żniwie
A chcąc pokazáć skutek twoiey siły
Rozne trophaea sypiesz y mogiły.

Máła korzyść Bellony
Chociaż liczne szquádrony
Dáryuszowe zniozszy w boiu wálnym
Sámá się w Wieńcu niesie tryumphálnym.
Jesli grono dźiewiętne
Dam Párnáskich niechętne
A Kálliopy piorem sławne dźieie
Ná świát nie wyńdą zwycięstwo zniszczeie.
Było Jllium było
Y wsławie wielkiey żyło
Lec by nieznáło Homerowych chęci
W wieczney by dawno zgásło niepámięci.
Tak że waleczność oná
Wielkiego Mácedoná
Dla tego dźiśia w tákowey iest Cenie
Wźiawszy ná wieczność paszport w Hypokrenie.
Toć madre pismá mogą
Że zwalczywszy śmierć srogą
Nową toruią drogę do wieczności
Poźney podáiąc dźiełá potomności.
Kámienny Pirámidźie
Zá czásem vpáść przydźie
Jeno od Alpes wiunie Auster skory
Miązszych Kolossow rozwáli Mármory.

PIESN IX.

Beresteczką Potrzebę Apollo śpiewa.

TAm gdźie Kozácka wspieniona posoką
Wody sie Styru błotnistego włoką
A buntowniczym trupom w lgniącym bágnie
Grob się stał ná dnie.

Ku wschodowi się obracaiąc w lewo
Piękny pagorek / Cyprysowe drzewo
Gęste osiadło. Tám gdy Phæbus skłoni
Ták w Cytrę dzwoni.
Też to są polá? też to Philippiki?
Gdźie niezliczone z obudwu stron szyki
Iednegoż gniazdá stanawszy oręźnie
Zwárli się mężnie.
Znácz ku Austrowi buntownicze slády
Gdźie iák száráncá opadł gmin skárády
Tu się przy gorze zá przymuszem skorem
Okrył Taborem.
Sam pod buńczuki Tátárzy máiączą
Zielone Háná ich Chorągwie znáczą
A tego zwyćięstw rozdyma nádźieią
Isłan Giereia.
Po niżey Polskie bielą się namioty
Przed nimi stoią liczne wszyku Roty
Proporce z wiátrem wolniuchnym igráią
Konie tupáią
Cokolwiek oblał Euxyn stárożytny
Narodow áż po Ocean błękitny
Od gor Kárpáckich áże do kráiny
Lesney Hercyny.
Tych w polerowney Krol Kazimierz zbroi
Aż gdźie w naydálszym rogu hufiec stoi
Obieżdża wiádom Mársowey práktyki
Sporządza Szyki.
Cichuchno wszędźie. Ták niżli pieśń znáczną
Rożnymi głosy Muzykowie záczną
Kápellmistrz kinie / spiewánie vstáie
Iák pauzę dáię

Ale iák głośne trąby się ozową
Pieśń záczynáiąc okropną Márſową
Wlot do zgubnego zbiegáią się zbliſká
Pułki igrzyſká.
Lecą Chorągwie; iáko kiedy śniegi
Ze dwoch gor czynią topnieiąc zabiegi
Zkąd wodá byſtrſza/ tá wypiera drugą
Mocznieyſza ſtrugą.
Potocki środkiem ważnym idźie krokiem
Práwym przywodźi. Kalinowski bokiem
A za ſwych wodzow ſkutecznym przykłádem
Młodź idźie śládem.
Sam z Koniecpolskim Zamoyski Podczáſzy
Dwáy Tyndaridæ Sármáciey náſzy
Y Lanckoronski z Młodym Ostrorogiem
Kozakom ſrogiem.
Pułk Ostrogskiego od nich okryt całkiem
Tu z Lubomierskim Tyszkiewic Márſzałkiem
Z nimi Sczawinski y Potocki ſtáry
Pędzą Tátáry.
Z Sendomirzány Márgrábia dowodźi
Z Pułki Sobiescy Kwárćiánymi młodźi
Od Warszyckiego nie ieden y Tarła
Pozbędźie gárłá.
Ale nád wſzytkich waleczny Hieremi
Kłádźie iák ſnopy we żniwá po źiemi:
Piorun Woienny kogoli záſięże
Bez głowy lęże.
Ták bywa z Zimy gdy przećiwne wiátry
Drzewem odźiane rozdymáią Tátry
Łoſkot okropny/ drzewo wáląc czynią
W bliſká Jáſkinią.

Tak właśnie y tám grzmot dźiał/ y szczek broni
Wołánie mężow/ poryzánie koni/
Jęczenie ránnych/ Odgłosy Muzyki
Zwyćięzcow krzyki.
Straśliwy widok czyni tá potrzebá
Niewidáć świátłá rumiánego Phæba
Mrok wszędźie ćiemny/ dymná z strzelby wrzáwá
Z ziemie kurzáwá.
Leca ná pował zábići skáránie
Nie ieden z koniá mężny Rycerz spádnie
Już Ossolinski z Lanckoronskim legli
Mężowie biegli.
Już Kazanowski człowiek z Przodkow wźięty
W naczelnych Pułkách boy wszczynáiąc śćięty
Już y Stadnicki naieźnik surowy
Został bez głowy.
Ale nie dármo krew się leie droga
W Kozakách klęská nagradza ią sroga
Bierze sowite z Zábitych duß dáni
Erebu Páni.
Pierzchliwa Ordá w Końskie dufna nogi
Szczerze vćieka niepytáiąc drogi
Nie myśli zwykłym w tákowey roboćie
Już o odwroćie.
W Taborze Kozak myślić o tey Hydrze
Ktoryć Mulcyber żaden iuż niewydrze
Polaku. Stołby gádźiny ostátki
Wpádłyć do łápki.
W tym gdy do szturmu Polska młodź iść miáłá
Apollinowi stroná się zerwáłá
Ktora gdy wiąże. A tym czásem wśćiekli
Chłopi vćiekli.

PIESN XV.

BVRGRABIOWIE.

ZAwitay zdrowie / y z lubem pokoiem
O ktore ludzie nadeszytko stoiem
Fraszka zbroyny Mars Bog Woyny
Broi siłą Szalawiła
Y z Bellona swoią.
W kotły gdy biią / y w trąby mosiężne
Zenie w smiertelny taniec Pulki mężne
za tę pracą / Zywot tracą
Smierć w pogoni Lecza z koni
Choć okryci zbroią.
Coż iest milszego? co drozey szacować?
Nad zdrowie mogę? y chcę go szanować
Bo ktoż wieku? Dać człowieku
Nad cię Boze Więcey może
Tys mię vczcił Duszą.
Niech mu kto pragnie wieniec z Lauru wiia?
Coż mi po sławie kiedy mię zabiią?
Mam wzarobku Przy Nagrobku
W bebny biią Y Kopiią
O Krzcielnicę kruszą.
Dobrześ w Fortecy odległey od Woyny
Burgrabią bywszy / żywot wieść spokoyny
Inszym Braci Niech Krol płaci
Ize bliżny Dla Oyczyzny.
Cierpią w boiu srogiem.
Juz im proporcow pysznych niezazdroszczę
Jeno w Oyczyźnie mey niech bez krwie goszczę
A na grobie Pissę sobie
Tu spoczywa Co Gradywa
Nieprzyznawał Bogiem.

PIESN XI.

NÆNIA MALCONTENTY.

MAcocho ludzka / niestatku Bogini /
W kanarze zołci / kłopotow Mistrzyni /
Tyranko świata ; omylności wzorze
Y Sodomorrheyskie Iabłuszko w pozorze.
Kogo wysoko podniesiesz / vpadnie
Kogo vcieszysz / wnet roskwilisz snadnie
Zasmucisz komu / wyświadczasz Fawory
Dziś komu zdrowie dasz / on iutro chory.
Głaszcący szarpiesz / bogacąc vbożysz
Chwalący ganisz / pobłażaiąc srożysz
Słodząc truiesz / dáiący wydzierasz
Przysiągszy kłamasz / rzekszy się zapierasz.
Com ci Fortuno kiedy zawiniełá?
Bys tą srogością / ná demnie się mściłá
Lepiey mi bym cię nigdy niepoznałá
Niż bywszy słodka / takes mi zgorzkniáłá.
Gdy iako druga Oktawia oná
Znam zaiadłego Małżonkiem Nerona
Srozszy Buzyry gorszy Phálárydá
Nie tylko kłopot / lecz wieczna ohydá.
Kazáłas słowá trzymáłam się twego
Ztąd názwánego / szedszy zá pierwszego
Radziłas twoiey vsłuchałám rády
Lub Arsenniku w niey się kryły iády
A ty nie mężu / ale srogi zbierze
Iákże wyráżić twą złość ná pápierze
Cos mię ná dobie y bogáty spęzy
Z wielką mą háńbą / do tey w sadził wieży.

Niech cię nienawiść / y strachy złey wrozki
Przenásláduia. A sámsiad pogrozki
Z oyczystych gránic / niechay cię wypędza
A ziádłe myśli troskliwy mozg swędza.
Podź zá Rhodopen wygnáńcem skálista
Lub zá Wesuwia iáskinia śiárczysta
Wszytkim wzgárdzony / brzydki / y zdźiczáły
Miedzy głuchemi ználázszy grob skáły
Mowię áż ziemiá / trzy rázy zádrzálá
Fortuná prozby moie wysłuchálá
A on wygnáńcem. Tuła się po swiecie.
Day wam ták co Zon swych nieszánuiecie.

PIESN XII.

Przywitánie wiezdzáiącego Naiáś: IANA KAZIMIERZA Kролá Polskiego do Lwowá.

PO BERESZTECKIEY WIKTORIEY.

ZWdźięcznomowney zniesz Attyki
Kráſomowcow wszech ięzyki
LWOWIE. niech ći płynie mowá
Słodsze Cukru dáiąc słowá
Y Muzy niechby ziecháły
Sławny męstwem. Ze zwyćięstwem. Krol twoy wiezdza wspániáły.
Zdeymi z niego Kiris ćięszki
Płaszc z purpury wdźiey zwyćięzki
Znák tryumphu Wáwrzynowy
Wieniec kłádąc / ná wierzch głowy
Jô Pæan / niech grzmiá dźiáłá
Ognie wálne. Triumphálne. Palą / noc rozjáśniálá.

Jô Pæan LWOWSKIE brony
Wiezdza Krol niezwyciężony
Ktorych Nieprzyiaciel srogi/
Noga nie tchnał/ w Wásze progi
Kátárrácty otwieraycie/
Chećia skora. A z pokora. Páná swego witayćie
Báßty wkoło miástá/ mury
Y wynioslych wież structury/
Bázyliki y Kośćioły
Dzwonmi daycie dźwięk wesoły.
Y ty Rádo/ Miástá cnego
Pospolity. Gminie y ty. Witay Krolá swoiego
Nie tak więc po ciemney nocy/
Miły Tytan w swey Károcy/
Iák po strachu bliskiey zguby/
Ten zwyćięzce przyiazd luby/
Zniozßy Woyská Ordy mnogie
Twoiey głowie. Męzny LWOWIE. Nieprzyiaćioły srogie.
Juz-Kozaki niedołęzne/
Gniotac zkrwáwił ßpony męzne
Orzeł: Sławy odźian pierzem
Ze zwyćięzca KAZIMIERZEM
Wesoł krązy áz pod Niebem
Snopek zyzny. Dla Oyczyzny. Niosac podźiela chlebem.
Złote látá vkocháne
Wiárá/ y Cnotá/ wygnáne
Wraczáia się; á pogodni
Oświeca słońce iego dni
Buyna Ceres zkłośia wity
Wieniec dáie. Bo nástáie. Czás zbierác płon obfity
Mowiac Krolu moy Waleczny
Jezli pokoy ten státeczny

Nam przynośiß y od trwogi
Dálßey wolne LWOWA progi
Niech ći Niebo wieniec wiie
Záchowánych. Twych poddánych. Y táki tytuł ryie
Juz dźiś nászá Polská strona
Niepotrzebna Scipiona
Y co ich madre pápiery
Rozne chwala bohátyry
IAN KAŻIMIERZ wßech przechodźi
Gdy w złey toni: LWOWA broni; A ze go oswobodźi.

PIESN XIII.

MYSLISTWO

Do Im P. MICHAŁA Oraczowskiego Rothmistrzá, I. K. M.

WStawayćie Bráćia/ bo iuż słońce wstáie
Nam pogode piekna dáie
Konie dawno pośiodłáne
Łowczy otrabił ná ßczwaczow w śiádáne
Niechay twá reká madrym Phœbe dáie
Piekne Laury/ kwitke Maie/
Y Minerwá niechay stucznie
Podźiela Bácey miedzy swoie vcznie.
Pásem Rycerskim Mars Woyskowcom płáći
Juno złotem swych bogáći
Merkuryuß hándlem tuczy
Esculapiys nieznáć nedze vczy
Co byt ná świećie byt nieporownány
Bydź iednym z Cechu Diánny
Nieżeli nie myśliwy

Co nie iest żywot na świecie szczesliwy
Jáko niezwykłey vciechy przybywa
Łowczy POIEDŹ wytrębywa
PODŹ ZA NIM myśliwczyk krzyczy
Ogáry w sworách/ á chárty ná smyczy
Tam gdźie obiezna Knieiá z nimi staie
Wywiera Ogárow Zgráie
A sczwacze pełni nádźieie
Zpostrzemiennymi iadą w koło knieie
Nie ták łabecie głośno ná Strymonie
Nucą przy ostátnim zgonie
Frytyreyskie nie ták dzwony
Wdźięczne: iáko krzyk psi nieutulony
Fráßká w Nárbonie Orgány misterne
Głosy wydáiąc nieżmierne
Gdy ogarzy skulą w lessie
Dáleko huczniey Echo odgłos nieśie
Już się ná lißkę otrąbił y wilká
W trąbę łowczy rázy rázy kilká
Idą psi PADA on krzyczy
Zeby pilnowáć pewney iuż zdobyczy
HA HA po leśsie wßedßy się rozlega
Już sám bury wilk wybiega
A ten zráżił Zwierzá márnie
Lec nań przesmykiem dwie wypádły sárnie.
Ná tego wypadł dźik impetem wściekłem
Y rozćiął mu Chárćicę kłem
Alec przecię ná tę ßkodę
Położon kulą/ Zwierzyná w nagrodę.
Skończywßy dźieło/ w kupę obłow znoßą
Záraz iedni Zwierz pátroßą
Ci záćiekłe psy ztrębuią

Wßyscy wesoły tryumph odpráwuia
Nie ták Herkules / kiedy Nemeyskiego
Zabił meżnie Lwá srogiego
Ani Meleáger dźika
Meżnym obłowem vcieszon wykrzyka
Ják oni chwala. Jáko skromny Záiac
Drugi Chártom swym dánk dáiac
Anátomizuie sobie
Wilká; o iego rokuiac watrobie
Temu w wiazána chytra lißká wtroki
Koniá sczypie mu zá boki
Ow sárny ná wozy kłádźie
Ten skok podźiela ogárow gromádźie
Dopieroż kiedy myśliwa drużyná
W domu śiedźie v kominá
Tryumphuia wßyscy bárdźi
Niźli kiedy Rzym w źieli Longobárdźi
W tym zroznow niosa dziczyżny okroie
Y z piwnice wtaż napoie
Ják zámrocza łeb kielißki
Sámiß poiedza y wilki y lißki.

PIESN XIV.

Do I. M. Páná Ostáfieiá Duniná Rzuchowskiego, po zginieniu Syná iego ANDRZEIA *cieszac.*



Ktoż nie widźi iákoś skrapion srodze
Cny OSTAFIEIU. Pußczáć iednák wodze
Żalowi nie rzecz / w doli nießcześliwy
Dármo te stroiac ná śmierć inuektywy.

Lub sercá twego iedyna nádzieiá
Oschła / stráciwszy grzecznego IĘDRZEIA
Jednák ná tos go przećie Oycze spłodził
By się do vsług Oyczyzny swey godził
Wspomni Lácænie / gdy Syná zábito.
Aż oná mowi: Syná mi nie lito
Ani żáluię / bo wiem żem go była
Smiertelna śmierći podległym zrodziłá.
Priámus ták że po Synow swych zgubie
Smutek wybiia żałosney Hecubie
Legli Synowie iák ludźie vłomni
Leć y Græczyn ich męztwá niezápomni
Legł y twoy IĘDRZEY száblę w ręku máiąc
Sławy y śmierći poczćiwey szukáiąc
Nieprzyiaćiele sámi przyznáć muszą
Setną śmierć iego opłáciwszy duszą.
Przyznawam y ia ktorym stoiąc wedle
Widźiał odwagę / iáko we zwierćiedle
Sármáckiey cnoty; gdy żywym impetem
Wpadał ná hufce odwroczone grzbietem.
Tam pokazawszy dźielność swą wspániáłą
Legł vderzony w serce kulą śmiáłą
Wesoły iednák z tey podiętey rány
Gdy widźiał klęską zrázone Pogány.
Záczym ten statut Oycze łzy ociera
Kto się vrodził trzebá że vmiera
To meżnym iednák poćiecha iedyna
Kiedy nie włożku ale w polu ginie.



PIESN XV.

Zbytniego szczęścia y prożney Chwały skutek.

DSzustem Sławá / á Fortuná zbiegiem
Dziś tu / o iutrze / gdźie indźiey noclegiem
Obstawáć wiecznie / lub przyrzekłá komu
Alić gospodá iutro / w inszym domu.
Száli / zawodźi / kto iey bárźiey wierzy
Ják skło tłucze sie iedno wnie vderzy
Jáko sowite prędko śniegi táią
Gdy im promienie słońcá dogrzewáią.
Ták oná sámá / sámey sobie zguba
Lub powierzchowna napuszysta chluba
Zda się być czymsi: á z lekkiey przyczyny
Jest niczym / kiedy pozbędźie puchliny.
Ták kłos we żniwá co się w gorę śili
Ziarná nie miewa: á ktory się chyli
Ku źiemi / ten znáć nieczczy; bo ták bywa
Pyszny się sádźi / człek dobry vkrywa.
Gdy zráná promień Phæbe rozpostárła
Olbrzymski czyni cień máłego kárła
Leć ná pułnieba gdy doydźie Tropiká
Máły máłego cień będźie kárliká.
O komu zrázu po myśli się wodźi
Y fortuná mu ná obrot przychodźi
Hoynym go wiążąc rogiem Amálthæi
Niech ná munsztuku przytrzyma nádźiei.
Niech z tym ostrożnie idźie szczęściá dárem
Nie wzbiiáiąc się wysoko z Jkárem
Ják woskowáne chwyca ogniá skrzydłá
Odbieżą ludźim zmierzłego straszydłá.

PIESN XVI.

ZBYTNIA WOLNOSC

Ná rozerwánym Seymie Roku 1652.

STrászne Oyczyznie Ordyńskie káydány
Strászne zelázne petá
Ktore reká przekleta
Ná Polskich Jeńcow kuie ná przemiány
Jest sie czego bać/ kiedy chłopskie bonty
Y Ruska rebellia
Swe propozże rozwiia
Záwoiowawszy Vkraińskie gronty
Tu iuz Tátárzyn/ o reszt rzuca kośćia
Rzeczy nie wiedźie w długa
Zdobyć smakuie luba
Sprzagszy swa dźikosć z Kozácka hárdośćia
A my w kłopotách tákich ponurzeni
Nic nie rádźimy Cale
Idac w rzeczách ospále
Snem głebokiego pokoiu vspieni
Sni sie nam tylko ize naszey śiły
Pográniczni sie boia
A oni zárcy stroia
Wiedzac ze zgody pozbyliżmy miły
Acz y te chmury máły deszcby dały
Gdy byzmy wszyscy zgoda
A záwczasu przed szkoda
Hámowáć chćieli záwźiete nawáły
Ale te Seymy ktore sa namowa
Nuszey wewnatrz obrony
Práwie sa zkázdey strony

Trawione prozna á wrzaſkliwa mowa
Bowiem iák ná targ kmiotek idźie żeby
Kupił lub wituch pßenny
Alboli pás rzemienny
Lub dla domowey naczynie potrzeby
Ták y my ná Seym iák ná targ iedźiemy
Publiká w káćie leży
Byle dopiąć Jmprezy
Prywatny / czáſem y złotem brzącniemy
Od chłopá ná tey tym rozni tándećie
Ze on choć nie kupi
Jdźie do dom iák głupi
Wy ſię zás Seymy rozrywáć grożićie
Y ták priwatę że ná pieczy maćie
(O Rzeczypoſpolity
Szkodne nocne wizyty)
Dla nieyże rády zdrowe zátrudniaćie
Miłać mi wolność bom ſię też w niey rodźił.
Nią ſię zdobię y ßczycę
Jednák iey záżyć życzę
Zebym nią włáſney Oyczyźnie nie ßkodźił
Nie ma ßácunku rownego głos wolny
Kocham ſię też w ſwobodźie
Publiczney nie ku ßkodźie
Zbytniey Wolności niechcę y ſwawolny
Twey miłośniku Sármáto Oyczyzny
Ztym ſię obchoć kleynotem
Ták teraz iák y potem
Byś nie vczynł zlekárſtwá trućizny.



PIESN XVII.

NAGROBEK MEZNYM ZOŁNIERZOM Ná Batowskich Polách zginionym y z Hetmánem M. Kalinowskim. W. CZ.



Je zmármuru w mauzolu
Nie w ceglánym grobie
Ale w Otwártym polu
Odpoczywasz sobie
O meżny / ô serdeczny
Zwoyskiem twym Hetmánie
Pámiatki godny wieczny
Poko Polski stánie
Pulki kozáckie idą
Przećiwko przymierzu
Vstąpić masz ohydą
Waleczny Zołnierzu
Wáli się Ordá często
Wyiac háłłá w huku
Strzáły swe pusczą gęsto
Z nápiętego łuku
Nie strászna śmierć Jonaku
Nie boi się rány
Droższa sławá Polaku
Niż żywot kochány
Więc wiedząc o co idźie
Zwatpiwszy w zwyćięstwie
Byliśćie Leonidźie
Porownáni w męstwie
Przemogłá wielkość Cnotę
Zbite Polskie vffce

Y ná wieczna sromotę
  Ná tey legły kupce.
Ależ droga sromotá
  Y czyn to waleczny
Nie ßácuiac żywotá
  Los znieść szczęścia wsteczny
Więc Duchy świątobliwe
  Spoczywaycie w Bogu
Ktorych Ordy złośliwe
  Zniosły ná Batogu
Wáßey tey wiecznie trwáły
  Cnoćie zá zarobek
Ręce naße sypáły
  Ten zdarnia Nagrobek.

PIESN XVIII.

Monument nieodmiennego áffektu
Do Iego Mći Páná FRANCISZKA ODROWĄZA
STRASZA Społżołnierzá & fidissimum Achatem.

STraßu moy plemie ODROWĄZOW bitnych
  W Cnotę zámożnych rodem Stárożytnych
Y w ktorych domu / ma gniazdo wysłáne
  Prawdá y z nia wraz cnoty powiazáne
Lub báia. wßelkiey że grzeczności zbiory
  W kupę się zeßły do iedney Pándory
Ależ y twego gniazdá ODROWĄZE
  Dla wyboru cnot miłość ludzka wiąże.
Sa ludźie ktorzy znácznymi być chcący
  Do sławy zawod pußczáia mogący

A iáko nieśie przyrodzenie czyie
    Ták rozne w roznych ludźiach fántázyie.
Są iedni co przez kryśki pospolite
    Gwałtem honory biorą známienite
    Ten kupnem śiedźi w Senatorskiem krześle
    Ow chćiwie czeka rychło Bog coześle.
Ten pod Jordanem pod czás zbytniey fále
    Odprzyśięgał się że miał przestáć cále
    Wodnych konszáftow y Wislney Zeglugi
    Choć raz źle tárzył / przećię płynie drugi.
Znaydźiesz y tego co śiedźi przy pełny
    Ná tym noc zeszłá / ná tym dźień zupełny
    A pod źieloną lipą śiádszy kołem
    W zártách wiek trawią / przy trunku wesołem.
Nie smáczna Mátkom. Woynę służy śiłá
    Ktorych Bellona sroga rospieśćiłá
    Ze strászna człeku śmierć ták sobie słodzą
    Iż iey szukáiąc prawie zá nią chodzą
Znaydźiesz y tego ktory Młody Zony
    Włozku odbieży iáko opárzony
    Aże psy śledźi / przestrászoney Sárny
    Lub zerem spásney w boru świnie márny.
Z tego nikomu ia nic nie zazdroszczę
    Ni o zbytni zbior / głowy sobie troszczę
    Choć mi z Moluki Flotty nieprzychodzą
    Przećię domowi ná czczo spáć niechodzą.
V mnie to iest grunt / y tá szczęśćia miárá
    Mieć Przyiaćielá ktorego by Wiárá
    Doznána byłá. Nieco w szczęśćiu leży
    Ják insze wiátry / áż ćię on odbieży.
Niech kto chce ma żyśt swoy / z szkut y z komięgi
    Niech ma intratne Tagusowe brzegi

Niech go Tokayskim Madzar / Winem poi /
Bez Przyiaciela za cyfrę on stoi.
Mnie lubo szczupła miarka szczęscie dało
Doczesnych fortun: w tym się dosyć stało
Ze niechcę więcey. Będąc dość bogaty
Z twoiey przyiaźni nad wielkie intraty.
Ktorą ia ważę y tak kładę sobie
ze spolnie ztrzymać mamy ią y w grobie:
Aże cię bratem lubym STRASZU liczę
Tym się przed ludzmi poczciwemi szczycę.

PIESN XIX.

Albo Psalm 81.

Deus quis similis erit tibi?

O Woynie Szwedzkiey przełożony R, 1655.

Sprawiedliwy nasz o Boże
Ktoż ci rownym kłaść się może:
Nie opuszcay ciebie prosiem
Krzywdy ktorą dziś ponosiem.
Jako hardo / iako śmiele
Krzyk czynią Nieprzyiaciele
Ci ktorzy cię nienawidzą
Y z Kościoła twego szydzą.
Zdraycy Szwedzi weśli w radę
Jakby Polska znieść osadę
A Rzymskiey wiary obrzędy
Potłumić w Koronie wszędy.
Fraszka Pacta choćiasz tęgą
Vtwierdzone są przysięgą
Darmo imię twoie brali
Gdy na pokoy przysięgali.

Juz z roznymi społek wzięli
Y spiknienie vczynili
Chcacy ná to się násádźić
Polskie imię by wygłádźić.
Sciągnęli pod swe Namioty
Z Idumæi Hugonoty
Obok z nimi stoią / y ći /
Z Angliey Izmáelici.
Moábitæ z Agarenem
Hæretykow co zá Rhenem
Amalech Ammonitowie
Złego Zwinglá źli vczniowie
Idźie młodź zrodzona w Sasi
Y Polacy z niemi Náśi
Pomagáią Synom Lothá
Zmázá Polski y sromotá.
Panie tobie nienowiná
Ktorys pokarał Jábiná
Jákoś vczynił Syzarze
Niech y tych twa ręká skarze.
Coś ich stłumił ná Endorze
Byli iák gnoy ná vgorze
Hetmáni / legszy pod Niebem
Swiádczą Sálman Zeb z Orebem.
Tak y Szwedzcy Generali
Coć Kośćioł zprofánowáli
W złośći swey przebrawszy miárę
Niech vznáią słuszną kárę.
Niech będą iák koło zwrotne
Y iák zdźiebło zwiátrem lotne
Ják lás co pozarem thleie
Y gorá ogniem niszczeie.

Od nich łáſká twá niech ſtroni
Niech ſtrwożonych gniew twoy goni
Nápełni twarz ich/ ſromotá
Niech ſię brzydzą ſwą niecnotą.
Niech ſię zlękną niech ſię wſtydzą
Pohańbienie ſwoie widzą
Niech pozna ich hárda głowá
Ześ naywyżſzy ty IEHOWA.

PIESN XX.

Ná odſtąpienie Woyſká Kwárciánego
Od I. K. M. IANA KAZIMIERZA pod
KRAKOWEM, 1655.

SRomotna háńbo/ nie zátárty wſtydźie
Pono ćię nigdy zápomnieć nie przydźie
Poko ſczat Polſki; do tąd y ty
Trwáć będźieſz żadnym nigdy wiekiem nie zákryty
Y te ktoremi czarny ſię Dniepr pieni
Y te co zroznych w śię bierze ſtrumieni
Powodźi Wiſłá: nie vmyią.
Ni tego błędu w ſwoię głębinę zákryią
O gdźieſzby można? żeby w zrodłách mętnych
Stygowych káłuż? w nurtách niepámiętnych
Lethy piekielney? widźieć ná dnie
Grzech ten co nas ták Bráćia oſzpecił ſzkárádnie
Grzech przed tym w Polſzce nigdy nieſłycháný
Wolnie obráne áby mieli Pány
Zdradząc Polacy: y przyśięgi
Raz onym dane łamáć dla obcey potęgi
Gdźieſz teraz náſzych wyrodni Polacy?

Przodkow pochwała: ?co woleli ráczey
Przy raz obránym zdrowie trácić.
Niżeli się z Koronnym Nateżnikiem bráćić
Gdźie Polski Sláchcic? ná ktorego łonie
Bespiecznie Zygmunt spiąc swe wspierał skronie
Bez Aliabárdow prozney straży
Pokazał iáko sobie Polská wiárę waży
A my co teraz rzeczemy wyrodni?
Zmienni/ Polskiego imienia niegodni/
Pánásmy swego odstąpili
A dźiś v Jnuasora służbęsmy przyięli
Tákli knecht ieden z śledzrodney kráiny?
Koronne bierze w ćiężkie iárzmo Syny?
Nie bierze. Ale chcąc się dáią
Ják ptacy kiedy ná lep zdrádliwy padáią
A wiećieś temu co przyczynę dáie?
Odmienieliżmy dawne obyczáie
Y z Wiárą świętą Stárożytną
Szczyrość/ prawdę/ odwagę/ w męstwie siłę bitną
A iáko kiedy ná zgnieley przyćieśi
Wielkich budynkow ćiężar kte záwieśi
Nie długo stoi. Ták Korony
Wála się/ gdźie fundáment wiáry poruszony
A iák do morza kożda rzeká idźie
Ták się y w náßey Polßcze widzę znidźie
Z brzydkich rynßtokow ćiec swawolney
Bábilońskiey Máskárze/ do Polski zbyt wolney
Lec ieżli z luthiey rożnie náſtroiony
Gdy w nię vderzyß rozne poyda tony
Tym podobieństwem: żadna miárą
Trudno bydź zgodźie w ludźiach rozroznionych Wiárą
Ow temu życzy/ ten gali owemu

Z natury káżdy przyiáźnieyſzy ſwemu
Ci powierzony ſekret táią
Ci Pártyzántom ſwoim / wlot o nim znáć dáią
Pátrz Tyránnowi / kto ſię wprzod vkłoni
Kto ſwą do iego pierwey łączy broni.
Táki tákiego Pánem życzy:
Hæretyká prágną mieć / Pánem Hæretycy
Trudnoſz ách trudno? nieupáść mocnemu
Kroleſtwu / w ſobie ták rozroznionemu
A święta zgodá ktore ſpoi
Tákie bez náruſzenia y ná wieki ſtoi
Drugá odmiány tey naſzey przyczyná
Ze miękko młodość Koronnego Syná
Záprawia Oćiec. Jáka w prawą
Táka bywa y w wieku doroſłym zabáwá
Nie poydą w pole z Myśliwczámi prośći
Kondlowie; wolą w kuchniey głodáć kośći
A wprawny wyżeł przy nádźieiey
Ze będźie prędko gonił zwierza w gęſtey knieiey
Koń świádom boiu / gdy trąbę vſłyſzy
Vſzy podnosi / pyſk zádźiera łyſy
Nogámi tupa. A robotny
Mierzyn kárk powieſsiwſzy ſtoi nie ochotny.
W ćieniu ſchowána ſowá / śiada w ćieniu
Leć práwy Orzeł przećiwko promieniu
Jáſnego ſłońcá vchowány
W nim trzyma bláſkiem wzrok ſwoy / niepoturbowány
Bo by wſpániáła Mátká nie ćierpiáłá
Gdy by wyrodne / Orlętá / mieć miáłá
Woli roztráćić złe przypłodki
Niżby ſię potym wſtydźić / miáłá / zá wyrodki
A my ináczey / wolemy w pośćieli
Widźieć

Widźieć nikczemne potomstwo; niżeli
Słyszeć że pieknie w polu staie
Że Polakiem vrodzon postępki znáć dáie
Bo iák niewieśćiuch / znieśie kirys w boiu?
Gdy mu w bławaćie dußno ná pokoiu
Czym do páncerzá śię przychęći?
Kiedy mu mchowy ćięszki kożuszek łabęći
Ná komośliwym zniesieß praca koniu?
Gdy mu y w krzesle przykro; czy po błoniu?
Z kopiią skoczy? czyli krzywy
Łuk ćiągnąc szybki w biegu / záżyie ćięćiwy
Ćieszy śię Oćiec gdy w Gonionym snádnie
Pánnę nie tylko zchwyta / lec vkrádnie
Vdátny Synek: lubo kiedy
Swe w stołowey wyprawia izbie Gallaredy
Nie w Izbie ieno / Stárku abo wśieni
Lec w Bessárábskich dźikich pol przestrzeni
Zażyie Pan Syn gonionego
Z Ruteniem pogromiwszy Murzę walecznego
Niech ieno Oćiec ráczey przyniewoli
Syna do traby / á nie do Wioli
Niechay go ráczey widźi wśiedle
Ná dobrym Siekielczyku / á nie przy zwierćiedle.
Práwá Orlico ptaku kiedyś mężny
Tákli twe gniazdo záległ niedołężny
Teraz potomek? Czyli puchy
Snadź gniazdá twego / miekkie czynia niewieśćiuchy
Y tákli w Orlim gniáźdźie twoim ćiemne?
Lęga śię Sowy / puhacze nikczemne
Wyrodne práſtwo. Roztrać áni
Ćierp wyrodkámi mázáć / gniázdá Ptakow Páni
Albo niechay wzrok zámroczony w ćieniu

Ku ſkonecznemu obroca promieniu
Spoſobiac ná Zwierz pázur chćiwy
Y ná obłowy mężne/ bárk ſwoy nie leniwy
Niech ieno poyrza ná przodkow ſwych dźiłá
Ktorych żeláżne ſłupy poſtáwiłá
Waleczna reká. Niech zrenice
Rzuca ná dość przeſtrone/ Páńſtw Polſkich gránice
Obacza że nie Sárdánapalowi
To wychowáncy. Co ku Eurynowi
Wſchodniey gránice ſali kopce
Wprzod z támtad mieczem zniozſzy vpárte Połowce.
Nie w miekkim y ći ſnadź ſie pierzu legli
Ktorzy ſnieżnego Kárpáthu doſiegli
Bronia ſwa. Mogac dáli
Ná nim Sármáckich Kroleſtw kopiec vſypáli
A od Zachodu/ iáko gránicżyli
Czy Kátáphráktý Niemieckie liczyli
W nierowney liczbie pole dáia
PSIE POLE ktore y dźiś Niemcy omiiáia.
Od tad Zachodnie Sármátiey biodrá
Rozgránicżáłá Nurty ſwymi Odrá
Nád ktorey brzegiem leżac ważko
Podbite Mieczem do nas/ należáło Slaſko
Wtaz nie w piernatách wychowáni pewnie
Polacy ktorzy pułnocne Derewnie
Wiecznymi záwſze przykre mrozy
Snádniuchno przechodźili z ſwoimi Obozy.
Nie zátrzymáły Wołgi metne wody
Nie zátrudniły błotnych ieźier brody
Nieprzeſzkodźiły do zwyćieztwá
W vporze ſwym ginace/ plag pułnocnych Xieſtwá
Spytaymyſz z kad to ſ Swieta wiárá byłá

Ták Przodkow nászych sercá ziednoczyłá
Ktore dźiś rozni rozrozniona
Y roznić nieprzestánie áz precz wyplewiona
Prawdać to ize mierzionego w polu
Dobry gospodarz nieplewie kakolu
Az gdy pszenice przydźie zniwo
Dopiero kakol szarpie mierźiony/ co zywo.
Ale zás kiedy/ áz nazbyt zágesći
Buyna pszenicę tłumiacy poczęsći
Woli gospodarz wypleć śnieći
Y kakol co nád miárę buyne zboze szpeći.
Wyplewmyż y my. Gdźieſz ták Boski tani?
Honor iák v nas; Kędyż Arryáni?
Bespieczniey bluznia niepoięty
Máiestat Troyce/ z swoiey pászczeki przeklęty
Strách strách dla Bogá wspominać to słowy
Iák przycinały Arriáńskie głowy
Prawdźiwey wierze swa furya
A my ich okrywamy Konfæderacya
Y toć przywiodło Polskiego Zołnierzá
Ze Krolá swego IANA KAZIMIERZA
Odstąpił. Widząc poczet szpory
Szwedom przysięgáiacych/ Nawet Senatory
Iedni niemężna boiáźnia wzruszeni
Drudzy kácerstwem spolnym pobudzeni
Wydáia Páná. Trzeći chyży
Z biegáia zá gránice wźiawszy te Awizy
Widząc to Woysko (ácz się nie godźiło)
Ze się co zywo Szwedom pokłoniło
Musiało złozyć przygodźie
Wszák y ryby nie płyna przećiw bystry wodźie
Leć ná wspomniány rzecz sadząc przyczynie

Przez co Korona watleie y ginie
Przez roznosć Wiáry. A że młodźi
Polskiey woyny nie służąc w domu zgnic przychodźi

PIESN XXI.

MAVZOLÆVM

Wielkiemu niezrownáney Cnoty Bohátyrowi

IASNIE OSWIECONEMV XIĄZECIV
MICHAŁOWI HIEREMIEMV
KORIBVTOWI
WISNIOWIECKIEMV.
Woiewodźie Ziem Ruskich Przemyskiemu Kániowskiemu &c. Stáróśćie.

I.



Ty Rzemieślnicy nayprzednieyszy z wielu
Zchodźćie się pisać kunszty wspániáłemi
Przybadź Phidiá/ przybadź Práxitelu
W Snycerskiey Sztuce z Mistrzmi wybornemi
Wystawćie Grobsztyn/ rusywszy Ceruelu.
Jákiego godźien waleczny Hieremi.
Dáremna Græczkich Peryklesow butá
Ztego wzor Cnoty ryćie Koributa.

II.

Nád nim Olgerdá stárego klinoty
Zbáwienne krzyże przyraczey Pogoni
Y Mohiłowski z rogámi Zubr złoty
Wierzch głowy niosąc pod zásćytem broni

Przy

Przy nich wrodzone KORYBUTOW Cnoty
Rycie ad Viuum nie żáłuiąc dłoni
Aby świát wiedźiał że wielkich do sczątká
Mężow. Nie ginie z życiem ich pámiątká

III.

Rycie w Mármorze czarno przeźroczystym
Serce waleczne / męztwo bez przysády /
Ktorym się wsłáwił czásow wiekuistym
Onym przeszedszy Rzymskie Scipiády
Zwáwy obrońca / swobodom Oyczystym
Niár do Woyny Cyneás do rády
Czy raz dáć gárło gotow by tá Mátká
Nie zaginęłá márnie do ostátká

IV.

Jáko zdradźieckie gromił w buntách Chłopy
Ogień krwią gásząc / ktory Chmiel rozdymał
Jáko z Tauryki Nohayskie Cyclopy
W nierowney liczbie pędźił / znośił imał /
Dowodnym świádkiem Zbárázkie okopy
Gdźie Woysko támto swym męztwem vtrzymał
Swiádkiem z Pogáństwá tryumph Beresteczki
Gdźie ich pierzchliwy przywiodł do vćieczki.

V.

Przy ták wspániáłym Mauzolu y grobie
Gdy stánie kunsztem wymyślnym robotá
Zazdrość co własne ie mięso ná sobie
Walecznym dźiełom vwłocząc lichotá
Dźiś po nim w smutku y chodźi w załobie
Choć mu niechętna byłá zá żywotá
Daiąc świádecztwo o między inszemi
Twey miłośniku Oyczyzny HIEREMI.

V I.

Potym kiedy iuż z Bozkiego wyroku
Ostátni termin żywotá przychodźi
Stánawszy meżnie Libithynie w kroku
Iák pobożnemu cżlekowi sie godźi
Ná pieknym świátá vmiera widoku
Wposrod Obozu y Rycerskiey Młodźi
Gdźie Pułkowniczy y z Woyskiem łzy mocza
Fátálna śmiercia iego Powołocza.

V I I.

Prowádzac Ciáło smutne Pułki ida
Choragwie z wolnym wiátrem nie igráia
Nadoł schylone z swa wielka ohyda
Po Bohátyrze tym żal wyświadczáia
Do sámey Ordy gdy te wieśći przyda
Meztwo mu iego zżalem przyznawáia
Ze Cnotá Cene y v nich ma / znácza:
Przed tym nie chetni / dźiś zmarłego płácza.

V I I I.

Przy tym Rzemieślnik stáwl známienity
Ægypskim kunsztem wielka Pyramide
Ná ktorey napis zostánie wyryty
Ten Grobsztyn kryie Polskiego Alcydę
Ktorego wyrok lubo nieużyty
Pożył, przechodźi sławá zá Balthydę
Y zá Euxynu czarnáwego wody
Niż Cnoćie winne da Niebo nagrody.



PIESN.

PIESN XXII.

APOLOGIA

Zá IANEM KOCHANOWSKIM Woyskim Send. Pòëtow Polskich Wodzem ktorego niektorzy rozumieią bydź Hæretykiem.

ZAluie twey IANIE doli
Ktora mię iák własna boli
Obmownym że ćię ięzykiem
Vdáią bydź Hæretykiem.
Jákobyś Páńskiey Owczárnie
Odstąpiwszy vwiązł márnie
W błędách Lutrá czy Kálwiná
Ják to zbłądźić nie nowiná.
Więc ćię bronię żeby ludźie
Niewierzyli tey obłudźie
W ktorey żywot wźiałeś wierze
W tey ćię z świátá zła smierć bierze.
Naprzod á ktoryż zborowy?
Księgi przypisáć gotowy
Biskupowi; iák on szczerze
Myszkowskiemu śle Psálterze.
Ktore w sobie gdy to máią
Że się z Kośćiołem zgadzáią/
Práwowierne Pásterz pienia
Swego świádczy od imięnia.
Nuż w Sátyrze czyli wiáry
Szukał w Genewie v Fáry
Ni do Berná zá Rhen bystry
Posyłał on po Ministry.

A w swey zgodźie iáko zgodnie
Wiáry broni / gáni zbrodnie /
Wyliczywszy złe kácerze
Fulminuie ná nich szczerze
Frászki pisząc: gromi śmiele
Tysz prawdy Nieprzyiaćiele
J wszędźie się im przećiwi
By znich był: coż by mu krzywi?
Jeżli iedno tá prywatá
Trochę wspomniał że Legatá
Nietylko on káżdy zgáni
Bo po Kśiędzu co v Páni
Jeżeli też ztey przyczyny
Ze zwie Oycem kto ma Syny
Swiętym niechce Zwáć żywego
Zárt omowi niewinnego.
Ztąd tedy go chce wymierzyć
Ják pisał ták musiał wierzyć
Kto przećiwny wtym terminie
Pytay się gdźie zmarł w Lublinie

PIESN XXIII.

Encomium Miástá Waśniowá
DO Ich MM. PP. OBYWATELOW
tegoż WOIEWODZTWA.

SŁawna Spártá odwagą / dowćipem Atheny
Kedy miáły swe gniázdo vczone Kámœny.
W pámięći Rzym v świátá / szczęśćia y dźielnośći
Chwalna iest Wenecya / z obszernych wolnośći
Chełpią się Hollendrowie / z swobody nábytey
Leć to przećiw Waśniowskiey Rzeczypospolitey.

Wszytko

Wszytko strászká y cieniem. Tu cokolwiek miáłá
Nátura swobodnego / Wásniowowi dáłá
Tu áni ná wygnánie nie káza / iák z Sparty
Ani iáko w Athenach w więzieniu záwárty
Sokrát trucizną zginie. Wásniow nie szeroce
Włádnie przećię mnieyszego większy nie kłopoce.
Tu złote látá żyia y wiek Sáturnowy
Poddány słucha Páná / y swey stárszey głowy.
Pan vrzędom posłuszny á co stársi káza
Tego błahe Pospolstwá zgwałćić się nie waza.
Prawdziwa wiárá kwitnie / nieprzystapi śmiele
Haeretyk záraz PATREM spiewałby w Kościele.
Cnota szczyrość poplacza / w vczynkách rzetelni
Bez obszernych Oráciey káżdy swoie spełni.
Woyny cále nie znáia / ná morze nie płyna
(Od pułhaká nie mowię) lec od dźiał nie gina
Táki wiek był Sáturná przed láty spokoyny
Gdy nie było kłopotow / potyczek y Woyny.
Ani prawnych postępkow / swarow / ni Jurysty
Bez pługá zagon snopek wydawał kłośisty
Toć strászká Spártha y Rzym / strászká Wenetowie
Gdy żyć może wesoło y w nászym Wásniowie.
Dármo do Norymberku tłuc się w obce kráie
Kiedy Wásniow złoty wiek / y rzad dobry dáie
Tu Rággion di stato iák wieść o tym słynie
W Wásniowie rzad Pospolstwá Monárchy w Bábinie.



PIESN XXIV.

ZAL POGRZEBNY

Wielce grzecznemu Kawállerowi I. M. P. MIKOŁAIOWI RASZOWSKIEMV *Towárzyszowi Roty Husárskiey I. W. Woiewody Krák:* MARGRABIE.

LVby RASZOWSKI ten wiers Tobie
Spiewam przy źimnym twoim grobie
Acz w Elizeyskim bedąc kráiu
Mnić po tych chwałách MIKOŁAIU.
Ale się Cnotę wspomnieć godźi
Ktorey zła Párká nieząszkodźi
Lub oná człeká z swiátá bierze
Cnotá wiednákiey po nim Cerze.
Do tey ćię vmysł wiodł wspániáły
Onyś poświęćił wiek twoy cáły
Jeyś ofiárował zdrowie prośćie
Wiedząc że z Cnoty sławá rośćie.
Niechay powiedzą Páńskie Dwory
Gdźie rzadko Cnoćie progreß spory
Jákoś świátowey tey powodźi
Roßkoß. vmykał w státku łodźi.
Twe chwały godne widząc spráwy
Ktoż kiedy ná ćię nie łáskáwy
Widząc przy státku y skromności
Y inße piękne twe skłonności.
Ktoż rzezwiey dośiadł z dźiczałego
Zrebcá dźiś wstadźie poimánego

Jákie pod tobą czyni gony
Jákby z rok w szkole był ćwiczony.
Tey więc dárskości Achil młody
Gdy v Chironá biegł w zawody
Konia kieruiąc tym impetem
Jákoby mu miał wyrość grzbietem
Kto lub Dzyrydy lub Kopiie
Goniąc ná ostre ták záżyie
W pogoniá z łuku ták wymierzy/
Ze kozdą rázą w Cel vderzy.
Dopieroż gdy Mars niespokoyny
Długiey nábáwił Polskę Woyny
Támes twe zdrowie niosł ochotnie
Gotow y vmrzeć by stokrotnie.
Niech się vwija ktoś báwełną/
Niech hándlem báwi/ lubo pełną
Niech go trzymáią miękkie bety/
Lub skoczne táńce/ lub bánkiety.
Márfowes wolał ty okrzyki/
Y stráßny w Woysku głos Muzyki;
Tám cię ciągnęły/ twoie chęći
Gdźie Grádyw mężnych śmierćią nęći.
Jednák ná strzelbę kto náciera
Rzadko od kule ten vmiera/
A rázu złego kto się chroni/
Lękliwego śmierć bárdźiey goni.
Co niepodkáło nigdy Ciebie
W woiennych Szwánkách y potrzebie
Jednák twey przyßło polec głowie/
(Ach żalu) márnie tu we Lwowie.
Widzę y Niebo też zazdrośći
Ná tey tu ziemi dobrych gośći

Y widząc kto tu dobrze żywie
Do siebie go więc bierze chciwie.
Więc czegoć życzą Towárzyße
Twoi: toć ręká moiá piße
Żyi Bogu wiecznie Mikołaiu,
Dobryś ná Ziemi/ szczęśny w Ráiu.

PIESN XXV.

Husarz od Stryiá Synowcowi záciągáiącemu się posłány.

Usárzáć piße nie iák ma bydź w boiu
Káwáler: ale y Cery y stroiu
Tákiego. Nadrzod powagi záżywáć
Sam iákby perfekt/ inßych pociáßywáć
Ostro/ ogromno/ ma sobie poczynáć
Okiem orzech gryść/ Wąsem muchy ścináć/
Wąz ową fozą nową Bátłabáńską
Jeśli chce brodę niechay ma kátáńską
Animuß Páński/ niech zárywa bokiem
Poważnym sobie postępuiąc krokiem
Pátrząc ná ludźi iedno mruży oko
Krząka/ y zpluwa/ ná wiátr gdźieß wysoko/
Wełbie párágráff prawie wrab śmiertelny/
Przez gębę podłuż nożyk po ßábelney
Jest Parenthesis/ z drugiey dána strony
Ow od Ordyńcá/ ten od Cudzey Żony.
Kontuß czy Togá/ pod nią cudne Ryśie
Ná czele stawá/ báránie vmkniey się
Albo tez Sobol co z Moskwy tą furą
Przywieziony/ dyßy mu pod Brándeburą.

Celey

Celey z Turecka z gęsta strefa złota
Pás w Kármazynie Sękiemska robota/
Portki z purpury kęs mnieysze niż one
Co tám maią bydź w Sásiech záwieszone.
Andzar zápasem / Denuszká złocona
Przy boku/ wszytká Turkusy sádzona;
Amelia mu wisi áż ná brzuchu
Ná złotym wziarnká grochowe łáńcuchu.
Ná głowie szturmak Soboli z zapona/
Ten pod Nożykiem wdział ná bákier strona.
Lub też zázyie czásem czápley kity
A w ręku Nádziak trzyma złotolity.
Bot z Turska wielki; coby sam zpadł z nogi
Przy nim Albáńskie przydłuszym ostrogi
Albo też kiedy niema iáháć w drogę
Báczmági w dziewa sudánne ná nogę.
Koń Sekiel wszytek w brod vfárbowány
Ná ktorym Czołdar złotem háftowány
Siodło Rumelskie w Jászczur; złote rzady
złotem Koń odzian/złotem brzaka wszędy.
Humor stroy y koń zálecenie dáie
vsárzom. Ktorym tego troygá stáie
Nie tylko się z nich Bellonie w tey mierze
Káżdy / lec sámey záleci Wenerze.

PIESN XXVI.

Repliká ná to od Synowcá Stryiowi.


Nie to Husarz/ co groźny humor ma w pokoiu
Nie ten co wasem trzasa / kiedy przy napoiu
Kándyskim posiedziawszy: puchary rychtuie
Do Márcypanowego Kárthágu szturmuie.

Z Tabellatury stąpa / krok liczy leniwy /
Właśnie ni żołwia gonił pies / pokarmu chciwy:
Ale ten ktory w polu / przy Marsowey dumie
Ostro / grożno / ogromno / postępowáć vmie.
Wrodzonego humoru namniey nie nicuie;
Ták w boiu iák w pokoiu iednákiem się czuie.
Ze pstrym Chamáleontem nic fárby niemieni /
Jednákim záwße w polney Mársowey przestrzeni.
Co do twarzy ogromney: do piwnego wąsá
Ktorym często opiły w Kárczmie chłop potrząsa.
Stárßy był niż Balłában / Achylles on mężny
(Ládá dżiad brodę nośi przećie niedołężny)
Bez brody był / dla tego vßedł w Francymerze
Vstąpił mu y Hektor dżielnośći w tey mierze.
Nie mierzą Chłopá w korzec / często máły biie
A wielki z piwnym wąsem / nádstáwuie ßyie.
Często máły kurreczká / dotrzymuie wilká /
Czemu by nie zdołáło y złoynikow kilká;
Sram Husárzá niezdobi / niebył ßramowáty
Alexander / co podbić prágnął obá świáty.
Z woyny z przećiętą gębą bárdzom widżiał máło /
Ráczey się im to w gieldżie lub w Kárczmie dostáło.
Bárdżiey pátrzy Ordyniec / bułátem swym kárku
A zás w gębę naypręczey vrwie ná Jármárku.
Pás / noż / bot / czapká / portki / Vsárzá niezdobią /
Bez tego bydź nie mogą y co pługiem robią.
Z rynßtunku znáć Husárzá / po Koniu po zbroi /
Czego się bárżiey Kozák / niżli wąsow boi.
Koń dżielny / Kirys mocny / śiodło y z Koncerzem
Ogromnym w boiu czynią Husárzá Rycerzem.



PIESN XXVII.

ERROR MŁODOSCI
Iednego grzecznego Peregrynánta.

I.

PRawdes pochlebną skrzywdził Pánegyrą
Kiedyś opuścił / przypomniawszy Włochy /
Szpetny postępek: co iest prawdą szczyrą
Ze młodość swoię rzucił na szańc płochy
(Rzeczona prawdá nie będzie Sátyrą
Acz nienáwiści vrośćie nietrochy/
Ale coż czynić. Szpetnie swoy stan mieni
Kiedy znierowną Małżonką się żeni.

II.

Węzeł to / ktory nád Gordiyski więcey
Nierozwiązánych miał w sobie trudnośći
Oćiec Synowskiey chcąc zábiedz co prędzey
Sławie; y z tey go rátowáć lekkośći/
Zabiegłći/ ále ták wiela tysięcy
Ze Syn zMałżeńskiey vwolnion iednośći/
Y ná to wielkie swoie wążąc zbiory/
Ledwo nierowne mogł rozprządź humory.

III.

Bo Páni Młoda/ zrozumiawszy rzeczy
Widząc że nie źle zá mąż się wydáłá
Vroda piękna/ státek/ wszytko grzeczy:
O vrodzeniu znácznym też słyszáłá
Zbyt męża kocha/ y to ma ná pieczy
Jákoby z nim żyć/ bez rozwodu miáłá.
Aż złotá szwaycá z podziwieniem świátu
Do pierwszego ią odsyła Wárszrátu.

IV.

Ledwo ták Greczyn tryumphował z Troiey/
Ledwo Theseus z labiryntu madry
Już powrot máiąc: z kąd go fawor swoiey
Życzliwym kłębkiem wywiodł Aryádny
Ják rozkwilone stárzec serce koi
Gdy mu vwálnia Syná/ on Stan zdrádny
Aby nie ludźi poważnych przyczyná
Vznał by ten Syn Oycá Kollátyná.

PIESN XXVIII.

Bráterskie pożegnánie.

Do I. M. Páná THOMASZA NA WRONOWIE SZCVCKIEGO S.I.K.M.

I.

SZCVCKI THOMASZV zacny Káwállerze
Że mi Słowiáńskim rymem dáieß Vale
Zárowna muß wdźięcznośćią w tey mierze
Affekt ten płáćić/ á choćiem o máłe
Swiádom Párnásu; iednák chętna bierze
Ręká ma pioro: Choć niedoskonáłe
Życzliwie iednák: ten ći Respons dáie
Z ktorym w łásce twey w raz niechay zostáie.

II.

Poniewaz Szczęśćie ktore ßali świátem
Bliskiego z tobą sąśiedztwá záyrzáło
A zgodny z młodßym dźiał/ iuż stánał ná tem
Że mi śię w kráiu Krákowskim dostáło
Gdźiezkolwiek będę. Tobiem záwße Brátem
Choć by mię mieysce naydálße trzymáło/

Záwße

Zawſze to v mnie w ſercu / záwſze w głowie /
Jáko ſię náśi kocháli Oycowie.

III.

Choć bym tám vśiadl kędy Gánges rączy
Swymi oblewa nurty Káir ludny /
Lub kędy Polus nád zwyczay gorący /
Czyni że záwſze lud Murzyńſki brudny
Y tám mię z tobą mieyſce nierozłączy
Ani ſię zmieni áffekt nie obłudny
Przećiwko tobie: By ludźie wiedźieli
Że mieyſce dobrych Przyiaćioł nie dźieli

IV.

Bowiem iezeli po Oycu zpadáią
Ná dźiatki dobrá y nábyte włośći
A czemuſz y w tym dźiedźiczyć nie máią
By dotrzymowáć Oycowſkiey Miłośći.
Wſzytkie przyiáźni ſwe pochwały máią
Lecz tá naywiękſza / gdy z ſtárożytnośći
Kwitnie ſtáteczna między rownym domem
Przyiaźń / nie zwiędła y wiekiem łákomem.

V.

Pomniſz rozumiem y tkwić to w pámięći
W iákiey Rodźicy Náśi zoſtawáli
Nierozerwánym między ſobą z pięći
Związkiem przyiáźni / w ſobie ſię kocháli.
Szczyre áffekty / y wzáiemne Chęći
Vprzeymie ſobie wſzędy wyświadczáli
Czemużby pátrząc po Oycowſkich Cynách
Ten áffekt ſzczyry miałby ginąc w Synách.

VI.

Rodźicáſz twego wſpomnionego kłádźie!

Pioro me/ w Wierszow małowaznych szyku/
Ktoremu Nestor vstapiłby wrádźie/
Y ná czwiczonym szwankował ieżyku
Demosthen mowny; y ty byś po zádźie
Chwalny pozostał z Arpinu rzeczniku
Tyś raz Rzymowi wyswiądczył vprzeymy
Affekt. Swey Polscze on po wszytkie Seymy.

V I I.

* Widźiał go Posłem y słuchał go chutny
Stáry Rzym vczczon Stolicą Piotrową/
Widźiał y Páryż/ y w nim Fráncuz butny
Stał zádumáły nád słodką wymową
W gestách powazny/ w słowach nie rozrzutny/
Y z odpowiedźią nie trudny gotową
Przed możnym Krolem/ z Poselstwem swym stáie
Rzekł Fráncuż: godne Polska ludźie dáie.

V I I I.

Leć iáko ciemna noc pięknemu dniowi/
Nic nie przydawa ozdob/ y iásności/
Y owszem błędna/ iák się świt odnowi
Ginie/ y do swych gárnie się ciemności;
Coż się mnie dźieie y memu wierszowi/
Ktory swych wiádom niedoskonáłości
Dármo się sili; bo nie iest tey proby/
By miał co przydáć Sędźiemu ozdoby.

I X.

Ale że słońce/ co świát iásnym czyni
Y ná mnieyszey z tąd/ niepopada zmáży
Choćiasz ie brudni zuchwále Murzyni
Palcem skázuią. Ani żadney skázy
Ná złoćie nie znáć choć w Wieśniaczey skrzyni

* Stánisław Sczucki Sędźia Sendomirski.

Toć nie popádnę ia / żadney vráży
Gdy lichym rymem Oycá twego Cnoty
Wspominam; godnę wspániálszey roboty.

X.

A więc y tobie kiedy humor godny
Łáskáwa Mátká náturá zrządziłá
Gdyć rozum bystry / rossądek swobodny
Dawszy: státkiem ćię poczęsnym vczćiłá.
Pokaż Sędźiego żeś Syn niewyrodny
Zeć ták y Oycu Cnotá záwsze miła
Niech ćię te myśli y namniey nie bodą
że cnotę rácza / nie záwsze vrodą.

XI.

Coż nátym / chociaś pochlebny v Dworu/
Włáskę się Páńską wsrobuie y w krádnię
Ani to niedźiw kiedy bez oporu
Chlebá Oyczyzny zausznik dopádnie /
Lub z postronnego zalecon vbioru
Kłamliwy Polak; vacans z łápa snádnię
Wszytko to zginie / wszytko się to stráći
Cnotá się sobie sámey soba płáći.

XII.

Cnotá trwa wiecznie / w lot zginie fortuná/
Y prędki ia wiek wniepámięć zákryie/
Chceß státecznego obaczyć Kátoná/
Ktory dla prawdy chcąc postradał żyie/
Aż niezwalczona iego Cnotá oná
Táki w Vtyce nagrobek mu ryie:
Tu leży Rzymskich wolnośći stroż czuły.
Frászki Cesárskie Mitry, y Tytuły.

XIII.

Lek mnie dáleko Domu twego Cnoty/
Od przedsięwźiętey mowy odwabiły;
Nie mniey y tego wieku złe przymioty/
Co ſię ná ſzczyrość gwałtem náſádźiły.
Ale ia mowię poki kołowroty/
Niebieſkie źiemi tey będą ſłużyły;
Poty ciemny Styx/ y Awern wſzeteczny
Nie zwalczą prawdy/ y Cnoty ſtáteczney.

XIV.

A mnie proſzę cię w affekcie życzliwym/
Y w niezwietrzałey racz chowáć miłośći;
Trzymáiąc o mnie pokim ieno żywym/
Nie záwiedźieſz ſię ná moiey ſzczyrośći;
A że to mowię ſłowem niechełpliwym/
Bog świádkiem; ktory ſerdeczne ſkrytośći
Bada. Czego ztąd dwoy dowod maſz pewny;
Raz/ żeś Cnotliwy; druga/ żeś mi krewny.

XV.

Iák życzę/ żeby ſzczęśćia y fawory/
Co ich tylko ieſt w modrozłotym Niebie
Sphær Empyreyſkich/ puśćiwſzy komory
Wſzytkie ſię w dom twoy zgárnęły do ciebie/
Byś ſtárowieczne przeżywſzy Neſtory/
O ſmutnym nigdy nie myślił pogrzebie
Z poźnych Práwnucząt ćieſząc ſię fortuny/
Zyiąc wiek długi/ y niezámierzony.

XVI.

Niech Parká wątek życia twego przędźie
Iáko naydłużey/ co zdárz mocny Boże;
Iego ćię oko opátrzne/ niech wſzędźie

Trzyma w dozorze; on ći niech pomoże:
Iże Oycowſkie Syn mieyſce záśiędźie.
Coż Pánu Niebá/ trudnego bydź może;
Leć życzliwośćiom mym/ to końcem będźie:
Zeć zdrowia życzę/ y záwſze y wſzędźie.

PIESN XXIX.

Podobna Riſpoſtá.

Do Iednego Dobrego Przyiaćielá.

NIe ieſtem Zbiegiem/ ánim też wygnány/
Choćiaſz opuſzczam/ kray ten vkocháný.
Ani odbiegam od Oyczyſtey Flory/
Dawne Dźiádow mych opuſzczáiąc Dwory.
Aże ſię przyznam/ muſzę bydź tey chęći
Twey wſzędy wdźięcznym/ y mieć ią w pámięći;
Ze mądrym rymem/ pytaſz ſię przyczyny:
Czem vlubione opuſzczam Kráiny.
Iák bowiem Okręt gdy wiátry ſzalone/
Gwałtem vnioſzą ná morze przeſtrone/
Nie rzuca dármo Naukler kotwy krzywy/
Idźie gdźie go wiátr nieśie popędliwy.
Zacny Fránćiſzku toż ſię zemną dźieie/
Kiedy Oyczyſte opuśćiwſzy knieie
Idę; przymuſna gdźie każe fortuná;
Nie człek nią rządźi/ leć człowiekiem oná.
A lubo idę/ y choćiaż odchodzę;
Jednák tym ſobie chęć mą ku wam ſłodzę
A za Bog w prędce tę zdárzy godźinę;
Iże w Waśniowſką powrocę kráinę.
Trudnoſz bez żalu o zacni Sąśiedźi

Od was odieżdżáć! choćby ztwárdey miedźi
Serce miał/ sam był z grubego kaukázu
Trudno żegnáiąc nie zápłákáć zrázu.
Ale łzy ronić kunszt to iest niewieści/
W sercu záś mężkim żal się snádniey zmieści/
Dla tego tylko rzekę iádąc z Gaiu
Tey chęci wdźięczným będę w obcym kráiu.
Wszákże ia iádę nie do Mármáryki/
Nie do Gárámánt/ áni do Afryki/
Leć w Woiewodztwie/ zá bliską gránicą
Siędę: wyniosłym Koronną Stolicą.
Kędy zprzyiázną záśiadszy ochotnie
Drużyną wspomni imię twe stokrotnie
Y rzekę: fortuń Boże Brzezińskiemu
Jeśli ztrzymuie áffekt odległemu.

PIESN XXX.

Distributiua nie z vkontentowániem

ô Virtus Dominam te putarem, cum sis serua Fortunæ. Sen.

Przy Warcabách Wynurzona.

NA pewne mieysce gdy wezwány zaydę
Kilká tez Dworskich przyszli
Ato dla dobrey Myśli.
Kędy Wárcaby iuż przed nimi znaydę/
Gryszphorta zdamis gráli záwiłego/
Jeden iák kostkę rzucił/
Y gniewał się y smucił.
Z żalem te mowiąc słowá do drugiego/
Widzę przy Dworze/ licha moię dola/

Wiek strawię z kosztem służę/
Ciągnę się/ niszczę/ dłużę.
Mnie brzytwy niechca/ komuś szydła gola;
Mnie rozkaz Pański/ aż zá Morze pławi
Do Lizbony dáleki
Lub Perskiey Dyárbeki.
Aż chárt vgoni/ kostrouszek strawi
Mnie w oczách Pańskich strasznie postrzelono/
Alić moie zasługi
Bierze przedemną drugi.
Skrzypek ná smyczek/ przadká ná wrzeciono/
Ja honor Pański z kosztem dźwigáć z prostam
Przy nim ná káżdym Seymie
Stawam szczerze/ vprzeymie.
Ja wzápomnieniu/ pochlebcá Stárostom
O Cnoto/ Cnoto/ niniemałem żeś Pánia/
Káżdy fortunę kładźie
W przody; Ciebie po zadźie.
Y musiż pono rucho nosić zá nią/
Oná dáiacym Pánom rękę trzyma/
Z niey nie ieden lichotá
Nieznáiąc co to Cnotá.
Włáśce y szczęściu chárdo się odyma/
Gdy się ták vniosł ná złe skarżąc látá
Kompan mu rzecze/ áby
Grał máli gráć Wárcáby.
Te ná inszy czás schowawszy dogmátá
On kończy/ báwey; y to mię nie cieszy/
Nad tą kámieni trochą
Ják mi szczęście Mácochą/
Mnie zeży pádły; á tyś wygrał Esy.

PIESN XXXI.

GNIAZDO OYCZYSTE

Do Ich M. M. P.P. Braćiey. Autor.

Jako gdy Zeglarz wiátry vmieſiony
Wodlegie Kraiow Luzytáńſkich ſtrony
Lub ná towáry ſwoie ná targ zyżny/
Przećie do ſwoiey kwápi ſie Oyczyzny.
Jáko ptáſzyná kiedy młodych dźieći
W ſzcupłym gniazdeczku dla paſzey odleći/
Chociaſz ná niwách geſtá zobia zbiera
Przećie do gniazdá ſwego ſie obźiera.
Nie vtrzymány bowiem affekt táki
Ják w Vliſseſie do ſwoiey Itáki/
Ták w Cyceronie do miłego Rzymu
By też y widźieć tylko wapor dymu/
Nátura ſámá wzbudza te przymioty
Ze káżdy kocha Oyczyzny ſwey płoty.
Ktoż ták zdźiczały/ y kto był ták ſrogi/
Ze mu omierzły tey to Mátki progi.
Y mnie miłe Gor Swietokrzyſkich Knieie/
Ná ktorych wiecznie liſt ſie źielenieie/
A zmiedzy inſzych wyżſza pieknym brákiem
Zbáwiennym Páńſkim vczczona ieſt znákiem.
Tám zdawná Stárzy oſiadſzy Gárnowie/
Jáko w Hercyńſkich borách Satyrowie
By Láſy Krzyżá Páńſkiego niecmiły
Drzewá wyćieli koło tey mogiły.
Nie puścił pracey tey Bog bez zapłáty/
Ze tám oſiedli nie ruſzeni láty/

Tá

Tą z nich podziśdzień ma sąsiad Dąbrową /
Lub dla dzielnice pisa się z Rochową.
Z wyniosłey Gory widok iest miluchny /
Poyrzeć iak kręty / idzie nurt dobruchny /
Przy nim Dziedzictwa starych Sarnow sztuki /
W ktorych dziedzica do rąd przez swe wnuki.
Choć mały szlachec kawałki nie włości
Leć w iednym domu wiekuia z dawności;
Pokup ty klucze w około łakomie
Dziś to v ciebie / iutro w inszym Domie;
Buduy Baiańskie Tempy y Pałace /
Ktoż wie kto potym zażyie twey prace;
Ja zaś po Oycu / choć w zapolu cienko
W Bogu nadzieia że wezmę gumienko.
Jest vrodzenia naprzod kleynot drogi /
Cnota też wstąpi choć w vbogie progi /
Jest kromka chleba / a na coż mi buły?
Slachcicem / zrownam z wielkimi Tytuły.
Lub kiedyszkolwiek ten czas też przyść może /
Coż tobie trudno / o wszechmocny Boże /
Jak rzeczy chodzą na świecie koleią /
Mali vrosną / gdy wielcy zmaleią.
Mocny Bog / przy tym pracowita Cnota /
Otworzyć może im do fortun wrota
Ale iako też Mieczuia zakwitnie /
Prędzey śmierć kosą z tempi / niż ia wytnie.



PIESN XXXII.

Do tych ze Ich MM. PP. Bráciey łáciński Rythmographon.



D Sanctæ Crucis limina
Gens NIECZUIARUM Nobilis
Quibus hæc arbor Diuina
Frequenter est visibilis.
De vestro cum sim Nidulo,
Etsi nunc dissitus loco,
Tamen breui versiculo,
Vos in certamen prouoco.
Iunctos amoris Nexibus,
Et affectus reciproci,
Durum diuelli, à quibus
Distantiâ hacce loci,
Exul ego à Patrio
Nulla meâ culpâ solo,
Sed fortunæ iudicio,
Remota hinc arua colo.
Rem paternam cum diuido
Hæc iuniori cessere,
Ego in Craci consido
Territorio vbere.
Suspiro tamen vnicè
Ad Crucem loco celebri,
Ad quem in Caluo vertice
Concursus vndiq; Crebri.

O quæ

O quæ veſtra felicitas,
Viſu frui huius ligni
In quo eſt paſſa Deitas
Ne damnaremur indigni.
O lignum ſalutiferum!
O caræ truncus arboris!
Qui Sanguinem Chriſti verum
Exſuxiſti Redemptoris.
Non inuideo Magdali,
Ad pedes Chriſti Cernuæ,
Sedens arbore ſub tali,
Quæ me protegit ſtrenue.
Iam verò dum hinc abeo,
Cara valete limina,
Nec tamen vos prætereo
Dilecta Fratrum Nomina.
Vt verò Promptus Spiritus
Si hoc poſſem grauis carne
Quam volarem animitùs
Vt volucris ad vos SARNÆ.

PIESN XXXIII.

Meſtwo Nieuſtráſzone Krolá Iego Mći IANA KAZIMIERZA *wſzedźie ále miánowićie w Wárſzáwſkiey potrzebie.* ANNO 1656.


Orko pámieci Clio známienita/
Tobie Krolewſkie głośić przyzwoita
Odwazne dźiełá; Wſpomniey gdźie Wierſz zmierza
Dźiś KAŻIMIERZA.

Wspániáłe męztwo: gdy Gotty z Wándáli
Zpułnocnych kráiow Polskę náiecháli/
Jey zálecone że złotey swobody
Tłumiąc Narody.
Co gdy nád Pákta potyka Sármáte
Widząc wolności że idźie o strátę
Zćiera się z Szwedem przy sámey Wárszáwie
Nád Wisłą práwie.
Nie táki impet záiádłey Tygrzyce;
Gdy mszcząc się szczeniąt zábránych w Afryce
Sroga ná ludźie/ Ják tu Polak mśćiwy
Na lud złośliwy.
Aleć áni Krol w niebespieczney toni
Szánuie zdrowia/ y głowy ochroni
W naczelnych Pułkách czyniąc serce młodźi
Sam ich przywodźi.
Lármo się wszędźie rozlega Bellony
Grzmią z wielkich Kártaun strászliwe pioruny/
A piasek ktory dopiero bieleie
Z krwie czerwienieie.
Szwed kwártyeru vporczywy żąda/
A ku bliskiemu lásu się oglądá
Polak tym rzeźwiey Chorągwie nánośi
Gdy się ow prośi.
Aleć wyroki Boskie chcą ináczey;
Bo Nieprzyiaciel w tey będąc rospáczy
Znowu ná odwrot/ iáko się popráwi
Zwyćięztwá zbáwi.
Tu powiedz Klio/ iáko Pan żarliwy
Sam chćiał ponowić boy cále wątpliwy
Czy ieden z Szwedow zlakł się bohátyrá
Tego rápierá.

Prośi/

Prosi / zágánia / vpomina / łáie
Zpola nie mężko vchodzącey zgráie
Zwraca Chorązych / Polakow y Lithwę
Chcąc wznowić bitwę.
Ták więc w Táreńcie / kiedy się do stádá
Wilk potryiomie / z bliskich lásow skrada
Stadnik dorodny gęstą grzywę wzięży
A kniemu bieży.
Ták y Krol mężny / Krol nieustráßony
Sam wpadał ná ich ogniste ßquádrony
(Stoy Krolu rzekł ktoś) snadź áffektem ßcyrem
Wziął w łeb rápierem.
Niech Nieprzyiaciel / da świádectwo cnoćie
Ják mu Krol ćięzki / w Márßowym obroćie
Niech powie Wrángel wynioßey Szwed hufy
Zswoimi Juthy.
Naeimny Anglik / Szkot / Belgá / Fráncuzi
Niemcy / Dunczyczy / Szwicerowie duzi;
Ná Chárákterách co się Finni sádzą
Swiádectwo dádzą.

PIESN XXXIV.

ALCHIMIA

Do teyże chwalebney Náuki,
Cuius principium est ſcire, medium mentiri, finis mendicare.
INDZINIEROW.

Zwoływa Pluto Bog mámmony ćiezki
Znośćie sám Chudzcy wyprozniáłe mießki /
Wácki / y bursy / trzosy / sákwy / iuki /
Złotem nátkaćie / á nie bez náuki.

Dármo prácuie Oracz / w czołá pocie
Dla złota pilen w połowy robocie
Dármo wypráwia Naukler swoie Flotty
Do Ameryki / po ten krußec złoty.
Dármo z Offerty Xiądz zbiera w Kościele /
Dáremnie kupiec przez rozne wesele;
Prozno Arendarz chodźi koło siebie
Gdy z targow złoto / w swe kusladki grzebie.
Dármo Kásztellan w gospodárstwie czuły /
W Hebánowe go vkłada szkatuły.
Dármo go sędźia nabywa łákomy
Podárek biorąc; od winnych kryiomy.
Dármo wártuie / Doktor Hypokráta
Dármo Iurystá / Báldá / Alciatá
Dármo rzemieśnik biegły w swym przemyśle
Złoto z zarobku biorąc / chowa śćiśle.
Dármo Zyd z lichwy / Cygan z oszukánia
Ormiánin w kromie śiedząc od zárána
Dármo kto brácąc z Minerą śię táką
Ręce pomázał swe Symoniáką.
Dármo nierządney z zysku Ciała Phrynie
Ten prędko zbyty metal w chodźi w skrzynie
Y złodźiey co mu táka śię myśl wdárła
Ze źle szukáiąc złotá pozbył gárła.
Iest inßy sposob / bez prac y kłopotu /
Ku obfitemu że możem przyść złotu;
Y w złotorodną wnidźiem Hesperidę
Máiąc go więcey nád sámego Midę.
Iuż niech nie tęsknt vprágniona duszá
Do ziemnych gwarkow pełnego Olkuszá
Ni do Węgierskiey spußcza śię fodyny /
Kiedy złoto mieć potęgą * chábiny

* Virga Mercurij.

Można / o iednym końcu rożnorogi
Gdy we Lwie Słońce dáie vpał ſrogi /
Tá rozgá w czyiey gdy ściśniona dłoni
Swą przyrodzoną mocą ſię nákłoni.
Kędy pod Ziemią złoty ſkarb zakryty
On záraz wyda Pálcat známienity
Pálcat ten / ktory kiedyś Proſerpinie
Æneás w ciemney oddawał kráinie.
Ieżli y ná tym máło byście mieli
Spoſobie; inſzy będźiecie wiedźieli
Ácz dla łákomych bo idźie o płatkę
Spoſob wam muſzę powiedźieć przez gadkę.
Kiedy Apyron (byle chęcią ſzczyrą)
W Małżeńſki związek / wſtąpi z Hydrárgyrą:
Phebus im Swátem / á Cynthya druchną
Tym żeńcom ligę ſmákuiąc miluchną.
Wſkłaney łożnicy miłość ſercá ſpoi /
Wulkan ogniſty / da pościeli ſwoiey /
Gdźie ſpolnym ogniem pałáiące duchy
Czynią przyſzłego Potomſtwá otuchy.
Ácz przyrodzeniu / żadna z tąd ochydá
Gdy ſię vrodźi złototworny Midá
Ktory nie z káżdey rod wywodźi kniei
Znáiąc názwiſko z Mátki Chryzopei
Piątą iſtnością / Czy go Elixyrem
Názwáć? czy piątym Elementem ſzczyrem?
Czy ſolą prawdy? czy wodą żywotą?
Doſyć kiedy ieſt ſtworzycielem złotá.
Teraz po niego / kto z was w Bogá wierzy
By Lukullowey odſtradáć wieczerzy
By też naytłuſtſze trudniły Wákánſy
Lub z wiátrem niechśc máiące purgánſy.

Choćby kto wsiadał ná przewoz Chárontá
Náwiedźić máiąc Elizeyskie gronta
Choć pełny pilen / choćiaż wdźięczny lyry
Y Alcid muśi odbieć Deiániry
Y Tántal wody / y Radámant Grodu
Dla snádnieyszego Mámmony dochodu
Od peruk Fránká / od grzebieni Szotá
Łátwieyszy prowent ten przewabi złotá.
Ale gmin gdźie się / znieporządney chuci
W nieutrzymánym appetyćie rzući
Zle tám. Ták y tu / gdy ćizbá o to ta
Iáie przedźiwne Philosophom zgniotá.

Ouum Philosophicum.

PIESN XXXV.

Nic pod słońcem trwáłego nie iest.

Humana cuncta fumus, vmbra, vanitas,
Et Scænæ imago, & verbo vt absoluam, nihil.

I. Lipsius in Epitaph.

ACh piekny kwiatku! y w pozorze Cudny;
Lecz wrzeczy sámey / nie stały obłudny:
Iáko gáśnie ogień z słomy /
Ták bierzesz / coć dał łákomy.
Mizerny świećie / iákoć wierzyć dáli /
Gdy co dźiś stoi iutro się obáli
Dopiero się świeći iáśnie
Aż w momenćie wszytko zgáśnie.
Rod / Stárożytność / Tytuły / Honory /

Sławá /

Sławá/ dostoynośc/ Párentellá/ zbiory
Jeno się to cżácko błyśnie
Ják stłuczone szkło wyprysnie.
Wyniesie się Dom/ iák Cedr ná Libánie
Ledwo go miniesz/ á iuż go nie stánie
Spytasz możney o Osobie
Pędzą. ległá dopirz w grobie.
Rozpościeray się iáko chcesz pieszczochu
Zgáśnie w grobowym tá splendecá lochu
A po tobie inszy będzie
Dobra/ krzesło twe/ osiędzie.
Dekret od wieku nápisáły Fatá:
Vstępuy drugim/ sam záżywszy świátá
Ná ktorym te są obrzadki
Ják kuglarze stroiąc łatki.
Pokażą iedne/ y zaraz ią skryią/
Insza podnosząc ná tę Komedyą.
Ták ma człowiek żywszy wczorá
Dźiś po sobie Sukcessorá.
Gdźie są w Krolewskich/ co im nie nowiná
Thálámach Szwádzbá? Hrábiowie z Tęczyná
W cnocie/ w dźiełach Męże biegli
Z szedszy z świátá w grobie legli.
Kędy przemożnych Laskich Korab złoty?
Gdźie Szydłowieckich z ich Smokiem kleynoty?
Zágrzebion y Gryff w mogile?
Ottomáńskiey strászny sile?
Kędy Kmitowie? gdźie Zborowscy śmiáli?
Kędy Gostomscy/ Gorkowie wspániáli?
Vspkły w raz fátá wieczne
Koreckich imię Waleczne.
Kędy Szángusskow y Gásztoldow dźieie?

Wiedny

W iednym dźiś żyią przeſławni Firleie?
Y Xiążętá ná Oſtrogu?
Nieuchybią śmierci progu?
Inſzych ták wiele w Kráie Perſephony
Odeſzło Synow ſławnych tey Korony
Náznáczonym wſzyſcy cugiem
Mkniem w źiemię/ ieden zá drugiem.
Tytuły Herby/ názwiſká/ vſtáią
Záwodźiſz świećie/ coć názbyt vfáią
Y wſzytko ſię z czáſem mięni
Łázarz w Izbie/ Bogacz w śięni
Dźiś komuś ćiáſne okolice Gruntu
Iutro ma doſyć na trzy łokćie gruntu.
Páłác bárdzo nie ſzeroki
Wzwyſz iák nos/ wſzerz po boki.
O prożny wietrze! o cieniu znikomy!
Iákoś prześwietne w popioł zágrzebł domy
Y te pono ktore liczym
Dźiśia ſławne/ będą niczym.

PIESN XXXVI.

BIBLIOTEKA

Wielm. I.M.P. IAKVBA NA MICHAŁOWIE MICHAŁOWSKIEGO *Kásztellaná Bieckiego.*



KTo chćiw złotá/ złoto zbieray
Kto ſławy/ z Ordą ſię ściera/
Komu Bach mił ſwym zwyczáiem/
Niech ſię podſyca Tokáiem.
Kogo nie mierźi Phillida

Niech

Niech się przechodzi do Smida:
Komu welbie smerza Mole/
Niechay że psy iedzie w pole.
Twe myślistwo iest w tey chlubie/
MICHAŁOWSKI Cny IAKUBIE;
Nad Krolewskie że ie kładzie/
Piekna madrych Xiag gromadę.
Ptolomea wielkie dzieło
Biblioteki; wstawiło/
W ktorey siedmkroć sto tysięcy
Ksiąg było/ iezli nie więcey.
Alexander gdy do rady
Wszedł/ nigdy bez Illiady;
Tę tak kochał/ y szanował/
Pod poduszka że ią chował.
Alphons także z Arragony/
Na dziw Krolom/ Krol uczony/
W swych dyskursach gdy wesoły/
Księgi zowie Przyiacioły.
A nuż Rzymskie Belwedery
Syxtusowey maniery/
Niezliczone w nich Xiag szyki/
Rożne/ rożnych głow iezyki.
Alec osmc czynic dziwy
Może/ Stan Pański szczęśliwy:
Według miary mieć Xiag sprzęty
Dość: kto chęcia ich vięty.
Ia to w Twoim chwalę Stanie/
Luby Muzom Kasztellanie;
Zes przed się wziął tę Impreze/
Dla Xiag łożąc znaczna Speze.
Mieć Ogarow huczne głosy/

Y Angielskie złe Molossy/
Chowáć bierne wilká Chárty/
Co im Niedźwiedź zárt vpárty.
Hucz/ biesiáduy/ kupcz towáry/
Miey słáwę zbiwszy Tátáry/
Zamkni Złota mnoho w skrzyni/
To cię Mądrym nie vczyni.
Leć komu Bog tę chęć ześle/
Iże w vczonym rzemieśle/
Zaprawuie áffekt tegi/
Myślistwem mu mądre Xięgi.
Te Kápłanom pedą dáły/
Y poważne Pástorały/
Wystáwiły mądrę Męże/
Poczyniwszy z nich Papieże.
Księgá pewnie/ nie Psow zgráie/
Senatorom mądrość dáie:
Księgá Náuki Mistrzyni/
Z nich dowćipnych Mowcow czyni.
Iaka tám ktoś/ w łeb się drapie/
W Rádźie rzecz nie o Hárápie;
Inszą wilki szczwáć y liszki/
Fochy stroić tłuc kieliszki.
Ow záś co się Xięgą báwi/
Słodko zdánie swoie práwi/
Gdy poważnych rácyi ruszy
Swych nádstáwia Senat vszy.
Bo publiczne wierz mi spráwy/
Potrzebuią tey zabáwy;
By Senator chutne oko
Zápuszczał w Státut głęboko.
Trzeba zwiedźieć Polityki/

POyczrſte wtaż Kroniki/
Kráiopiſow Hiſtorye/
By można zieść Minucye.
Ale ktoż dźiś ten koſzt łoży?
Woli Pſá zápłácić drożey/
A Księgi gdźieś w ſafie śiedzą/
Co w nich: Sáme Mole wiedzą.





LYRICORVM POLSKICH KSIĘGI II.

PIESN I.

Ofiárowánie Pòëſim Polſkiey Naświetſzey Pánnie MARIEY.



Witam ćie Pánno/ ktoraś Boſkim Gońcem
Jeſt/ iák zoránna Jutrzenká przed Słońcem:
Rzucam pierwſze Moie wierwſze/
Hołd vbogi/ Pod twe Nogi;
Mądrośći Stolice.
Niechce Káſtállu/ niechce Hypokreny/
Fráſzká z Pegázem Dziewiętne Kámeny.
Z tego zdroiá/ Muzá moiá/
Po literze/ Koncept bierze/
Iák wodę z ſkrynnice.
Kto inſzy w mądrym niech to ma zarobku/
Niośąc ná głowie/ pyſzne wieńce z Bobku:
Mnie nic pewnie Potym drewnie/
Anim ſkory/ Ná Fawory/
Ktore prędko wiedną.

Dosyć mi dosyć / lubom iest niegodny /
Jezeli wzrok twoy o MATKO łágodny
Rzućiß ku mnie / Lubo w trumnie /
Aż ia biorę / Zywą cerę /
Y śmierć zwalczę błędną.
Bo iezli przez co / dochodźiemy miáry
Dobrodźieystw twoich / gdy rozdáiac dáry /
Im kto mnieyßy / Przyiemnieyßy /
Kożdy hárdy / Pełen wzgárdy /
PANNO ná twym datku.
Z Bogaczá nędzarz / Potentat z lichoty /
z Twey łáski máia swe ßczęśćia obroty.
Łáknie syty / Nieużyty
Bagacz wody / Dla ochłody /
Vbogi w dostátku.
Jam ći to nędzarz / ia mizerák wieczny /
Z sług twych o PANNO ieden ostateczny /
Znam to ná się / Zem w tym czáśie /
Dla mych zbrodźień / Jest niegodźien /
MATKO twego oká.
Oká twoiego / ktore miłośierne
Łáskáwie pátrzy ná sługi swe wierne;
Nie zásmući / Nie odrzući /
Dobry zyli / W káżdey chwili
Poćießy z wysoká.
Bo ktoż był więkßym nádemnie nieukiem?
Pismá me iednák ozwáły się drukiem /
Y dźiś stoia / Łáską twoia /
Chcac y więcey Wyniść precey /
Ná widok publiczny.
Tyś dáłá słowá o Mátko lichoćie!
Przez ćię y pioro w pismienney robocie

Wienc

Więc twe dáry/ Krom ofiáry/
Sercem chutnie/ Ton mey lutnie/
Wielbi vstáwiczny.
A więc błahy Rym rzucżam pod twe nogi/
Nie gárdź o MATKO/ choć Koncept vbogi/
Ná co stáie/ Sługá dáie
Swey Pátronce/ Opiekunce/
Należyte dáni.
Nie tylko pisáć/ y nádstáwić głowy:
Dla dostoyności twey/ PANNO gotowy/
W tę nádźieię/ Y krew leię/
Ze náwieki/ Z twey opieki.
Niewypuśćiß Páni.

PIESN II.

Votum do teyże Mátki bez zmáży,

Per Virginalem Conceptum tuum, da mihi in te confidentiam bonam. Et per admirabilem partum tuum, lætifica animam meam. S. Bon.

PRzez rozumem niepoięte/
Czyste twoie Poczęćie;
Przez Pánieństwo záwße Swięte/
Zmocniey me przedśięwźięćie.

Vtwierdź serce łáską pewną/
Pośil vfáiącego.
Niech mi grzechy wzdy omierzną/
Zobráżą Bogá mego.

Przez Cudowne twego Syná/
A przedźiwne rodzęnie

Zdarz/ oſtátnia gdy godźiná
Przydźie má/ poćieſzenie.

Grzeſzná duſzá PANNO wtedy
Gdy przydźie ná Sąd Boży
Przyczyná ią weſprze twoiá/
Ze iey Dekret nieſtrwoży.

Teraz przyimi/ że w Lyryká
Te ćię dość błáhe kłádę/
Ná co ſtánie niewolniká/
Z tym do Páni mey iádę.

Ná tábelli nie me dźieło
Ryſowáć ćię Cedrowey/
Czemużby ſię niegodźiło?
Choć ná ſkorce Iodłowey.

Ale vſność co raz bárdźiey
Zámyſłow tych niegáni/
Czyń co możeſz/ bo niegárdźi
Dobra wola tá Páni.

PIESN III.

Do Pokuty máiącego ſie człowieká.

PSALM I.

NIeſtoćieſz mnie nędznemu! iże zágniewány
Bárzo ieſt Odkupićiel/ przećiw mnie kocháni.
Zem Zakon iego zdeptał/ złośćia y vporem/
A vdałem ſię śćieżek mylnych świátá torem.

Byłem

Wszedłem na Niebotyczne przykrym weściem skały/
  A wszędzie mię ucíski z pracą znáydowáły.
Byłem iák bydlę z trzody/ ktore szkodę czyni/
  Mieszkánie moie z zwierzem/ w nieludney iáskini.
W troskách żyłem z uciechą/ w ćierniu łoże słałem/
  W mękáchem odpoczywał/ w zgubie zásypiałem.
Coż tedy czynić będę w ták ćięszkiey przygodźie?
  Nadźieią mey młodośći upadszy/ mię bodźie.
Iestem iák topień morski/ co go wiatr powiewa/
  A on z stráchu y z szkody/ mizerny omdlewa.
Ták y ia precz od lądu/ y zbáwienia drogi/
  W lewo mię nieprawośći wiatr unosi srogi.
Widząc to/ ogień w sercu zápala się rzewno/
  Ná duszę mą/ y siebie sámego/ mi gniewno.
Zgrzytam/ ćięszką máchiną grzechow przywálony;
  Powstáć nadźieie nie mász/ nie mász y obrony.
Chćiałem się cofnąć z zgubney/ ktoramem szedł drogi;
  Nie dáły złe dawnego/ zbyć iárzmá nałogi.
O gdźieszby ćięszkie iárzmo zdięto z kárku mego!
  Wnetbym mego Wybawcę wielbił Naywyższego.
Gdźieszby we mnie do grzechow szaleństwo ućichło/
  Iákoż bym Páná mego kochał choć nierychło!
Ale się nędznik wzdrygam/ wiedząc żem ze złośći/
  W niewolą się podawszy/ ostradał wolnośći.
Słusznie pętá ponoszę/ ná grzech zezwoliłem:
  Naycięższe ćierpieć męki; (znam to) zásłużyłem.
W wnitkách ktorem sam uplotł/ uwiązałem skrzydłá/
  Y dobrowolnie wpadłem/ w zdrádne śmierći sidłá.
Szedłem ná nie niedbáiąc/ bespieczny po ledźie/
  Y kędy mię/ młodośći płochy impet wiedźie.
Rozumiałem iże wiek/ nie zbładźi kwitniący/
  Y sobie byłem w grzechách/ zbyt pobłażáiący.

Rzekłem / ná coż o śmierci / myślić w młodey dobie;
Gdyż życie ludzkie ma kres zámierzony sobie.
Przeyrzy wszytko śmieiąc się IEHOWA łáskáwy /
A ia vdam się / kiedy zechcę do poprawy;
Alić stáre nałogi / skrępowáły duszę /
Ach! Tyránna niewolnik tego / słucháć muszę:
Vciekłbym / nie mász iáko / grzech moy mię skrępował /
Nie widzę krom ná niebie: kto by mię ratował,
Co zámrę w grzechách moich? Ták się pewnie stánie /
Jeśli mię ty niedźwigniesz Mocny Niebá Pánie.
Lubom ci nie zásłużył / ále z twey litośći /
Poday rękę / á dźwigniey z mych dolegliwośći.
Pomni Pánie ná słowá / w ktorycheś rzetelny /
A wyrwi zgubionego z pászczeki piekielney.

PIESN IV.

PSALM, 2.

Wzywąm ćie com obráźił / á nic się nie boię /
Ciśnę się / ktorym odbiegł / pod obronę twoię.
O BOŻE ty nádźieię dobrą przywroć proszę /
A ia znowu z ćiemnośći oczy w niebo wznoszę.
Tám mieszka Odkupićiel / á ten sam wszechmocny /
Z pászczeki mię śmiertelney wybáwić / iest mocny.
On śmierći rozkázuie / on y żywot dáie /
Przezeń nádźieiá łáski ná sercu powstáie.
Lećcie precz / wyrzucżaćie co mi niepráwośći /
Grzech moy wielki; lecz więkſe są Páńskie litośći.
Zgrzeszyłem to iest prawdá; do grzechow przydáiąc
Zbrodnie / y sam nád sobą tyránnem się stáiąc.
Ale coż? Wszytkie moie plugástwá y zbrodnie /
Jedná kropelká Swiętey Krwie zgłádźi dowodnie.

Niechay

Niechay ręká twa Pánie twárda skáłę skruszy/
A z Dyamentu tego hoynych łez poruszy.
Rzewne strugi w kałuże tę niechby pryskáły/
W ktorey się ten wieprz wala srogi y zdziczáły.
Niech zpłocżę dawne wády/ ábyś to wzgárdzone
Mieszkánie vpodobał sobie odnowione.
Niechay mi noc me przyszłe kłopoty przywodźi/
Dźień zás iásny zbáwienia nádźieię osłodźi.
Wesele nagłe z smutkiem vmiárkuie skromnie/
Záwsze ná miłośierdźie twoie niechay pomnię.
Z iákiś mię wyrwał toni prawie ostáteczney/
A duszę ma od zguby záchowałeś wieczney.
Záluię żem ćię gniewał/ y o łáskę stoię/
W tobie nie desperuię/ lecz się o się boię.
Niech nocny odpoczynek zá czyśćiec mi stoi/
A pośćiel łozá mego gęstą łzą nápoi.
Niechay ná ćiele znoszę kátownie przez dźięki/
A duszę ma vwolniey od piekielney męki.
Zmiłuy się Pánie zmiłuy/ wzdymći twoim dźiełem/
W tobie zbáwienia mego vfność założyłem.

PIESN V.

PSALM 3.

WSpomniey Pánie ná słowá twoie/ niechay dłużey
Nie walam się w tey sprosney występkow kałuży
Vwiązłem w błoćie grzechow/ w ktorym dotąd leżał
Nádźieie mi nie stáie/ Zywot mię odbieżał.
Smierć przed oczymá/ á dom w grobowey káwernie/
A szum z grzytániem piekłá/ strászą mię niezmiernie.
Długoż ode dnia do dnia/ ták odwłoczyć będę?
Rychłoż się ná popráwę prawdźiwą zdobędę?

Ty Pánie vśmierz burzą/ oświeć sercá ráde/
Niech co prędzey z tych gránic troſk świátá wyiádę.
Tyś ogł poznáć co dobrze/ Ty day czynić wolą/
Niech mię twoie nieżmierne dáry w oczy kolą.
Wyrwiey mię z tey niewoli/ á niedáy w złey toni
Páſtwić ſię; Jeśli nie ty? á ktoż mię obroni?
Wybaw mię od karánia; á w nagrodę proſzę
Przyimi prace te/ ktore codźiennie ponoſzę.
Oſtátek záś niech żyiąc wypłacáią zmyſły/
Nizli przyidźie czás gniewu/ y zemſczenia przyſzły.
Náwiedź mię ná gośćiniec niż słonce zápádnie/
zmierzch pada/ a noc zboycom przychylna ieſt snádnie.
Przymus ábym ſzedł/ kiedy niechcę záwołány/
Bylem niezginał/ choćiaſz włożyſz y káydány.
Weyrzey Pánie zmiłuy ſię/ posil ſtrapionego/
Ty bowiem wieſz naylepiey troſki sercá mego.

PIESN VI.

PSALM 4.

Wspomniawſzy ná twe dáry Boże ktore widzę/
Jákoś ſię ſłuſznie mieſzam/ y niewdźięcznik wſtydzę.
Odpuść moie wyſtępki Panie dobrotliwy/
A drugie rácz przebaczyć/ niewidząc cierpliwy.
Tyś obrot firmámentu; tyś y gwiazdy niebá
Stworzył/ choćiaſz ći tego było niepotrzebá.
Tyś słońce/ tyś y mieśiąc/ Noc czarną/ dźień biały/
Miedzy ciemnośćią/ tákże y świátłem rozdźiały/
Ziemięś morzem okrążył/ á zrodłá doliną/
Byſtre rzeki niżey gor niedoſtępnych płyną.
Ná ktorych rożne ſzczepy ſwe pożytki dáią/
Y piękną ſię poſiáćią zewſząd okrywáią.

Ziołá

Ziołámiś vpſtrzył polá/ á kwiećiem págorki/
Láſy liśćiem odźiáne drzew máią wierzchołki.
W fátydze odpoczynek/ w vpale ochłodę/
Co wſzytko dałeś Pánie ludźiom ná wygodę.
Łáknącym wſzelki owoc/ prágnącym ſowite
Zrzodłá/ do pośilenia trunki rozmáite.
Morze Rybámi/ źiemię zwierzem nápełniłeś/
Ná powietrzu bez liczby ptáſtwem zágęśćiłeś.
Człowiekowi te rzeczy/ dałeś pod rząd wſzytki/
Y wſzelkie kocháiąc go/ dla vćiech pożytki.
Tyś kſztałt człeká nád inſze ſtworzenia ozdobił/
Y członkiś mu porządkiem dźiwnym przyſpoſobił.
Oblicześ mu wſpániáłe wzgorę vformował/
Duchaś dał/ co by Stworcę rozumem poymował;
Przydałeś y Náuki/ ozdobę żywotá/
Y nádźieię/ przez ktorą wniść w Wieczności wrotá/
Pokazałeś nie mylną w przybytek twoy drogę/
Przydawſzy czego ſię ma wárowáć/ przeſtrogę.
Náznáczyłeś mu Prawo/ żeby go ſtrzegł wſzędy/
Jegoś iák we zwierćiedle wſzytkie widźiał błędy.
Gdy vpadł rátowałeś/ zemdlał vtwierdźiłeś/
Pośliznął ſię; dźwignął/ vmárłli wſkrześiłeś.
Y záwſze mi nieznośne vdźiáłałeś dáry/
Przećiw ktorym niemiałem w niewdźięczności miáry.
Widźiſz czymći nágradzam; Jednák tym záwieram/
Zmiłuy ſię/ niech bez ćiebie Pánie nie vmieram.
Nie pomnieyże iuż więcey moich niewdźięczności/
A zbaw duſzę ſchorzáłą w oſtátniey ſłábośći.



PIESN VII.

PSALM 5.

NOcy me w troſkách mi ſię niezliczonych wiodą/
Y bez ſenne ſumnienie nieprzeſtánnie bodą.
Sen rozne phantáſmátá trwozą y mießáią/
A miáſto odpoczynku ztrudzenia przydáią.
Odwroć Pánie y niekarz powodzeniem tákiem/
Co nádchodzącey śmierći zwykło bywáć znákiem.
Dni me w gorzkośći zeſzły/ troſki mię ſtrawiły/
Z duſzą właſną poſwarki práwie mię zniſczyły.
Cłomok ten ćiáłá dźwigam/ wątły y ſkrzywiony/
Ziemiá mi iuż obmierzłá/ świát mi vprzykrzony.
Y we wnątrz y powierzchu náſtępuią śmiele
Domowi/ chcący zgubić mię nieprzyiaćiele.
Prześládowcom cedźiec ztąd gośćiniec otwárty/
Od murow ſercá mego poſpychawßy Wárty.
A mnie drzymiąc ćięſki ſen/ przytula powieki/
Izebym w ćieniu śmierći ták záſnął ná wieki.
Zniſkąd niemáß nádźieie; nigdźie iść porádę/
Chybá onę Boże moy w twey litośći kłádę.
Więc poſpieß dáć mi ſukkurs; bom wßedł w drogę ćiemną
Ieżli nie ty á ktoż ſię zmiłuie nádemną.

PIESN VIII.

PSALM 6.

WAłem mię obtoczyli nieprzyiáźni moi/
Koląc mię hártem grotu/ á iam prożen zbroi.
Zdrętwiałem nießczęśliwy boiáźnią gotową/
A ſtrách śmierći tuż ſtánął/ zewſząd mi nád głową.

Anim

Anim się ia obeyżrał/ kędy słońce wschodzi/
Anim szukał ratunku/ tam kędy się godzi.
Dla tego ten fundament/ na ktorym wspárł nogi/
Obálił się: y mnie wraz podkał vpad srogi.
Poznałem lecąc iże dosyć słabo stałem/
A Zboycom mym vpádkiem pociesznie dałem.
Odártego zdeliciey nabytych z dáleká/
Krwią własną niewinnego sposoczyli człeká.
Rány srogie zádawszy gdy iesze krew pluszczy/
Nágiego mię w bezludney zostáwili pusczy.
Głowę y piersi moie hániebnie przebili/
Ale nád wnętrznościámi bárdziey się pastwili.
Tám ráno roziątrzona koniec życia niesie/
Tę zleczeć sam Pan może/ kiedy zmiłuie się.
Zyiesz moy Zbáwicielu/ y widzisz ten zbrodzien/
Wyćierpiawszy te męki ktorychem ia godzien/
Vlituiesz się iednak/ niegubiąc doszczątku/
Ty śmierći práwo dáiesz KONCU y POCZĄTKU
Ty od zguby odpędzisz nieprzyiaciol rożnych/
Wyswobodziwszy zdrowo z ręku niepobożnych.

PIESN IX.

PSALM 7.

Zámyślałem stać/ kiedym roztrácił się márnie
Biádá/ ktoś moy vpadek rozumem ogarnie?
Zkąd y dokąd w lećiałem: gdy biorę przed oczy/
Strach mię ćiezki zboiaźnią nieźmierną obtoczy.
Zbyt vfałem siłom swym/ y ná hárdam kazał/
A wvlomnośćiach moich sobiemem pobłazał
Rzeczą máiąc znikome sny/ z nich się ćieszyłem/
Aż płacze oszukány iak się ocućiłem.

Byłem weſoł w kłopotách/ w złey toni beſpieczny/
W náwałnośćiach mniemałem pokoy mieć ſtáteczny.
Przezenigłę widźieć chćiałem / támem ſtáwiał nogę/
Gożie powabna zdrádliwa ſkáłá roßkoß drogę.
Znam iednák zes Ty koniec ieſt moy oſtáteczny/
O Boże! od ktoregom odſtąpił wßeteczny.
Widzę śidłá w ktorem wpadł/ y błędu záłuię/
Z zgubney ſię iednák drogi nie reiteruię.
A czemuż? bo co w rękę wezmę/ tym ſię brzydzę/
Y gwałt ſam ſobie czyniąc ſam ſię nienáwidzę.
Polepßyć życia vmyſł/ tępią przeßłe ſpráwy/
Zły nałog przedśięwźięćiu nieda do popráwy;
Wielekroć zámyslałem ziewáiąc do zwrotu.
A iam ſię znowu wracał/ iák pies do wymiotu.
Wiem że hárdość vmyſłu ktora we mnie byłá/
Spráwiedliwie karánie tákie záſłużyłá.
Pryyznawam niemaß żadney krom w Bogu vfnośći/
Z támtąd człek máło widząc doſtáie iáſnośći.
Oddal Boże odemnie duchá hárdey myśli/
Tobie miłą pokorę ná to mieyſce przyßliy.
Bym ſię kiedy z hárdźiawßy nie vdał do pychy/
Lecz niech w twoiey boiáźni trwam ſkromny y ćichy.
Bo cożem ieſt? błoto/ ćień/ lubo dym/ co ginie
Prędźiuchno/ ieno wiátru ládá impet winie.
Znam ſię y widzę com ieſt/ y w tym rozumieniu
Niech trwam Pánie ſtátecznie wſkrzydeł twoich ćieniu.
Z pod ktorych ieżli ruſzę/ pewniem zguby bliſko/
Y vczynię niechętnym moim pośmiewiſko.
Wiem wiedząc z doświádczenia bo mi nienowiná/
Gdy mię tákoważ grzechow ćiſnęłá ruina.
Y teraz doſkonále dźwignąć ſię nie mogę/
Czuiąc niewypedźianą ná ſercu mym trwogę.

Brzydki

Brzydki bowiem niewolnik walam się w krewkości/
Y leże w zmierzłym błocie moich cielesności.
Dźwigniy mię Chryste Iezu, wspomoż o moy wieczny/
Bym mizernie nie zginał/ won czás ostáteczny.

PIESN X.

ZVZANNA

Potwarzą żalotnych Stárcow nieprzekonána,

Do I. M. Pániey MARYANNY Z MICHAŁOWA KORYCINSKIEY.

NAkłońcie pilno vszu/ y słuchaycie mowy/
Wszytek Żeński Narodzie/ wszytkie Białegłowy.
Ták wy bezmężne Pánny: ktore w swey młodości
Wieńcem głowy zdobićie/ świádkiem niewinności.
Ják y wy w Cythærei zámieszáne pierzu/
W przyśięgłym zostáiace Małżonki przymierzu.
Słuchaycie; ktore z Cnoty pięknemi bydź chcećie/
Wraz y wy co w przod gládkość/ niż cnotę kłádźiecie.
Nie zábáwię ná słowie/ krotko wam wywiodę/
Jáka pozorna gładkość przynosi wam szkodę.
ZVZANNAM iest Krolow płod/ y Xiążęca Zoná/
Gładkośći mey niemiáła rownin Bábiloná.
Jákiey byłám vrody/ imię niech wywrozy/
Ktore od wdźięcznowonney dáne mi iest Roży.
Kwiát Krolewski/ bá zgoła Roża/ Krol nád Kwiáty/
Jáko w śliczność vdátny/ ták w wonność bogáty.
Wszczęścium obfitowáłá. Leć bárdźiey szczęśliwa
Miáłám bydź/ bym nie byłá zbytnie vrodźiwa.
Bo kiedy záchowáney pilnuię vrody/
Bog strzegł/ żem znáczney w sławie niepopádłá szkody.

Wßytkie ſtáránia moie nátymem mieć chćiáłá/
  Jákby pozor zátrzymáć vdátnego Ciáłá:
Acz to ia/ nie dla cudzych oczu/ y ſwywoli/
  Lecz by ſię tym w ſprzykrzoney ćieſzył Mąż niewoli.
Niewidźiał nikt nágiego ćiáłá (ty wieſz Boże)
  Chybá kąpiel kryniczna/ á Małżeńſkie łoże.
Náwet/ by ná mą nágość ſłońce nie pátrzyło/
  W zámártym ſádźie ßczęście krynicę zdárzyło.
Ktora przed drzew wynioſłych gęſtym rozkrzewieniem/
  Słonecznym dosiężona nie byłá promieniem/
Tám gdźie przezorna wodá ze źrodłá pryſkáłá/
  Támem ſię częſto myłá/ tám warkocz czeſáłá.
Częſtą członki me ſporkę z pieknym zrodłem mieli/
  Ciáło z wody? czy wodá od ćiáłá ſię bieli?
A kiedym złoty warkocz nagle rozwinęłá/
  Záraz Cyſterná złotym glánſem ſię błyſnęłá.
Niepotrzebá zwierćiádłá w przeyzroczyſtym ſtoku/
  Ni wodá pátrzacemu nie zatai oku.
Oraz myie/ y oraz ſtáwia obraz żywy/
  A pochlebna wydáie ßmer iákiś kłamliwy.
W tymem iednák niemądrze przyznam poſtąpiłá/
  Znikomey zem vrody/ wodom powierzyłá.
Ani mi ná myśl przyßło/ że iák wodá płynie/
  Niezwrotnym biegiem/ ták też wiotcha gładkość ginie.
Lecz trudnoż niewinny wſtyd ma tám bydź beſpieczny/
  Gdy nan Kupido ſtáwia śidłá/ nieſtáteczny.
Coż w ten czás Pod záſłoną ſádowey krzewiny/
  Dwáy ſię ćicho táili/ z Zydowſkiey Stárßyny.
Ci nád ludem Stárßymi/ ći Sędźiámi byli/
  Winnych karali/ dobrych Zakonu vczyli.
Ci z obnáżoney iſkrę chwyćiwßy vrody/
  (Ktoby wierzył/ że ogień záymuie ſię z wody.

Acz nic barziey miłości ogniá nie rozżarzy /
Jáko promień głádkości y gláns śliczney twarzy)
Wypadáią z zaśadzek kocháiący w ciele /
Lecz cnoćie y wstydowi w brew nieprzyiaćiele.
Nie ták więc strászny bywa / w trawie wąż zákryty /
Abo śmiertelnym Jászczur zadłem iádowity.
Zlęknę się przestrászona / widząc brody siwe
Znáiomych: więc się w wody ponurzam życzliwe.
Lecz strugi przezroczyste wydáią mię cále /
Trudno się rożi zákryć w przezornym krzyształe.
Co rozwitym wárkoczem kryię wstyd; á ono
Gwałtowny wiátr włos spądza / y odkrywa łono.
Wraz woda z lekkim wiátrem wszełky zprzymierzenie /
Z Złośnikámi / ná moiey cnoty zniewolenie;
Naprzod prozba kosztuią; słowá cukru pełne
Przynoszą; w ktorych iády táią się śmiertelne
Potym groza: rzeczemy / gdy poydźiesz vporem /
Ześmy z tobą zástáli Gáchá pod Jáworem.
A iák że o niewinny masz wytrzymáć wstydźie /
Gdyć z kłamstwem / gdyć zpotwarzą zápásy iść przyidźie?
Lub nieoszácowáney przyidźie pozbyć Cnoty /
Lub gárdłá; obá miłe człekowi kleynoty.
Lecz Zuzanno, Zuzanno trzebáć się pokazáć /
Tákli omywszy ćiáło duszę chcesz pomázáć?
To stale vmyśliwszy / krzyknę: ále mowá
Jch głośnieysza / tłumiłá białogłowskie słowá.
Ehey Eleázárze / echey wszyscy Zydźi /
Ktoż sprosnego vczynku wżdy się niezáwstydźi?
Niepámiętna Zakonney surowośći Bożey
Corká Helciaszowa iáwnie cudzołoży.
Otożmy ią zástáli (y wy mowić z stráchem)
Wtym sádźie zgołowąsym konwersuiąc gáchem.

Otrzymáłáś potwarna gorę Sędźiwośći /
  Tryumphuie z niewinney fałß Sprawiedliwośći.
Płácze Mátká / wtaz Oćiec załosny łzy leie /
  Nieprzyiáźni się ciesza / Pospolstwo się smieie;
Ciagna gwałtem z Mężowey / mnie Zuzannę śieni /
  Ná plac karánia / gdźie stos był wielki kámieni /
BOże! Bog na kámieniu pisane dał Práwá /
  Zakonna też kámieniem karánia vstawá;
Juz mściwy lud zpoćiski ná mnie się wynośi /
  Juz vrodá niezbroni / gládkosć niewyprośi:
Aż ty! o święta Cnoto; ktorym slub ztrzymałá /
  W ostátnimeś mię rázie mocno rátowáłá.
Kto vwierzy? że dźiecię Niemowiątko snádnie
  W fałßu Stárcow przekona / y prawdá zágádnie.
Bo zosobná káżdego gdy o mieysce pyta /
  Wlot sie sámá wydaie potwarz iádowitá.
Rożnia się powieśćiámi / ten peda / pod owym
  Drzewem wielkim Cyprysu / ten pod Jaworowym;
Kto by się tego zpodźiał / by się tráfić miáło /
  Ze kłamstwo Niewinnośći obrona się stało.
Niewinna násláduie słonecznych promieni
  Prawdá: choć się záchmura / lecz Cery nie mieni.
Więc gdy ták bez wßelkiego krnabrny fałßorcza /
  Niewinna Cnotá tłumi / y Dźiećię zwyćięża /
Oraz wßytko Pospolstwo głosem krzyknie zgodnie /
  Y tákli Kupidowe w tych sercách pochodnie
Tleią? chociaß nátura przyrodzonym biegiem
  Skronie ich osypáłá Sędźiwośći śniegiem.
O kłamcy! o Obłudni! iákaś to Stárośći
  Zimney háńbá? gdy ześli ßaleią w miłośći.
Coż rzecze Nieprzyiaciel? ono ich Sędźiowie
  Kłamcy / Przewrotny Senat / Zaletni Stárcowie

A w tym

A w tym się Scæna kończy; á zemnie káydány
Zrzuciwszy/ ná potwarne kłádą ich Rátány.
Ja powracam do domu Mężowego wolna/
A Stárcow powiązánych/ ná kupę drew smolna
Kłádą: by mściwey Cnoty płomieniem gorzeli/
Ktorzy w sobie wszetecznych ogniow nie vmieli
Gásić. Y ták Dániel/ ledwie znaiąc mowę/
Niewinniatko/ Niewinną zbronił Białagłowę.
Karzcież się mym przypadkiem/ karzćie cudzą szkodą/
A żadna się nie wynoś zbyteczną vrodą.

PIESN XI.

Omylność świátá tego.

Ex Latino

Cur mundus militat. &c.

Czemu świát ná prozną ták iest sławę chćiwy?
Ktorey widok tylko skutek nieszczęsliwy.
We mgnieniu tłucze się ten pozor ten kłamliwy/
Ják gárniec gliniany gwałtu nie ćierpliwy.
Więcey wierz ná lodzie pismu wyrytemu/
Aniż w obietnicách słowu świátowemu/
Ná tym się omylić przyszło nie iednemu/
Sam sobie omylny/ zdrádliwy káżdemu.
Więcey vfay mowie/ chociasz w prawdę głodney/
Więcey snow znikomych rozkoszy łágodney/
Więcey y w Jesieni Plánecie pogodney/
Niż świeckiey fortunie pochlebstwem ozdobney.
Pytay gdźie Sálomon mądrośćią wsłáwiony?
Gdźie Samson potężną ręką niezwalczony?
Kędy iest Absálon w swey gładkośći oney?
Gdźie wdźięczny Jonáthás wszytkim vlubiony.

Gdźie z Juljuszowey Cárska mitrá głowy?
Kędy Antoniego ápparát gotowy?
Gdźie wźięty Cicero z swey słodkiey wymowy?
Gdźie Arystotelles mądry w rzecz/ nie słowy.
Ták możne Krolestwá przyszły ku zginieniu/
Potężni Krolowie v śmierći w więźieniu/
Práłaci/ Pánowie/ w tymże legli ćieniu:
Wraz wszytko vpada/ w iednym oká mgnieniu.
Ják świecę zagásisz/ áż ćiemny mrok pádnie/
Puśćisz w wodę kámień/ áż vtonie snádnie/
Ták chwałá swiátowa w momenćie vpádnie/
Y z ludzkich śię oczu zdrádźiecko wykrádnie.
O kupo popiołu! o kármio gádźiny!
O kwiátku wiednący iedneyże godźiny!
Mniemasz by zacznieyszy nie był nád ćię inny/
Otoć wnet do grobu spráwią przenośiny.
Gárdź że tą prożnośćią/ o człecze mizerny/
Boć ten świát zdrádliwy: y fałsz w nim nieźmierny/
O wiecznosć śię stáray/ gdźie być nieśmiertelny/
Co nam wszytkim racz dáć/ Boże miłośierny.

PIESN XII.

Wszytko z niebá.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit, in loco pascuæ ibi me collocauit. Psal. XXII.

PAn mym Pásterzem/ Pan mi dáie chlebá/
Pan opátruie czego żywnie trzebá/
Pan żywi Ciáło/ Pan żywi y duszę/
Wielbić ćię Pánie zá te dáry muszę.
Pan duszę moię ná paszey obfitey

Posá-

Posádźił/ kędy blisko známienity
Płynie zdroy żywey Katholickiey wiáry/
Zá teć Boże moy w przod dźiękuię dáry.
Ześ w prawowierney chćiał mię mieć Owczárni!
Kędy nie błędom służą ludźie márni/
Leć żywey prawdźie w twym Swiętym Kośćiele/
Ktora przez wiárę w niebo drogę śćiele.
Pánie y záto dźiękowáć ći trzebá/
Ześ gębie moiey dał dostátek chlebá/
Dosyć moy Pánie; y zá toć dźiękuię/
Więcey nie prágnę/ tym się kontentuię.
Coż mi po więcey? ná czymże mi schodźi?
Gdy mi Oyczysty śmát buyno zárodźi/
Pożywi Czeladź/ w taż wystárczy y mnie/
Dobry Przyiaćiel pożywi się przy mnie.
Niechay Paktolus złotym nurtem śieie/
Złotem niech błyszcą Mexikáńskie knieie/
Ci co to máią przećię są vbodzy/
To Pan/ co chćiwość vtrzyma ná wodzy.
Niwo ma Niwo! Skibo źiemię plenny/
Ty co raz wieniec żytny/ tákże pszenny/
Spokoynie ná mey gdy położysz głowie/
Zá sraszkę wászę Korony Krolowie.
Cá mię odźiewa według moiey miáry/
Z niey zbieram co rok bogáte towáry/
Choćiasz mę szkuty nie vćisną Wisły/
Kontent Lelowskiey czekam Flotty przyszłey.
Mam Przyiaćielá co od Bogá dány/
Jest y ná stáyni szkiel fárbowány/
Broń doświádczona/ á dotego żeby/
Był grosz (dosyć mam) ieden od potrzeby.
Co tedy że mam twoie Pánie dźiełło/

Mnie dobrze wdzięcznym bydź á tobie miło.
Przeto dziękuiąc zá skarb ci tákowy/
Zemnać oddáia dzięki Goleniowy.

PIESN XIII.

GRZESZNIK.

ZGubiony żywot/ wiek moy opłákány/
Ktorym dotad wiodł człek zdesperowány/
Ná dzień poczęcia płácze z Jobem/
Czemuż mi Mátczyn żywot niebył grobem?
Czemuż mię ráczey ziemiá niepożárła/
W otwárta odchłań bezdennego gárłá?
Zgubiony żywot/ wiek moy opłákány/
Ktorym dotad wiodł człek zdesperowány/
Płácze z Prorokiem żem się kiedy rodził;
Bo gdym ścieškámi swiátá márny chodził/
Pierwey ná mię czárt swoie pętá włoży/
Niżlim się złośnik miał do służby Bożey.
Zgubiony moy swiat/ żywot opłákany/
Ktorym do tad wiodł/ człek zdesperowány/
Łzy me z Dawidem właśne płácząc piię/
Ze im ná świecie tym mizerniey żyię/
Dłużey: tym więkša zdeymuie mię trwogá/
Jże obrażam bez popráwy Bogá.
Lecz coż to zá płácz/ y coż to zá skruchá?
W zátwárdziáłości zginionego Duchá/
Trzyma mię zdrádna rozkoß ná poboczy/
Swiát zárzucza wstyd pokuty ná oczy/
Cielsko w śmierdzącey vlgnawßy káłuży/
Chce mię w tym kále trzymác iák nadłuży.

Leć coż to zá płácz / y coż to zá skruchá
W zátwárdźiáłośći vpártego duchá?
Jeśli łáská twá Pánie nie oświeći /
Y w sercu skruchy prawdźiwszey nie wznieći /
Zginąłem / sámá pomoc twá o Boże /
Wszytkie vśiłki nieprzyiaćioł zmoże.
Bo ktożem ia iest? twoiey ręki dźieło
Stworco / stworzyć mię coż ći potym było /
Boże mnieś stworzył / mnie chćieyże mię zemną /
Gdy proszę przewieść przez tę drogę ćiemną /
Jeśli nie podasz ręki do zbáwienia /
Zginionym ia iest człowiek bez wątpienia.

PIESN XIV.

Prozbá o deszcz pod czás suszey.

PAnie z twárdey Tyś opoki /
Wywiodł zimney wody stoki /
Ják Moyżesz láską błyśnie /
Strumień wody wnet wypryśnie.
Pánie dźiwnyś ty przed wieki /
Czyniąc kánał z Ośley szczęki /
Piie Sámson w znoy nieśmierny /
Z kośćiáney wodę Cysterny.
Pánie ktory pod Niebiosy /
Masz dość zdrowey zbożom rosy /
Tey gdy ręká twá vdźieli /
Człek śię ćieszy / świát weseli.
Pánie gdyśmy zás niegodni /
Wiátr powiewa susząc wschodni /
Pali słońce kłos mdłey Cery /

Pánie gdy zaś lud z pokorą
Prośi/ dáieſz łáſkę ſporą/
Kátáráktty wywrzeſz niebá/
Dáiąc deſzcu co potrzebá.
Pánie Krolu/ á więc y my/
Pilną modłą ćię prośimy/
Vżycz deſzczu ná mdłe zboże/
Abráhámow y Náſz Boże.
Pánie niechay twoie dáry/
Pożądáney doydą miáry/
W potrzebney rosnąc wilgoći/
Ktorą nam ſpuść z twey dobroći.
Pánie zá ten dar z twey ręki/
Oddawáć ći będźiem dźięki/
A gdy zprzątniem te twe dáry/
Rzesiſtec damy Ofiáry.

PIESN XV.

Pierwſza y oſtátnia vćieczká Kor: Pol. do Naświętſzey Pánny MARIEY.

Monſtra te eſſe Matrem.

Jak ſię owo dźiecko bierze/
Rozkwilone do Máćierze/
Kiedy ſwawolne boiąc ſię chabiny/
Gniewnemu Oycu czyni przeprośiny/
Więc do Mátki ręce wznośi/
Y rátunku od niey prośi/
Pod nię ſię tuli/ icy zákrywa ſzata/
Aż ie poiedna z rozgniewánym Táta.

Polſko moiá w ták złey toni/
Ktoż ćię dźwignie? kto obroni?
Zkąd ći ták wczesne ſuppećie przyidą/
Ktoraż ćię Pállás záſkoni Egidą.
Apollo ſwey bronił Troi/
Mars przy Rzymie mocno ſtoi/
Jupiter ſwymi opiekał ſię Grzki/
Jáko wierzyły dawno błędne wieki/
A my dokąd bliſſi zguby/
Oddáiny ſię z ſwymi sluby;
Kiedy Niebieſki Oćiec rozgniewány/
Przepuśćił gorſze Szwedy niż pogány/
Podźmy Boſkiey prośić Mátki/
A zá Polſki te oſtátki
Pożárte/ wydrze z łákomey páſzczeki;
Y nieda zginąć Sármátom ná wieki;
Pokaż ſię nam Mátko Páni
Prośim/ vpádli Poddáni.
Broń nas záſzczytem o Krolowa czułem/
Tym ćię ná wieki Polſka czći Tytułem.
Vkoy Oycá w gniewie ſrogim/
Przepros winy nam vbogim.
Aby pámiątká w Polſkim byłá Páńſtwie/
Niezginie kto ieſt w Máriey Poddáńſtwie.

PIESN XVI.

Poſtrzał w Gnieznieńſkiey potrzebie. Przed potrzebą pod Gnieznem w Kośćiele Kathedrálnym támtecznym dwiemá dniámi krew ćiekłá z Páſsiey Chryſtuſá Páná ná

Ołtarzu ku pułnocney stronie, co prawie wszyscy widźieli W Sobotę ćięc przestałá, w Niedźielę potrzebá z Duglászem Generałem Szwedzkim była.

A Coż masz reko / nagrode śmiáłości /
Coś się ważyłá Boskiey wszechmocności /
Nie zbadáne ludźiom dźiłá
Szperáć / kiedy krew z Páśsiey pluszczyłá:
Dobrze powiedźiał ieden: Bogá znamy /
Gdy się oń Wiárą / nie słowy pytamy;
Przećię ludźie są tey dumy /
Ze sekret dźiwny poymą ich rozumy /
Vmiera Ozá ienosię tknął Arki /
Jorámá rece vschły áż po bárki.
Zachariasz pozbył mowy /
Jże pogárdził Anyelskiemi słowy;
Z Páśsiey w Gnieźnie Krew żywa (o dźiwy!)
Płynie / czym dáie znáć Bog dobrotliwy /
Ze on Polski nie zábaczy;
Dla ktorey drugi raz Krew swą lać raczy.
Niewiára idąc ty z płynącym kruzem /
Masz pomstę reko / gdy postrzałem duzem /
Dwoiáć kulá rámię zráni /
Y prętka kara niedowiárstwo zgáni /
Ale moy Pánie iuż te przyznam cudá /
Ktore nie żaden kunszt áni obłudá /
Ale reká twá czyniłá /
By się tym Cudem Polská polepszyłá /
Więc że tę rękę iáko z bolu wzmoże /
Twey ofiáruię chwale o moy Boże.
Wierna potym twoie Cudá /
Ogłośi piorem w pośrod wszego ludá.

PIESN

PIESN XVII.

Gratiarum actio ex voto Diuæ Virgini Claromontanæ, pro recepta sanitate miraculosè.



Numinis Deipara,
Reponimus in Ara
Magna Omnipotentis
Recipe gratæ mentis
Munera parua fero,
Sed affectu sincero,
Offero Corde grato,
Affectu mancipato,
Quæ viuit morituram,
Lucis dedit vsuram
Febri periodicâ
Et ab ope medicâ
Succurre ait o Regina!
Cælorum medicina,
Magna Mater Numinis,
Datrix valetudinis,
Gencitros post hæc crebri
Opem cedente febri
Quare flexo poplite
Te quæ, datrix es vitæ,
Quod viuat, Tu dedisti,
Jn manus Matris Christi,

Ægrorum Patrona,
Vota tibi dona
Mater, ô Maria, !
Dona exilia,
Et haud te digna,
Ne temne benigna.
Et mente supplici,
Dei genitrici:
Et vicinæ morti,
Caræ i Consorti.
Jlla delassata,
Penè desperata,
Sydus Clarimontis,
Terror Acherontis,
Humanæ lux genti
Fer opem poscenti:
Et statim diuinæ
Sensit medicinæ.
Tanti doni grata,
Adorat prostrata:
Proinde hanc vitam
Nunc cupit traditam.



PIESN XVIII.

DIVO ANTONIO

Christi Domini Baiulo, Orbis Christiani Thaumaturgo, Patauiensium Tutellari, Omnium Fidelium Patrono, suoq́, Author offert.

Eia ergo, ô inclyte
Tu fax Orbis, norma vitæ,
Lux Paduæ eximiæ,
Thaumaturgus Italiæ,
Cuncti Orbis in Oculis
Vita, gestis, miraculis,
Hunc specie in florida
Canitie in viuida
Malleus hic Hæreseos,
Hos reducit, firmat eos,
De marinis periculis,
De carcere & vinculis,
Tot acerba peste læsi,
Contumaci ab hæresi
Nocuere his silenti
Sint animo confidenti,
Ingemuit si quis durè
Clamans; PATER MI succurre,
Tremunt tetri DEI Virum
Dictis probũ, factis mirum,
Pleni libri, fasti pleni
Homines Energumeni,
Decus, honos, iubar morum,
Serue DEI ANTONI!
Quod norũnt omnes boni
Soli Sydus Hiberi,
Baiulus DEI veri.
Qua sol lucet fulgidus,
Claret hic Vir splendidus;
Læti canunt Iuuenes,
Venerantur & Senes.
Quam contudit funditus;
Præco verbi ignitus.
Quæ Neptunus suggerit;
Hic vir DEI asserit.
Et à lepra sanati.
Ad fidem reuocati,
Facinore Lauernæ
Consolantur supernè;
Res incautè perditas,
Statim habet redditas.
Spiritus in Auerno,
Dono plenum æterno.
Testes sunt veritati
Loquuntur liberati,
Speculum expers maculæ,

Sydus & Franciscanorum, Firma Basis Regulæ;
Clara proles Patris Clari Francisci Aſsiſij,
Apta ſuo Exemplari, Hæc Idæa Filij
Quid ni ego ſperem tutè, Tanti ope Patroni
Quod res meæ reſtitutæ, Erunt per te ANTONI;
Sancta Trias in Monade Pater, Fili, Spiritus,
Omni ſecli in decade Tibi laus animitùs.

PIESN XIX.

STVDZIANNA

Mieyſce tych czáſow domem Przeczyſtey MATKI BOZEY SłAWNE.
Nieprzyiaćiołom Wiáry S. y Korony Polſkiey Stráſzne.

Terribilis vt Caſtrorum acies ordinata.

TY o Niebieſkich Pułkow Quatermiſtrze/
Zártkich pior lotem niewznoſząc ſię byſtrzè/
Tu Oboz łozćie/ każe co wſkok groźny/
Niebá Oboźny.
Ná vlubioney tym gronćie dźiedźiny/
Kopayćie foſſy/ ſypćie Káweliny/
Dopieroſz raczo/ ná gorze/ áto ty
Stawćie Namioty.
Nie ludzkim dźiełem/ álbo ręką złecza/
Ale niebieſka nád domyſł náſz pieczą/
Niechay przybytek ſtánie tu w Studźiánny/
NAŚWIĘTSZEY PANNY.
Sławny ieſt LORETH w Samsieóźiwie Ankony/

Sławny MONSSERRAT blisko Barcinony/
Asprykol, Halle, sławna Polska owa
Jey Częstochowa.
Piękna w Sokalu w Leżaysku Cudowna/
Słynie dobrocią w Bochniey niewymowna/
Chełm, Zyrowice, Skąpe y Paięczne
Łáski iey wdźięczne.
Iárosław, Tuchow, Troki, Myślenice,
Podkamień, Klewąn, Zdźiesz y Piotrkowice,
Co rozdźierzgáią vwikłánych w śidle
Czártowskim/ Gidle.
Piasku! o Piásku/ ktoryś od pułnocy/
Jest Krakowskiemu Miástu ná pomocy/
Twe wotá wdźięcznych kto zliczy y śluby/
Pilen ráchuby.
Widzac cudownych mieysc w Polszce gromádę/
Z tákiey przyczyny wprzod Studźiánną kłádę/
Tu wzaszczyt Oboz toczy nam widomy/
Tam modlitw domy.
Záwsześmy áffekt ználi iey łáskáwy
Lec Ottomáńskie gdy ná Polskę wrzáwy
Wala się/ by nam serce naprawiłá/
Tu sie stawiłá.
Gdźie indźiey oná Stolica Mądrośći/
Naczyniem łáski/ Przyczyna rádośći/
Roża Duchowna/ lub tytuł tey Pánny
z Gwiazdy záránny.
Vćieczka grzesznych/ y Arka przymierza/
Fortka/ przez ktora człek do niebá zmierza/
Tecza farb ślicznych/ Rószczka Aarona/
Tron Sálomona.
Runo przedźiwne/ Palmá ćierpliwośći/

Cedr niezbotwiały / Wirydarz wdzięczności /
Lilia w Ciernia / y Xiężyc gdy w pełni
Swieci rzetelniey
Zegar z cofniony / Sámsoná plaster miodu /
Stoł z siedmia kolumn / nieznáiący głodu /
Y co go ręce Páńskie wystáwiły /
Dom Bogu miły.
W Studziánny záś iest Forteca wárowna /
Báßta Dawidá / y twierdza Duchowna /
Arsenał / w ktorym ná obrony twoie /
Maß Polsko Zbroie.
Bráma iest ná wschod Słońcá wystáwiona /
Y mocna Wieża / zá ktorey obroną /
Od Pogan Polská niewzruszona wiecznie
Stoi bespiecznie.
Ten Antemurał Sármátiey dány /
Przez brzydkie nigdy niezwalczon pogány /
Do niey się / zá tą gdy stoi Paiza /
Turcy nie zbliża.
Więc vtwierdź Matko te náße nádźieie /
Niech się z nas hárdy Bisurman nieśmieie /
Pokaż iákoć iest twoiá Polská luba /
Pogánow zguba.

PIESN XX.

LORETH

Domkiem Mátki Bożey, rękámi Anyelskimi cudownie przenieśionym, we Włoszech sławny. Ex Lat:


Ośćiu widźiß ten Obraz PANNY Swietey/
ŁUKASZOWYI iest ręki dłotem rzniety/
Piorem wyráźić miał. był żywot czysty/
Został Snycerzem tu z Ewangelisty.
Co miał nápełnić oną Historie/
Już ią nie wpiśmie/ ale w drzewie ryie/
Ale ták trzymay Czytelniku pewnie/
Ze y w tym wielkie Táiemnice drewnie.
Długo Architekt głowę sobie káźił/
Jákby vmysłu konterfekt wyráźił/
Naprzod że się Cedr Krolem drzewom liczy/
Co Rod tey Pánny znáczy Krolewiczy.
Ktory Monárchow wydawał ták wielu/
W vpodobánym Bogu Izráelu.
Więc w suchym pniaczku tę Státuę rzeże/
Bo kiedy z Mátki niepłodney postrzeże/
Rodźi się Pánná. Suchy pniak znáć dáie/
Ze martwa Venus Pánienkę wydáie/
Zadnemu grzechu nie podległa; Ciało
Zniey biorąc/ co się inszym nietrafiało/
Ani iák wszyscy ludźie od Adámá/
Nie traći grzechem pierworodnym sámá.
Aże ten Abrys postáwion w Kośćiele
Znáczy/ iáko się przed Ołtarzem śćiele
Trzechletna Pánny niewinney prostotá/
Bogu Czystośći ofiáruiąc vota.
Niezrozumiánym w tymże drzewie czynem/
Ták miła MATKA z swym się pieśći SYNEM/
Y ták go śćiśle do siebie przytyka:
Ze nieznáć ktore z ktorego wynika/
Zkąd ten pátrzącym nowy Cud pochodźi/
Ze co ią stworzył/ Pánná BOGA rodźi.

Abyś.

Abyżmy ludźie byli Niebá pewni/
Scisłym się człowiek zwiazkiem z Bogiem krewni;
Corká iest Boża/ y Oblubiennicá;
Pánia/ bo Mátká/ oraz służebnicá/
Boga z człowiekiem wiąże/ człeká z Bogiem;
Tym go hámuiac zwiaskiem wgniewie srogiem.
Pátrz/ iák Synaczká co iey siły stáie
Zá nożki śćiska/ á głowkę podáie;
Boi się Tego rozumienia oná/
Ze go podáie w ręce Symeoná.
Dziwnoć/ koloru że widźisz odmiány/
Y stroy Egipski y włos roszczesány/
Ale wiedz; W ten czás tá przystáłá modá/
Przed złym vchodząc tyráństwem Herodá.
Nie iesteś wzgárdzon Egypcie do końcá/
Ktoremu świecą ták dwie śliczne Słońcá;
Ják to Bog każe znośić y złe Pány/
Tyran w pokoiu/ Syn Boski wygnány.
Ná práwey ręce niosąc go vmyśnie/
Znowu go lewą ku sobie przyćiśnie/
Bo iákże Mátká/ ma poufáć śmiele/
By iey iák pierwey niezginął w Kośćiele.
Strách iey drapieżnyi Zydow Synágogi/
Y ztąd ták twárdo śćiska kleynot drogi/
Ták bowiem k niemu miłośćią pałáłá/
Ze áż od tego ogniá poczerniáłá.
Pytasz czem milczy/ tey státuy isty!
Milczenie znaczy tey Pánny przeczystey;
Chcesz li skromnośći? Obraz mruży oczy/
Ták Pánná wzrokiem swym ostrożnie toczy.
Chcesz łáskáwośći? v Syna to spráwi/
Ze ludźiom ręká Bozká błogosłáwi/

Kto do niey modłę wowey potrzebie wnosi/
Káżdemu o co żąda wnet vprosi.
Y to iest pierwszym y naywiększym Cudem/
Nieznaydźie się nikt między wszelkim ludem/
Ktoryby do tey przyszedszy Swiątyni/
Pociech od wielkiey niewźiął Gospodyni.
Czemuż tę Mátkę wyrobił stoiącą?
Jákby pod krzyżem Syná boleiącą/
Dla tego; że śmierć tey pociechy swoiey
Czuła/ iáko płći niewieśći przystoi/
Ale ią z[...]ioská/ lub żal sercu ćięży/
Nád sámey twárdość tey Státuy tężyi.
Alec vwagi y w tym trzebá nowey/
Ze Matka z Cedru ryta/ Krzyż Cedrowy/
Ze podczás męki stoiący przećiwnie/
Matka z Syna, Syn z Matki, bolał dźiwnie.
Alec ieyześćiu ieżli co quádruie
Gdy w niezbotwiáłym Cedrze ią rysuie/
Bo wieczny státut/ y niezkássowány/
Aby vmierał kto ná świát wydány.
Tá sámá Mátká w niebowźięta byłá/
Y iák kwiát śliczny w dole zákwitnęłá/
Duszą y z Ciałem gdy korzyśćią Niebu/
Nie wźięłá źiemiá naymniey do pogrzebu.
Y w tym wyráźił Rzemieślnik kunszt chwalny/
Wiazd iey do niebá ryiąc tryumfálny/
Gdy ią wspániále złota odźiał szátą/
Ná tę wesołą pompę y bogátą.
W tym bowiem stroiu y kácie tákowey/
Przystało wieżdżáć Niebá Cesárzowey;
Acz y to słuszna/ że iey święte skronie/
Swiecą się w drogiey od złotá koronie/

Bo tá

Bo tá Augustá gdy ná ziemię poyrzy/
Sypie swym sługom dáry co raz ßczodrzyi/
Dáie proßącym/ niewiádomym siłá/
Łáská niewdzięcznych swą często obsyłá.
Chybá iże kto włásney zguby prágnie/
Y tego oná odstąpi nie snádnie/
Jezli się kogo niedowiárstwo chwyta/
Niech gęste Wotá w Kápelli przeczyta/
Mowi do człeká/ proś grzeßny przezemnie/
Gdy Turczyn proßąc nieodßedł dáremnie.

PIESN XXI.

THRENODIA

Hieremiaßa Proroká nád zburzeniem Miástá Hieruzalem. Ex Lat:

Jeßcze głownie tláły
Co niedogorzáły/
Oney przepyßney (ách) Hierozolimy/
Gdy Hieremiaß tákie nucił rymy.
O piekny Syonie!
Izráelow Thronie/
O lube Bogu tey Swiątnice progi!
Tákli was ogień dźiś pożera srogi?
Onaß to Miast Mátká?
zginie do ostátká.
Coż tu bydź może trwáłego ná świecie/
Gdy Bozkich dźieło rąk/ ogniem psuiecie.
O Krolewskie skárby!
Niepewnyście fárby/
Dźiśia się swieci gláns Hierozolimy/

Jutro iey pogrzeb mgliſte ſpráwia dymy.
Gdźie świątyni oná
Bogu vlubiona?
Przedmieśćia/ Niebá/ Anyołow oſádá/
Ták márnie ogniem zpłonawßy vpada.
Gdźie ſtátek miedźiány?
Morze y fontány?
Probierne wody? nievgáſia ogni
Ktore ſię iely z wyſtępkow y zbrodni.
Gdźie Ołtarz Offierny?
Gdźie świátłość Láterny
Phæbowi rowna? (ktoż ſię nie vżali!)
Kośćioł ſię wßytek iedna Lámpa páli.
Do kąd gminie podły
Twe obroćiß modły?
Dokad Senaćie y Stárſi nád ludem/
Ktorym ten pożar vgáśićie Cudem?
Przed ogniem Anieli/
Báwić tu niechćieli/
Gdy Syon gore (pátrz co ogień broi)
Sam BOG wygnány z tey dźiedźiny ſwoiey;
Gdźie Kupcow towáry?
Bogáte bez miáry/
Gdźie ſa Pánieńſkie kleynoty/ łáncuchy?
W tey pogorzeli przepádły rozruchy/
Jáko widok ſmutny!
Gdy Chćiwiec okrutny
Ogień/ w momenćie co ieno nápádnie
Bierze/ á wźiawßy w perz obraca ſnádnie.
Gdy dźiwnym przymierzem
Łup dźieli z Zołnierzem/
Gdy ſię z nim onze biorąc mu go ſpiera/

Kto,

Y towarzyszá sámego pożera.
Ktoś wyliczy ciężki/
Mord żałosney Klęski/
Giną Xiążętá/ z gminem Miłościwi/
Niewinne dżiatki/ Stárcowie Sędziwi/
Corki obok z Mátki/
Młodź vrody gładkiey
Rożnie polega/ ten wpada ná miecze/
Przed ręką ludzką/ ow w ogień vcieczę/
Ale gorzey żywym/
W rážie załosnym.
Zazdroszcza szczęścia/ Sąsiadom zginionym/
W rumach Oyczyzny świeżo zágrzebionym.
To naycięszey boli/
Iże bydź w niewoli
Pogáńskiey muszą/ gdźie zgnębzona tłuszcza/
Gdźieś po tárasách rożnych Miast rozpuszcza.
Już brząką kaydány/
Lud Bogu wybrány;
Biorą maciory dzieci swe w fártuchy/
Bárziey wiádome więzow/ niż pieluchy.
Gdźie ná pompie oney/
Poniesą Korony
Monárszę/ oraz przy Biskupiey mitrze.
Krolá z Kápłanem iednoczy chytrze.
A ci obá slepi/
Co im pono lepiey
Kápłan od płaczu/ Krol od rány srogiey
Niewidzą zguby Oyczyzny vbogiey.
Aż Izráel zá tem
Siadł nád Euphrátem/
A Pálestyńskie Iudy pokolenie/

W ćiężkie Egipskie zabrano więzienie.
Kedy w tey przygodźie/
Ná brzegách przy wodźie/
Psálmy/ y Hymny zwykłe chwale Páńskiey/
Nuca niewdźięcznie w Kráinie Pogáńskiey.
Y ciebie nie miia
Kará Jechonia/
Nieszczęsny Krolu/ Cos źle ludem rządźił/
Tyran cię godnym/ więźienia osądźił.
W tey frásunkow treśći/
Przeydźie lat czterdźieśći
żyiąc/ obaczysz niefortunę drugą/
Zonę y z Synmi tyránnowi sługą.
Y coć będźie ćięzyi/
Ten co cię zwyćięży/
Nábuchodonosor w przedźiwney odmiánie/
Zá grzech swoy niemym bydlęciem się stánie.
Wprzod imię twe zetrze/
W Krolewskim Regestrze/
Coś swą Oyczyznę/ do tey przygnał mátni/
Ześ w Judźie Krolow Successor ostátni.
Tym naynieszczęśliwszy/
Od przodkow twych bywszy/
Ześ bez Krolestwá Krolem/ ktoreć byli
Przodkowie twoi tobie zostáwili.

PIESN XXII.

Dźięká powinna
Przenaświętszey Pánnie y Mátce MARIEY.
Zá wyrátowánie ze złey toni Anno 1665.

Kto

KTo wźięte łáski wzámilczeniu grzebie/
Niegodźień/ iedno w ostátniey potrzebie/
Gdy ßwánk bodźie/ Wźley przygodźie/
Y w frásunku/ Bez rátunku/
Zostáć opußczony.
Bo kto wdźięcznym bydź zá łáskę śię wzdryga/
Nic náden źiemiá gorßego niedźwiga:
Daß psu chlebá Gdy potrzebá/
Jáko chętny/ Y pamiętny/
Choć niemym stworzony.
Dopieroż człowiek winien z káżdey miáry
Wystawiáć wźięte od Iechowy dáry.
Jać zámilczę/ Bystra Pilczę/
W ktorey tonę/ W chwilę onę/
Już nádźieię máło.
Gdźie Suleiowskie Cystercium leży/
Tá rzeká lubo wązko w brzegách bieży/
Lec Chárybdy Bystrße nigdy/
W głębi nádnie/ Topi zdrádnie;
Co y mnie podkáło.
W przezorney Strudze/ gdźie śię piasek bieli/
W vpał słoneczny chcę záżyć kąpieli/
Pływam chwilę/ Aż na Scyllę
W pádnę/ trwogá/ Zle dla Bogá/
Noc mię wita wieczna.
Nie tym impetem kieruie do brzegu/
Obrotna Argos Żeglarz w silnym biegu/
Łamie wiosłá/ Zeby poßłá
W dobrym rządźie/ Stać przy lądźie/
Od wiátrow bespieczna.
Jáko ia w on czás wßytkie zbieram śiły/

Chcąc by się ręce lodu uchwyciły/
Leć daremnie/ Topień że mnie/
Grążnę snádno. Wszytek ná dno/
Juzem zdesperował.
Jescze raz/ drugi pocznę się dobywáć
Z głębiny/ pomniąc/ żem też umiał pływáć;
Nic tym w wodźie Po záwodźie/
Wołam rátá/ Niemaß brátá/
Ktoby mię rátował.
Na brzeg co widzę tę przygodę silku/
Ale z wysoká trudno dáć posiłku:
Nikt niemoże/ Chybá Boże/
Przez ćię mogę/ Zyćia drogę/
Odebráć strácona.
Tym czásem iáko w tákich rázách bywa/
Wodá się przez gwałt do gęby dobywa/
Brzuch nie chętny/ Trunek mętny/
Oddech dusi/ Ącz człowiek muśi
W puśćić wodę słona.
Powtorzę MATKO niepodległá skáźie/
Ty mię rácz dźwignąć w ostáteçznym ráźie/
Day obronę/ Grześnik tonę/
Jeżli nie Ty/ To wrzęce ty/
Zátopion polegę.
Jeno co sercem te wymowię słowa/
Aż zárąz pomoc poiáwi się nowa/
Com ßkárádnie Pogrążł ná dnie/
Przez przyczynę Jey/ wypłynę/
Y brzegu dośięgę.
Sumnieniem świádczę; Swiádczę oraz wámi/
Ktorzyśćie ná to tám pátrzáli sámi/
Gdym zśiniáły Czás niemáły

Do noclegu Legł ná brzegu/
Nim przyszedł ku sobie.
Więc zá tę łáskę/ Dawczyna żywotá/
Z niskim pokłonem tę wypełniam Wotá/
Żeś mię z gárłá Wod wydárłá/
Dźiękić dawam/ Y przyznawam/
Tę łáskawość Tobie.
Złotá nieprágniesz/ Wdźięczności potrzebá/
Więc dźiękić niosę Cesarzowa Niebá/
Niewątpyi człecze Wiey opiece/
We złey toni Wołay do niey/
Dźwignie/chciey być pewny.
Ma przez przywiley Bozki moc zupełna/
Czynić nam dobrze/ Gdyż iest łáski pełna.
Wierz/ proś zchęci/ Nie odrzući/
Zem doświádczył Będę świádczył/
Dobroć tey Krolewney.

PIESN XXIII.

NOWY ATTYLA

IERZY RAKOCY Xiążę Siedmigrodzkie.
Koronę Polską Woiuiący.


Owy Attylá wchodźi/
Ciągnąc wielkość drużyny/
Z sobą Węgierskiey Młodźi/
W twoie Polsko dźiedźiny.
Idźie gość niewezwány/
Wsposob zdradźiecki zbiera/
A przez swe Tránsylwány
Kráie z ozdob odźiera/

Łupi wßędzie Kośćioły/
Precz wywraca Ołtarze/
Wśi obráca w popioły;
Miáſtá palą zbrodniarze/
Lub gdźie zámek bogáty/
Budynki wyśmienite/
Lubo wieśniácze cháty/
Pálą ognie ſowite.
Nowy Lycáon ziádły
Gorßym Wilká żárłokiem/
Gdźie kły iego zápádły/
Smierć im ludzka obrokiem.
Vczćiwa Stárość ginie/
Dźiećiom wiek nie pomoże/
Kto ſię iedno náwinie/
Wyprośić ſię nie może:
Jednych ná ßpil wtykáią/
Drugich pieką ná rożnie/
Tych piłą przerzynáią/
Tych drą z ſkor niepobożnie;
Smażą w Oleiu/ w ſmole/
Rzeżą ięzyki/ oczy/
Kośći łamią ná kole/
Nikt zguby nie vſkoczy.
Dáiąc znak pewney proby/
Jżeby znano Hunny/
Sroża ſię y nád groby/
Precz wyrzucáiąc trunny.
Nie był Dyokles/ áni
Máxim/ ták wiernym ſrogi;
Jáko ten z złotey Báni/
Trapił lud Náß vbogi.

Ale

Ale kto krew niewinną
    Bez litości rozlewa/
Taż miárką á nie inną
    Odmierzono mu bywa:
Zmienney sczęście postáci/
    Y fortuná tey Mocy/
Ktoż wie? czy nie vtráci
    Zdrowia z Páństwem Rákocy.

PIESN XXIV.

PACTA OLIWSKIE

Do W. I. M. P. IANA OLESNICKIEGO PODKOMORZEGO SENDOMIRSKIEGO.



Chodź do Kośćiołá zacny Podkomorzy
    Nie tego Bogá ktory woyny sporzy/
Nie gdźie naśćiezay (pewna Woyny notá)
        Otwárte wrotá.
Lecz gdźie w Ocean Wisłá wody pędźi/
    Blisko od brzegu Morskiego kráwędźi:
Kośćioł pokoiu/ widźisz ten prawdźiwy/
        Zwan od Oliwy.
Tu po śiedmletnych burdách Woyny/ kiedy
    Stánowić pokoi miał Sármatá z Szwedy/
Oboie strony y syte krwie y boiu/
        Chćiały pokoiu.
Mársowy kirys nádprzykrzył śię ćieżki/
    Bellona częste obmierźiwszy klęski/
Rzecze: Jali to z tobą Marśie (proszę)
        Swiat ten pustoszę?
Ogniem y mieczem Sármátia thleie/

Toż y w Nadmorſkiey Szweciey śiedźiecie.
Tu Szwed plondruie / Polak wet oddáie /
Niſzcząc ich kráie.
Przyßłá Pomorſká do oſtátniey zguby /
Zyżne Zoławy / obfite Káſzuby /
Szczećińſkie ogniem okurzono brony /
Tákże Eſtony.
Pośiada Miáſtá Czárnecki / y Grody /
Polſkę woiuiąc / ſwe gubi Narody
Szwed / á zobuſtron Woynę ſtráſzna wiodą /
Z wzáiemną ſzkodą.
W obu Koronách iuż ná ludźiach ſchodźi /
Kiedy ták śiłę wyginęło Młodźi /
Ale y z Wodzow Męże známienići
Wźięći / pobići.
Lecz choć z pogodney chwile bywa burza /
Przećię śię znowu Phæbus z chmur wynurza /
Y pięknie świeći / y ná źiemſkie kráie
Promienie dáie.
Pokoy / obfitość / tá záś pychę rodźi;
Ztey krzywdá / z krzywdy poſwarek pochodźi:
Z poſwarku Woyná / z Woyny liche mnoſtwo /
Rodźi vboſtwo.
Vboſtwo Mátká Zgodzie / zgodá rodem
Z niebá / ſzczęſnym nam dáie pokoy płodem;
Z tákiey Máćierze idące przypłotki /
Wßytkie wyrodki.
Juz tedy doſyć Woyny tymi láty /
Miedzy bitnemi Szwedy y Sármáty;
Oboiá ſtroná wzáiemnie niech zmierza /
Z ſobą w przymierza.
Wyrzekßy ſobie Bellonę przećiwne

Sło

Słowá/ obrywa gáłęzie oliwne/
Z swoią Drużyna/ y ná Ołtarz ściele/
W bliskim Kościele.
Tám gdźie ná środku stoi Ołtarz stáry/
Kurza Kádźidłá/ y pala ofiáry/
Słycháć z rádośćia/ krom wdźięczney muzyki/
Rozliczne krzyki.
Oracz/ Flis/ Pásterz/ Rzemieślnik/ Furmáni/
Kupcy/ Doktorzy/ Slachtá y Kápłáni/
Gbur/ Zyd y Cygan/ y Kászubá gruby/
Zna pokoy luby.
Przekowywáia ná motyki włocznie/
Lemiesy z mieczow robia nieodwłocznie;
Rádłá z koncerzow/ z stálnych blachow gráce/
Do rolney prace.
Sieia Rolnicy w nádźieię zniw przyszła/
Płyna ładowne Szkuty z Zbożem Wisła/
Ktore zá rożnych towárow zamiáná/
W Gdáńsku zostáná.
Więc zá to dźięki oddáć Pánu Niebá/
Cny PODKOMORZY wszytkim nam potrzebá/
Ktory dał skończyć Woyne miłościwie/
Ják zwykł w Oliwie.

PIESN XXV.

BANDO ná ARRIANY

Seymem Wárszáwskim z Korony Polski wywołane

Anno 1661.

I.



Ychodź ſwácho Bábilonu/
Nierządnico wßeteczna/
Sármáckiego molu Thronu/
Oyczyzny háńbo wieczna.
Forá z dworá/ precz z Korony/
Atheyſka bezbożnośći/
Ktoraś przez ſwoy iad ßalony/
Mátki gryzłá wnętrznośći/

II.

Wender/ wender Arryáni/
Wnukowie Belzebubá/
Ktorym Boſki honor tani/
A z bluźnierſtw iego chlubá;
Rumuyćie ſię Socyniſke
Ciemne z przedpiekla Sowy/
Złe puchacze y nieczyſte/
Narodźie wártogłowy.

III.

Pikárdowie/ Nowokrzczeńcy/
Wßytká diabla rodźiná/
Lucyperowi Sieſtrzeńcy/
W drogę przyßłá godźiná;
Głos ſaſsolny/ głos ogromny/
Huczna trabá wynośi/
A przez Edykt wiekopomny/
Wygnánie wáße głośi.

IV.

Podźćie z Polſki precz ßárpácze/
CHRYSTUSA przedwiecznośći;
Y ſukienki rozdźieráćze/
Ktorą tkano wiednośći.

Woła znowu y Podwoyski/
　Komu iest miła duszá/
Kto niechce bydź wygnan z Polski/
　Odstępuy Arryuszá.

V.

Kto vpárty w swym niewstydźie/
　Y zátwárdźiáły w błędźie/
Do Gárámánt niechay idźie/
　Jndom mieszkániem będźie.
Mowią/ rádzą/ przyiaciele/
　Po tyśiąc prosząc rázy/
Zeby wyznáć to w Kośćiele/
　Ják vczy ATHANAZY.

VI.

Ják Oycow Zbory zebráne/
　Y Synody chwalebne/
Apostolskie nam podáne
　Trádycye/ potrzebne.
Co wyráźnie mądrość rzekłá/
　Iam Zyćiem, Prawdą, Drogą.
Czemu sáme wierzą Piekłá/
　Oni wierzyć nie mogą.

VII.

Wiec vpárci Mauryskowie/
　Forá z Polski Gránaty
Zdraycy ráczey/ nie Synowie;
　Wender zá obá świáty.
Mniemam/ y ták mi śię widźi;
　Choć Piekło prawdę gáni/
Ze śię wámi prędko zbrzydźi/
　Y pchnie głębiey odchłáni.

PIESN XXVI.

WOTIWA

S. AGACIE Pánnie y Męczenniczce od ogniá vprzywileiowáney Pátronce Author offiáruie.

SLawny Pánormie / y wßczeście bogáty /
Ktorys był Swięcey Oyczyzną AGATHY/
Trynákryskiemi wáß między Sykuły/
Pierwße Tytuły.
Był czás / gdy w tobie Lestrygońscy Chłopi
Mießkánie mieli / y duzi Cyklopi/
Ales z tey Ziemki iest wsłáwione godnie/
Co kroći ognie.
Tá srogi trzymá Element ná wodzy/
Gdy pogorzelcy prosza iey vbodzy;
Jeno rozkaze/ áż płomień łákomy/
Mija ich Domy.
Kiedy Mongibel śiárczysty dym żenie
Z śiebie/ á potym z perzyną płomienie/
Z wierzchołká Ethny/ paląc wßytko zgołá/
Miástá y Siołá.
Jey płaszcz w tym rázie Sykułow zásłoni/
Oná Podgorze ginące obroni/
Zárаz pożyrcá obchodźi się skromniey/
Ják go nápomni
To ztąd. Kiedy ią Quintian on srogi
zkazał ná ogień/ że gárdźiłá Bogi.
Ciáłá iey/ ktore Tyran zmusić kußył
Ogień nie rußył.
Zá co nie zwiędłey Męczeńskiey czci wieniec/

Z tym przywileiem dał iey Oblubieniec;
Ze ná iey rozkaz/ szkodny gmachom strásznie
Płomień vgáśnie.
Więc y ia vfam lub mniey zasłużony/
A pod imieniem oney chleb święcony
Z wiárą wieszáiąc/ oddam część AGAĆIE
Swiętey/ w mey cháćie.

PIESN XXVII.

HYMN

O Błogosłáwionym IOZEFIE, Wcielonego Słowá Commissarzu, Przenaświetszey Panny MARIEY Oblubiencu.

VStá zmázáne/ y zkáncerowány
Język otwieram/ przez grzechowe rány;
Lichyć Rym niosąc/ Oycze domniemány/
Páná nád Pány.
IOZEFIE Swięty/ Stáruszku Sędźiwy/
Z Rodu Krolewskim herbem niechełpliwy;
Miástá Názáreth/ w Zydowskiey kráinie/
Cny Mieszczáninie.
Zadna mu háńbá ztąd/ áni ohydá/
Bogu miłego/ gdy Práwnuk Dawidá/
Prożen pieszczoty/ miedzy wszedszy Cieśle/
Pilen w rzemieśle.
W onychże ręku/ topor/ śmigá/ sznury/
Co Architektá wszytkiey Kreatury/
Piástowáć będą/ dźiś pełen pieszczoty/
Iutro roboty.

Szczęśliwy trzykroć tyśiąc budowniczy!
On ćieße / Iezus máły rázy liczy;
Prysnieli drzaßczka / albo ſczek ſpory
Zabiera Wiory.
Albo z ochoczy dźiećinny proſtoty /
Vśiłuie mu pomagáć roboty /
Klámry podáie / ßnur wyćiąga długi /
Pilen poſługi.
Oſtry li hebel / ná drzewie gdźie leży /
Zaraz do niego zprędka chućia bieży /
Głaßce bez ſkutku żelazem ná śćiany /
Tram oćioſány.
Niech Rzymu zgina pochwały beſpieczne /
Ktory od pługá Hetmány waleczne
Miewał; że co dźiś w pługu Wołom ćięzcy /
Jutro Zwyćięzcy.
Więkße wielkiego Iozefa Tytuły /
Krolewic Cieśla / Cieśla Hetman czuły:
Bogá / w człowieczym obecznego Ciele /
Vwodźi śmiele.
Nayniewinnieyßey Pánnie Strożem dány /
Niewiem czy ſługá? czy Mąż domniemány?
Czy Opiekunem? czy Strożem názowę?
Miłość Jozwowę.
Przerwiey Sen ſmáczny / á niemitręż zgoła /
Bog ćię nápomniał przez ſwego Anyołá /
Prowadź áż w Ægipt Ceny známienity /
Te depozyty.
Wſadź ná Ośiełká / z dźiećiatkiem Mátronę /
Jdź nieznáiomy / w obcą Patnik ſtronę;
Wierny Dozorco / pilnuy tego Chlebá /
Dánego z Niebá.

Teć

Tec to vwodźiß ſkarby / ktorymi to
Ma być Ookupion / wßytek świát ſowito.
Iezus wybráne Zboże / Kośćioł domem/
Tys Oekonomem.
Wielka opátrznośc Iozephowa oná/
Gdy wielgorządca bywßy Fáráoná /
Miał pieczą/ w ciężkim Izraelu głodźie/
O ſwym Narodźie.
Więkßy moiego dozor Pátryárchy /
Gdy rak vchodząc ziádłego Tetrárchy /
To co wßytkiemu świátu zdrowie rodźi/
Zboże vwodźi.
Nie vſtráßá go po drogách rozboie /
Prowádźi ſkarby nie lękliwy ſwoie;
Z Herodowego nietrwożen Edyktu/
Mknie do Ægiptu.
Gdźie w przod ziádłego Tyranná Furya /
Przetrwa z Iezusem, ſiy czás/ y z Marya:
A potym ſtáwi / ieno burza minie/
W ſwoiey Kráinie.
A więc Strażniku / á więc Opiekunie
Iezusa/ w Ciáła ludzkiego záſłonie
Pilny Dozorco / Oycze / Pedágogu/
Przydány Bogu.
Wſpomoż Iozefie twą przyczyną / żeby
Weyrzał ná Polſkiey Korony potrzeby
Iezus/ A oney pokoy pożądany /
Dał Pan nád Pány.



 PIESN

PIESN XXVIII.

O Obrázie płáczącym Naświętſzey Pánny MARIEY. *we Wśi Dźierzkowie w Woiewodztwie Krák.* 1664. Die 22. Iulij.



Długoſz bedźieſz / w tym lezał bárłogu
Człowiecze! z grzechow twych obmierzły Bogu:
Długo cnot prozen / w zbrodnie zamſkniſty /
Bedźieſz Maieſtat gniewał wiekuiſty?
Pozna ná chromym pomſtá koniu iedźie /
Ale tym ćiężſza im nierychley przyidźie:
Iák ſtárodrzewny gdy dab zetna w leśie /
Potężniey runie / im wyżſy wierzch niźſie.
Zuchwáłe kiedyś Gigántow Narody /
Ná Empyreyſkie targnely ſie Grody;
Lec Encelády / y Porphiryony /
Zráźiły ſrogo Iowiſzá piorony.
Náſze Pigmeyſkie y wzroſty / y śiły /
Teyże przewagi beda ſie wazyły /
Gdźie legli ſrodzy wzroſtem Olbrzymowie /
O zwyćieztwo ſie pokuśiem Kárłowie.
Ná odwrot kto żyw / nieidźmy ta droga /
Gdźie háńbá z zguba / wraz nas podkáć moga;
Widzac Bozkiego gniewu iáwne znáki /
Porzućmy żyćia progres ládáiáki.
Oto niebieſkie Swiátłá y ozdoby /
Nieprzychylnego niebá iáſne proby /
Mieca ogniſte Komety ogony /
Sármáckie ſtráſzac karániem Tryony.
Ale to większa / gdy Mátki bez zmázy

Mariey/ płácza w Kościołách Obrázy/
Twarz onę śliczna/ iágody dostoyne/
Wskroś płácz zalewa/ y łzy kropia hoyne.
Sowity potok/ z Bogá milych oczu
Wszytkę tabellę/ wszytek obraz/ moczy.
Nádprzyrodzone ręki Boskiey Cudá/
Wierz Hæretyku że to nie obłudá.
Te oczy płácza/ ktoremi gdy rzuci
Łáskáwie; żaden z grzesznych się nie smuci:
Te oczy płácza/ ktoremi gdy kinie
Ná człeká; żaden ná wieki nie zginie.
Te oczy płácza/ twarz łzámi skrapiáia/
Ktore ná Polskę łáskáwie wzgladáia.
Te oczy płácza Matki nászey drogi/
Dla napomnienia nam/ y dla przestrogi.
Ach surowości Cudá nieskwapliwey!
Hámuiac Matka miecz on popędliwy
Pomsty Synowskiey/ nápomina łzámi/
Lepszymi błagác Niebo postępkámi.
Snadź dobrotliwa Páni płácząc znáczy/
Nie gińcie grześni w przemierzłey rozpáczy:
Choć zágniewány Bog swe strzáły miece/
Mam ia Koronę Polską w mey opiece/
Y w mym stáránin: A Sármackim Thronem
Czułość ma rzadzi okiem niezmrużonym.
Ieno też brzydkie rzucaiac Nárowy/
Błagaycie Syna mego gniew surowy.
Naywyższa Zwierzchność Pomázániec Boży/
Niech mityguiac affekt/ gniew swoy złoży:
Niechay iák Oycu własnemu się godzi/
Z poddánymi się iák z dziećmi obchodzi.
Niech z potwarzoney vcho niewinności

Dawszy

Dawszy: powoli miecz sprawiedliwości
Wyniesie/ wszakże/ niech nie będźie skory/
Dosyć postraszyć skłonnych do pokory.
Miedzy zas soba/ rad obłudnych sztuki/
Y Bogu zmierzłe Floreńckie nauki/
Niechay zawźiętość zła/ y popędliwa/
Zjadła nienawiść/ w sercu nie przebywa.
Gniew zátáiony w serdecznym namiećie/
Ktory powierzchu zdradnie ukruiećie/
Nie szczyra chęćia z wierzchu słowa pełne
Miłości/ we wnątrz iady są śmiertelne.
Tu z nim Offerty/ tu Ceremonie/
A sam przez potwarz pod nim dołki ryie.
Kto inszych zniża/ chcąc tyć z ich fortuny/
Samże zdradziecko będźie poniżony.
Lec Staropolskie postępki y cnoty/
Bierzćie/ broniący wiáry y prostoty;
Z soba w miłości/ y w przystoyney zgodźie/
Záżyiesz Polski pokoiu narodźie.
Záczym sowity ten płacz/ y łzy moie/
Niech krzemieniste wzruszy serce twoie/
Twárdy Sármato. Tey się trzymay łodźie/
Vpuściszli ią? będźiesz mądr po szkodźie.
Moiá zá wámi goraca przyczyna/
Błaga słuszny gniew iedynego Syná;
Moie załosne oczy łzy te leia/
A wasze pátrząc w porze trętwieia.
Ja przez te pierśi/ z ktorych mlekiem żywy
Był/ miły Iezus/ Bog y Człek prawdźiwy/
Proszę: á on zas przez mękę y rány
Prośi/ áby był Oćiec vbłagány.
A Oćiec prozbie Synowskiey łáskáwy

Pogląda náwas/ y ná wáße spráwy/
Mowiąc. Plemię to Adámá y Ewy/
Bárdźiey poruſza ſłußne moie gniewy.
Atoli dla ran tych/ y prozb Mariey,
Odwleką z grzeßnych mey Exekuciey;
Jeſzcze zatrzymam miecz ten obośieczny/
Jeżli od zbrodźień będźie Polak wſtręczny.
Więc moiá Polsko/ moi Sármátowie/
Miey płácz moy wſercu/ á komety w głowie:
Nigdy te ognie dármo nie pałáiá/
Ani łzy/ chybá gdy nápominaiá.

PIESN XXIX.

GORA LYSSA

Depoſitem Drzewá Krzyżá S. w Sendomirſkim kráiu sławna, do Ich M.M.P.P. Podgorzánow támecznych.

O Piękne mieyſce/ y miedzy inßemi
Sławnieyße/ ktore widźim w Polſkiey Ziemi:
Ktoreß mogą Gorę drogą
Vczcić pieniá! Gdźie Zbáwienia
Depozyt złożony.
Dźiwna wyniosłość Sármátow Kárpáthu/
Zwierzchołká Olymp zálecony świátu:
Y Synái/ Gdźie śię tái
Ogień w krzu/ Ná powietrzu/
Wierzchem wyſtáwiony.
Obozem niechay z Woyſki swymi ſtánie/

Pierwſzy Pułkownik Niebá ná Gárgánie.
MAGDALENA Máſsyl wźięná/
ROZALIEY w Sycyliey
Dźiwna ſkáłá grobem.
Lec więkſza Polſkę Fortuná potyka/
Gdy przez Swiętego ręce EMERYKA
Dar ten liczy Krolewiczy/
Nád źiárby Droższy ſkárby/
Nierownym ſpoſobem.
Dar/ znáczna cząſtkę KRZYŻA Zbáwiennego
Ná ktorym okup Zbáwienia moiego
Był rozbity/ W krwi ſowitey
Pniak ſkropiony/ w Polſkie ſtrony/
Ná tę gorę godźi.
Nie bez táiemnic Dobrodźieyſtwo zá to/
Iákoś powinien dźiękowáć Sármáto/
KRZYŻ ieſt zbroia Polſko twoia/
KRZYŻ obroná Aqwiloná/
Zkąd wſze złe pochodźi.
Cáł Kośćioł trzyma/ że gdy Pan vmierał/
Ná Aqwilon głowę ſkłoniwſzy poźierał/
Ná oliwney Gorze dźiwney/
Kończąc mękę/ Skłánia rękę/
Ná pułnocnych ludźi.
Mátkę znáć dáiąc że nam ieſt w pomocy/
Pod KRZYŻEM ſtoi ku nam ná pułnocy/
KRZYŻ záſłoni/ Mátká broni/
Y przed gniewem Z Swiętym drzewem/
Litość w nim pobudźi.
Hyperboreyſki kráiu známienity/
Iák ſię ćieſzyć maſz tymi depozyty/
Kleynot drogi/ w Polſkie progi

IEZUS z ſyła/ Gdźie mu miła/
Ná tey Gorze knieiá.
Więc y ia pod iey wychowány Cieniem/
Lichym/ leć z ſchući/ wynoßę ia pieniem:
Podley Ceny Me Kámeny/
Przy tym KRZYŻU/ Kłádę zbliżu/
Bo w nim ma nádźieiá.

PIESN XXX.

Do Swiátowego Zakonniká.

Nemo ponens manum ad Aratrum, & reſpiciens retro aptus eſt ad Regnum Dei.

KTo ſię raz vymie Páná ſwego pługá/
Swiátu wypowie/ że nie iego ſługá/
Boſkiego mocno iawßy ſię zakonu/
Jego przeſtrzega do dni ſwoich ſkonu.
Niechże tę wolą ſkutkiem konáć żąda/
Náwſtecz ſię wiecey niechay nieogląda;
Azeby Zmiennik wkßtałt Lotowey Zony/
Nie zoſtał w báłwan ſoli przemięniony.
Kto zdobrey woli do tey wnidźię Wieże/
Niechay ſię świátu cále iuż obrzeże;
Bo bydź źle ná dwie roztárgniony ſtronie;
Trudno w raz ſłużyć/ Bogu y Mamonie.
Oddalić trzebá cále ſię od świátá/
Záprzeć ſię Oycá/ Sioſtry/ Mátki/ Brátá/
Záprzeć ſię trzebá y ſámego śiebie/
zá doſyć máiac ná Oycu co w niebie.
Tymći reſpektem/ á nie inßym ktorem/
Oczy záſłánia po wierzchu Kápturem/

Zeby ná świeckie nie pátrzáiąc rzeczy/
Bozkie Mándaty tylko miał ná pieczy.
Z ktorey przyczyny w Synágodze stárey/
Kur oddalony od Bozkiey Ofiáry?
Ztey: że gdy wniebo iednym pátrza okiem/
A drugim ßpera po świecie ßerokim.
Bo iáko rybá śnie/ y schnie bez wody/
Ták ná sumnieniu ći nie vydą ßkody/
Co zzániedbánym brátáiąc się śmiele
Swiátem/ Zakonne opußczáią cele.
Máżią się máże/ kto się tyka máżi/
Jábłko zkáżone drugie sobą káżi:
A ziákim się kto towárzyßem bráći/
Tey obyczáiow nábędźie postáći.
Czem się zepsował Judaß? Ze po Mieśćie
Często się błąkał: z łotrámi po Qweśćie:
A ná to przyßło/ gdy się często wietrzył/
Ze się ná koniec zgubnie zápowietrzył.
PIOTR był Apostoł miedzy Apostoły/
Lecz rak nádmázał od tey dworskiey smoły;
Y ledwo temu ćięßkim żalem sprostał/
Ze z Apostáty Apostołem został.
A co ták mowią Lilią Lilia/
Choćiaß się ćiernie koło niey zwiiá.
Lubo y rybá/ choć w słonym zrodzona
Morzu/ á iednák nie iest oná słona.
Lecz przecię lepiey zwłaszczá wmłodey dobie
Nie názbyt vfáć/ y dowierzáć sobie/
Niebespieczeństwo/ kto álbowiem lubi/
Márnie pograźnie/ y sam siebie zgubi.
Ale Cyt Lutni/ prawdą tyka wsadno/
Co choleryczne serce wzruβy snádno/

Poderznąć

Poderznąć strony / zá to bedźieß miáłá /
Zes o Zakonnych ludźiách nućić śmiáłá.

PIESN XXXI.
PAMIATKA
Threnámi wyrážona predkiego z tego świátá ześćia, nieboszczyká P. SEWERYNA KOCHOWSKIEGO, *ktory po zwroceniu Woyská z Węgier vmárł w Bieczu Anno* 1657.

Thren, 1.

WRożne stáránia ludzkie / y obłudy pełne /
Omylne / y nietrwałe / złe / y skázytelne /
Niepewne / y odmienne / w momenćie ginące /
Y iáko cień znikomy wlot przemiiáiące.
Ginie wßytko zá czásem / y z czásem śię mieni;
Zá Wiosną Láto / w tropy wyglądáy Jeśieni /
Y dżdżystey y wilgotney. Po niey źimá w stáie /
Ktora pleśniwą zmárzley źiemi bárwę dáie.
Lutni / y ty wesołe porzućiwßy pieśni /
Biy w strony smutny Concent / á coraz bolesńiey.
Nie te nád Erydánem wydawáły tony.
Wyrażáiące żale / Orpheowe strony.
Kiedy z ośieroconey wśiąwßy śię łożnice /
Smutnym pieniem wyrażał żal po Eurydyce.
Dáiąc znáć że gotow był / gdy by chćiáły Fátá /
Smiercią swą zástępowáć miłey Zony látá.
By to mozna / ia teß chęć oświadczyłbym tobie /
Y w twoim iáko Stárßy wprzodbym záległ grobie.

O niewważna smierći! á zaś śię to godźi?
Wzdyć ten pierwey vmiera/ kto śię pierwey rodźi.
Lutni/ y ty wesołe porzućiwszy pieśni/
Biy w strony smutny Concent/ á coraz boleśniey.
Nie ten lament záczęły Troiáńskie Mátrony/
Kiedy w Miásto zabity Hektor przywieźiony/
Zwáwy Troie Obrońcá/ za ktorego męztwem/
Poki żył/ nie mogł śię Grzek vćieszyć zwyćięztwem,
Jáko ia teraz w sercu moim lámentuię/
Y o śmierć twą ná ziádłe wyroki stysknię.
Prawdáć iże Męzczyźnie płakáć nieprzystoi/
Ani śię żalem zięte serce/ łzy vkoi.
Leć też często mocny spust nie strzyma powodźi/
Y ktoż łzom drogę w żalu serdecznym zágrodźi?
Gorzkie wyroki z Niebá/ ledwo znośne Fátá/
Cákliśćie mię miłego pozbáwiły Brátá?
Lutni/ y ty wesołe iuż porzuczay pieśni/
Biy w strony smutny Concent/ á coraz boleśniey,
Gnuśna śmierći/ ná łożku tákli strzáły twoiey/
Niemogł vść/ ktorey záwsze chętnie czekał w zbroiey.
Niemogł że w domu skończyć? czyli okrom Biecza/
Niemogłá indźiey zgorzeć wieku iego świecá.
Czem pod dáchem? nie w polu? w łożku/ nie nákoniu?
Czemu w nikczemney izbie? nie w Márśowym błoniu?
Czem w Mieśćie/ nie ná plácu? Ach zaiadłe Jędze/
Ják prędko rwiećie wątek dni człowieczych przędze.
Gęste kule lećiáły gdy woienne wrzáwy/
V Warki/ Gniezná/ Reyny/ potym v Wárszáwy/
Szwedzkie pułki wzniecáły; Czem iák Zołnierz męzny
Tám nie poległ? á nie tu w izbie bezorężny.
Támby wspániáłe Fatum, ziednał męstwem sobie/
Tu w nikczemnym choroba zemdlon zápádł grobie.

Ale

Ale że iuż niezwrotny stánął Dekret Boży/
Dármo płákáć/ choć ći żal nád sercem się sroży.
Przyidźie rzecz/ choć łzy oschną/ Pámiątká nie zginie
W sercu mym/ przećiw Tobie Bráćie SEWERYNIE.

PIESN XXXII.

Thren. II.


NJe ták w Hercynie widok iest żáłosny/
Gdy dąb/ ná ktorym żołędźie nie kwitną/
Ná źiemię leći; Lub zpruchniáłe Sosny
Wálą się/ z Jodłą láty stárożytną;
Lecz kiedy Jáwor w Dąbrowie rostoszny
Ostrą siekierą młodoćiány wytną/
Lás się oszpeći/ á smutny Leśniczy
Ostrożnym bydź chcąc bliskie drzewá liczy.

II.

Tákiey srogości nieschronione Fátá/
Wnászym moy Bráćie domu dokazáły/
Kiedy bez względu ná młodźieńskie látá/
Dni twoich nići niedoszłych porwáły/
A z Lábiryntu omylnego świátá
Wyprowádźiwszy/ Niebu ćię oddáły.
Nárzekáć li mam? Czy dźiękowáć zá to;
Zeć po tey Wiośnie wieczne dáły Láto.

III.

Dźiękowáć ráczey; ále roskwilone
Serce nie snádnie w żalu się vkoi/
Pátrząc ná látá/ y postępki one/
Do mężtwá y dźieł y hártowney zbroi/
Serce wspániáłe y nievstrászone/
Y vmysł/ ktory śmierći się nie boi.

Widomy w oczách: kiedyś w pierwszym pierzu
W Woyskowa dźielność wprawiał się Zołnierzu.

I V.

Ktoż pomniąc ná to/ łzy vtrzyma snádnie/
Rzewne w oczách zhámuie potoki?
Wnich iuż me serce/ pograżnęło ná dnie
Prożne skárgámi kłopocąc obłoki;
Ale że trudno/ gdy klámká zápádnie/
By wstecz iść miáły niebieskie Wyroki:
Toć słowo rzekę/ żyi iuż Bogu wiecznie/
Gdyś ten Ocean przepłynął bespiecznie.

PIESN XXXIII.

Threnus III.

Niechay płácza Załobnice/
Y pogrzebne Przfiki/
Niechay poia łzámi lice/
Z płáczliwemi okrzyki.

Mnie iuż serce też nie dáie/
Oczy się osuszyły.
Leć wołam co głosu stáie/
Kędyś iest Bráćie miły?

W dálekiś mieyść odległośći/
W ktorey mieszkasz kráinie?
Czem do swoiey się własnośći/
Nie kwápisz Seueryniе?

Co ćię trzyma? oczym się báwisz?
W ktorym zostáiesz kráiu?

Czem śię do swych niepoiáwiß /
Y Oyczystego Gaiu?

Wżdyć iuż Zbiera Węgierskiego /
Bog potłumił wßechmocny /
Juz pokuśá ostátniego
Reßtu / Tyran pułnocny /

Ná złoty śię pokoy bierze:
Y tym śię Polská chlubi /
Że przy práwowierney wierze
Nieprzyiaćioł swych zgubi.

A ći wkrotce przed wygráną /
Co ná tryumph trabili /
W pochánbieniu wnet zostáną:
Y będą śię wstydźili.

Juz śię złoty pokoy wraca;
Juz y Gospodarz śćisle /
Zátrzymáne gumná zmłaca /
Pewien spustu ná Wisle.

Zołnierz idźie ná Hyberny /
Po przeßłey spocząć Woynie:
Káznodźieiá práwowierny
Chwali Bogá spokoynie.

Slachćic w domu swoim wolny
Bespiecznie przemießkiwa:
Rabacz vćichł iuż swowolny /
Więcey Czaty nie miwa.

Jeno ty sam z przywroconym/
Niepowracasz pokoiem;
Ani się nam dwom Rodzonym
Bráci pokażesz twoim.

Lecz podobno dármo moie
Słowá/ dárme wołánie.
Bo cię do tad iuż pokoie/
Y Niebieskie mieszkánie/

Trzyma; Ani cię przebudzi/
Zalu pełny głos Brátni/
Chybá Trabá/ gdy wszech ludzi
Ná sąd ruszy ostátni.

Ale iże ziádła Párká/
Niepátrzáiąc ná látá/
Y doćieczenie Zegárká/
Záyrzáłáć tego świátá.

Więc przynamniey mogłá tobie
Tey pozwolić wolnośći/
By wdźiedźicznym legły grobie/
Martwe zpoczęły kośći

W Grobie/ w ktorym Oćiec z Dźiády/
Odpoczynek swoy máią/
Y Krewnych Bráciey gromády
Dniá sądnego czekáią.

Ná skálistey Gorze ŁYSSY/
Gdźie nádáne Fundusze/
Swiątobliwi Bogá Mniszy
Proszą zá zmárłe dusze.

Ale pono máło ná tem/
Drzewo gdźie pádnie leży/
Y ztym kto śię rozstał świátem/
Mniey mu ná tym należy.

Wysokoli/ głębokoli
Pochowány zostánie;
Gdy śię duszy/ z Bozkiey woli/
Zpocząć w Niebie dostánie.

PIESN XXXIV.

Thren IV.

Rzadki Phœnixu/ y máło widány/
Co w Arábiey pługiem nie oràney/
Bálsámorodney/ żyieß; Jedynaku/
Niebieski Ptaku.

Tá wieść o tobie nieznaydźie śię/ ktory
By podobnymi miał śię odźiać piory
Y z tobą lećieć ná Ołtarz słoneczny/
Dźiał bráć społeczny.

Gdźie ty w ognistym gniazdźie płod swoy Nowy/
Z popiołow martwych; maß poiedynkowy/
Jákby nie ćierpiąc/ żeby was dwoch było:
vmrzeć ći miło.

Więc/ iże oko ludzkie niewidźiáło/
Aby dwoch w kupie Phœnixow bydź miáło/
Tá ztąd przypowieść/ niepodobna wierze/
Poczatek bierze.

Jákoby rowne dwom Phœnixom Cudá/
Gdźie Brácia Zgodni/ kiedy nieobłudá/
Leć przyrodzona miłość bárźiey płáći/

Kedy áni gniew/ áni żądza chciwa/
Ná brátni się dźiał/ łákomie porywa:
Gdźie się kocháią co ziedney krwie posli/
Bráćia dorośli.
Wraz z soba oba biia niedołęzne
Nietylko Łánie: ále Lwy potężne:
Nieprzyiażny ćzlek/ z ktorym zádarł. Ali
Wraz mu oddali.
Obá się ćießą gdy ieden w fortunie;
Obá się smucą/ gdy ta ná doł runie;
Przećiwne ßczesćie/ wráz się obom śćiele/
Wraz Wesele.
Szwánkli przypádnie? frásunekli ztrwozy?
Aż Brat zá Brátnie zdrowie swoie łoży;
Ránáli? postrzał? wraz to obá czuia/
Obá choruią.
Tákim ia Brátem vznawałem ciebie/
W káżdey potoczney spráwie y potrzebie;
Lubo w Fortunie/ lub wßczesćiu opácznym/
z Affektem znácznym.
Co stárożytnośc kiedy wymyśliła/
Ze pará Młodźi kocháiaca była/
Pollux y Kástor/ Tyndaridæ oni/
Bráćia Rodzoni.
Táż przypomina Græcya * Rodzonych/
Twarzą podobnych/ sercem ziednoczonych/
Co Mátkę wieźli z Argu do Kośćioła/
Wprzągßy się zgoła.
Smiele ia rzekę/ y bez chełpliwośći;
Y sobie grzeczny Dánk Stárożytnośći
Dáiac/ to powiem. Tey wspomnioney Młodźi/
Affekt przechodźi.

* Cleobis y Biton.

Ten ktorym nas tak obu skrępowáłá/
Náturá y Krew. Czyli powiązáłá
Cnotá/ y iedne chęći ná vmyśle
Spoiły śćiśle.
Záczym tey twoiey miłośći y Cnoty
Pámiętnym będąc/ moy Rodáku złoty/
Tęnći wiersz piszę/ y żáłosney Cery/
Smutne Litery.
Już ten parzysty Rodzoney miłośći
Phænix/ swe gniazdo w obce odległośći
Przez śmierć twą wyniosł/ chybá affekt Brátni
Z trzymá ostátni.

PIESN XXXV.

Thren. V.

BIedny żywoćie/ prawdá żeś miły/
Lec ćię frásunki zbyt opieprzyły;
Bo ániś pewny/ ániś iest wieczny/
Iáko śnieg giniesz wnet/ niestáteczny:
Opadasz iák list w Iesieni z drzewá/
Lub iáko wiotchá zá wiátrem plewá/
Vpływasz iáko wodá znikoma/
Ktora w się bierze źiemiá łákoma.
Miiasz iáko ćień zá słońcem wcześnie/
Lub márá ktora zda się coś we śnie;
Lub iáko wapor mglisty nad wodą
Pierzchnie/ gdy słońce błyśnie pogodą.
Aż kiedy żyć człek práwie poczyna/
Wnet wártka Kloto wątek vrzyna;
Konczymy/ gdyżmy poczynáć mieli/
W ten czás nie stáie prządkom kądźieli.

Radźieli; z ktorey gdy nie ſtáć przędze/
Záraz y życie ztárgáią Jędze.
Widzę że prawdá; Jeden rodzenia
Spoſob człekowi/ tyśiąc zginienia.
Cor do żywotá zbyt nie obfity/
Ale do śmierći gośćiniec bity:
Jáka w tym krzywdá! raz ſię człek rodźi/
A śmierć tyśiącem ſtychow nań godźi.
Więc przynamniey w tym względźby mieć chciáłá/
Zeby ná látá reſpektowáłá;
Zcofnęłá by ſię zła Libithyná/
Nie biorąc ieſzcze z tąd SEWERYNA.
Leć bez litośći vpárta zbytnie/
Co ſię náwinie to koſą wytnie:
Látorośl młodą; lubo pniak ſtáry/
Wſzytko grobowe wáli ná máry.
Lub kwiát pachniący wonney młodośći?
Lub grzyb nikczemny zeſzłey ſtárośći?
Panli w ośiádłe włośći bogáty?
Lichyli Kmiotek z pochyłey cháty?
Mądry czy głupi? iák ſię náwinie/
Wáli w podźiemne wſzytko iáſkinie.
Ani wyprosi Márſowa Cerá/
Doświádczonego iey Káwálerá.
Krolom Korony zdźiera tá Páni/
Ogołoceni z Jnful Kápłáni;
Mitry Xiążęce leżą w popiele/
Możne Purpury pod nogi śćiele.
Járzmá Małżeńſkie rydlem rozwodźi/
Dźiśia vmiera Syn/ dźiś ſię rodźi
Smutnęmu Oycu/ Rodzonych obu
Dźieli/ iednego pędząc do grobu.

Co mnie (ách) z żalem wſpomnieć ſerdecznym/
Teraz przypádło wyrokiem wiecznym;
Kiedy mi ſercá mego połowę/
Tá Xięni wźięłá w lechy grobowe.
Alec nieżginał/ ráczey vprzedźił
Luby Brát/ tám te kráie gdy zwiedźił.
Kedy bydź y mnie powßechnym torem/
On ráno wyßedł/ á ia wieczorem.

PIESN XXXVI.

DZIARDYN FIIALKOWY

To ieſt vlubione Mieyſce MATCE BOZEY, NA PIASKU W KRAKOWIE.

WAnieńſki PIASKU/ cudotworny grońcie/
Co ná pułnocnym dáieß Horyzońcie/
Cákowy Woni Kwiatki Fiiołkowe/
Ze ſą Monárchom y poſpolſtwu zdrowe.
Rozmáryn Tybur/ niech rodźi/ á ſámem
Wſkroś Páleſtyná opływa Bálſámem/
Niech Cynámonu ma Indya gaie/
Oliwe Táyget/ Roże Peſt wydáie.
Nie ſą Lucullá Dźiárdyny tey mody/
Nie Babilonu wiſzące Ogrody/
Nie Genueńſkie Doriiow Wyqwinty/
Ani Ferrárſkie pyßne Labirynthy.
Ják Ten koßtowny Ogrod tobie miły/
Co go IEHOWY ręce záródźiły/
MATKO ná PIASKU/ dźiś wſpániáłym gmáchem/
Pachnie cudownych Fiiołkow zapáchem.

Pomnię że w pieniach Sálomoná wielu/
Oblubieniec ćię przyrownywa Zielu/
Jákoß że źiele kochaß/ ieſt dowodem/
Gdy ſię zámkniony miánuieß Ogrodem.
Wybacz mi iednák Matko (rzekę ſzczerze)
Wżadney Ogrodá ſámtego Kwáterze
Fiałkom mieyſcá/ czemużeś niedáłá?
Gdyś inßym źielem ſię tytułowáłá.
Byłáś Bálſámem/ byłá Cynámonem/
Rożą w Jerychu krzakiem rozkrzewionem/
Mirrą/ Lilią w dolinie/
Y Látoroślą z ktorey wino płynie.
Fiiałek wzgárdzon/ ktory iáko zchodźi
Zimá: przed inßym Kwiećiem ſię w przod rodźi/
Wybornym názbyt celuiąc odorem/
Modrym Sydońſką purpurę Kolorem.
Pokorne źiele przy źiemi rozkwita/
Choć go nieſádźi ręká prácowita
Pierwßy ſpecyał/ ná Pánieńſkie głowy/
Wioſny przyiemny vpominek nowy.
Lećż v tey Matki nie idźie wpogárdę
Náliżße źiele. Rowno Spikonárdę
Z Bálſámem kłádźie/ Cynánmonu woni/
* Piołyn * Z pokrzywą zapáchem dogoni.
Z twego Niebieſká o Lekárko dáru/
Już nießukamy z Moluk Bezoánu.
Orwetánow nam niechay nie przywożą/
Gdy w twych Fiiołkách znamy łáſkę Bożą.
Czemu ieśli łeb zprzeczny Aryſtárchá/
Swiádectwo dáie Polſki náß Monárchá/

* Diua Alſembergenſis in Monte Abſinthy.
* Diua Helbrumenſis in Vrticeto.

Co mu Fiiołki obiáwione we śnie/
W przykrym ſzkorbućie/ Zdrowie dáły wcześnie.
Rendy ná Piáſku cudownemu zielu/
Przydano Oycom Strożami z Kármelu/
Ktorzy podziśdźień w Pánieńſkiey Winnicy/
Sprawuią ten grunt dobrzy Ogrodnicy/
Szczęśliwy Piáſku/ PIASKU náder żyzny/
Jedyna náßey poćiecho Oyczyzny/
Puklerzu Polſki/ od pułnocka murze/
Lekárzu chorob przećiwko náturze.
Tu chorzy zdrowie/ tu wzrok niewidomi/
Głuſzy ſłuch/ tu chod odbieráią chromi/
Kalicy ręce/ Mátki płod ztyrány/
Szaleni rozum/ Więźniowie Kaidány.
Topniowie żywot z wod wyrátowáni/
Y źli z obſeſſow wypárći Szátáni/
Ciężki Páráliß y Piekielne czáry/
Y inße leczyß choroby bez miáry.
W fráſunkách Folgá/ á w potrzebie zbroią
Jesteś: tym co ſą pod Obroną Twoią/
Trzydźieśći Loſſem śmiertelnym vſpieni/
Do żywotá ſą przez ćię przywroceni.
Lecz to niemnieyßym y ia Cudem kłádę/
Gdy Szwed Krákuſá posiądßy Oſobę/
W ſwym tę Impreze/ przedśięwźiął rozumie
Aby ćię PIASKU w wiecznym zágrzebł Rumie.
Wywroćił Kośćioł y z Klaßtorem wßytek/
zburzył Kápelle luby Twoy przybytek/
Piekło mu wßelką pomagáło śiłą/
Ják by to mieysce záſypáć mogiłą.
Ale Naywyżßy Pan z ſwey opátrznośći/
Jeżeliß ſtrzeże świętych ſwoich kośći/

Dopieroß miłą MATKĘ ma wopiece/
Gdy ſie bezbożność nánię bárdziey miece.
Záchował w Rumách ſkarb nienáruszony/
Ktory dźiś iáko Phænix odmłodzony/
Lub iáko Ogrod/ ztrząſnawßy Popioły/
Kwitnie ná Wioſnę wdźięczny y Weſoły.
Wiecze Tryumphui Pánieńſki Ogrodźie/
Gdyć Hæretyckie nießkodzą powodźie/
W twoy Port me Zagle ßczyrą chećią biegą/
Byłás mi Pánno Alphą/ bądź Omegą.



LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI III.

PIESN I.

DO MUZ PARNASKICH.



ANNY lubo was/ czy niebo zrodziło:
Gdy sobie nisko ziemie záślubiło.
Czyli dziewiętny Chor wászey druzyny:
Jowiß rozplodził/ zpiękney Mnemozyny.
Wam Boskiemu pokoleniu/
Wierß ten piße po imieniu.
By człeká káżdy wiedział ninie/
Jáko was zwáć ene Boginie.
W pierwßym iest CLIO LATOPISKA rzedzie/
Co Słodkim pásmem Historie przedzie/
Po niey Euterpe, ktora ná przemiány
Gra/ to w kornety/ w traby/ y Orgány.
Przyznáć obu wielkie dáry/
Wiedzieć co wiek czynił stáry.
Wtaż muzyká/ kunßt iest Boski/
Ná fráſunki żale troski.
Thalia dáie Komedie śliczne/
A Melpomena widoki Thrágiczne.

Piękna rzecz widzieć uczonym Prologiem/
Jak Jowiß igra z Semelą/ choć Bogiem.
Jak Apollo w onym czasie/
U Admeta bydło pasie.
Choć bezżenny Bog nauki/
Z Daphnidą by chciał mieć wnuki.
Therpsychora zaś gdy na złotey lutni
Brząknie; aż inßa wezmą cerę smutni/
Erato gdy o miłości piße/
Ktorymi serca uparte kołyße.
Coż milßego/ iako tony/
Skoczne słyßeć/ wdzięczney strony.
Y co za tym więc chodziło/
W wierß włożyć to sercu miło.
Polyhymnia Rhetorow Krolowa/
Słodkowdzięczna iest z niey złecona mowa.
Vrania tym czci swe Astrologi/
Że ludźmi bywßy/ maią się za Bogi.
Czegoż więcey im potrzeba?
Z ziemie dosięgli do nieba.
Z ięzykiem mowcy obfitem/
Dziś naywiętßym płacą mytem.
A Kalliopa Poetow Mistrzyni/
Gdy dzieł pamiątce Heroicznych czyni.
Czym może więcey zakazać się światu?
Jak piękny z swego/ daiąc wierß Warßtatu.
Jak ßczęśliwy człek w tey mierze/
Kto w Aeońskim Fraucymerze.
Zakochawßy pędzi lata/
Wiecznie żyie ten u świata.
Bowiem kto się ich Chołdownikiem liczy/
Da mu na wieczność/ paßport Chor dziewiczy.

A obtoczone maiąc Laurem ſkronie/
Sławnym mießkaniem/ będźie w Helikonie.

PIESN II.

Zá Muzámi Do SKRVPVLATOW

MVzy me/ (ácz ći niewiem by kiedy Kámæny/
Zażywáć ná Obronę miáły Kárácény)
Ktoraß was od niechętnych Páigá záſłoni?
Ktory Kałkan załoßny Ægidá obroni?
Gdy nie ieden rzućiwßy Krytyk wzrok ponury/
Kátonowe nád wámi wykona Cenſury/
Pełen świat nienawiſnych Zoilow náuce/
Apelleſowy biedny ßwiec przymawia ßtuce.
Będą tácy co wámi pogardzáiąc gwizną/
Będą co Theonowym ziadłym zębem gryzną.
Niezeydźie ná Thetrycznych Stołkách co rzeką/
Roſpuſtne z Párnáſkiego ſtrugi zrodłá cieką.
Cytai Xiążki ſtyl Polſki/ Wierße rożną modą/
Ná ßtych ziadłych przymowek was Muzy przywiodą.
Y nie iedną przekreśla Poemátá glozą/
Y nietylko gębką/ lec ogniem wam pogrożą.
Czego ſię nawet bóię by zgánione zgruntu/
Nießłyście Wygnánkámi z Náſonem do Pontu/
Kędy nád Euxyńſkiemi/ trawiąc wiek ſwoi brzegi/
Getyckie byście pieniem ćießyły koniegi.
Albo Trackiego Hæmu/ wießáiąc ſię Kráiem/
Gdźie Bulgár gruby páſie ſtádá nád Dunáiem.
Ná ſwychbyście Thyorbách ſmutne gráły Dumy/
Aby z głowy zalotne wywietrzáły ßumy.
Lec ná ſpolną obronę zániechać niechćiałem/

Przed mądrego Lektora ſtoiąc Trybunałem.
Nieuczynić obmowy. Boże broń by pienie/
Stron moich miało komu przynieść pogorſzenie.
Nieſtroiłem ią Lutni przy Lezbickiey Cythrze/
Co nieukow miłości płochey vczy chytrze.
Anim ſtron od Sulmońſki pożyczał Bandory/
Na ktorey ſobie ſzkodne grał tam ktoś Amory.
Anim z Anakreontem/ ią Kuligá chodził/
A nim do Lukrecyey Tárqwiniego wodził.
Nie przy mnie Byk zá morze ſpráwił przenosiny
Europie/ bym te o nich piſał Feſtenniny.
Wſzákże ile przyſtoiność nie broni vczćiwa/
Dbáłych weſołym tonem Lutnia ſie ożywa.
Co świátu poświećili ſwobodne Humory/
Milczenia nieprzysiągſzy trzymać Pitágory.
Ktorym niegrzech/ áni to ieſt śmiertelna Wadá/
Atheńſkiego przykłádem gdy Alcibiádá.
Zſtołu zbiera złociſte iuż prożnych Tac Sánty/
Kazać zágrać o rzeſkim Kupidżie Korránty.
Bo inſzać że w Klaſztorze y w Weſtálſkim cieniu/
Brzęczeć ná Kláwikordżie/ y lichym grzebieniu
Nucąc/ Jeſt zdrádá w ſwiećie. Tu zaś gdy ſię zyidą/
Zabáwny z krotofilną Bach Sioſtrą Cyprydą.
Gdy Wilkom gdy Kolcyná zágrzeie im zuby/
J nieſtáwiána każe wypáść w taniec luby.
Oni mnie/ y iaby im/ zá złe pewnie miałem/
By ſie w ten czas báwili Hymnow Rytuałem.
Dobra myśl ſerc ochydá/ tá z muzyki rośćie/
Kiedy Meláncholią otrząſnawſzy gośćie.
Wezmą w ręke Tokáiu Puhár przeźroczyſty/
Co raz Pádwány ſkoczne ſłyſząc Wokáliſty.
Orphea Zwierze Ptacy y Leśne Werteby

Słuchaią. Ná głos Lutni y murowne Thæby.
Stánęły / ná grzbiet własny Ariona wzieny /
Wielorybow niesłownych potomstwo Bálæny.
Náwet twierdzą że dziwny Hármonia noty /
Obraca Empireyskiey Sphæry kołowroty.
Y gdy zwykła Muzykę kto w Krolestwách znosi /
Przez to niechybna Páństwom odmiánę przynosi.
Dobreż choć státo świeckie Polakow zwyczáie /
Przy posiedzeniu słyszeć skrzypce szálamáie.
Lub Domowy zaśpiewał kto vmiał przy Dudzie /
A mieyscá niebywáło Fałszom y Obłudzie.
Coż gdy rzędem stánęły niewinne Dziewoie /
Jednákim Tonem głosy moderuiąc swoie.
Ktorych widząc y słysząc goście zádumieli /
Mniemáli że z postáci y z głosu Anieli.
Lepszaż iest pod pokrywką zła obłudą? czyli
Przy wesołey vprzeyme serce krotofili.
Często lod przeźroczysty káłużę przykrywa;
Pod płaszczem Nabożeństwá Hypocrisis bywa.
Tey tedy prosżą Muzy moie Licentiey
Jezliby nieprzypádły snadź do Fántázyey
Komu; Niechże on sobie z Heráklitem słocha;
A niegáni kto w pieśniách Wesołych się kocha.

PIESN III.

NA ODWROT.

Do I. M. P. IANA NA RAKOWIE SIENIN-
SKIEGO Dobr. Comp.

JUż też niedłużY Párnáſkie Muzy
Lyrá moiá teśni/
Do przykrey Woyny/ O ktorey zbroyny
Mars dyktował pieśni.

Weſelßa chwilá Widźieć Achillá
Wtáńcu z Bryzeidą/
Niż gdy z Páryſem. Krići Kiryſem
Zá łeb mściwo idą.

Niech kto chce gáni Ze przy ſwey Páni
Jole kądźieli/
Alcides płochy/ Wypráwia Fochy
Co wßyſcy widźieli.

Y Woienńiká Marſá Zmienniká
Káżdy widźi snádno.
Kiedy po walce/ Piękney Kowalce
Rad przećiera ſnádno.

Y ia Bellonę Rzucąm ná ſtronę
Co ſię sroży w boiu.
Tym cżáſem drágnie O rzeſkiey Jágnie/
Chcę náćiągnąć ſtroiu.

Záżywáć wieku/ Trzebá Człowieku
Tuż ſtárość zá páſem.
A wpredkiey łodźi Młodość vchodźi
Niedościgła z cżáſem.

Zácżym moy IANIE Poko nam ſtánie
Dáie cżás w tey dobie.
Y ia/ leć y ty O Aphrodyty
Synu nućmy ſobie.

Zt ego kedźiorki Wybieray wzorki
Nábłąznuy ſię śmiele.
Lub ći ſię bierze Chceć do Máćierze
Paść ná pięknym ćiele.

Záżyć świebo dy Każe wiek Młody
Miłość służy wiośnie.
W zgrzybiáłey źimie/ Venus nieprzyiimie/
Stárym kocháć sprośnie.

PIESN IV.

DO BACCHVSA

Od dobrey Kompániey krotka przemowá we Łgoćie
v I. M. P. IANA GIEBVŁTOWSKIEGO.

WRzy tey Bacche twey Solenney
Dziś vroczystości/
Ochoty nam trzeba plenney
Vczęstowáć gośći.
Wſzák * wolnego Oycá wolni
Raczą się Synowie/
A koleyną ći swawolni
Pełnią zá twe zdrowie/
Bo á coż im po Minerwie?
Fraſzká mądre Muzy.
To grunt co frásunek przerwie/
Puhar iáki duży.
Niechay kto chce tám z Phisyki/
Mądry dyſzkurs wiedźie.
My záś wolem ſſáć kuſtiki
Przy długiem obiedźie.
Niechay żołnierz vzbroiony
Swoie liczy bitwy.
V nas wtániec iść mieniony/
Przyiemne gonitwy.

* Liber Pater.

Kto zwyciężył nieprzyiaciół/
Stawiay obeliszki/
Ja się wolę wcisnąć zaś stoł/
Gdzie gęste Kieliszki.
Praw kto był w Amsterodamie
Lubo też w Madrycie.
A ia záś przy grzeczney Damie/
Wolę trawić życie.
Kto też bywał y w Londynie/
Niech powieści sieie.
Ja wiem gdy przy stárym winie/
Co się w Węgrzech dźieie.
A chociażem człek vbogi/
Gdy między puhary/
Sam mi Krymski Han nie srogi/
Z swoimi Tatáry.
Choćiaż leży tám pod Wilnem/
Moskal o tey dobie.
Wnet że mu ia będę silnem
Ják podpiię sobie.
Iże Szwedźi twierdza naszy
Wysiedli pod Rygę.
Ja przy pełney siadszy flászy/
Pokażę im figę.
Ná Dániny niech kto inny/
łápa przywileie.
Wákáns v nas trunek winny/
Kto pełna náleie.
Mądrym mądrość niechay służy/
Dworowi fákcye.
Tym się káżdy baw coć płuży/
Ten żyie kto piie.

A z vćiesna Kosmitywa/
Zásiadßy zá stołem.
Gárdźimy Contemplatywa/
Przy trunku wesołem.
A tobie z Wenery Synem/
Cny Bacche ofiáry.
Oddáiem wspieniwßy winem/
Gárcowe Puháry.
A Gospodarz gdy pozwoli/
Dla lepßey ochoty.
Słodkomruczney ná Wioli/
Niechay słyßę noty.

PIESN V.

MELANCHOLIA

JAko Styrnik niebywáły
Gdy mu przychodźi nagle/
W Oceáńskie wdáć śię wáły
Choć rozpostárßy Zagle.
W Sercu swoim zbyt śię trwoży
Ze nie w Port ále w wodę/
Towáry swe wnet wyłoży
Smierć biorąc zá nagrodę.
Iáko Zołnierz gdy w potrzebie
W ktorey przedtym nie bywał.
Zápomina prędko śiebie
Y myśli będźie zbywał.
Rozumieiąc iże zginie
Y niepewney śię zleknie

Smierci. Lec iak się ochynie
Potym w razach ni stknie.
Jako Puszkarz gdy rychtuie
Działo; lub strzałą mierzy
Strzelec. Zrazu się frasuie
Cieszy gdy wcel vderzy.
Wprzedsięwziętym mym zamyśle
Coż się y zemną dzieie.
Ze choć sekret taię ściśle
Przecię coś wieści sieie.
Iże prozne me vkłony
Y zawody daremnie
Zem iuż cale iest wzgardzony
Zięciá mieć niechca zemnie.
Ze mi Fata nieprzeyrzáły
Ze niemasz woli Bożey/
Czyż ze ná to choć doyrzały
Rozum się nie zatrwoży?
Lec ia z szczesciem w pierwszey probie
Ták postąpię statecznie/
Ze vieżdżac mu na sobie
Nigdy niedam bespiecznie.
Nie ztrwożę się choć ináczey
Niż ia chcę respons będzie
Ktora mi Bog moy przeznáczy
Tá mi przy boku siędzie.
A ci co mi rozradzáli
Tępiąc moie zawody/
Przy piękney mię widząc Hali
Poyda z sitem do wody.

PIESN

PIESN VI.

TESKLIWA DVMA

Chorego Zołnierzá ná Quárciáno ośpe,

CIeßka chorobo/ niemocy teskliwa/
W ktorey iuz duszá ledwie tchnie źle żywa.
W ktorey y Duchy y żyiace siły/
się wysieliły.

Rozum szwánkuie/ pámięć schnie/ moc ginie/
Mieszek się kurczy; bol zá bolem płynie/
Z dawnych nowy się co raz defekt rodźi/
A zdrowiu szkodźi.

Wędrowny Doktor y Medyk vczany/
Lekárskie stáre zwártował Gáleny/
Ich Aphoryzmy choć ich zalecáia/
Mocy niemaia.

Epidauryiski swey się pracy wstydźi/
Eskulápiusz: gdy bez skutku widźi/
Prożne lekárstwa; á chorobá sucha/
Lekárstw nie słucha.

Wolne Syropy/ y pigułki ckliwe/
Y z sublimatem fluxy zárażliwe
Łaźnie codźienne/ y kadzenia rożne/
Bez skutku prożne

Prożne y dárme. bo tym ieszcze gorzy/
Vpárta w kośćiach/ franca bolu sporzy/
Dręczy/ kátuie/ ták że iuz mgłe żyły/
Drogiey krwie zbyły.

Smáku do iadła nie mász/ áni w nocy/
Miły sen vlży co ckliwey niemocy
Spáć nie pozwoli.

Dwá rázy trapi / we dnie w nocy boli /
Twe to gámratna / ſztuki / Aphrodyto
Iák máley trochy miłośći ſowito /
Przypłacam teraz; zá trochę żártowáć /
Rok pokutowáć.

PIESN VII.

SVPPLIKA
Do Iey Mći Pánny N. N. N.

I.

Iutrzenká weſzłá / słońce zá nią wſtáie /
Wkarocę racze záprzągſzy ſwe konie /
Przyiemnym świátłem / iuż dźień biały dále /
A noc ſię kryie w wielkiey Mátki łonie /
Ale znocą ma troſká nie vſtáie /
Ani opuśći vpał chore ſkronie /
Wroć mi Maryno / wroćmi zdrowie moiá
Lub mię zabiwſzy / pozbaw niepokoiá,

II.

Ja / com Tatáry z pochwałą y dźięką
Gromił / ná czarnym aże Lebedynie
Já / ktorym przedtym / dokázował ręką
Srogie Lwy dławiąc w Teſſalſkiey chrośćinie
Teraz z ták ćięſką / ſerca mego męką
Jedney nád ſobą przewodźić dźiewczynie
Pozwolę. Czyli one mężne duchy
Te / niewidome ſpętáły łáncuchy.

III.

Więźieniem; choć mię nie niewola ſztuki /
Ani mię rozkaz vrzyćiſka ſurowy /
Lecz niećierpiąca przyprawy y ſztuki Twarz /

Twarz/ á ná twarzy Kolor szkárlatowy
Wárgi z koralow/ oczy iák kruki
Z nich promień bie/ wskroś dyamentowy/
Nuż dwá ná piersiách Bráćiszkow choć skryći/
Przećię ich widáć/ przez Koleńskie nići.

IV.

Włos w drobne Cyrki/ rozpuszczon się chwieie/
Jednym się czyniąc twarzy baldakinem/
Ktora gdy miłość/ z wstydem wraz rozgrzeie/
Będźie iák biały śmelc/ z wdźięcznym rubinem/
Coż gdy się ieszcze łáskáwie rozśmieie/
Tym mię wniewolą zágárnęłá czynem.
Jednák lub mię iey/ wiąże grzeczność ściśle
Bárdźiey/ (ktore znam) cnoty ná vmyśle.

V.

Vymuią látá bieżące/ gládkośći/
W vrodę często chorobá vderza/
Ale gdźie z wiárą/ powagá wstromnośći.
Do wstydliwego bespieczeństwá zmierza/
Skłonność nie niska/ státek bez hárdośći/
Swobodney myśli dotrzyma przymierza/
Gniew bez áffektu/ áffekt bez voru
Tyleż co w vśćiech w sercu iest Cándoru.

VI.

Nie bystre oko/ nierozrzutna mowá/
Vczćiwe woczách/ iáko Anyoł práwy/
Posłuszna/ gdy co każe stárſa głowá/
Nie vmieżgá się/ nie stroi postáwy.
Státeczny vmysł/ skutku pełne słowa/
Wzrok iáko promień słoneczny łáskáwy.
Lub śiłá ważą gládkośći Klejnoty/
Twe mnie MARYNO zniewoliły Cnoty.

PIESN

PIESN VIII.

BANKIET
I. M. Pána ANDRZEIA SZEMETTA.

Pánie Szemećie Ná twym bánkiećie/
Co áni piia/ Chybáby Anieli
Nie iedząc żyią
Mogli być weseli.
Ale to grono Co go proßono
Ná to niepozwoli/
By złym porządkiem Że cżym żołądkiem
Słuchało Wioli/
Diabeł nie spráwą Muzyká/ wrzáwą
Amphiona zwiedli/
Damy nam wcieśni Spiewáia pieśni
A myśmy nie iedli.
Pánie Szemećie To Raiem chcećie
By dom wáß był miány.
Gdźie nic nie iedzą Spiewáiąc siedzą
Wßyscy ná przemiány.
Jam inßey Wiáry Dworzánin Stáry
Inßey polityki/
Zacny Sąmśiedźie Aż po obiedźie
Rad słucham Muzyki.
W ten czás pozwolę Wskrzypce w Wiolę
Niech y w dudy gráią/
Jeżli w tym kráiu Maß co Tokáiu
Niech go nálewáią.
Gdy zbiorą wety Grayże Ballety
Ják ná hárc wypádnę/

Nie tylko Pánnę Ale Dyánnę
W gonionym vkrádnę.
Teraz niż zbiegę/ W tym ćię przestrzegę
Szczerze nieobłudnie
Iże potrzebá Wenerze chlebá
Bo bez niego schudnie.

PIESN IX.

Znikoma vćiechá Snu lubego.

A Wieśnieß to/ czy ná iáwi?
Ten mię widok luby báwi.
Czy przez iákie záchwycenie?
Pátrzę ná śliczne stworzenie.
Niewiem sámi y Anyeli
By tey postáci bydź mieli
Y Helena chwalna strásznie/
Przed iey Cera pewnie zgáśnie.
Twarz białością śnieg przechodźi/
Wniey rumienice środkiem brodźi.
Korale te fárbę máią/
Gdy się z perłą pomießáią.
Płeć nadobna/ oczy w dźięczne
Ják w pełni świátło mieśięczne/
Brwi tey co krak są czarnośći/
A ząbki z słoniowey kośći.
Czoło śliczne/ wygłádzone/
Ják Niebo wypogodzone.
Vsty kiedy naymniey ruszy/
W záchwyceniu bydź mey duszy.
W mowie swoiey ma te dáry/

Że przechodzi y Nektáry.
Gdy się gniewa / tey postáći /
Iák gdy kánár z miodem zbráći.
W drobne cyrki Wárkocz kręty
Tuż się wiesza nad drażnięty.
Ná nie oko snádnie nátrze /
Dwá ich ryte w Alábástrze.
Z ktorego kształt wszytek ćiáłá /
Náturá vformowáłá.
Iákby ia przed wszytkim ludem /
Chciáłá mieć gładkości cudem.
Kiedy chwalę to / co widzę /
Lubo się niczym nie brzydzę.
Dopieroszbym chwalił y to
Co przed oczymá zákryto.
Aliśći Sen te roskoszy /
Odbiegszy mię wlot rozpłoszy.
Y ono śliczne widźiádło /
Z oczu moich się wykrádło.

PIESN X.

Madrygał. Albo Prawdá ná iáwi.

TWoiáli to twarz? czyli kobyla?
Niech mię vrodá tá nie omyla /
Twász to postáwá? twoiesz to lice?
Czy w dźieśiąći lat młody źrebice.
Twoy że to pyszczek? czyli kiernozi /
Krzywym Załomkiem co ludźiom grozi.
Twoiesz to oczy? czyli od sowy /
w Więźieniu trzymasz / ná wnatrzu głowy.

Brwiczki przypráwne/ Przyiemna ſztuká/
Ale ták wdźięczne/ iák v Borſuká.
Nos iáko śiekacz/ á płeć tey bárwy/
Jáko Málárze máluią lárwy.
Zabki z Hebanu/ wiedz ktory kędy/
Nádpuſtoſzáły obádwá rzędy.
Ten defekt táiąc/ wárgi zátyká/
Y iuż nie mowi/ leć cále kſzyka.
Gdy po Fráncuſku wárkocz rozwinie/
Będźie pod pachą iáko v świnie.
Kędy też łyſſo/ ſztuká zabieży.
A cudzą śiercią głowę náieży.
W tańcu ią widźieć/ wiey ráczym chodźie.
Jáko káliká koń ná powodźie.
Gdźie obracáiąc vśilnie grzbietem/
Ná bliżſzych rzuca wiátry Zybetem.
Tę iedyną ma do śiebie wádę/
Ze lekce waży mądrą Pálládę.
Tey ſwą vrodę kłádący ceny/
Ze ieſt dáleko gládſza Heleny.

PIESN XI.

HYMÆN.

Sliczna Wenus twe woźniki/
Záprzągay wſkok do lektyki.
Jeżeli kiedy dźiś ſpieſz/ ná Akt znáczny/
Z tobą niech Synek Kupido ſáydáczny/
Weźmie łuk nieſkáżytelny/
Hártownych ſtrzał kołczan pełny.
Ktorych żeleſce táka właſność miewa/

Choć rána sroga/ przećię ránny śpiewa/
Z tobą Charytes niech iadą/
Y Fraucymer z swą Palládą.
Lub twe Dryády ná gładkość się sádzą/
Polskie ini Nimphy przodkowáć nie dádzą/
Zatniey Matko twych gołębi/
A spuszcay się ná świat głębi.
Tám stań gdźie Zámek/ naypięknieyszy z wielu/
Ná grzbiećie osiadł/ czarnego Wawelu/
Wnidźiesz snadno: bo otwárty/
Lubo czuyne w bramach warty.
Y inszych żadnych niepuszczáią gośći/
Przepuszcza snádno Boginią miłośći.
Tám wprzezornym Gábinećie/
Parę ludźi zastániećie.
Co dźiśiay stułą są związáni tęgą/
Bárźiey Małżeńską ná przyiaźń przysięgą/
Wszędźie zgráie Pacholęce/
Palą pochodnie Jarzęce.
Ná stołách wety/ y napoie buczne/
A Wiole grzmią w kątách słodkomruczne/
Nie tey miłość chce słodyczy/
Jnszey czeká dźiś zdobyczy.
Jáką więc zwykłá odbieráć w Cytharze/
Do niey się śpieszno/ bo noc krotká bierze/
Widźisz tego Káwalera/
Wnim Mársowá wszytká Cerá.
Humor zwrodzoną wespoł wspániáłośćią/
A oczy żywą páláią miłośćią.
Weyrz ná Dámę zwątpisz zgołá/
Człeká widźisz czy Anyołá.
Ják purpurowym spłonawszy rumięńcem/

Smutne

Smutne ma ślubym pożegnánie wieńcem.
Ják do swey się bierze doni/
Lubo oná trochę stroni.
Ale pość muśi: tákim Mágnes czynem/
Mknie za żelázem/ źdźiebło zá bursztynem.
Acz się pierwszey lęka proby/
Gdy Pánieństwá zbydź ozdoby.
Lecz ty Krolowá/ chćiey się wstáwić zá nią/
Tyś iest w tym rázie kocháiących Pánią.
Dźiśiay grzeczny Káwálerze/
Twe stáránie skutek bierze.
Gdy z tą Dźiewoyą iák zgászą pochodnie/
Noc tę szczęśliwą przepędźićie zgodnie.
Tyś iey głową. A zás oná
Luba głowie twey Koroná.
Y co się mocą Sákrámentu stało/
Luboście dwoie/ przecię iedno ćiáło.
Więc wszedszy w ligę społeczną/
Trzymayćie przyiaźń státeczną.
Zeby z was poźni Potomkowie poszli/
Zcnego cnotliwe pniaká látorośli.
Rzuć w czacz Cukry/ y orzechy/
Zwykłe chłopcom to vćiechy.
Choć záłby poydą táka stuka wásza/
Prędzey wynidą/ y ognie pogászą:
Już czás zásuwáć firánki/
Bierz się do swey iuż kochánki.
W iákiey miłośći dźiś was Wenus żegna/
Tęsz wam w stárośći niezwiętrzáley ziedna.

PIESN XII.

ZIELONE

MAR wesoły nam nástáie
Zielenią się sády/ gaie/
Wiosná Zimie gnušney łáie/
A zielone w rękę dáie.
Z kwitły piekne Dziárdyny/
Zgołá wszytek świát iák inny/
Ogrodow Florá Bogini/
W oczách ludzkich cudá czyni.
Pátrz iáko Iáwor wyniosły/
Iuż gęstym liściem porosły.
Kocháneczek Wáwrzyn Phębá/
Ma odźieży/ co potrzebá.
Iábłoń w porosłe gáłęzi
Sámá siebie kryiąc więzi/
Ná Cytryny/ grußki/ wiśnie/
Gęsty przez gwałt list się ciśnie.
Y wßytek rodzay skołośrzy/
Wierzchołká z pniaku niedoyrzy:
Wraz wzgárdzone swym niepłodem/
Zielenią się wierzby przodem.
Więc z nich zrywam látorośl
Te MARYNIE piekney poślę.
ZIELONYM się niech zábáwi/
A niech słußny zakład stáwi.
Tá grá tym się práwem chlubi
Komu zwiędnie/ kto ie zgubi/
Lub go zbędźie inßym kßtałtem/
Opłaca záкład Ryczałtem/

Więc ia stawiam łáńcuch złoty/
W grochowe źiarka roboty/
Choć nie Káńak nie Háldzbánty/
Ná iákiem się zdobył fánty.
A záś moiá stáwi Dámá/
Już nie krußec/ siebie sámá.
Drożßy zakład iey Osoby
Niż złoto Węgierskiey proby.
Przyimie práwo y gáłąßki/
Pięknemi zwięzuie wstąßki.
Pokrowczyk z skory wierzbowy/
Kłádźie by nie wiádł list płowy.
Ták iey miły ták iey wźięty/
Wespoł go chowa zdrażniety.
Y znim sypiá/ y znim chodźi/
Pátrzay drewnu co się godźi?
Gdy iuż długo ná nie schodzę/
Y podeść ia we grze godzę.
Aż mi się tráfiło wcześnie/
Napáść ná nię zráná we śnie.
Dobrydźień Pánno/ Zielone?
Tá trze snem oczy zmorzone.
Ze się ledwie zorza bieli/
Máca wßędźie po pośćieli.
Ja znowu Márys/ Zielone?
Dármo się przyß bo strácone.
Potym się sámá przyznáłá/
A wzakłádźie Fawor dáłá.



PIESN XIII.

WDOWY.

Wielka ieſt folgá w żalu/ gdy co ſerce burzy
Poufale przyiaciel/ drugiemu wynurzy.
Ták nad przezorną Pilcą gdy ſię z ſobą ziádą/
Jedná ſię Páni przed ſwą/ yſkarżą Samsiádą.
Wdowy obie; pod ćięſzkim Sieroctwá prætextem/
Niż przewoźnik nawroći tákim nucą textem.
Już to mija dźiewiąty Rok/ zazdrosny Phæbie/
Ják tego oczekiwam w gośćinę do ſiebie.
Ktory by w mych kłopotach/ mogł mi bydź ku rádźie/
Y wſpuſtoſzáley łożká rządy wiodł oſádźie.
Sąsiad zły/ prawo ćięſzkie/ iam poſzła na onę/
Cártágińſka wzgryźliwych terminach Dydonę.
Jedźie kto/ pśi ſzczekáią/ lubo ſkrzeknie ſroká/
Pełna nádźieie bieżę wyglądać z wyſoká.
Ná odpuſtli to iádę/ ná Roki/ y Pryſzkę/
Nieſzukána wyráić/ chcąc ſię Towárzyſkę.
Rádam záwſze Samsiádom/ y co ſtoią bliſko/
Domu mego Zołnierze/ máiąc ſtánowiſko.
Hoduię/ kármię/ rączę/ gdy co było źiedli/
Offertow zápomnieli/ iák ná koń ie wśiedli.
Nie wierzę ále Wiedmá/ gdźieś z Teſſálſkiey kniei/
Złym W rogiem mey teſkliwey przeſzkadza nádźiei.
Pśia mię iucha obławſzy: czy prochem znaśienia/
Bázyliſzká do tego przywiodłá w zmierzienia.
Jeſt máietność obfita/ w vrodzáie w Dáni/
Są doſtátki: gládkośći ieſzcze nikt nie gáni.
Látá práwie nadobie/ luboć mam iuż Wnuki/
Ale tyż co mi ſzkodźi/ zázyię nauki.

Ma Cyrce te sposoby/ Z człeka działać świnie/
Taż przyprawą vczynek zły sobie odczynie.
Co przed tym za Iasonem Medea biegała/
Te fortunę na potym/ y ia będę miała.
Gdy daley swoy postępek chce iey opowiadać/
Przewoźnik krzyknął; w stadaj/ na prom kto ma wsiadać.
Y tak strapione Wdowy swe serdeczne Żale/
Ryły na przeźroczystym wod Pilce krzystale.

PIESN XIV.

Condolentia *Znáwiedzeniem*,

Do Iednego grzecznego Bráta y Społżołnierzá.

ZDrowia/ sławy/ Żony/
W grzeczność odárzony/
Zyczę iák sobie/ wierz mi nie ináczy/
SOBKV list offert/ serce áffekt znáczy.
Co się v nas dzieie/
Niech się nikt nie śmieie
Oznáymuię; że (co/ y wspomnieć miło)
Miásto się Rákow w Egypt obróciło.
Wodá z Báden zá nic/
Y z Węgierskich gránic.
Przywoźna fráßká; Na coż obce leki?
Gdy pomoc mogą domowe Apteki.
Dármo do Poterá
V kogo zła cerá/
By iey poprawić/ iezdźić do Bruxele/
Gdy y tu suche pomogą kąpiele/
Kiedy zátnie w żyłę/
vpuszcza krwie siłę/

Nohel wędrowny: áż záraz Pelopie/
Winszyś postáci/ nie będąc w vkropie.
Leć te w twey chorobie/
Mniey potrzebne tobie
Lekárstwá/ ktore Gallizantes biorą/
Ci co się rádzi spolkuią z Wenerą.
Wiem niebyłáć miła/
Boś się wszytką siłą
Chronił Básztárdá/ Oney Kupidyná/
Zkąd twey niemocy podobno przyczyná.
Ták źrebiec pierzchliwy/
Nieda ná Bog żywy/
W niewiádome nog opináć sorgocze
Aż musi; wniwecz/ co się vszámoce.
Y ty gwoli zdrowiu/
Masz bydź pogotowiu.
Lekarstw Nohelá/ y porády słucháć.
A potym rádzę/y ná źimną dmucháć.
Wprzod pusczádłem z stali/
(Ktoż się nie vzali.)
W żyłę ćię zátnie; zkąd krwie potok żyzny/
Wyćiecze z támtey dobrowolney blizny.
Purgánsky Syropy
Po ktorych masz wkropy.
Wśieść ná párepę/ tey co lipá śierći/
Zięstey przeiazdki áż się duszá wierći.
Niewspominam wieże
Choć ćię nikt nie strzeże.
Nie ták iest przykra mężoboycy ná dnie/
Ják tobie ią tu wyśiedźieć nieśnádnie.
Nuż napoie owe/
Merykáńskie nowe.

Przewarza dußką / dość z ſłodkiey drzewiny/
Cenę iey czyniąc/ że to Towar z Chiny.
Coż może być ćięży?
Gdy mię tym ćiemięży.
Ja Bogá proßę mowiący Paćierze.
O chleb; Bog dał chleb/ á on mi go bierze/
Jeno biſkokt ſtáry/
Y zeſchłe ſucháry
Położy ná ſtoł/ á ty w tákiem głodźie/
O pierwßey życia zámyſłaß ſwobodźie.
Leć znieść trzebá SOBKV
Dość máiąc w zarobku.
Jeżeli zdrowie wroći ſię ſtátecznie
To máiąc: vale; miey Rákowie wiecznie.

PIESN XV.

Dáremny zawod

P. CENTVMÆVA VNMANSKIEGO

Stárego Zakonu Setniká.

Eſcze raz rzekę
Dármo ſię wlekę/
Nieuńdę ſromoty
Do piękney Jági
Stáre bieſági/
Prowádząc w zaloty.
Jeſt chęć/ y ſerce
Rydwan/ kobierce
Poßoſne/ Muzyká/
Dźiádek pięnięzny
Wiek niedołężny
Wzgárdza niewdźięczniká.
Jey pięknosć czołá;
Przeßłá Aniołá/
Y Helenę w chwale

Lice bieluſkie Oko czerniuſkie/
Wárgi iák korale.
Już názbyt ſczodry Száfuie dobry
Wſzytko dáiąc Jágnie/
A oná duſzká Dátku Stáruſzká
Tákiego niepragnie.
Co iey po Wioſkách? Gdy żywot wtroſkách
Ma wieść y wkłopocie/
Stáry kochánku/ Niechćę Przywiánku
Fráſzká dożywocie.
Nic tu nie będźie Choć Orlánd gędźie/
Y Bálcerek nući/
Dáć ſtáry muśi Pokoy Jáguśi/
Swe zgáśiwſzy chući.
Lecz niech odnoſzę Odpowiedz proſzę/
Wzgárdá zktorey miáry.
Iże niedrágnie/ Przy młodey Jágnie/
Kiedy śiedźie Stáry.
A náſze tany Y Márcypany/
Y ſłużebnym dáry.
Choć ſzumne były Nic nieſpráwiły
Dáremne ofiáry.
Wśiádayćież w drogę Biorąc przeſtrogę
Że źle ćiągnie w pługu.
Woł kárku mdłego Koniá ſtárego/
Wyrzucáią z Cugu.
Gdy śię Bzdyś ſmući Że iego chući/
Prozne y záwody.
Trzeźwiąc w nim duſzę Pędźieć mu muſzę
Gdźieś o Dámie młody.
Miłá Nowiná Słucha chudźiná/
Siwą brodę puſzy.

Pedam zmárł Pluto Bo go otruto /
W Stygyiſkim Erebie /
Wdową zoſtáła / A tá bez máła
Zeydzie ſię dla ciebie.

PIESN XVI.

Wierny Sługá. Bez Płacy y Datku.

Pzuce zpredká oko Aż vyrzę wyſoko
Wokńie coſi /
Dziwna mi ieſt zrázu Tá piękność obrázu
Piękney Zośi.
Zprzećiwká ſtałem Lecż zá kryſztałem /
Wſzytko iey nadobne Ciałeczko widziałem /
Oná płeſzki biłá / Pierzynkę zrućiłá /
Wtey zabáwie.
To ſię drapie w nożkę Podniozſzy ćiáſnoſzkę /
Do krwie prawie.
To piękne Czoło Gdy pot weſoło
Zrumienił / giezłeczkiem oćiera w około.
Myślę ſobie długo Podź niewdźięczny ſługo
Do Jey Mośći.
Cożći ſię wzdy dźieie Widziſz iże mdleie
Vmrze w mdłośćiá
Weźm Wáchlarz wiewáć / Niedáy omdlewáć /
By miáłá żyć dłużey / trudno ſię ſpodziewáć.
Jeżeli też Zośi Ten zdrowie przynośi /
Pot perłowy
Nic niewatp wnagrodźie Żeś w tákiey przygodźie
Jeſt gotowy
Doſyć ći dáłá Pięknego Ciáłá

Iże twá źrenicá bespiecznie záyrzáłá.
Idę do Kamery Odemknę Portery
Ná dniu iáśnie
Alić widzę oná Niespániem zmorzona
Znowu záśnie
Pogladam śmieli Gdźie ná pośćieli
Koleńskiey / iey śliczne ciałeczko śię bieli.
Serce budźić niechce Ale miłość łechce
A ia muszę
Darmo tám nieśiedźieć Lec śię chcę dowiedźieć
Czy ma duszę.
Aż pot niewielki Jáko Perełki
Sowite wypuszcza potwarzy kropelki
Tę powodź / gdy zbiera Ręká ma oćiera
Z piękney twarzy.
Lec gładkość co świeći W sercu ogień nieći
Co mię żarzy
W myślách niszczeię Pałam goreię
Y nowym przypadkiem zdrowym bywszy mdłeię
Piekna Zosiu ráta Nie zazdrość mi świátá
Rátuy w mdłości
Bo iáko ia zginę Mam śmierći przyczynę
Z twey miłośći.
Ostátnia trwogá Rátuy dla Bogá
Czy mię z twego życzysz martwym wypchnąć progá.
Oná śię ocući Pierzynkę nárzući
Potym z strachu
Te mi słowá rzecze: Niebáczny człowiecze
Coć wzdy Stráchu?
Tákli ná iáwie Krzywdźisz mię w sławie
Tę ktora ia kocham / y nád zdrowie práwie.

PIESN XVII.

Stroie y Bielidła Białogłowskie.

TAkli świát wßytek záwiſt w tych ſtroiách márnie?
Ze ie nieſczeście ogárnie
Tenli będźie naylepßy/ kto nayſtroynieyßy?
Ják rozumie wiek dźisieyßy
Jeżli Dá no vrodę maß od Nátury/
Ná coż ſię pſtrzyć temi piory.
Jeślis ßpetna? wierzże mi/ iże nie wiele/
Przydádząc kßtałtu mánele.
Niech ſię błyſczy ná płoćie/ ßátá od złotá
Nieozdobi oná płotá.
Ani ćiebie záleca Tylety drogie/
Kiedy lice niechędogie.
Więc poſłáć dla nabyćia głádkośći Fántu/
Dla Kámphory/ dla Drágántu.
Lubo po mleko ośle/ lubo do Nylá/
Po łáyno Krokodylá.
Zeby bielić murzyná: y z okopćiáły/
Biała bárwę ſkronie miáły.
Pal migdały ná węgiel/ á żeby brwiczki/
Czarney nábyły bárwiczki.
Kruß Korale/ y z Morſka pomießay piáná/
Zebyś ztąd była rumiána.
Máluy ſię/ vpiżmuy ſię/ potrząśniey putrem/
A przećieś ty świnim futrem.
Dármo te kunßty ktore/ gdy ludźie widzą/
Ják ſię śmieią/ iáko ßydzą
Ktoś prędko gwozdźik zgryzßy chuchnąwßy ſnádnie/
Aż tá kraſá zćiebie ſpádnie.

Lub ciepla izbá / lubo w tańcu się spociß /
Z tych ozdob się ogołociß.
Iák zpádna te bielidłá nietrwałe fárby /
Znáć pogębie gęste kárby.
Aż ty nowy Prothæus / Kuglárska miárá /
Wnet że z młodey / iezdes stara.
Iák Bałwan okopciáły na posrod rynku /
Co białego pozbył tynku.
Co ták długiey pracy twey / maß korzyśc słábą /
Iákos była bedzieß Baba.
Nie to / nie to / Mátrony / glans twarzy dáie /
Ze się błyßczy iáko iaie.
Nie to / kiedy staianiem Sabeyskiey woni /
Puścza; lubo pizmem trwoni.
Ale ktora się w cnotę ták przysposobi /
W nię się stroi / nią się zdobi.
Poczćiwość ią rumieni / skromność máluie /
A wstyd cnocie Ochmistrzuie.
W Kośćiele iest nabożna / w domu dozorna
Nie chełpliwa nieuporna
Gospodynia Czeladzi / á dźiatkom Mátka /
Tę mam grzeczna / tę mam gładka.

PIESN XVIII.

FLISS

Do I.M.P. MARCINA DEMBICKIEGO CHORĄZEGO SENDOMIRSKIEGO.



Hełaß od ladu / nie żáluiac wiosłá /
Zećby Komiegá ják nayspiesniey posłá.
Poko donośna wodá w predkim biegu /
Trzyma się brzegu.

Paliß

Paliß ofiáry Eolowi mnogie.
Zeby ná wodzy wiátry trzymał srogie.
Jákbys niewiedźiał / kto się z wodą bráći /
Rzadko nie stráci.
Ciásna po źiemi / drogá ludzkiey chući /
Wnet się ná wodę / z swym wymysłem rzući.
Tylko od śmierći ná trzy pálce bywa /
Kto włodźi pływa.
Ládá przećiwny wiátr ći serce bodźie /
Ześ niebespieczney Zdrowia wierzył wodźie.
Kotew nie ztrzyma: bo hániebne wáły
Liny porwáły.
Wołaß / Szterniku: Zawiiay do brzegu/
Niechcemili ná dnie mieć wßyscy noclegu./
Styr vpußczony / Máßt się złamał / Zagle
Porwał wiátr nagle.
Rátá dla Bogá w kim z Flisow ochotá /
Srebrne záwießę w Częstochowey Wotá.
Oddawßy śluby / mieyscu temu śćiśle /
Dam pokoy Wisle.
Niechayże Gdáńskie sobie Kolchy śiedzą /
Kedy o złotym Runie drudzy wiedzą /
Ja więcey niechcę w Argu vprzykrzonem.
Pływáć z Jásonem.
Ták tám ktoś nućił / gdy z komięgą ginie
Leć y tey z szkody badź mędrßym Márćinie.
Chybá ktorać da / źiemia prác nagrodę /
Chceß wrzućić w wodę.



PIESN XIX.

ŁAKOMY TANTALVS

Do Skępisławá Sknerskiego Podskárbiego Xéiá Plutá.

NAcoż Pánie Stáry?
Tak zbieráć Tálary.
Lub Hollenderskie skupowáć gálbiny/
Gdy nástępuia z świátá przenosiny.
Wtamtę idąc stronę
Dármo bráć mámonę
Z sobą łákomą. Bo przewoźnik Lethey
Cháron/ w przewożie/ pewnie nie weźmie tey
Ty skępcze łákomy
Skupuiesz Wsi/ Domy
Gęste Folwárki y przestrone śiołá/
Pul świátá ná ćię dźiśiay ćiasne zgołá/
Styskuia Sąśiedźi/
Nikt się nie ośiedźi
Gdźie grunt rodzáyny/ gdźie przestrone włośći
Wszytko pochłonąć chcesz w twoiey chćiwośći/
Pedasz że masz Syny
Pełen Dom Rodźiny
Ktorych przystoynie zostáwić mi trzebá:
By nie żebrali po mey śmierći chlebá.
Prożne to stáránie
Chćiwie zbieráć ná nie
Ty mrzesz głod/ ledwie że nie piiesz wody
Syn Wino leie/ z Tokayskiey iágody
Stroie/ bássárynki/
Gawiedź/ Meluzenki/
Y Kleopátry w Sycyońskim boru/
Hoduie/ stroi/ chćiwcze z twego zbioru/

Ziedź ogorek Żydźie/
On przy ſwey Laidźie
Tyſiącmi będźie zápráwiał pułmiſki
Vtrátnis Polſki/ Apicius Rzymſki
Nuż poſzoſne Cugi
Jeżnych poczet długi
Co Oćiec ieźdźił/ párą/ czáſem Dryą/
To Pan Syn chowa koni Proceſsyą
Myśl rácżey funduſze
Nádáć: ábyś duſze
Rátował: bo wiedź/ ztey puściżney twoi
Halerz zá duſzę twą ſię nie okroi.
Tákie ſłyſząc ſłowá
Tántáluſá głową
Wnienáſyconym chwyta Jábłká głodźie
Y nieprzebráney wody ſzuka w wodźie.

PIESN XX.

ROZSTANIE MALZENSTWA

Ná Poſpolite ruſzenie wyieżdżáiąc.

BOgday głębiey Judaſzá/ w piekle człek przeklęty
Gorzał; ktory ſię ważył targáć pokoy święty/
Brzydka wznowiwſzy woynę: ſpokoynego Bogá/
Drzwi/ná mocnych záwiáſach wytráciwſzy z progá.
Niech kruk odraſtáiącą niepáśie ſię więcy
Salmonową wątrobą/ á tego niech dręczy.
Niech do wody z Tántálem vprágniony wzdycha.
Friſchtonow niech mu głod żołądek rozpycha.
Niech wiecznym niewolnikiem żyie nieſpokoyny/
W Páńſtwách Plutá ciemnego/kto wynálazł woyny.

Od pierwszego rzemięsło poszło to Nembrotá
   Krolá Assyryiskiego; ktorego ochotá/
Ráczey chćiwość wiełá. rozprzestrzeniáć gránice/
   Swiętą zgodę/ y miły pokoy ważąc zá nic.
Złote látá zginęły/ ktore były zrázu;
   Wiek woienny nástąpił; wiek rowny żelázu.
W ktory áni dobr własnych/ ludźie zażyć mogą;
   Swiádomą niebespiecznie poydźie Pątnik drogą.
Kupiec zwyczáynych hándlow swych niepoprowádźi;
   Nie śmiele Oracz płúgiem/ o koła záwádźi.
Gospodarz nie łáduie szkut swoich ná Wisłę/
   Ni zwyczáynym gośćińcem ku Gdáńsku ich wyślę.
Z strachem Pásterz w dąmbrowách swoię bydło pásie/
   W niespokoynym porzući/ Dudki z Fletnią czásie.
Wszędźie trwogá/ á zgubá; strachu/ śmierći dosyć.
   A rychłoż wieczny Pánie dasz śię nam przeprośić?
Że złoty wroćisz pokoy/ tey nászey Oyczyźnie/
   Przy ktorym wszytko z ręki twey/ mielismy żyźnie.
A ćiebież to odiácháć przydźie drogá Żono?
   Jedno ćiáło; á iákoż może bydź dźielono?
A iáż to z przymierzoney odiadę łożnice?
   Y polubionych wczásow? Trudnoż bez tęsknice
Bydź/ do zwykłych deliciy y miękkiey pośćieli/
   Záwsze ludźie co lubo obieráć woleli.
Niech śię Hektor vwiia w Greckich hufcow środku;
   Párysowi śię przespáć wygodniey w Námiotku.
Lub kiedy południowym snem rozmárzon bywa/
   Wáchlarzem nań Helená dla chłodu powiwa.
Bo komuż/ by był z stali serca śię niechwyći?
   Gdy przysięgłe rozerwą stádło/ trzećie Wići.
Jákoż tám serce wytrwa ná ćię wspominaiąc?
   Żono ćię przed oczymá vstáwicznie maiąc.

Boiąc ſię by tákiego co ſię nie przydáło;
Coby ćię (odwroć Boże) záfráſowáć miáło.
W niebeſpiecznym Vliſſes/ wod morſkich zátopie/
Nieprzeſtawał o ſwoiey myślić Penelopie.
Jáko boiązny Jeleń gdy liſt zdrzewá ſpádnie/
Zlęknie ſię y vćieka: rozumieiąc ſnádnie/
Ze Myśliwiec zdrádliwe nań záſtáwił Wniki;
Prędkim biegiem rozpuſzcza nog ſwych záwodniki.
Ták przed oczy ſtáwiáiąc ſtroſkáną Niebogę/
Myśl Zonę: w ſercu mężkim czyni wielką trwogę.
Acz twey świádom miłości/ tożwzáiemnie tuſzę/
Ze y twoię to niemniey vſtráſuie duſzę.
Gdy wgłowie rozbieráiąc/ los woyny niepewny/
Nie raz ći ſmutne lice płacz omoczy rzewny.
A ieśli kocháiącym iedne mieć należy/
Duſzę/ moiá do ćiebie/ twoiá do mnie zbieży.
Bo iák Mágnes żelázo ſkrytą mocą ćiągnie;
Bárźiey ſerce do ſercá/ ktore miłość zprzągnie.
Będą y te podobno dochodźić ćię wieśći/
(Przeſtrzegam płonney niewierz przed czáſem powieśći)
Jákobym ia iuż nieżył/ legſzy wpolu trupem;
Ciebie powtorney ſwádźbie zoſtáwiwſzy łupem.
Ale ty nieſkwápliwá bądź do żalu/ żeby
Miáłás mi náźbyt wczesne obmyśláć pogrzeby.
Ani teſz ták leniwá żeby twe modlitwy/
Niemiáły pomocnymi bydź mi pod czás bitwy.
Vmrzeli? trudno wyrok odmienić przedwieczny;
To wykonáć przyſtoynie obchod oſtáteczny.
W chwálnym Arthemiſiey nienáſláduy Czynie/
Co zćiáłá Mężowego proch wypiłá w Winie.
Ani ſię Kátonowey Corki przećiw bućie;
Co ſię głowniámi duśi po zginionym Brućie.

Ni iak Laodamia po Małżonka ſtráćie/
Vmiera záyrzawſzy go trochę w Fántazmáćie.
Ty zás zwrocenia mego w Bogu kłádź nádźieię/
Zá iego wolą/ choćiaſz wiátr przećiwny wieie.
Náwá do portu wchodźi. Dopieroſz ná Woynie/
Kogo on chce przy zdrowiu záchowa ſpokoynie.
Ty tym cząſem bierz ná ſię domowy rząd cáły;
Gdyſz trzymam o miłośći wzáiemney y trwáły.
Ze plácu nievſtąpiſz oney swiątobliwy/
Penelopie: po miłym Małżonku tęſkliwy:
Ktorego fálą morſka/ tám y ſam rzucáłá/
Dwádźieśćiá lat przećię mu ſłowá dotrzymáłá.
Ani iey Dźiewoſłąbi przekonáli płoſzy;
Omieſzkáne ná pámięć przywodząc roſkoſzy.
Przyſtoynosć miey ná oczu; bo w wyſokiey Cenie/
Dobra ſławę należy poććiwey kłáść Zenie.
Z Sąnsiádką nietowárzyſz nigdy świegotliwą;
Przewrotny łeb popſuie częſto myśl poczćiwą.
Piękny przykład Rzymianki w Męża niebytności/
Y oknem wyirzeć niechce ná iadących gości.
Niechay ktora kleynotow wielkość przyſpoſobi:
Piękna ſławá/ naypiękniey Mátronę ozdobi.
Jáko ſpetną pámiątkę y dotych czas máią/
Zony; ktore Kroniki Polſkie wſpominaią.
Kiedy w Ruśi Mężowie zoſtáią ná woynie/
Ony w domu rządzą ſię/ źle y nieprzyſtoynie.
Fráſzká Rzym z Lukrecyą y wſtyd śmiercią płatny/
Twoy nierownie vczynek muśi bydź pdátny.
Cnotliwa Zęboczyńſka/ ktoras ták kocháłá/
Sławę/ ześ ná Dzwonnicy ſię zámurowáłá.
Twą pámięć/ nietylko by odryć ná pápierze/
Ale gdy by to można ná trwáłym Porphirze.

Między śiedmią Kolossow Egipskich postawić,
 Y Cnotę za ośmy cud Europie obiawić.
Alec ia ostrożna cię znaiąc na te wady/
 Darmoć przed oczy kłaść mam/tak chwalne przykłady.
Cnotliwemu przestroga niepotrzebna bywa:
 Kto siłę napomina/ ten snadź powątpiwa.
Jam nie Posag nie datki/ nie rozne pusćizny/
 Lecz vmysł twoy poććiwy w wszytkie Cnoty żyzny.
Nie zacnosć vrodzenia/ ktora acz dank bierze/
 Lecz statecznosć vmysłu/ w swey trwaiąca mierze
Vpatrowal: insze się na vrodę sadzą
 Y gładkość; ktorey lata lub choroby wadzą.
Przyznam się mnim oto dbał/ choc tego masz siłą/
 Cnota Magnes/ do ciebie ta mię powabiła.
Teraz płać/ teraz masz czas/ płaćic mi me chęci;
 Odległego w miłośći maiący w pamięci.
Jesli przykra tesknica zasrasuiec głowę:
 Masz w ręku Gospodarskie zabawki domowe;
Możesz nabiałow doyrzeć. Lecz iż lzeysza pono
 Cienkim wartkie osnuiesz Jedwabiem wrzećiono.
Lub Paćierz ktory milszy Bogu przy kądźieli
 Znowisz; niż małoważny odprawiać w pośćieli.
Na coż słowa? Już wdrogę nieodmienną iadę/
 W ręce Boskie wraz z tobą/ wszytko dobro kładę.
Tym się ćiesz/ iże woyna dokończyć się może/
 Prędko w Oyczyźnie naszey/ co zdarz mocny Boże.
A ia iako Grekowie po zburzoney Troiey/
 Nie leniwo nawrocę ku chałupce moiey.
Kędyć będę wyliczał/ trudy y niespane
 Nocy/ y dni wsprzykrzonym Szyszaku przetrwane.
Podiazdy niebespieczne/ tesliwe podsłuchy;
 Okazye bez żadney żywota otuchy.

Przykry deszcz / ciężkie zimno / y nieznośne mrozy /
Y co więc trapic zwykło woienne obozy.
Znośić trzeba w pochyłym kurcząc się szałasu:
Gdźie od vciązliwego kárki trzeszczą wczásu.
Ziemiá stoł / źiemiá ławá / twárde źiemiá łoże /
Vważ co zá wygodá y wczás tám bydź może.
Jeśli też sprácowáne / sen obłápi ciáło /
A głowie ná Kulbáce wesprzeć się dostáło.
Ledwo się trochę zdrzymiesz / áż każą do koni;
Y ták niespána w tropy noc czuyny dźień goni.
Co że ná ten czás w polu znośić przykro było /
W domu przeszłe niewczásy wspomnieć będźie miło.

PIESN XXI.

Rozhowor Dámy z Pánią Ochmistrzynią.

Dámá. P. Ochmistrzyni. Chorus.



W Sierocym stanie vtroskána Wdowá /
Gdy smutna żalu znieść niemoże głowá;
Ják to wnieszczęściu żal niemiewa miáry
Skárżąc się mowi ták do Páni stáry:

Dam. O sroga śmierci! o niezbędne Fátá!
Coście mi męża wźięły z tego świátá /
A pozwolonych (odiąwszy mi złotą
Wolność) roskoszy; macie mię śierotą.
Synogárlicąm teraz żalu pełną;
Gdy zła Alekto przez kosse śmiertelną /
Strapione serce / w ćięszkim żalu więźi:
A ia ná suchey spoczywam gáłęźi.

P. Och. Nietroszcz się Dámo áni w ten głęboki
Nieszczęśćia kánał / ley z oczu potoki;

Acz trudno przyznam by oko oschnęło/
Kiedy w Frásunkách/ serce vtonęło.
Rozumem miárkuy żal: widząc domową
Kiedy drapieżny gołębicę Wdową.
Jastrząb vczyni/ sierotę owdowi/
A przećię oná sparzenie odnowi.
Dam. Bywáć to prawdá: lecz miedzy Zwierzęty
Nie miedzy ludźmi/ ten zwyczay záwźięty.
Niepyta się nikt co się dźieie wlesśie
Co miedzy ludźmi prędko się rozniesie.
Zwłaszczá w miłośći: á ktoś ták szczęśliwy/
Zeby go nietknął ięzyk szczebietliwy.
Komuś przepuści obmowcá ten srogi
Ná nieśmiertelne co się tárgnał Bogi?
P. Och. Prożny to skrupuł/ boiaźń bez potrzeby
A tę nástronę porzućić dobrze by
A coś te plotki záſzkodzą y wieśći?
Mars z Rheią/ Jowiſz z Europą się pieśći.
Rocha Apollo Dáphnidę swą pewnie/
Acz ią przymuśił w márnym mieſzkáć drewnie.
Náwet y Morski zbrudną Neptun ſzyią
Zulubioną się kuma Orithyią.
Drwię ią z tych Sławie co offiáry palą;
Y wstrzymięźliwość iákaśi tám chwalą:
Tá ich przewaga/ ná to właśnie poſzłá;
Ják ow co chwalił rzecz niechwalną/ Ośłá.
Dam. Práwdáć to widzę/ bo sáma náturá
Ják mądrzy mowią że ćiągnie do Jurá;
Ná co mi skárby? náco mi kleynoty?
Gdy noc w tęsknicy dokoná śieroty.
Y kiedy dawną vważam Dydonę/
Woli łożnicę/ niżeli Koronę

Zá ſtáſkę v niey ſceptrum onym czáſem/
Co gront ćieſzyć ſię/ z lubym Kneażem.
P. Och Y owſzem ſrogo zwykł Kupido ganić/
Gdy ſię kto waży/ z nim viezdżąc gránie
Y niebo ſamo/ iák peda wierß ſtáry/
Zwykło odbieráć od niewdźięcznych dáry.
Ják pod Olimpu świát ieſt Firmámentem
Ták ludźiom miłość/ piątym Elementem
Ta w pracach folga/ tá żywot ten słodźi;
Oná świát trzyma/ oná ludźi rodźi.
Chór. Wierna to ráda y pomyśli byłá/
Ják sługá rádźi Páni vczyniłá
Bo Dámie męża iáko ſzkápie grzebłá
Trzebá. Pierwſzego choćiaß niepogrzebłá.
Ták bywa/ ſokoł kiedy byſtrym okiem/
Buiáiąc ſobie pod niebem wyſokiem:
Záyrzy ſzczebietny Dźierzby: zaraz doni
Niepośćignionym lotem/ bark ſwoy ſkłoni.
Albo gdy owo zá dżdżyſtey Jeśieni
Nieſytym wilcy głodem przemorzeni;
W Polach śierotę kiedy ſarnę zoczą.
Wnet ią łákomie z wſzech ſtron obſkoczą.
Ták y tá wdálſze záiechawſzy kráie/
Siłom przyczynę do Kommendow dáie:
Tych gładkość/ owych máiętność niewoli:
Ten pięknośc kocha/ ow doſtatki woli.
Dam. Głupie co Weſty Zámknione Klaſztorze/
Dźiewki to ogień wieczny w ſwym dozorze/
Máiąc: powierzchny ták pilno niećićie
A zewnętrznego czemu niegáśićie?
Niemáß w kanárách ták wiele słodyczy;
Ani ták wiele Hymet pßczoł wyliczy/
W Hybleyſkich vlach/ niemáß tey słodkośći

Y tego ſmáku iáko ieſt w miłośći.

Chor. Przypada ná tę dobra Páni ráde
Máiąc kłopotow ná głowie gromádę;
Gwoli ktorym ſtan/ przymußona mięni:
Ten bez pogrzebu/ á ow śię źnią żeni.
Darmo Cháronćie Przewoźniku śiwy/
Ták z Promem czekaß/ y ſtoiß tęſkliwy:
Byś duſzę przewioſł przez Letheyſkie wody.
Pogrzeb niedoßedł/ choć iuß doßły gody.

P.Och. Więc gdy poßczęśćił Bog wzamyſłách ćiebie
Dámo/ pierwßemu pomysl o pogrzebie.
Tym Aktem bowiem pokazáć byś miáłá
Teráźnieyßemu/ żeś w pierßym kocháłá.
Trzebá dla ludźi/ wßák ćię ná koßt ſtánie
Wdowim prætextem; niech śię Pan zoſtánie
Z vſtáwicznego gorzknie przyiaźń bytu
A głod przyczynią czáſem áppetytu.

Dam, Y owßem ćięßki y bol to iedyny
Zá ſczyptę cukru ćierpkie oſkominy.
Przykrzeyßy więc głod/ gdy śię człek oſkromi
Y nie naie śię/ tylko rozłakomi.
Dokąd odemnie dokąd mężu drogi?
Porzucaß żonę/ y oyczyſte progi:
Wolę: iże mię iuż ośieroconą/
Teſz Fátá w tenże grob/ wraz z tobą wżoną.

Chor. Mierźiony ſtroiu/ z płáczu mokre ßáty;
Płachto nikczemna/ ták w gładkość bogáty:
Pániey/ twarz kryieß; iáko gdy ozdobę
Swą ſłońce záćmi w pochmurną żałobę.
Bárdźiey przyſtoi mieſ káńcom Erebu
Stroy ten/ w ktorym śię nieſie do pogrzebu:
Przez co śię boię że dawßy przyczynę/

Z ſwiezym Kupidem zwádźi Libythynę.
Poſtáwie/ Cerze/ przypátrz ſię poſtáci;
Ják ćieſzkim zalem kochánia przypłáci
Oczy ponurzy/ płachtę ná ſię wdźieie
Z wierzchu ſię ſmući/ á we wnątrz ſię śmieie.
Łzy przymuſzone ná Zgrzebney koſzuli
Niechcąc pádáią: ktore od Cybuli
Są wyćiśnione. Ach ſroga załośći!
Mieć pogotowiu Akiermes dla miłośći/

P. Och. zwykłe Małzeńſkiey pobożnośći dźiło.
Zágrzebſzy wźiemię/ z głowy nam vbyło;
Jákoſz/ y dobrze. Teráźnieyſzy żywy
Powrotu twego ſnadź czeka tęſkliwy.
Acz widzę gośći iedźie grzecznych śiła
Pono z Wárſztátu Márſowego dźiłá:
A ná ten pogłos iześ świeza Wdowá.
Pozal ſię Boze/ ſkwápliwego ſłowá.

Dam. Pozal ſię Boże/ y kto ieno żywy
Moiey niedoli/ y rády ſkwápliwy
Snadź Wiedmá ſmoczym określiwſzy zębem/
Dom moy/ przez czáry byłá Dźiewoſtębem.
Snadź Tyzyphoná nie ſtułą lecz pętem/
Vmotáłá mię związkiem tym przeklętem.
Ja dźiś ná żywą młodź gdy rzucę oczy
Nieraz hoyna łzá/ ſmutną twarz omoczy.
Y nieraz rzekę; ktoryſz ſzyb ták ſzpory
Podźiemny? śliczne krył w ſobie Mármory?
Gdźię Alábáſtry wdźięczne zátáione
Były? dopiero oczom mym ziáwione?
Ach głupia ręko? co kwápiąc ſię márnie
Miiaſz winniki y ſmáczne bitárnie:
A biorąc chućią zbyt łápczywą z ſłomy

Grdulę/

Grdułę / gásiß nia Appetyt łákomy
P. Och. Juz ći po prawdźie mowiący w tey mierze:
Nie ochoczy Pan iákos ku Wenerze.
Gdy Jástrząb głodny / choć przepiorká stroni /
Nie oná iego / ále on ią goni.
Widzę náturá w tym idźie obłudnie;
Choć powierzchownie stworzy człeká cudnie;
Wczym inßym vymie. Stádnik máśći złoty
Coß po tey śierći gdy pies do roboty.
Dam. W tey powierzchowney niemiałám ia krásie
Smaku / co oczy tylko Zwierzchu pásie:
Nic to choć brudny / postáćia Ezopá /
Kiedy dobrego ma przymioty chłopá.
P. Och. A kiedy teß ták iáko dobra czyni
że pustkom nieda leżeć Gospodyni?
Choć iedęn / niedba y źle gospodárzy;
Inßym osadza / áboß się nádárzy?
Aboß to pierwßa? áboß to nowiná?
Rzymska przykłádem będźie Messáliná:
Gdy wpowinności Claudius omyli /
Zań wykonywa tę powinność Sylli
Chor. Gdy się w rozmowie vniosły niebogi /
Aż; ják to rzadko bywáią bez trwogi
Od Nieprzyiaćioł żyzne támte Kráie
Gdy w Czámbuł dźicy zápádna Nohaie.
Ták w ten czás krzyknie kiedy ktoś / Tátárzy /
Ják mroz kwietniowy gdy nagle powárzy:
Ziołá / z nich liśćie z padá piękney krassy
Ták tych dobra myśl odbieży w háłássy.



PIESN XXII.

Hoyność według miary.

DO PP. APICIVSZOW POLSKICH.

CNy Podczáßy iak chceß piß ty;
Do Sąśiádow gęste listy/
Y trąbić kaź ná Ziemiány
Stroiąc Bánkiet záwołány.
Nierad widzę gdźie zbior wßytek/
Ná stołowy idźie zbytek:
Jedzą/ piią/ huczą/ gráią:
A Wśi całkiem połykáią.
Dźiśia lußtyk/ dźiśia husto:
A wspizárni potym pusto:
Lukullowe dźiśiay gody
Tántalowe iutro głody
Chwalę co śię piędźią mierzą
Obiad miárkuiąc z Wieczerzą:
Y ták Sąśiad swych hoduią:
Ze ná iutro zostáwuią.
Bo vczczeß ia tym Sąśiády/
Pyßne kłádąc im obiády?
Kto znich mądry/ gdy to widźi/
Z zbytku ßydząc/ zemnie ßydźi.
Iák zá dáwney w Rzymie chwile
Sławny bywał báńkiet Sylle
Gdźie w Tyber gdy Winá lali
Bachá z Tetydą swátali.
Y ná vczty twą Antoni

Kleopatrá perłę roni
Topiąc / Ceny tey bez miáłá /
Że Million kosztowáłá.
O dobryś chleb / gdy iest / z solą /
Dány gośćiom z dobrą wolą
A domowe z nim przysmaki
Kapłon / Gęś / Wieprz / z Wołu flaki.
Mam zwierzynę ná mym stole
Choć nieieżdżę zepsy w pole /
Bo gdy w gory poślę po nię:
Wszeláką Orłem vgonię.
Rowna śiedźie gdy Drużyná /
Znaydę dla nich flászkę Winá;
Tá ieśli śię zlęknie śielku
Chmiel w Piwnicy iest w pośiełku.
A zálecon z tego bywa
Sługi z Pány porownywa:
Gdy chwalebnym wizerunkiem
Wszyscy iednym piią trunkiem.
W ten czás przyydźie z bakiem Dudá
W opiłego pośrod ludá
A gdy w skrzypki zárzępola
Fraszká Orlánd z swą Wiolą.
Więc koleyna Bráćia nászy /
Coż ma nád nas dźiś Podczaszy
Choć z Murania ma Krzyształy
Y z Genuey Speciały.
Gdy zráchuiem koszty sobie:
Ktoś z nas w głowę śie zaskrobie;
Ja záś wzadne niebrnąc długi
Spráwię w krotce táki drugi.

PIESN

PIESN XXIII.

ROZIEZNE POZECNANIE

Z Oyczystym Gaiem Dniá 19. Maiá 1663.

AUTOR

Laudato ingentia Rura. Exiguum colito.

J Tákli w Maiu: Oyczysty Gaiu
Z ćiebie Rumátia
Jákoś nie ładnie Teraz przypádnie
Kiedy Wiosná miiá.
Czemu nie zimie Gdy niebo drzymie
Y świát Cerę mięni
Lubo gdy wolny Od pracy polny
Czás bywa w Jesieni
A ia ná wiosnę Szczęśćie zazdrosne
Porzućić te knieie.
Kocháne z Duszę Koniecznie muszę
Bez zwrotu nádźieie.
Nie ták Tárquini / Fortunę wini
Będąc wygnan z Rzymu,
Ni áffekt táki Był do Itáki
Y miłego dymu.
Mowcę Græckiego. Obłąkanego /
Jáko ia boleię
Kiedy Oyczysta W chleb zámożysta
Mam opuśćić knieie
Práwá Koronne Wstuszność zbyt płonne
zkąd ten Fauor brátni
Pośledzy chodzę Choć się wprzod rodzę
Wybiera ostátni.

Oyczy-

Oyczysty Gaiu Ktory w tym kraiu
Masz swoie pochwały
Dziedzictwo mierne/ Lecz Pánu wierne
Szpláchćiu cnoty stały.
Z dawnego wieku W naszym opieku
Záwsze z iednym Pánem.
Trwasz nieprzestáiąc Odmian nieznáiąc;
Niż sie dostał Wiánem/
Tu Oćiec z Dźiady Krewnych gromády
Y máli Wnukowie.
Dźiećińſtwá doszli Tu wzgodzie rośli
Przy swey stárszey głowie.
Tu ná págorku W drewniánym Dworku
Pierwsze krotofile.
Ptástwo swowolne Powietrze wolne
Gwałcąc ćięszy mile.
Choć máła Niwá Lecz plenne Zniwá
Buyna Ceres dáie
Wszytkiego zgołá Acz w poćie czołá/
Prácuiąc dostáie.
Blogosłáwieńſtwo Násze Stárszenſtwo
Tu od Bogá miało.
Záwsze im Chlebá Iáko potrzebá
Dosyć wystárczało.
Ná co mi skárby Wszytkie skárby/
Ná co mi Paktole.
Pozor we Złoćie A myśl wkłopoćie/
Troská serce kole.
Fráßká Indya Pers/ Iáponia/
Meryk/ y Kathaiá.
Intrata złota Ale nie Cnota/
Przewyższáia Gaia.

Lub się ochłodźić/ Lubo przechodźić/
Lubo ná rozmowy.
Do gęstey W sośnie Co blisko rośnie/
Możesz pość Dambrowy.
Tám chłodne stoki Bystre potoki/
Zimney wody dáią.
Zkad pełność biora Sadzawki spora/
Y wskroś zálewáia.
Lub tez kto zechce Nawiedźić mieysce/
Drzewem Zyćia sławne.
Aż Gay poblizu Przy świętym Krzyżu
Zyści Votá dawne.
Lub Konwersowáć/ Lub zázártowáć
Lub potrzebien rády.
Lub sobie życzy Człek wokoliczy
Vćiechy z Sąsiady.
Támze kuminy Bliskiey rodźiny/
Y zkrewnione wioski.
Nákoło stoia Bliskośćia swoia
Własny ogrod Włoski.
Ale moy Boże Coż to pomoże
Ze słowy żal tulę.
Gdźie każesz idę? By zá Bálthydę
Y odległa Thule.
Gdy twá iest wola Aby mię rola
Y śmát iák bágnisty
Miał: Niech się dźieie Goleniow Knieie
Spłachćiu moy Oyczysty.
Witam ćię cále A ty iuż Vale
Miey odemnie Gaiu.
Będźie tęskniło Serce gdźie miło
Iák duszá do Raiu.

PIESN

PIESN XXIV.

KRADZIESZ

Inclusam Danáën Turris Ahænea. &c. Hor.

TWárde bronią Zapory/ Do lubey wniść komory
Kędy skarb iest schowány
Nieoszácowány.
Już Slosárskie wytrychy Mácáią zamek ćichy
Już odbić chcę zawiásy
W ćiemne nocne czásy.
Już y pod przyćiesz spodem/ Chcę podleść trudnym chodem
Lub wykupawszy blony
Wniść niepostrzeżony.
Alić nie Hydrá zywá Leć Bábá zazdrośćiwa
Zniebaczká się ozowie
Ey stoyćie Pánowie.
Niemogł ták nigdy wśćiekle Zásczeknąć Cerber w piekle
Pilnuiąc złáynik brony
Czarney Persephony.
Jáko oná zákrzyczy Przestrzegáiąc zdobyczy
Mniemáiąc rzeczą snadną
Ze sámę vkrádną.
Woła Rátá/ złodźieie Przecz mi się ten gwałt dźieie
Czem po nocney poświecie
Ták ná mię dybiećie.
Nie mam złotá y krszyny Krom duchny á pierzyny
Com wąm winná dla Bogá
Bábinká vboga.
Nie ná kradźiesz przychodzę Choć vkradkiem wleść godzę.
Ni po bogáte zbiory
Wszedłem do komory.

Skarby zbierom zostawić Co się tym zwykli bawić
Nienachodzę na domy
Bom nie łotr łakomy.
Ani się ciebie tykam / Choć się blisko przymykam
Ale chuć moia bieży
Dla inszy Imprezy.
Dyamanty ia pragnę Jeżli nie dasz vkradnę
Wydrę/ gdy nieuproszę
Lec wprzod prosbę wnoszę.
Czy nie lepiey vprosić Wszak przykładow masz dosyć
Bys iey nayBarziey strzegła
A przecięć by zbiegła.
Matka Danaey strzeże W sadziwszy ia do Wieże
Aż ktoś przez mocna kłotkę
Nawiedzał sierotkę.
Więzisz Ledę Dziewierzu Aż Jowisz w złotym pierzu
Choć strzega Warty wszędzie
Przecię v niey będzie.
Darmo darmo staruchno Tak iey strzeżesz pilniuchno
Y przez zbroyne Szylwachty
Dość musza Kontrakty.
Niegardź mym przedsięwzięciem Zeć dziś pragnę bydź
Co drugie twoie dzieci (Zięciem
Pewnie nieospeci.

PIESN XXV.

Gynecrackie Rządy

Do BRENA CYSYBIIASZA.



Tak BRENIE Dasz swey Zenie
Przewodzić nad soba.

Oná domem Z wielkim sromem
Oná rządźi tobą.
Oná sługi Oná Cugi
Szkátułą y gumnem
Wszytko zá nią Jáko Pánią
Idźie rządem szumnem
Gdy co káże Wárty stráże
Záraz vsłucháią
Poieżnicy Vrzędnicy
Ráchunki oddáią.
Zgołá wszędźie Oná będźie
Wszytko się iey godźi.
Ty lichoto Niedbasz oto
Ze ćię zá nos wodźi
Z tey przyczynyZeś ty zgliny
A oná záś z kośći
Vstąpiłeś Y podrwiłeś
Małżeńskiey zwierzchnośći
Masz bydź Brenie Głowá żenie
Bo iest z twego Członká
Káżdy błądźi Kędy rządźi
We wszytkim Małżonká
Ják po diable Puśćić Zagle
Kiedy wiátr szalony.
Ták ten zginie W káżdym czynie
Ktory słucha Zony
Rádźi Ewá Aby z drzewá
Zyćia rwáć Iábłuszká
Nie wierz Dámie Tey Adámie
Twá ćię zdrádźi duszká.
Bywszy w Ráiu W ziemskim kráiu
Tułácześ nie luby.

Niedomieści
Rząd Niewieści
Jeno pewney zguby
Przykład sáme
Semirámę
Masz Rzędźiochę onę
Co mężowi
Nynusowi
Odięłá Koronę.
Dość ohydy
Dánáidy
Mężom vczyniły.
Gdy ich w mocy
Máiąc w nocy
Wszytkich podłáwiły.
Nuż Krzystyná
Zła gádźiná
Kyrá iescze przed nią.
Były obie
Kłotni sobie
Ansą niepoślednią.
Páństwá dawne
Męże sławne
Zony pogubiły
Gdy chcą rządźić
Muszą błądźić
Słábe tey płći śiły.
Szánowánie
Y kochánie
Słusznie niechay máią.
Lecz Małżonki
Jáko członki
Głowy niech słucháią.

PIESN XXVI.

Intercessoriales do Wenery

Zá I. M. Pánem STELLA KACENIM.



Wcukrorodnym ktora mieszkasz Cyprze
Wenero: srogie Lwy kiełznáiąc bystrze
Lub się przesiadasz W Oceanu ryby
Ná wieloryby.

Vlecowánych gdy zátnieß gołębi
Mátko: przechodźiß y Awernu głębi
Pali się ćiemny Hoſpodar kráiny
Do Proſerpiny.
Twe berło w morſkiey władnie Monárchiey/
Do vlubioney Neptun Orythiey
Oślep się bierze/ wßech Pan wilgotnośći
Gore w miłośći.
Jeżli Bogowie Krolmi iák się zową
Coś ty nád tymi Krolámi Krolową
Prędko się Jowiß do ſwey Ledy wnęci
W ſkorce łabęci.
Ziemia dopieroß z tym się ozwie rádá
Jże Wenery wßytká ieſt oſádá
W ſercach żyiących/ ktorey władza ludźi
Affekty budźi.
A czemuż proßę przemożna Bogini?
Twá ręká Stelli táką krzywdę czyni
Że wyżył z Nympha ſwą/ piękney vrody
Bez ſkutku Gody.
Kupido ſtrzelcze do ſerc ludzkich śmiáły
Cáłli ztępiáło/ żeleźce twey ſtrzáły:
Pan Młody w Łozku (pchnion) niepogotowiu
Grotem żołowiu.
Ey otrząśni się Stello á każ ſercu
Wykonáć: coś iey przysiągł ná kobiercu
Czuła to oná niechcący przez dźięki
Podáć ci ręki
Jáko niechćiáłá przeſtąpić y progá
Jáko rzewne łzy roniłá nieboga
Ják ſłowá ſlubne/ zá nię/ co z nią były
Kmoßki mowiły.

Wrożyło

Wrozyło serce niewiádomey Dámie
Ześ miał bydź márnym leniwcem w Chálámie
Y nád Szárayskie bez dźiatek otuchy
Płonszy Eunuchy.
A iákaż z iárzmá tego korzyść macie?
Zawiodszy zwłaszczá ty ia / Ewiracie
Trzebá ćię pono / młodego Juncze kárku
Zbydź ná Jármárku.
Albo się wstydźćie zá tę háńbę Nisze
Albo nierowną parę / niech rosprzęże
Zwierzchność: bo słábe bydlę w iednym Cugu
Zle ćiągnie pługu.
A ia iuż drapię Stároświeckie kwity
Gdźie przyznawano władzą Aphrodyty
Y gdy legartem Stellę włozku widzę
Z Wenery szydzę.

PIESN XXVII.

Compássia szwánku niewinnie poniesionego.

Do I. M. Páná THOMASZA SCZUCKIEKO. S. I. K. M.



Cnotá wielkiego szácunku / y Ceny
Niepotrzebuie (mowią) Kárácenу
A sumnieniu bez wády.
Nie trzebá Szárzi ná sylwácht gromády
Człek wżyciu dobry / wpostępkách rzetelny
Odpaśe Kołczan hártownych strzał pełny
Bespieczen od potyczki.
Nápięty spuści szybki łuk Getycki
Dawna to powieść / teraz model inny

Już

Iuż muśi zbroię ná ſię bráć niewinny
Przypadku zięty ſtráchem.
Muśi ſtalonym pierśi okryć bláchem
Trudno ſię człowiek ma zchronić przygodźie/
Y tráfunkowey zábiedz w zdrowiu ſzkodźie/
Co ma bydź niewiádomy.
A zboku nań ſzwánk przypadnie kryiomy/
Temu Egypſkie ſtráſzne krokodyle
Inſzy ſię boi Chárybdy y Scylle
Aż od mieczá vmiera
Niespodźiewána tego śmierć pożera
Przyſzłe nieſzczęśćie Fatum człeku kryie
Y w ćiemnych Xięgách los dekretu ryie
A zgádnąć to nie ſnadnie,
Iáko oſtátnia człeku bierká pádnie
A to y Ciebie Thomaſzu Cnotliwy/
Podkał niewinnie ſzwánk ten nieſzczęśliwy
Gdy raz ponośiſz w głowie
Ciężki/ ná mieyſcu rády w Opátowie
Aniś złym ludźiom/ dawał Ty przyczynę
Ni oni ná ćię kłádą zwády winę
Dáiący to przygodźie
Vczynku ſwego żáłuią/ po ſkodźie
Alec opiłych tych zuchwalcow zbrodźien
Odnieśie dekret iákowego godźien
Æaká przed Dyphtæra
Gdy zá występek karanie odbiera
A ty moy Bráćie od Bogá to zchęćia
Przyimuy/ że ćię tą chćiał dotchnąć pieczęćią
Gdy przyimieſz w vprzeymośći
On ſię twey pomśći (wierz mi) niewinnośći.

PIESN XXVIII.

Ná Nieporownány Zbytek Bánkietow Polskich.

BIlcie wy się Pánowie ná kosżty prozne
Buduiąc splendece rożne
Lub się przecię zostánie co z tego w domu
Puścizna znastępcow komu
Ale Polski niegubi nic iák báńkiety
Drogie Pásżty buczne wety/
Y Málwátyckie trunki/ Winá z Tokáiu
Z obcego Alákánt kráiu.
Nie pomierny wsżásunku stołowy zbytek
Pożyrá was dochod wszytek.
Gdy wam nie z Indyiskich stoł zástáwion Játek
Szemrze brzuch ná niedostátek.
By Rozmárnowáć zbiorow dźiadowskich fánty/
Niech przecię będą bażánty.
Stá Kuchtow Rotá koło ogniská burzy/
Zkad się dym iák z Ethny kurzy.
Ognie kominem widáć iákie bez máłá/
Gdy ludna Troiá gorzáłá.
Tu gárce wreiąc mruczą/ sam kotły z miedźi/
A w kożdym pełno gawiedźi.
Gdaczą kury w męczeństwie/ gęsi gągáią/
Ná złych ludźi nárzekáią.
Skárżą się kurop twy/ źle o kwiczołách
Wgárcách topią ie wrosołách.
Tám skazano ná ogień cáłkiem báwołu/
Z nim ze y żubrá pospołu.

Y niewinny záiączek ćierpi ſztych ſrogi/
Láńca przebit między nogi.
Tra miáłko iadowite w mozdźierzách pieprze/
Náćieráiąc nimi wieprze.
Z ktorych potym ſzczegulne zá vpominki/
Szła Weſtphálſkie Pánom ſzynki.
Z kánáru co go przyſłał Hámburg niebliſki
Mrozem: biełą ſię połmiſki.
Po wierzchu mis padáią/ Cukrowe grády
A chłopiętá temu rády.
Pátrz ták ná komediey/ wlazł kápłon w Fláſzę
Zkąd go (ſtłukſzy ią/) wyſtráſzę.
Tu Bážánt choć zábity/ ſwe rozpośćiera
Skrzydłá/ y ná nich vmiera.
Járząbek vſtrzelány groty z ſłoniny/
Już w páſztetách mieſzániny.
Wychodzą/ á przychodzą/ co miſy noſzą/
Drabi/ Drágáni/ z Wołoſzą.
Z ſerwet w około báſzty/ lecz gęſte wieże
Pádną: że nikt nie poſtrzeże.
Tám dopiero dość gęſte połmiſki burzą/
Te odkryte pod ſtrop kurzą.
Widzą oczy/ brzuch ſzczeka/ Żołądek mruczy/
Że nie poie/ mnogiey tuczy.
Gárdźi gębá y gárło! á ſmák ſię káźi/
Od onych to tám Potáźi.
Oczy ſyte/ ćżcze kiſzki/ żeby niewolą/
Cierpią/ nie iadſzy ie/ kolą.
W tym nioſą ſtároswieckie z kredenſu Czáry/
Szklenice kuſze/ Puháry.
Z ſtoletniey Bachus beczki ochotę rośći/
Już więcey flaſz/ niżli gośći.

Parkan grodzą z kieliszkow; á z sklenic wały/
Ciásny szańcom tym stoł cáły.
Ochotnik się vciera· Hetman przywodźi/
Do kropelki iák się godźi.
Zá nim Háydá kto z gośći/ mąż doświádczony/
Do przećiwney wypal strony.
Postrzelonych niemáło w oboim szyku/
Niebespiecznie od Nássyku.
A zeby nieczuć rázow; to wszyscy krzyczą/
Stoi za zdrowie (bo go życzą)
Zá twe Krolu/ Kanclerzu/ Wodzu z Márszałkiem/
Trunek duszkiem/ á szkło całkiem.
Ták zdrowia życząc grono vprzeymych Bráći/
Przy tyż pełny swoie tráći.
Czyli zdrowie iák nurek po pełnych pływa?
A ná suszy go nie bywa.
Rozum w Winie się topi/ gęste kieliszki/
Ná łáty po szyię kiszki.
W głowie się ćmi/ mozg kręći/ lice czerwieni/
Iák słońce ná wiátr w Jesieni.
Mowá y ięzyk błądźi/ oczy mrugáią/
Hásło pewne spáć iść/ dáią.
Nogi widząc/ że z głową/ rozum száleią/
Y ony się błądząc chwieią.
Brzuch mir gárłu wypędą/ á zgniewney chući/
Wlány dał názad wyrzući.
Aspergesmem skropiwszy stoiących blisko/
Chędoży mu gębę psisko.
Ten się po źiemi wala: á ći się wádzą/
Posieką się/ poszkáradzą
Ten w tańcu wybił rękę/ ten z korteziey/
Mało nie nálamał szyiey.

Pan dziś wesoł/ leć iutro ſkrobnie ſię w głowę
Dług záciągnąwſzy ná nowe.
Bo grubárze/ źli Ráycy/ nie ſzczerze rádzą
Ze Pánu koſzty niewádzą.
Dziś w Arendę wśi poyda: iutro wząſtáwy/
Ten koſzt wſzytek ná potráwy.
Potym nie wykupiwſzy przeſtronych Włośći
Przyidźie pozbyć y wiecznośći.
Kuchnia ſkopul ſubſtántiey/ y iey ogniſko
Dobr Oyczyſtych topieliſko.
Zbytek co twe Polaku ták gárło lubi/
Ciebie y Oyczyznę gubi/
Ten dawne Fámilie/ zniſzczył y domy/
Zbiorow pozercá łákomy.
On dziedźictwá wynośi; wnośi vboſtwo/
Y inſzych bied rozne mnoſtwo.
A nád to; o co ſłuſznie Polſká go wini
Yze nie męznymi czyni.
Bo o chlebie Polacy/ práwie á wodźie/
Przyſzli ku tákiey ſwobodźie/
Záwſze zbytek rozpraſza/ ſkromność gromádźi/
Tey ſię wam iac nie záwádźi.
Dobrze kotek powiáda/ pod Bozą wiárą/
Dziatki dźiatki/ trzebá Miárą.

PIESN XXIX.

Grzeczny Zolnierz.

ZOłnierz z czyieyśi Roty
Zaciągu dymowego
Stánąwſzy przedewroty/
V Dworu Wdowinego.

Rzecze poważna Wdowo/
  Wnadźieię twey grzecznośći.
  Jeżeli iesć gotowo
  Masz znas w domu swym gośći.
Widząc Wdowá Mázurká
  Ze Migdał niełupiony/
  Ná nim Szekocká burká
  Koń ostrogą zbodźiony.
Rzecze Druzynie owey
  Owszem to szczęśćiem kłádę
  Ze ták młodźi Mársowey/
  Mam wdomu mym gromádę.
Da głodney iest Druzynie
  Ják iedni Wilcy trawią
  Aż z suchych iagod w Winie
  Gębę áż po nos pláwią.
Wtym ieden grzeczny wielce
  Zpod tey Towárzysz Roty
  Wziął kurę ná widelce/
  Znák dáiąc swey ochoty.
Wdowá ze błazen zgádłá
  Chce go zpracy wypuśćić
  Wtym kurá pod stoł spádłá/
  On/ nie chcąc rąk vtłuśćić.
Vchodźi Rycerz w nogi
  Tráfunku żártem zbywa
  Máiąc v nog ostrogi
  Oraz obrus porywa.
Ci się śmieią nieźmiernie
  Ták grzeczney Trágædiiey
  Ow vćiekáiąc ---- ----
  Ná vale Kompániey.

Gdy

Gdy śie ták ći Rycerze
Grzeczny / piſa kobiećie
Powie im Wdowa ſzczerze
Godniśćie zći w Prewećie.

PIESN XXX.

EPITHALAMIVM

I. Mći. Pánu SAMBOROWI MŁOSZOWSKIEMV *ná Akt Weſelny w vpominku posłáne.*

Opuść Cypr/ ſpieſz ſie do nas Wenero Bogini
Bo ſám twa bytność więcey ochoty przyczyni.
Niż kiedy w Sycyońſkiey z Antonim Dambrowie
Bywáłá Kleopátrá piekna ná rozmowie.
Niż kiedy z Páſzkwalina niezrownáney Cery/
Swoie miewał kortezzy grzeczny Oliwery.
Z toba ná ſmykłych ſániách/ po bez śnieznym ledźie/
Niechay Saydáczny Synek Kupido przyiedźie.
Choć ći wiem iże nie rzecz; y káżdy przygáni/
By miał Saydáczny Árcerz/ łuku záżyć z ſáni.
Ale lepiey że z Mátka kocháńy Syn śiedźi/
Nizby z Koniá ſzwánkowáć miał ná gołoledźi.
Prośi ná vcztę obu/ y Małżeńſkie gody/
Znákomity Poetá Pán młody/ nie młody.
Áboſz wzrok oká twego ſzcześliwie to zdárzy/
Ze zomiſzkánych pociech vćieſzá ſie Stárzy.
Ze z głowy/ z brody Prorok/ doydźie Ábrahámá/
Ktoremu w śiedmdźieśiat lat/ łáſká Boſka ſámá
Syná dáłá. Chociaſz bieg wieku przyrodzony/
Bárdźiey kwápił od zony/ niżeli do Zony.

Tyś pierwsza Troiańskiego Paryssa swatáłá/
Gdyś nadobna Helenę iemu przyrzekáłá.
Zá twoim záleceniem Káwáler on ládny/
Theseus; w łáskę przyszedł piękney Ariádny.
Ty nietylko ten związek/ między ludźmi święty/
Konasz: Lecz między ptástwem y między zwierzęty.
Idźie Lew zá sámicą/ y Niedźwiedź uporny/
Idźie zá swą owieczką báranek oborny
Trukáią ná wyniosłym Trukáweczki dębie/
Parzą się w Gołębincách niewinne gołębie.
Wroblik ná strzesze wesoł; ná krzewistym drzewie/
Srebrne piány pusczáią párzyste Cietrzewie.
Zgołá wszytko co iedno podlega iásności/
Słoneczney; ćiebie zowie Boginią miłości.
Iákosz y to dźisieysze stadło przyzwoita/
Ze ćię swych serc Rządczyną y kochania wita.
Ty wznieć w zámárzłych sercách ogień zárliwości/
Choćby też nádstárzáłe trzeszczeć miáły Kości.
Niech Pan młody pokaże zá pierwszym noclegiem/
Choć skronie osypáne Sędźiwości śniegiem.
Ale w sercu/ Cyprydy rzewno ogień tleie/
Dobry młody; lepszy ten czásem co śiwieie.
Stáry Woł kárk ma dobry/ do pracey się godźi/
Młodemu przykre iárzmo/ y prędko pług szkodźi.
Stáry ogar/ dowodniey zwierza w knieiey goni
Młody ieno go zoczy ućieka y stroni.
Stáry żołnierz/ w Rycerskiey nienowoćień szkole/
Przez przedni blach ná wylot koncerzem przekole.
Acz przećię prawdę rzekszy. Iże rzadko komu/
W podeszłym wieku Venus nie zádáłá sromu.
Ieno to * Thomas Pharus/ żyiac sto czterdźieśći/

* O tym Brachelius pisze. &c. Anno Ætatis 140. Vxorem duxit Londini in Anglia.

Lat/ przecię mu nie strászny był fártuch niewiesci
A máiacy poważney Sędźiwośći fanty
Kusił czegoś v piekney prosić Atálánty.
Wstydź się nie rzezwa młodźi twoiey ociężnośći
Ze látom zániedbywasz/ przystoyney miłośći.
Ani ćię sánna drogá/ długie Mięsopusty
Powabia; Bachusowey miley do rospusty.
Ani ćię Kupidowe fawory zápala/
Ktore więc wstárym gánia/ w młodym wieku chwala
Ono was Sambor vbiegł właśce Cytharei
Gdy chyżo do Małżeńskiey postoczywszy kniei.
Obłowił się ták długo czekána zwierzyna/
Wierzćie mi: bo iuż woła herap pod pierzyna.
Coż ná to gnuszna Młodźi? Jać muszę porádźić.
Kiedy się żenić nie chcesz/ to wozy prowádźić.
Już w tym roku bez Wiosny/ láto będźiem mieli/
Gdy młodźi státecznieia á stárzy weseli.
Więc tedy Hymenæe zápalay pochodnie/
Záwszeć iest miłość smáczna/ ále w wieczor słodnie
Gdy przy Kándyiskim trunku/ y Cukrowych wetách/
Wesoła się myśl grzeie przy stocznych Baletách.
Gdy z dobra Kompánia/ może aż do woli/
Przy słodkomruczney záżyć vćiechy Wioli.
A więc przy ták wesołey chwili y szczęśliwy/
Niechże zprzyia Samborze Kupido życzliwy.
Niech ći fortunne Niebo tyle poćiech dáie/
Jle choyny mieć moga Niepołomskie gáie.
Jle w Zywieckich igra Cysternách Łossośi/
Tyleć z niebá faworow/ szczęśćie niech ná nośi.
Niechay ćię Bog fortuni do Syná choć w roku/
Co rzeczem! záwitayże miłośći Proroku.
Jezlić też tey poćiechy záyrzályby Fátá/

Snádna będźie wymowká / ná podeſkłe látá
Ale ia nic nie wątpię / znaiąc obyczáie
Wſzák też Bog Cudow ieſzcze czynić nie przeſtáie.
Hymænee gás świece gośćie ſię rozchodzą.
Gęſte gwiazdy wygáſły / co ćiemna noc rodzą.
Jáſna wſchodźi Jutrzenká; leć ſię niech nie kwápi /
Aż wgonionym ſwą Dámę naſz Sámbor połápi.
Ktorey ieżliby niechćiał dopináć ſáktiey /
Co iey żywot przeczyta Swiętey Cecyliey.

PIESN XXXI.

DO DOMOWYCH.

CJebież zápomnieć vlubiony z wielu?
W wſzelkim doznány ſzczęśćiu Przyiaćielu?
Z ordynáciey dány mi niebieſki
Nieodſtępuiąc do grobowey deſki.
Przykrzeli Auſtry? lubeli Zephyry
Wioną? znam affekt vprzeymy / y ſzczyry /
Twoy przećiw ſobie / droga moiá Zono
Puł duſze moiey / y głowey Korono.
Milſzy mi z tobą gdy niebá pozwolą /
Przy miłey zgodźie kaſek chlebá z ſolą
Niż przy Teſſalſkim Tempe huczne wety /
Y Lukullowey ſplendęce Báńkiety.
Miley mi z tobą. Zyiąc ná ſwobodźie /
Niżli wynioſłym Nieporętu grodźie
Gdźie w páwimentách Marmury ſię pocą.
A źiádłe ſerce ſráſunki kłopocą.
Miley mi z tobą. Z tey Oyczyſtey Wioſki /
Cieſzyć ſię zbiorem nieznaiąc co troſki /

A przy

A przykrych ſercu kłopotow nie liczyć
Niżli ná Zywcu z Wykupna dźiedźiczyć.
Miley mi z tobą wzgodney żyiąc Sphorze.
Dom y Czeladkę ſwą trzymáć w dozorze
Niż włośći máiąc ſłyßeć ono ſuka
Hutman ná Páná/ y ludna Przyłuka.
Miley mi z tobą wſpokoynym kąćiku/
Zyć nád potrzebę o iednym großyku/
Niż Midáſowey ſtrzegący ßkátuły
Ják noc nie ſpiąc ták dźień ſtráwić czuły.
Nie to ßczęśliwy komu dano siłą/
Lubo Fortuná kogo zbogáćiłá
Lecz kto ſię náiadł ma dość: á iuż ſyty/
Wygnał z zákątká chćiwe áppetyty.
To me dostátki; miła moia żono
W zgodźie żyć/ droższe nád Kolchickie Rono
Zámierzonego dopędźiwßy wieku
Nie ćięßka w zgodźie y vmrzeć Człowieku.

PIESN XXXII.

Sonet więźnia dobrowolnego w tęſkliwych Carceres *Soſnowey wieze zaſtáiącego.*

JAko w drotowym wniku okowány
Wykrzyka ſłowik. Ják w Turſkie káydyny
Vbogi brániec/ odymie Oyczyźny
Duma muttetę: ſwe pokrywßy blizny.
Ták y ia lubo Zyzyphowym znoiu
Suchym Biſkokćie y ze drew napoiu
W ćięzkim gąśiorze/ lub zá ßyię dyßę/
Sonet nie ſmáczny dumáiąc Rythm pißę.

Nieták páláia Ethneyſkie kominy
Kiedy wnich Vulkau ſwe wygrzewa Szyny/
Nieták y owe/ á ſtraſzne záiſte/
Z Wezuwia lochy iſkrza ſię śiarczyſte.
Jáko ia nędzny pałam Wogniu żywym
Wſadzu zámkniony nieźmiernie tęſkliwym
Szkodliwa wilgoć wypędzáiąc rázem/
Z mokrego Ciáła/ Ogniem y Zelázem.
Ale coż czynić przez ognie przez miecze
Nábyway zdrowia mizerny człowiecze/
Przez ſrogie Syttes ſcylle y Chárybdy/
Aześ go ſtrácił nie opłaczeſz nigdy.
Juz do dálekiey Zeglowałbyś Thule/
Y do oſtátniey wyzał ſię koſzule/
Bo co mi Flotty co plony Ziárby
Co y bez zdrowia Kræzuſowe ſkárby.
Wſzákże iezeli dekret ferowány
By tu moy oſnow życia był zerwány/
Ná ćiebie Marſie wſzytkę kładę winę/
Ze twa Wenerá ćiemiezy druzynę.
Y ſpiewam ſobie przy oſtátnim zgonie/
Kſztałtem łabęći mnogich ná ſtrymonie/
Ktore witáiąc śmierć/ ſnádź wdźięcznie nocą/
Czuiąc żywotá ze ſię im dni kroca.
Ach? złe Syreny co ſzalbierſko biia/
Zbándur ſwych dáiąc głośna melodya/
Ale niecnoty Melodya zdrádna
Bo młodź kwitnaca tym powabem krádna.
Szczęśliwy Vliſs/ ktory tego bydłá/
vſtrzegł ſię áni w padł w pochlebne śidłá/
Przywárſzy vſzu. Bog by to dał áby
Y iam ſię zdrádney tey chronił powaby.

PIESN XXXIII.

Skárgá iednego grzecznego Káwalerá.

Nie fortunna ma doli/ Rázie niesłycháne/
Stękam choć nic nieboli Bol mam choć bez rány.
Krzywdę iáwną ponoszę/ Pomsta bez sposobu/
Przepłacam/ łáię proszę Żyw idę do grobu/
Gdźie odpust záwołány/ Gdźie kiermasz nie podły
Tám niosę człek stroskány Offerty y modły.
Lecz głuche niebá ná złość Prozb mych nieprzyimuią/
A mnie wstyd gniew y żáłość Hániebnie przeymuią.
Exorcyzm nie pomoże Ni żadne ofiáry/
Tákli twey mocy Boże? Sprzećiwia się czáry/
Ey rátá kto cnotliwy? Wspomoż w doległośći/
Odczyń kunszt ten złośliwy Dla Bożey miłośći.
Rádzę się Reynekierá Defekt powiádáiąc/
Iák mi zbiegłá Venera Pomocy szukáiąc.
Wspominam dawne śiły Żem bywał w tey Cenie/
Iże mię zazdrośćiły Dryády Helenie.
Y ták mi się to wiodło w Aphrodyty szkole/
Żem otrzymywał godło/ Od piękny Iole.
Niewiem zgołá co czynić Niestaie mi rády/
Iáko ten kunszt odczynić Bez sumnienia wády.
Twey trzebá Kupidynie Przypisác to sztuce
Żem wdawney w tym terminie/ Zawiedźion náuce.
Choć będźie komuś z śmiechem Wyznam ná się trwogę
Mogłem: co było zgrzechem/ Bez grzechu nie mogę.

PIESN XXXIV.

Márnotráctwo Młodźi Polskiey ná Burku.


O Nikczemna Młodźi
Táklić to vchodźi?
Co krwáwym potem Oycowie zbieráią
Synowie gnuśni márnie vtracáią.
Kto źnich dźiś ták ßczodry?
Oycowskiemi dobry
Pięknie ßáfuie zákocháwßy cnotę/
Że swym záciągnie kosztem iezdną Rotę.
Kto dźiś wieś zástáwił?
Zeby poczet stáwił?
Vięty sławy prágnieniem Młodźieniec/
Biegł zochotnikiem áże pod Kámieniec.
Woli się fántowáć/
Włośći rozmárnowáć.
Ták mniema/ sławy że dostáć przy stole
Ják tryumphowáć w zwalczonym Stámbole.
Woli odźian Láma
Z grzeczną w táńcu Dámą.
Podkowką krzesáć páwiment Ciosány/
Niżli się w polu podkáć z Bisurmány.
Powdźiewawßy Burki/
Rędy Mieyskie Curki.
Co gładßze z okná/ pátrząią wieczorem/
Ják się tym pißą ná burku vbiorem.
Nie od burku burká/
Leć bywá od Curká.
Ná hárcu zdárta/ gdy go kto zwoinie/
Lub ią Pobrátym/ Tátárzyn dáruie.

Ci w burkach zá stołem
Y w tańcu wesołem.
W burce záloty / w burce y w namiotku
W burce się trzebá spodźiewáć przypłodku.
Tym czásem rzępoli
Marćis ná Wioli /
A z prácowite cnego Oycá zbiory /
Tákie niebáczne roztrwonia wieczory.
Miáłá by bydź zgołá /
We Gdańsku tá szkołá.
Co Márnotráctwá y tey rozrutnośći /
Mądrze odducza szałoney Młodośći.
Tey w Akádemiey /
Nie mász profesśiey
Ale opátrzni proszę was Oycowie /
Táka záłożćie á prędko w Krákowie.

PIESN XXXV.

Iáwor Hebanu droższy.

KOsztowne drzewo wdźięczny Jáworze /
Ty choćieś w głuchym rodźił się borze.
Przećię nátura tymćię vczćiłá /
Zeć dáłá głosu pieknego siłá.
Przy twoim pieniu bedźiem weseli /
Puśćić ćię áż dźień nie będźiem chćieli.
Tyś v nas w łásce / tyś v nas w Cenie /
Twoy Koncent młodszych w taniec wyżęnie.
Do nie stáwiáney stárszych przywiedźie /
Tyś dobrey myśli kunszt przy obiedźie.
Gdy Hebanowy smyczek twe strony /
Pogłászcze / dáieß ták dźiwne tony.

Zaraz się porwą wzawody Młodzi/
Ktorym rumiána Venus rey wodźi/
Gdźie skocznym táktem wraz poskákuią/
Y álternatą Pánny częstuią.
Tám wolno pálce śćisnąć y dłoni
Wolno podrapáć ktorey niebroni/
Może vszczypnąć może nieznácznie/
Pieszczoną rękę cáłowáć smácznie.
A coż ma Heban nád ćię Jáworze/
Ty masz głos w Cenie/ á on wpozorze.
On swym widokiem vćieszy oczy/
Po tobie wesoł człek gdy wyskoczy.

PIESN XXXVI.

Wybiiánie Apprehensiey iedney Dámie.

JRdynans Woli Bostiey rzeczámi kieruie/
Tenże nieskássowáne Dekretá Feruie/
A iák komu náznácza w Parlámenćie Niebá/
Tym się mu kontentowáć tym ćieszyć potrzebá.
W gorę się Sokoł/ wzbiia raczym lotem snádnie/
Aż wieczorem ná drzewie krzewistym opádnie.
Rybká po morzu buia/ Sárná zbiega śiłá/
Y tá y tá do knieyki gdy czás pospieszyłá.
Gdy w Diámenćie ryią Niebieskie wyroki/
Od ludźi niech nie máią przeszkody y zwłoki.
Bo to iest wbrew przedwieczney opátrzności sámey/
Gdy kto vporu swego nárzuca iey Támy.
Záczym y ty má Dámo myśliwszy ták śielá/
Puść się zá Styrem ręki Niebieskiego dźiełá.
Bogu vfay sámá czyń/ po długiey vwadze/
Zważ szczęśćia twego Valor/ ná baczenia Wadze

Poradź się szczerze sercá / niechćiey iść vporem /
Pieknie záwsze bywáło Szreniawie z Toporem.
Wola Boska początkiem ludzka dokończeniem /
Ták się więc łączy skutek z swoim przeznáczeniem.
Iuż się tedy resolwuy / choć się zazdrość gryzie /
Przećiw Wyrokow Páńskich inákszey Decyzie
Ia kończę á ty Páni niepogárdzay Rádą /
Niedármo w Obiecádle * E podle F kłádą.

* *Franc: Ewa.*



LYRICORVM POLSKICH KSIĘGI IV.

PIESNI I.

TRIVMPH.

Z Pogromionego Szeremettá Hetmáná Woysk Moskiewskich pod Czudnowem

A. 1665.

Do I. M. Páná HIERONIMA KOMORNICKIEGO ná ten czás OBERSZTERA I. K. Mći.

DRczyźnie nászey zdawná pożadány/
Kiedyż dźień przydźie; kiedyż obwołány.
Pokoy záwita; A traba co trwozy.
Głośno ná Tryumph/ zágra złaski Boży.
Dźiáłá/ ktore śmierć zdaleká przynoszá/
Hukiem ogromnym/ iuż te wieśći głoszá.
Przez gesta strzelbe/ y przypráwne Ognie/
Ze Nieprzyiaćiel potłumian dowodnie.
Nie ták ná Morzu/ Zeglarze bywáli/
Gwiazde Germáná/ zrádośćia witáli.

Ktora zwątpiony znák dáie Galerze/
Jże ßalony Wiatr/ iuż koniec bierze.
Rownie ták ſczeſna gwiazda nam naſtáie/
Ktora Ogniwy Element znáć dáie.
Ze iuż ſpokoyny pokoy/ y bogaty/
Moſkiewſki znácznie poſkromił Hetáty.
Już chwała Bogu/ Moſkal Zydogłowy/
Cießkiemi brząka ná nogach okowy.
A co niedawno Polſcze groził pęty/
W nich ſam dźiś ſpuścił z Jmprezy záwźięty.
Zlali poſoká ſwą/ Czudnowſką rolą/
A drugich w Wieczną zábráno niewolą.
Pozal ſię Boże! Leć ſkryty Sąd Boży.
Kto wytłumáczy/ y kto mi wyłoży.
Znoſą Woienne ná gromádę ſprzęty/
Leży z Hetmáńſką buławą nápięty.
Łuk roznorogi/ tu ná kupie ſpiſſy/
Tu ßeſeliny/ tu pieße Bárdyßy.
Armáty z Krzyżem/ y Antwerpſkie Dźiáłá/
Polſkich Jonakow/ w lot ręká zábráłá.
Cárſkie Chorągwie/ Buńczuki/ y znáki/
Z dumnych rąk wydárł/ Ciurá ledáiáki
Konie/ w ktorych ácz mniey kſztałtu/ y śiły/
Skárbny zwyćięzcy/ będą Woz ćiągnęły
Ktore iáwny znák/ ſwey pokory dáią/
Gdy Kárk ponury ku źiemi ſchyláią.
Namioty z ſkárbow Hoſudárſkich dáne/
Aż w Diiárbece dálekiey dźiáłáne.
Sztukámi rzezą/ chłopi y Háyducy/
A Moſkal z boku pátrząc ieno mruczy.
Jdźie y dáley/ zwyćięzcá nie ſyty/
Pyta o ſkárby/ y o Depozyty.

Ktorych im dosyć Złota Bába dáłá/
Gdy ich ná Woynę Polską wyprawiáłá.
A iáko Orzeł/ gdy go Kániug płowy/
Z sobą powabił/ w boi poiedynkowy.
Nieżnie zwiazawszy bárkiem w oczy biie/
Pazurem chwytac/ aż do źiemie szyie.
Ták Cna Krew Polská swoiey krzywdy mściwa/
Pomstę zwiaczáłá/ dość długo cierpliwa.
Aż teraz znaczna poráziłá Klęską/
Moskwę ktora iey stáwiłá się cięszką.
Ná ktory Triumph Io głośno strony
Sármackie brzmiyćie/ ná rozliczne Tony.
Y was vczone/ z Párnássu Boginie/
Pewnie Triumphu vczastek nieminie.
Iò ná Triumph. Znaczne szczęście było/
Gdy się Psie Pole/ niechętnych okryło.
Trupem ná Milę ale teraz znaczni/
Gdy gruba Moskwá/ Kálmucy Sáydáczni.
Dźicy Lappowie/ Czermissy/ Kazáncy
Y śiedmtrionu zmrozeni mieszkáńcy.
Z swym w ręce wpadli wodzem Szeremetem/
Ktoremu Czudnow stánał szczęścia metem.
Iò ná Triumph. Przyznáć káżdy musi/
Ze wiárołomney niżli grzbietu Kuśi.
Polská dosiádłá/ ták wiele czyniłá/
Czy raz vźiębłá? czy raz się pociłá?
Cięszkim był kiedyś/ źle krzyżem znáczony/
Nieprzyiacielem Krzyżak tey korony.
Lecz nie ták szkodźił/ z Niemieckiemi Knechty/
Choć w Prusiech/ rożne wyrządzał despekty.
Wszytkiemu swiatu strászny/ Osman srogi
Jáko Woysk wywiodł/ lud ná Polskę mnogi.

Aż Bog zá mężna Sarmatow ochota/
Z znáczna przymusił/ zwracać go sromota.
Iò ná Triumph. Boze Woysk straszliwy
Tobie niech dzięki bendą zá te dziwy.
Ześ tę Harpiia stłumił iádowita/
Smierci prágnąca/ krwie ludzki niesyta/
Oddałeś miárka ktora nam mierzyli/
Już krwie swey syći/ ktorzy krwie prágnęli.
A ktory Polszcze przegrazał Káydány/
Słusznie w nie samże został okowány.
Ten tedy Triumph/ prostym piorem ryty/
Acz y twa własna Cnota známienity.
W Moskiewskich Ogniow okurzony Dymie/
Przymiey zá wdzięczne Bráćie HIERONIMIE.

PIESN II.

NAPOMNIENIE BRATERSKIE
Do Woysk Oboygá Narodow w Zwiąsku zostáiących.
Do I. M. Páná PAWŁA BORZECKIEGO Substitutá Związkowego Towárz: swego.



Okad ná sławę niepámiętna Młodzi?
Dokad ćię tá chuć/ szalona vwodzi?
Ze ná się bierzesz/ miecz w rękę swa goły
Ktorymby słuszni bić Nieprzyiacioły
Z kim? przećiw komu? burdá/ y ten nowy
Zwiazek/ ná czyie klin vćiesze głowy
Obaczmy zgubę/ y ná cosmy przyszli/
Polak swey Polszcze o pogrzebie mysli

Czy máłoſz trupem / przez te Woyny pádło
Bráćiey ; czy máłoſz w Nohaiách záśiádło.
W wieczną niewolą ſzerokich pol śláki /
Krwią náſzą mokre / wyſtáwuią znáki.
Godne pámięći wieczny / Męſtwo żywe
Odważna Cnotá / ſerce nielękliwe /
Ginie / kiedy ták z Oyczyzną idźiećie
Gdy przećiwko niey / broń wáſze nieśiećie.
Ktoryſz wiek w Polſcze był ták w Cnotę żyzny?
Kiedyſz ták wiele Polak dla Oyczyzny.
Czynił iák teraz? áż gdy pokoy złoty /
Ziádła Alekto / nárzuca kłopoty.
Ták długogłodni ſtrudnośćią Orłowie /
Gdy ná doſtánym páſſą ſię obłowie.
Szwánku nieznáią / gdy łup raczy gonią /
A potym w krzaku márnie pioro zronią
Ták Okręt / ktory po wſzytkiey Bálthydźie /
Z nienáruſzonym Zaglem w ſwoy Port wnidźie.
Aż ſkryty ſzkopuł / w Wodźie vtáiony /
Rozrywa Okręt iuż vbeſpieczony.
Ten własnie teraz Polſká ſzwánk odnośi /
Bo gdy ná złoty pokoy ſie zánośi.
Alić ná lármo w śćiekłe iędze biią!
Niewczás wſzczynáiąc Konfederácyą.
Stoyćie dla BOGA Synowie Koronni /
Niech ſię niećieſzą vpakiem poſtronni
Polſki. Ktorych to ná to ſię złość śili
Zeby ią włyſzcze wody vtopili.
Pomnieyćie Męſko ná ſławę pieſzczoną /
Narodu ſwego w gorę wynieśioną.
Ktorą / gdy teraz márnie vpuśćićie /
Wiem że ná wieki iuż iey niewſkrześićie.

Náſtempu.

Następuiący wiek sie zadumieie
Gdy te vsłyszy zwiaski / y Turnieie /
Je szable / ktora Moskala zbyt trwozy /
Polak do karku / Polaku przyłozy.
Wielowładny Rzym / męstwem znamienity /
Obcym zelázem / nigdy niepozyty /
Poty iest w sławie / y poto Zwycięza;
Poko wnętrznego niedoznał Oręza.
Aż gdy Máriusz zły / z Sylla záwżistym
Juliusz pyszny / z Pompeim nádętym;
Rzucą kość o Reszt; aż Rzym przez swe siły /
Do grobowey sie prowádźi Mogiły.
Zgoda Krolestwá / zgoda Páństwá rośną /
Rozterkiem giną / y niezgodą sprosną
Przez zgodę / w gorę idą / y mocnieią /
Przez wnętrzne walki / rwą sie / y słabieią.
Jesli o płácą y żołd zatrzymány
Jdźie / krwią wászą / dość hoynie oblany.
W tym sie vpewniam vścimy długu
Jeno w powinnym nieustaycie Tugu.
Wostatku Cnotę fántowáć bendźiemy /
Od ktorey Zydom / Lichwę záplácięmy
Byle vgásić; tym te záwżiętośći /
Do należyty wiodąc powinności.
Nieztwárdych macie / wiem sercá Krzemieni /
Niechay was zmiękczy / niechay was odmieni.
Miłość Oyczyzny: Jdźcie tám gdźie Cnota /
Szerokie zwycięstw / otworzy wam Wrotá.
Jdźcie / zjadacym Pánem / w Moskwę mściwy /
Oddaycie im wet zá wet nieleniwy
Okurzcie ogniem / Wieśniacze słobody /
Mieczem fortece / y wárowne Grody.

Bendźie pámiątką / wieczna w długie látá /
Doydźie Żołdowa / powinna zapłátá.
A zásłużeńszych (gdy będźiecie chćieli /
Służyć Oyczyznie) Pan chlebem podźieli.

PIESN III.

VCZCIWA RANA

Do I. M. Páná HIERONYMA KVROPATNICKIEGO Podstol: Podolskiego.

W Węgrzech pod Mohaczęm ránnego.

ÆSkulápi / ktory Phœbá
Mądrego / Znasz Oycem z Niebá.
Ciebie Lekarz ten iedyny /
Trudney vczył Medycyny.
Podź gdźie IAROSZ / srogim rázem /
Ránę w czoło wźiął Zelázem.
Ná ziechániu od Węgrzyná /
Co ná Woynie nienowiná.
Więc spiesz / bo zá twym dozorem
Bywszy: wnet nie będźie chorem.
Z Niebieskiey zwłaszczá Apteki /
Gdy dasz ránie iego Leki.
Krom że ćierpi raz ták srogi /
Cięszki mu trud przykrey drogi.
W ostátnim prawie Terminie /
Radź o nim / bo pewnie zginie.
Badź zdrow rzecze Æskulapi /
Y zá puls go wźiąć pokwápi.
Chory przyśćie ná tych gośći /
Obaczą się kęz że mdłośći.

Ktoremu ták Medyk rzecze/
O Piękney sławy człowiecze.
Ten twoi Wáwrzyn / nieuwiędnie/
Zes wylał krew nieoszczednie.
Od Priáma rod wywodźić/
Gládko mowić/ stroyno chodźić/
Buczno iadáć/ stroić Fryie/
Wszedszy między Amaziie.
Ozdoby ztad niech kto liczy/
Iże na Zywcu dźiedźiczy.
Y w Tytuły swoie wikle/
Kupne Grabstwá/ z Niemiec Cwikle.
Tákich tákich czćić sie godźi/
(Ieśli więcey ich sie rodźi)
Ták potrzebne żeby bliżny/
Chcieli znośić dla Oyczyzny.
Tákich trzebá honorowáć/
Co swey niechca krwie żáłowáć.
Y niedrodzy zwłásna głowa;
By Oyczyzná była zdrowa.
To wyrzekszy/ záraz zniknie/
Ná chorego pot wyniknie/
Słyszac lekarz z Niebá dány/
vczciwy niegáni rany.
Y tymi nań słowy nátrze/
Iużem zdrowszy Archiátrze/
Zá twym przyśćiem/ we mnie żyły/
Iák znowu martwe ożyły.
Więc moy drogi Hieronymie/
Iuż nie kośćioł/ iáko w Rzymie.
Staw zá Tybrem: ále z chęći/
W swey Doktora miey pámięći.

Nie / że zleczył raz niemały /
Lecż że dał ránie pochwały.
Ktora choćci ciesżka srogo /
Sławáć ią nágrodżi drogo.

PIESN IV.

Dworskiey Fortuny, z Domowym bytem Párádiásțole.

Do I. M. P. PAKOSŁAWA LANDZKORONSKIEGO Podstolego Krákowskiego.



Jechay kto chce sławá bliski
Przy Krolewskim tam Thronie /
Já záś w swoiey Chatce niski
Bespieczniey wesprę skronie.

Niech kto depce mozáikiem
Vłożone podłogi
Ja niechcę być niewolnikiem
Wzłota wolność vbogi.

Prożen kłotni / y hałásu /
Smacżno chleb iem choć z solą /
Wswym kątiku pewien w czásu /
Grożby mię nie niewolą.

To iest szcżeście / dom Oyczysty /
Dobrze nabyte zbiory /
Niepotrzebienem Jurysty /
Niedbam o Assessory.

Nie z fuká mię áni złáie /
　　Ani trząſká nád głową /
Nie weźmie mi / bo nie dáie /
　　Mam odpowiedź gotową.

Nie vſtráſza mię Mándaty /
　　Ani Sędźiow humory /
Gdy wypłácę choć ná Raty /
　　Vchwalone Pobory /

Niewiem co to kortezye /
　　W ſercu żołć / w uśćiech miody /
Kto raz zemną ſzczerze żyie /
　　Dotrzymam mu ia zgody /

Juz mię tá chuć nie vwiedźie /
　　Szukáć nędze / tey ſtrony /
Kto chce zginąć niech tám iedźie /
　　Ja wolę żyć ſpokoyny.

Pátrz dworaká długo rośnie?
　　Prędkoſz mu Wákáns dáli /
Podobien do ſtárey Sosnie /
　　Ktorą kwádráns obáli.

Stárzeie ſię ośiwieie /
　　Długo ſię pnie / grámoli;
Oraz ſtráći Przywileie /
　　Ktorych doſtał powoli.

Tám nienawiść / zazdrość / żądze /
　　Kłopot / ſkárgá / y ſtráty /
Choć kot w Worze / day pieniądze /
　　Nádźieiameś bogáty.

Minieli ćię? czekay dłuży/
Przy nádźieiey cierpliwy/
Gorący tu niewysłuży/
Nie vgoni leniwy.

Y tak pierwey stráćiß zęby/
Do grobu ćię w przod wsádzą/
Niż dla głodney obrok gęby/
Kęs ći chlebá podádzą.

Stoią dworscy wymorzeni/
Długiey głodem nádźieie/
Pełno w izbach/ pełno w śieni/
Ten żnie/ co ow pośieie.

Otrzymaßli? odpust sto dni/
Proconsul es Africæ,
Lec ostrożnie bo psi głodni/
Wywrocą ćię ná nice.

Sledzą węchem/ liżą stopy/
Niemym śię łaßąc pyskiem/
Dźiśieś w vśćiech iest Europy/
A iutro pośmiewiskiem.

Dźiśiay twego chlebá syty
Słownie/ zá ćię vmiera.
A iutro gniew nieużyty/
Przeciw Tobie wywiera.

Po Czudnowskiey Oycem twoi/
Oyczyzny/ zwáć ćię będźie/
Jutro inßy Koncept roi/
Noßąc ćię po kolendźie.

Trudne łáski iest nabyćie/
Przykre wzgorę gradusy/
Chceß w Páryzu/ chceß w Mádryćie/
Obacz bliskie Rákusy.

On * Alwarez dowod iásny/
Hiszpáńskim okiem zwány/
Dźiśiay Belgom/ Jndom straszny/
Jutro brząka káydány.

Poyrzeli też ná * Byrona/
Długo rost/ áż w lot ginie/
Tá y w Wiedniu zła fortuná/
Czy iednegoż ominie?

Ták y w Polßcze iák y wßędy/
Wiotche Páńskie fawory/
Táż odmiáná/ też obrzędy/
Wlot zgubá/ wzrost nieśpory.

Toć śię y ia tego chwytam/
Gdźie wolę żyć bespiecznie/
Ciebie Dworska żegnam/ witam/
Kwituię z łáski wiecznie/

Niemáß niemáß iáko w Domku
Włásnym pilnowáć Roli/
A co Bog da/ to Potomku/
Zbieráć; Zacny Podstoli.

* O tym Strádá pisze.

* O tym Thuanus pisze.

PIESN

PIESN V.

Przedáyne Szláchectwo.

O Ciues Ciues quærenda pecunia primùm
Post nummos virtus.



Iewiem komu należy/
Zczym prędki Pocztarz bieży.
Tom ieno słyszał/ że woła Mieszczánie/
O dobre mięnie wprzod mieycie staránie.
Miawszy Galbiny złote/
Łátwiey będzie o Cnotę.
Złoto æstymę/ y sławę dziś dáie/
Komu go z trzosá Amálthæi stáie.
Dánkli chcesz odnieść z męstwá?
Lub trophæa zwycięstwá?
Mieyże Hollendrow co krzyczą ná zgodę
Prędko vczynią z ciebie Woiewodę.
Alec y myncą z miedzi/
Ktorą gárdzą Sąsiedzi.
Choć z máłoważney bita iest Minery/
Wzięta/ z nikczemnych czyni Káwalery.
Nie te kuglarz kłamliwy/
Czynił Prothæus dziwy.
Kiedy kámienie rzucáiąc przez głowę/
Mogł wskrzesić ludzkie pokolenie nowe/
Iák Tymf y Borátyni/
Dziśiay Slachty náczyni.
Gdy zá ich Mynce lichotny gátunek
* Slachectwá kupić godzi się pierścionek.

Więcby

* Constitucya o Nobilitácyách.

Wiec by kupowáć zá nie/
 To Szláchectwo Mieszczánie
Macie czegoście prágneli vmyślnie;
A wzdy sie rzadki z gotowizna ciśnie.

PIESN VI.

PROPORZEC

Nieumieráiącey Sławy
J. W. I. M. P. STEPHANA CZARNIECKIEGO Woiewody Kiiowskiego. Woienniká Polskiego.

Do Wielm. I. M. P. STEPHANA CZARNIECKIEGO Pisárzá Polnego Koronnego.



CO zá stáránie y myśli Oyczyzny:
 By Stryia Twego y Czyny y blizny
 Y bez przysady odwagi y dzieła/
 Wniezapomniana Polska pámieć wbiłá.
Poki ná Polskim Horyzoncie iásna
 Twarz widzieć Phebá; poki nie zágásna
 Swiátłá miesieczne/ poty Polak chetny/
 Pisárzu/ iego dziel bedzie pámietny.
Jeżli gwałtowna ná Oyczyzne fálá/
 Lub od Pyrrusá álbo Hánnibálá.
 Lub ia Wiriath nedzi! lubo iáki
 Zdomowey kniciey Herdon ledáiáki.
On Státor Jowiß/ iego dziś ta chwilá/
 Ztroskána meżnym zna Polská Achillá
 Ty o ni n záwße vfności niezmienny/
 Ze ten bohátyr piorun iey Woienny. Zna

Zna go Kozácka odewſchodu siłá /
Zna od południá z Węgier ßáláwiłá /
Y Andábatow Moſkiewſkich gawiedźi /
Y ná zachodnym morzu znáią Szwedźi.
Niechay fortuná / nárzuca przeßkody /
Niech Met przeciwny / daią zołte wody,
Cnoty iák złota / doznáią po Cerze /
Męſtwo iák piłá / bite pochop bierze.
Ztrwozy ſię gnuśny / y Zlęknie nie śmiele /
Gdy licha mucha pádnie mu ná Czele /
A mężny wſtoſách ßczęścia doświadczony /
Sroższy poſtrzałem iák Wieprz rozdrázniony.
Zápomniał Kunßtu Tátar; ktory dźie /
Bitwę vchodząc / y dźicy Nohaie.
Y z Hurumbeiem Káraß niechćiał zbliſká /
Zwaleczna Szábla koßtowáć igrzyſká.
Busza vporem ſwym ſłáwna dwá rázy /
Raz gdy obozem podnia ſtał Abázy.
Báßą: drugi raz / gdy vporna kłoći /
Aż ia iey vpor w popioły obroći.
Ochwatow wſpomnieſz? Theatr iego Cnoty /
Kędy Moſkiewſkie liczne gromił Roty.
Y by niezdrádne chćiwey Ordy ßtuki /
Niepomogłyby Chmielnickiemu * Buki /
Poydę ná záchod; Aż pámiątká męſtwá
Zeláżne ſłupy; Chrobrego zwyćięſtwá.
W niepámięć poßły; Aż ie ty Stephánie
Pierwßy ná wielkim wznawiaß Oceánie.
Czyiáß wprzod Szábla placu dotrzymáłá
Szwedom? y pierwßa krwie ich zkoßtowáłá?
Twoiá Czárniecki Tyś pod Inowłodzem
Primum Intende dał im będąc wodzem.

* *Buki Forteca gdźie Chmielnicki vſiedł.*

W ſercu co rzecz y Korony głowie/
Inſzych Miaſt Páni Stołecznym Krákowie.
Ktory od mnogich Pułkow obleżony/
Tobie nie komu ſwey zwierzył obrony.
Acz BOG ná náſzych znáczną kárę zbrodni/
Dopuścił Plagę/ tę ktoryśmy godni.
Ze wźięto Kraków: fortuná ſię śili/
Jutro poćieſzy/ choć dźiśia omyli.
Lub dla wilgotney Plánety w Jeſieni/
Tytan śliczną twarz/ w mglistą poſtáć mieni.
Lećz kiedyſz tedyſz; do tey przydźie Cery/
Ze świát pogodne vweſela Sphæry.
Wśiaday ná dźielny Koń Stephanie znowu
Wnet ſię pod Warką zkrwáwego obłowu/
Vćieſzyſz: Oto Szulcbách duma źięty/
Niemieckich Knechtow rozpoſtárł Kornety.
Z nim krnabrny Anhalt lub ſię ſłowy gryźie/
Koſmátonogim hárcuie ná Fryźie.
Páderſon tudźieſz/ lubo wiekiem ſtáry/
W gęſtym záſtępie Szykuie Ráytáry.
Jáko kobuſá Skowronkowie máli/
Jeno co záyrzą/ wlot poućiekáli/
Ták gdy przez Pilce nieſzukáiąc Łodźi/
Jdźieſz: Záras Szwed pierzchliwie vchodźi.
Wźiętey Warſzáwy niech powiedzą mury/
Kto pierwſzy ſzturm wiodł/ do wybitey dźiury.
Wirtemberg przyzna/ żeś nie był oſtátni/
Mężny mężnego/ coś wpędźił do mátni.
Cieſzy ſię Græczyn/ gdy ziechániem ſkorem
Czynić ná hárcu/ przydźie mu z Hektorem.
Gárdźi wſpániáłym nápuſzony Duchem/
Gdy ſię z Páryſem ziezdzą niewieśćiuchem.

Znowu

Znowu z fortuną Nieprzyiaciol teszno/
Pod sobie zgubne kwapią się Trzemeszno
Z Polski wyparci; przecię w Prusiech goszczą/
To hańba/ to krwią/ oblawszy Bydgoszczą.
Sztum Gniew, Choynica Malborg opędzony/
Y wszytkie Szwedom posiedzione strony/
Do Holsatyey kiedy się vdaie/
Za soba Szwedow w Szwedzkie ciągnie kráie.
Chcąc im tu z Polski sprawić przenosiny/
Sam do Nadmorskiey idzie Kártáginy.
Nowy Scipio/ kędy grono Młodzi
Polski; swe Konie w Wodách Morskich brodzi.
Drzy w Murach Szczecin/ Pomorska się kurzy/
Wsi ogniem tleią/ mnodzy giną Gburzy.
Vbiegasz raczym niespodziánych chodem/
Jako się stało pod Fryderyszodem.
Czułym dozorem/ rządem y karnością/
Prędka odwagą/ odważną prędkością/
Tegoś dokazał: że Gusztaff gniewliwy/
Gdy szczęściu káie/ zostawa nieżywy.
A od południa dziczy Tránsylwáni;
Co rzeka/ y ich Tyran z Złotey Báni.
Przyzna że insza wodzić leśne zbiery/
Insza Zołnierzow y cne Bohatery.
A więc że Czarny Ostrow nam dowiedzie/
Czyia broń męsko/ ná czyiey wiedzie/
Drżą Węgrzy z stráchu/ y sa n ich Kimęni/
Z wilka srogiego/ w thorzá się przemieni.
Dáley Polacy krzyknie Stephan mężny/
Ztruchlał Rakocy wodz swych niedołężny.
Ledwie tym kształtem/ do swey Báni tráfi
Ze zań w zakładzie zásiędzie Abási.

Uciekł pierzchliwie, niedobywszy kordá /
Tyran / á Węgrow w lot zabráłá Ordá.
A ktorzy Polskę pustoszyli dymem /
Odczestowałeś / im nieludzkim Rymem.
Aquilo z kąd więc złe wszytko pochodzi?
Załuie: kiedy że ták śię rodzi.
Dumney / posyłał w Litewskie derewnie /
Ktorym nie rychły powrot do dom pewnie.
Ják kiedy Jáson / brał do Galeoni /
Młodź Grecka / dostáć chcąc złotego Roná /
Mátki nieznośnie Colchy przeklináły /
Nierychło zwrotne gdy Syny zegnáły.
2 Bierze wiádomość Hossudar Weliki /
Ze Woiewody / iego y Stolniki /
Sławne Witeze / ták Czárniecki gnębi /
Ják doleciawszy Jástrząb mdłych gołębi.
Juz ręká iego w dobywániu Wilná /
Nieprzyiaciołom do poddánia silna /
Gdy Lachowiczom ná odśiecz przybywa /
Przestrone Pole / krwią Moskiewską zpływa /
Leć nie mniey męsko ná pamiętney Basi
2 Dołhorukiemu ták zaydźie od spasi.
Pięć rázy Woysko większe nie bez sromu /
Stráciwszy ledwo Wodz uszedł z pogromu.
Ná białey Ruśi zpadzáiąc te zgráie /
Juz Chowáńskiemu rozumu niestáie.
Y Bogá bluźni / y łáie Mikule /
Ze strzáły iego / dáremne y kule.
Więc nie pomyśli kiedy bierká pádnie /
Pułnocny Tyran / gryźie się szkarádnie.
Dłużey niebáwiąc się Marsá obłowem /
Dociera z námi Pákt pod Andruszowem.

Ktoś Kawállerem / z tákim śie piß czynem /
Wnet ćię nietylko vczcieni Tykoćinem.
Ale y Elbląg y Smoleńskie Grody /
Odbierzeß godne / odwag swych nagrody.
Nie tyle pracy ma Alcid / gdy sprośną
Hydrę bijąc / iby nowe iey odrosłą.
Iák z Vkraina Polská buntownicza /
Gdźie w buntach dźieći / po Oycach dźiedźicza.
Tám słáwy máiąc okázya spora /
Z Oyczystey łodźi ; gdy kieruia Prora /
Ach (żalu Polski) w Sokołowce nagle /
Smiertelny Auster życia porwał żagle.
Vmárł y Abner ; ále śmierć Abnera /
Rożnym od gnußnych czyni Kawálera /
Ręce ma wolne / áni vwikłany /
Jest ná swych nogach w pętce y káydány.
Vmárł Mácedo ; wśrod Woyskowey Zgráie /
Co sámo śmierći poćiechą śię stáie.
Zewłokę ćiáłá / skłádáiąc vłomna /
Pámięć zostáwiá / Zwyćięstw wiekopomna.
Vmárł Bolesław Krzywousty : ále
Pámiątká Męstwá iego do tąd w cále.
Gdy trudno vmknąć śmierći nieużyty /
Zostáwił słáwy / piękne depozyty.
Vmárłeś y Ty trybem inßych ludźi /
Cny Bohátyrze : iednák z grobu budźi.
Sławá twe imię : więc życzym by śiłá /
Ták mężnych Synow Polská nam rodźiłá.



PIESN VII.

SENATORSKA ZABAWA

Editie.

W. I. M P. ANDRZEIA MAXIMILIANA
Fredrá Kásztellána Lwowskiego. &c.

Lamćie mármury sperayćie wnetrznośći
Ziemie; z tey Mátki dobywaiac kośći
Co was zrodźiłá / ssalenie /
Grob tám czyniacy gdźie były kámienie.
Ten z kwadratowych głazow stawia wieże
Rowne Bábelu; wtym sie niepostrzeże
Obálona / że Máchiná
W śmiertelnego ksztalt / może bydź grobstyná.
Ten obrázámi Przodkow vpstrzył śćiány /
Herby mu dźwiga / podwoy oćiosány.
Po Rominách obiecádłá
Tytułow: ktorych y Sphynx by niezgádłá.
Niedługo tákie wiekuia wymysły /
Successor o nich wnet zápomni przysły.
A Nástempcá herby zátrze /
Swoie wydrożyć dawszy w Alábástrze.
Trwálsza od miedźi / mocznieysza kámienia
Sławna twoiego pámiatká imienia /
Madry Fredro iest owszeki /
Spism twych / ktorym sie dźiwuia te wieki.
Jeden świátá dźiw Kolossy vpádna /
Y z Memphitycka Bożnica dość ładna.
Wtaz Rhodyská Pharus oná /
Twá zaś wiekowáć bedźie Melpemoná.

O ktoćheß sławę wynieść pod obłoki!
Y imię ná świát ogłośić ßeroki/
Piß coby czynić? czyń coby/
Náśláduiąc ćię pisáć godźiłoby.
Nie tego nazwáć Senatorem całym/
Co śię rozeprze ná krześle wspániáłym.
Ale co śię mądrym stáwi/
Y sławę Polską postronnym obiáwi.
Nie przykry Pánu/ vparta wolnośćią/
Ni pochlebnicza łáśi śię niskośćią.
Y iest iednym idąc torem/
Wiernym poddánym/ czułym Senatorem.
Vbliżáć Práwu nie da: Sierot broni/
Prywaty z ßkodą Oyczyzny śię chroni.
A pierwey vzćiwe kłádźie/
Oyczyzny dobru/ swoy respekt pozádźie.
Jeżeli komu tedy tobie chwały/
Te Kásztellánie; należeć by miały.
Oczym łubo wierß moy skromni/
Leć ich przećię wiek przyßły nieprzepomni.
Bowiem nie był ták Klimákteryk tęgi/
Aby miał znośić/ náuczone Księgi
Twę/ máiące Antydotá/
Stárożytnego od Rynocerotá.

PIESN VIII.

Genetliacum Omen z Herbowego Zodyáku,

W. I. M. P. LVDOWIKOWI Z PIESKOWEY SKAŁY WIELOPOLSKIEMV, STAROŚCIE NOWOTARSKIEMU.



Gwiazdárskiey nieznam być się Mistrzem sztuce
Anim w Chaldeyskiey vczniem był náuce.
Nim dla wypisku tego Prognostyká /
Znał Kopernyká.

Kiedy Mars z Słońcem siadł ná Zodyaku /
W ktorym ná Niebie / Jowisz gościł Znaku /
Jeśli do swego zeszłá Dámá oná
Endymioná.

Wdáwáć się niechcę / w Niebá táiemnice /
W ktorym Bootes stopniu / y Helice /
Niebadam / szczęsny Koziorozec kiedy /
Z porywczey zrzędy.

Lecz ná twą pátrząc Ludowiku Cerę /
Pewnieyszą wroszkę / nád Delphicką biorę.
Ze trzymáiąc się Przodkow Horoskopu /
Nie chybisz tropu.

Zápráwny w rácze Stáry Koń zawody /
Co znaczy; domyśl się Ludwiku młody /
Munsztuká prozen / y co Szczęściá godłem /
Nie iest pod siodłem.

Vszy podnosi / ná trąbę krzykliwą /
Nogámi tupą / kárk wzniosszy trzęsąc grzywą.
Y ku Woienney gotowy potrzebie
Lecz nie bez Ciebie.

Dzielny Bucefał / chce á zeby wiedział /
Czy Alexánder / ná nim będzie siedział /
Dármo ma iezdziec; w strzemię nogę wkładáć
Nie da dosiadáć.

Lubo Pegázá podkáłá tá Cená /
Jzego liczą między Phænomená.
Lecz z nim o mieysce / y twoy choć nie młody /
Puści wzawody.
Tuż

Tuż w Ascendencie widzę Procyoná/
Ktorego dáłá Węgierska Koroná/
Kosztowną gwiazdę/ ktora kiedy wschodźi/
Pogodę rodźi.

Ten nád troistym Rzek przestronym brzegiem/
Vpodobánym śiadł w Polsce noclegiem
Woląc tu/ niż/ gdźie miał fortunę spora/
Mieszkáć komora.

Cnych Komorowskich Rodzáiu ozdobá/
Y miłośći ich przećiw Polszce probá/
Ktorego/ do nas ták Przodkowie wászy/
Przynieśli w Czászy.

Więc z Procyonem tym Bellerophonćie/
Gdy położeniem swym ná Horyzonćie.
Cynthya do was/ łáskáwie się skłoni/
Mieyćie się do niey.

Zczego ia wrożę ze szczęśćia fawory/
Y zpomyślnośćia wszeláka honory.
Ludwiku/ przy lat długich kwitły pełni/
Nieboć wypełni.

PIESN IX.

NIEOSTROZNY HERAP,

Do I. M. Paná ADAMA MISIOWSKIEGO.

Chćiey się przyznáć Dyánno. Myślistwá Bogini/
Czy ćię máło/ á słusznie o przypadek wini.
Jáko wiele nárzeka/ ná twoie rzemiesło/ (sło.
Ktore im swánk y w zdrowiu/ y w dobrach przynie-
Byllić ták drogi obłow/ piękney Krolewicze?
Ześ ludzkie zá Jelenie/ zámienił oblicze.

Kiedy pućciwszy wodze / pierzchliwey nádźiei / (tniei.
Byłeś záſczwan od swych psow w Gargáphyſkiey
Teyli ceny Zwierzyná / v ciebie ſie kładźie?
Zes mátki / o máły włos nie zabił Arkadźie.
Gdy Puſczy Erymántſkiey kryia ia parowy /
Miasto Zwierza / iużeś był Matkoboyca Nowy.
Chroń ſie Łostwá Nárcyſzie y vćiechy w boru /
Jáko ſie chwyca Nymphy / twarzy twey pozoru.
Vrzeta te iágody / ktorymi dźiś słyniesz /
A ty ſie w krzyształowy zdroy z żalu rozpłyniesz.
Nie puſzczay Wenus w pole Adonidá z Charty /
By go gdźie nieobraził / Godyniec záżarty.
A chcac ći ſie popisać / iego głowa w dary /
Ná śmiertelne nie wſadźił / zwierz łowczego máry.
Twá vćiechá Cephalu / pátrz ná coć wynidźie /
Ręke twa śmierć / kocháney zádáieſz Procrydźie.
Dyánno twá zabáwá / że Psy pátrz co nieśie /
Nie iednego odbiegłá duszá w gęſtym leśie.
Czy ieden Mátke ſtrawił / gdy ná widok ſmutny
Pátrzyłá / á iey Syná Zwierz zabił okrutny /
Ják poczciwym Małżonkom / śmierći ſie rownało /
Gdy lubych ná myśliſtwie; Mężow co podkało.
Siłe miewa przypadkow / Zeran nieſzcześliwy /
Zaiacowi śmierć niosac / áż łowczy nieżywy.
Przeto y ty Adamie ná me słowá pomniey /
A tych vćiech polowych / chćiey záżywáć ſkromniey.
Ani to wiedz bydź bayka / kiedy Akteoná /
Rozſzarpáłá własnych psow / márnie zgráiá oná.
Y oto dźiś nietrudno: choć myśliwi Zwia /
Psi ich ziedza / gdy dla nich ſtráca ſubſtáncya.



PIESN X.

Piſánie Wierſzow zabáwkę przynośi, Hiſtorya záś, ktorey prawdá Duſzą: vraza, y nienawiść rodźi.

Do I. M. P. IANA KOCHOWSKIEGO Rodzo: Autor.

Periculoſæ plenum Opus aleæ
Tractat, & incedit per ignes
Suppoſitos Cineri doloſo.

DR piſáć ze mnie / nie iáko Chmiel dźiki /
Z Porohow zwodźił / mnoᵹey zgráie ſyki /
Pod Korſuniem iák z Pogány
Zbraciwſzy ſię / zniosł Hetmány;
Ják pod Pilawcy / od tegoż lichoty /
Wieczney nabáwion lud Polſki ſromoty /
Pod zborowem / y Zbarażem /
Ják nas máło / nie ſtáło razem.
Vraza prawdá / y nienawiść rodźi /
Zá nią záiádła zemſtá / w tropy chodźi.
A tey Cery Hiſtorya
Nierádá ſię z prawdą miła.
Wynurza rády / powiáda co widźi;
Występki gáni / pochlebſtwem ſię brzydźi.
O nienawiść bárzo ſnádno /
Kiedy kogo ruſzy w ſadno.
Oy wolęſ y ia / piſáć Poemátá /
Beſpieczniey z nimi / mogę záżyć świátá.
Czczą mię zá nie / y vraczą /
Choć tchnę wſádno / to wybaczą.

Wspomnieć wielkiego Fráſkopiſá ſobie/
Jáko w podobney/ y on nucił dobie.
(Przy wierſzách mi wzdy náleia/
Ato wniwecz co ſię śmieia)
Więc y ia ciągnę kobzy moiey ſtroie/
Nie żeby gráłá Jugurthowe boie.
Máło nagrod z Hiſtoriey/
Aże názbyt inwidyey.
Lecz pod krzewiſtey śiadſzy cieniem lipki/
W Treickie y ia brdakam nieuk ſkrzypki.
Grono Bráći niech nie teśni/
Przy koleyny będą pieśni.

PIESN XI.

HEINAL

Vtrapioney Koronie Polſkiey, Incurſiámi pogránicznych Narodow ſplondrowáney.

HEynał świta Phæbus wſkáie/
Wcześnie promień ſwoy wydáie/
Ná przeſtronę świátá kráie.
Ktory kiedy ráney wſchodźi/
Niepogodę pewną rodźi/
Coż gdy nád tryb/ ćma záchodźi.
Heynał świta/ Cna Korono/
Y Litewſka zacno ſtrono/
Pátrz Kometę vyrzyſz ono?
Coż to znáczy Polſko miła?
Ná powietrzu znákow śiłá/
Twarz ſię Phæbá zákrwáwiłá.

Heynał

Heynał świta / Astrologi /
Wßytkie czytam / y przestrogi /
Co znaczą tak straßne wrogi.
Że Phæb oraz y z Cynthyą /
Jasne lampy w ciemność kryią /
Zły znak ta Anthypathya.
Heynał świta / chodź w żałobie /
Po straconey twey ozdobie /
Legł Władysław Polsko w grobie.
Pan ßczęśliwy / Pan Waleczny /
Dziś go wyrok vśpił wieczny /
Po nim obrot ßczęścia wsteczny.
Heynał Orle / w białem pierzu /
Y Litewski cny Arcerzu /
Przy twym Panie Kazimierzu.
Otrząśniey się gotuy ßpony
W obroty / na wßytkie strony /
Od niechętnych obroczony.
Heynał świta / z Vkrainy /
Jakoś słychać złe nowiny /
Vchodź Panie z swey dziedziny.
Twa maiętność / iuż nie twoia /
Jak pßczoły się chłopi roią /
Y z swym Chmielem dziwy broią.
Heynał świta Krymska knieia /
Wypuściła Tohaybeia
Jego / niszczyć nas Nadzieia.
Zaganiaią zdobycz ßporą /
Gdy w niewolą ludzi biorą /
Nikt im w stretem / nikt odporą.
Heynał świta / Moskwa znowu /
Wyßedßy z swego Parowu /
Do nas ciągnie dla obłowu.

Sroży się lud iadowity/
Nad kraymi Lithwy obfity.
Smoleńsk wziąszy niedobyty.
Heynał świta/ Szwedzi iadą
Choć zniewielka dość gromadą/
Wzdraycach naszych vsność kładą.
Wielka burza w kształt powodzi/
Po Koronie się rozchodzi/
Przed ktora y Krol vchodzi.
Heynał świta/ Znowu trwogi/
Węgrzyn wpada w Polskie progi/
Jakoż iey iuż stać niebogi.
Nie Zołnierze Zboycy prości/
Burzą Miasta/ palą Włości/
Bez hamulca w swey srogości.
Heynał świta on Sarmata/
Zzgody zalecon v świata/
Dziś miecz bierze/ brat na brata.
Z sobą walcząc; źle się dzieie/
Gdy krew Polską/ Polak leie/
Na postronnych osłabieie.
Heynał świta/ brzydkie zgraie/
Turkow w nasze wchodzą kraie/
Jakoż cię wzdy Polsko staie.
O brzydliwi Bissurmani/
Zwiernych ludzi chcą brać dani/
Zkąd my wielce zasromani.
O BOZE nasz! BOZE żywy/
Osądź termin vciążliwy/
A wspomoż nas miłościwy.
Ty ktory się pychą brzydzisz/
Niesłuszności nienawidzisz/
Twą obelgę Mściciel widzisz.

Swięty mocny nász o Pánie/
Krzywdę czynią nam Pogánie/
Racz twą zemstę zesłáć ná nie.
Bo nie słusznie cierpi wierny/
Lud twoy ten vcisk nieźmierny/
Dźwigniey BOZE miłosierny.

PIESN XII.

Parænesis do Korony Polskiey y W.X.L. z Prognostykiem dobrey nádźieie.

Alenie to Polsko ma? że trzymáiąc Wiárę
Przysięgłą: twą przebráła nie fortuná miárę.
Pono ći to przychylne doświadczáią Niebá/
Jezliś wobóim szczęściu/ stateczna iák trzebá.
Ponoś to złoto/ ktore/ probę pokázuie/
Gdy ie Jubiler w ogniu śiedmkroć przetrybuie.
Nic to/ przyyda iák znowu te szczęścia obroty.
Kiedy Koronnych Synow niezwalczone Roty.
Kopiiámi zráźiwszy/ Bissurmáńskie dźidy/
Zpędzą lekliwą gáwiedź w kąty Propontydy.
Przyidźie czás/ gdy Pohańcy błąd vznawszy márni/
Vznáią głos Pásterzá/ prawdźiwey Owczárni.
A ná brzydkich Meczetow kopułách zespiże/
Niebá wierzchem dośięgą/ znák zbáwienia Krzyże.
Przyidźie czás/ kiedy łupy z Narodow ták wiela
Zdárte/ powracáć muśi zły Rod Izmáelá.
A zniecżna Mátká Agár/ Jákobowey Bráći/
Krwie niewinnie rozláney gárdłem swym przypłáći.
Ták tuszę/ y ták wrożę/ przy nadźieiey mocney/
Że ten Olbrzym da gárdło/ od ręki Pułnocney.

W czym mu iego Aikoran, iawnie czyni trwogę,
Z kąd on poſtrach/ ztąd ia też pobudkę mieć mogę.
Mocny BOG Sądy iego ſkryte/ á ktoż zgádnie?
Nie ná cieśli Polaku/ ten obłow przypádnie.
A rząd wſzytkiego świátá/ ná tym wieku zgonie/
Będzie chciał mieć przy náſzem źimnym Akwilonie.
Domine nihil eorum odiſti quæ feciſti *Pſal.*

PIESN XIII.

Czemu Fortuna dobrym przećiwna, Złym przychylna.

Do I. M. Páná FRANCISZKA RVSSOCKIEGO Burgrábie Krákowſkiego.

Powiedz nam Merkury: bo ſie tobie godźi/
Y wſekretach niebá/ twoy Intellekt brodźi.
Czemu ſię złym dobrze ná świećie powodźi;
A ná powodzeniu dobrym/ záwſze ſchodźi.
W doſtatkach bezbożni/ pływáią po uſzy/
Szcześćie im pochlebia/ y hardą myśl puſzy.
Złośnik ſię zápomniał/ y ták ſobie tuſzy/
Że y źnim ná wieki świát ſię ten nieruſzy.
Bogacz ſię odyma/ chodząc po pokoiu/
Z Sydońſkiey purpury/ w wyśmienitym ſtroiu.
A Łázarz cnotliwy/ obumiera w gnoiu/
Niemáiąc w oſtátnim krople wody znoiu.
Pátrz po Prowincyách/ uznaſz że poczćiwi/
Szwánkuią; á Dobrym ſzcześćie ſię przećiwi.
Znięcnot ſię łotr chełpi/ y ſam ſobie dźiwi/
Że go ták pomyślne Fatum/ w złośćiách żywi.

Naieżnik

Naieźnik Wolności / nie iest bez nágány /
Wtaß y Tyberiuß wzłościách wyuzdány;
Nero wßytkie inße przechodźi Tyrány /
Tákież to podáie Fatum świátá Pány?
Sam Job Bogu miły / śiadł ná kupie śmieći /
Przepádło Domostwo / Zbiory y rupieći /
Sługi mu pobito / zginęły y dźieći /
Káncer nie zleczony sámego oßpeći.
Czemuż to Merkury? z tey zgołá przyczyny /
Tákie śię náświecie / dźieią mießániny /
Ze ludźie śmiertelni / zá przestępstwá winy /
Tákiey potrzebuią / záwße Medycyny.
Kiedy wpadł cnotliwy / w nießczęścia obroty /
Przyßły nań frásunki / vćiężki kłopoty.
Pewna są od Bogá / próbá iego Cnoty /
Znioższy ie otrzyma / łáski wieniec złoty.
Ták Oćiec Synowi / chcąc áby był prawy /
Zleca wykonywáć prácowite spráwy /
Słońce go vpali / vtrudzą kurzáwy /
Lub go ma wniewczáśie / przecię nam łáskáwy.
Złym záś choć po wierzchu / fortuny śię wiodą /
Leć we wnątrz sumnienie niecnotliwe bodą.
Y kiedyś ná ten hak onychże przywiodą /
Ze im męki wieczne zostáną nagrodą.
Ták więc zła Mácocha / kiedy otruć godźi /
Paśierbow; Arßennik mnogim cukrem słodźi.
Tego iák skoßtuią Sorbećiku Młodźi /
Sroga śmierć w ták smácznym kąsku ich podchodźi.
Tegoż y złym czekáć / iák swe skończą láta /
Ják przyydźie przyßłego inny modell świátá /
O iák rożna rożnych będźie tám zápłatá /
Tu nas niech moy Bráćie podka ßczęścia strátá.

PIESN XIV.

DO LVTNIEY


Vtni moiá vlubiona:
Lutni wdźięczna/ złotoſtrona/
Kto twe cnoty/ kto przymioty?
Kto wychwali dźwięk twoy złoty?
Tyś náfráſunki/ y troſki/
Dar z niebá zeſłány Boſki/
Tyś wſmutkách ludzkich iedyna/
Ochłoda y Medycyna.
Chceſz wiedźieć? iákiey nátury/
Muzyká: Jerychá mury
Nie táránem/ áni dźiały
Leć od niey poupadáły.
Przypomniey ſobie y owe
Dziwne mánie Saulowe/
Ják ſie nie wprzod vkoiyſał/
Aż wdźięczna Arfe vſłyſzał.
Wſpomniec y dawnieyſze czáſy/
Ják táńczyły/ gory laſſy/
Pardowie y Lwi okrutni/
Ná miły dźwięk/ Tráckiey lutni.
Leć ſie pewnie máło rzekło/
Jey ſłucháło kiedyś piekło/
Gdy Orphæus w piekle Zony/
Szukał Lyryk/ biiąc wſtrony.
Ale y w morzu pátrz oná/
Czyni dźiwnym Amphioná/
Jego w ſrogiey Morſkiey toni/
Lutnia trzyma/ Lutnia broni.

Aż y Niebá kołowroty/
Odpráwuią się obroty/
Hármoniey nágłos dziwny.
Nucąc Bogu zwykłe Hymny.
Ták y w boiu/ bez przynęty/
Nie bywa mosiężo dęty
Traby. A zaś y Lusztyki
Waża co gdy bez Muzyki.
Tec Muzyka ma zaloty/
Ktora snadź przez cztery młoty.
Kowálskie/ biiący oraz/
Miał wynáleść Pythágorás.
Lubo z tákiego początku/
Do tego przyszła porządku/
Że dwádzieściá głosow może/
Liczyć iey w porządnym Chorze.
A skyfyś ze lutnię y Ty
Że mánia gość nie zbyty/
Záś przy tobie wziawszy Czáse/
Melánchołia wystrasze.

PIESN XV.

AREOPAGVS POLSKI

Do Ich MM. PP. DEPVTATOW Trybun: K.



Stępuy Gminie/ znágęszczoney ćizby/
Zewsząd sćiśniony/ w Trybunálskiey sieni/
Prześćie czyniący możney Sądow Xieni.
Do Deputáckiey gdy przychodzi Izby/
Poważney Dámá pełna surowośći/
Te ma Perorę do Sędziow/ y gośći.

Ja com od ludźi; wygnánka ztąd byłá/
(Lubo mi Jowiß dał dźiedźictwo nowe/
Sphær Empiryeyſkich gmáchy kryſtałowe.)
Przećiem ſię iednák do was tu ſtáwiłá/
Nie przewrotnego Potomkowie Lecha
Jeźli nie zmienni; wielka ma poćiechá.
Cieſzę ſię widząc/ tę was liczbę ſporą/
Sędźiowie moi: na ktorych gromádźie.
Sprawiedliwośći Oyczyzná grunt kłádźie.
Wyśćie to Bazą wyśćie to podporą
Polſkiey/ ktoraby pewnie ßwánkowáłá/
Gdy by ſię ná was mocno nie wſpieráłá.
Jeżeli cnota wſercu waßym żywie/
Y zniepełznącą trzymaiąc ſię wiárą
Práwo/ y ſłußność/ pod iedną ſą miárą.
Zewedług Bogá/ przytym ſpráwiedliwie/
Sąd czyniąc ſwoie vrzędy ſpráwiaćie
Wielkiey nagrody ſpodźiewáć ſię maćie.
Karząc kto zgrzeßy; by własne potomki
Wſpániáłych myśli nie zmamiły dáry/
Nieodczynione nigdy Sędźiom czáry.
Obce Pielgrzymy/ ſwoieli też Ziomki?
Jednym ſłußnośći pomierzaiąc ßnurem
Względáćie okiem ná zbrodnie ponurem.
Jeźli w oſpáley ſłußność maćie ſtraży/
Y ſpráwiedliwość zánic bez poſągu/
W przedáynym ma bydź zatym Areopágu.
Boiaźń/ nienawiść/ miłość/ więcey waży/
Nuż Korrupcye/ prośby/ obietnice/
Sprawiedliwośći obrzydłe Zwodnice.
Zle zle Sędźiowie krzywdá ſtąd Themidźie/
Ták że ochydá niemáła ieſt Páná
Waßego/ co ſąd ſtánowił Stephana. Nie

Ale na raczym Zawodniku idzie /
  Wtrez stropy pomsta na Przewrotnykanta /
  Kiedy przypozwa go do Rhadamanta.
Przepadnie zły człek / zbiory / dobre mienie /
  Jak snieg od słońca zagrzany niszczeie /
  Co wiedziec kedy gdzie się co podzieie.
Jego Sukcessor iego pokolenie /
  Wmiders poydzie: Sędziowie dla Boga /
  Przynamniey ta was niech poprawi trwoga.

PIESN XVI.

Wrozka przez odgłos Echa PIASTOWI.

Uyrzę io wszytkim dobrym naywiększa pociecho /
  Ktoż mi twoie obiawi / przyszłe szczęście E Echo
Echo Corka iezyka w lassach zasumiewa /
  Omylna w niey nadzieia darmy skutek E Miewa
Atoli Abdykactwa przestraszon pogroska /
  Sobie bedę Wieszcbiarzem / nie dźwięk ieden E Wroska
Gdzieżby Korona z Litwa radziły o sobie /
  Ktore sa blizkie zguby w tym rozwodzie E Obie.
Lepiey wcześnie Korons złożyć na kolumnie /
  Kto z tych z Konkurrentow / że ia weźmie E Umnie
Nie tyś tak miła Niebu / byś miała przed Rokiem /
  Zgadnać kto Thron osiedzie Sarmacki E Prorokiem.
Więc powiedz po rozstaniu IANA KAŻIMIERZA
  Kto też na Thron Sarmacki zgodny E Siłę zmierza.
Myśli Hyperboreyski Moskal o tym Tronie /
  Jedynowładcza chcac bydź Akwilonu E Onie
Jest Szwagier Krolow Nayburg. Jest y Lotharyński /
  Ktoryż z tych Kandydatow; E Ni ten ani Ryński.

To owze Krwie Borbońſkiey zálecon Kondeus/
Własnie Polſkim humorom przypádnie E Contr. DEVS.
Poſtraßáia niektorzy Stárożytnym Piaſtem/
Sa co gania/ nie rádza; Cy iak trzymaß? E Jaztem.
Z Piaſtem by ſię do dawney trzeba mieć proſtoty/
A dźiś z polityczniała cale Polſka E Do tey
Senat niepozwalaiac Piaſtá niewprowádźi/
Wola obcego witać/ niżli ſwego/ E Wádźi
Pan Lwowſki ieden tylko/ drugi Podkanclerzy/
Ktorzy ná Piaſtá ciagna/ Ludźie wielcy E Szerzy
Lec ieden Elektorow wßytkich nieprzemoże/
Nie ludzka cudá czynić/ ale Boſká E Może.
Chybá tak gdy od nieba Piaſt Kreſki nábędźie/
To od Bogá obrány Thron Polſki oſiędźie.
E Tak będźie.

PIESN XVII.

EXCITARZ

Do Walecznego Rycerſtwá Polſkiego. Ná Seymie Conuocationis Anno 1667.

W Ták trudney chwile/ niebeśpieczney toni/
Cna Młodźi Polſka/ bráć by ſię do koni/
Bráć y do zbroie/ bráć y do Oręża
Wolność/ nie miłość/ nágo niezwyćięża.
Bo choć tá Dámá/ tákiey ieſt ozdoby/
Przechodzac złoto/ nayprzednieyſzey proby/
Choć glánſem ſławy pięknicy ſię vpſtrzyłá/
Przećię żelázna Mátká ia zrodźiłá.
Nie w miękkich betách/ z Mámka ſwa Bellona/
Młodość pędźiłá/ áni zá zaſłona/

Ale przy Marśie krześnym Oycu / wßytku
Polski pod Niebem zrostu Woienniku.
Tá niezrownáney Dźiewoia pięknośći /
Teraz v śiebie spodźiewa śię gośći /
Narodow rożnych / nie iednákiey sekty /
Co swoie do niey ßforcuią affekty:
Jedni skarbámi y fczęściem nádęci /
Pycha podßyte ośiáruią chęći.
(Czáczko dla Dźięci) chcąc przez złote fánty /
Bieg nieśćigniony wstrácić Atálánty.
Drudzy łábęcie wźiąwßy ná śię pierze /
Pochlebnie wniść chcą w miłośći przymierze.
Ná skorze czarni. Ták iáko nie kiedy /
Spußcał śię Jowiß do Lácenskiey Lędy.
Jnßy w złoty deßc zámięniwßy Cerę /
Piekielną ná ßpar / skłádáią Minerę.
Wiedząc że złoto / ták iest gęby twárdy /
Że śię przez gęste przedrze hallabárdy.
Są ći co widząc / że miedźiáney Wieże /
Kupá Złáynikow nieospale strzeże.
Ná ktorey náßá Dámá rezydute /
A tey nie Cerber / lecz Prawo wártuie.
Cokolwiek w Cyprze zostáie słodyczy /
Jle y Tokay / mocnych trunkow liczy;
Wßytkie Falerny rostocza: A o tę
Straż vpoiwßy kuśić chcą Śierotę.
Ktoż rzeczy iezli kto ták nie vczyni?
Jáko przewrotny v Rzymian Tarquini,
Cnoty nie mogąc pożyć inßym kßtałtem /
Pożył niewinną Lukrecyą gwałtem.
A wy co ná to? dumaćie czy śpićie?
Czy śię Polskiego Orłá niepomnićie.

Prawym Potomstwem? czyli przerażeni
Blaskiem? chronicie słonecznych promieni.
Oczuć się przebog čerstwa Lecha Młodźi/
Boć nie okosią węinę grá iuż chodźi.
Ale o Wolność; y miłą Oyczyznę/
W ktorey tyśiącna twoy Orzeł dźiczyznę.
Pędząc Staruszek/ w tym gniaździe Wolności/
Dalszey Phœnixá/ doszedł Sędźiwośći/
Myślże ty o nim/ twoy to klynot drogi/
A żeby w ptácch niewwikłał nogi.
Teraz/ o teraz/ o trząśniey się śmiele/
Niechcąc tey gruszki/ zasypiáć w popiele/
Ktore nie dźwiękiem powabnym Wioli/
Leć broni szczekiem/ broniona bydź woli.
A iáko Rybá niewytrwa bez wody/
Ogień nie nieśie Salámándrze szkody.
Ták wolność męstwá/ Potomek y broni/
Krwawey/ y miekki fártuch niezasłoni.
Wierz mi Polaku/ coś miał wokoliczy/
Niechętnych Sąsiad/ przy bliskiey graniczy/
Wszytko fraszka; tu sęk kiedy twoie/
Chcą subtelnością vwikłáć Dźiewoie.
A coż mi Gustaff? choć swoie Imprezy
Tám záwiodł áże kedy Wiská biezy
Vporem począł: skończył nieinácży/
W Hippokondryczney zámársszy rozpáczy.
Antyoch drugi/ swym nie trzeźwy Winem/
Z nieprzeliczonym ktory do nas gminem/
Wtárgnął Plondrownik; wraz żywot y owe
Zyzne vtrácił/ Páństwá/ Siedmgrodowe.
Z Pułnocy Pyrrhus/ z swey dumy wrodzony/
Z puściwszy wolał poniechác Bellony/

A wiedząc iże/ bit bywa/ kto drażni/
Stateczny/ Polskiey son szuka przyiaźni.
Nuż Vkraiński Spartak niespokoyny;
Co nas domowey lat dwádzieścia Woyny.
Zdraycá nabawił/ y załosney szkody/
San Korolański zgubiwszy narody.
Leć te turnieie/ Woyny niebespieczney/
Vprząta Pan Bog zopatrzności wieczney/
Cięższy nastąpił termin/ y głownieyszy/
In ten kleynot nász droższy/ y ważnieyszy.
A więc Ty naprzod/ Starszych Bráciey Grono/
Ktorych y láty y mieyscem vczczono/
Koronna Rado Stáropolskiey Cnoty/
Pokaż wizerunk/ y dawney prostoty.
Tego chciey Pánem/ y tego przygarni/
Co w práwowierney rodził się Owczárni/
Chociász z Meryku nieprzywiedzie Flotty.
Dosyć niech Krolá/ godne má przymioty.
Ty zás od koni co masz swe tytuły/
Stanie Rycerski pokaż się w tym czuły.
Ze chcesz/ y możesz/ y te masz rozumy/
Iże vkrocisz złym Intrusom dumy.
Leć/ że nie skwierkiem białogłowskim trzebá/
Posiłkow wspráwie tey z-siągać z niebá/
BOGA na pomoc wziąwszy/ w przyszły Coni.
Polaku w Pole bierz się nie bez koni.
Bierz się á kupą/ y kto wo koliczy/
Gránic Sármáckich mieszkáńcem się liczy/
Komu iest wolność miła/ y swobody/
Niech nie opuszcza ták piękney pogody.
Wszyscy ogułem/ iednostáyna zgoda
Do tego rzeczy/ niech spokoynie wiodą.

Y ná to rozum wszytkich niech się sili/
Ze iedynaczkę aby wyraili.
Ale tákiemu ktory drogą Cnoty/
Podchodźić niechciał idąc tey Sieroty/
Niechćiał vbiegać/ opátrzności wieczney/
Práktyki przed się nie brał niebespieczney/
Ten niech ná Thronie Lechowym vsiędzie/
V tego wolność niech wopiece będźie.
A insi wszyscy co kazáli śmiele/
Poczynimy z nich Kápłany Cybele.

PIESN XVIII.
ZGODA DO BRACIEY
Ná Seymie Electionis w Wárszáwie.
Anno Dńi. 1669.

Wcieram z prochu/ y náciągam strony/
Do porzucony dawno Bárbitony
Y onę miłą/ zániedbána moię/
Kobzę dziś witam/ oglądam y stroię.
Onáć to Kobzá prostey dźiło ręki/
Lecz przecię z śiebie/ tákie dáłá dźwięki/
Konwokácyey co ná przeszłym Seymie/
Nápominałá do zgody vprzeymie.
Nie pożycza stron v Muzykow: áni
Jże nie Rzymskie/ niechay nikt nieg áni/
Tu w Polszce rodne Geniusz iey woli/
Niż przy Thráckiey zrodzone Wioli.
Sobie ia dumam/ nie prágnę by skáły/
Klássy/ pomych Baletách skákáły/

Sobie

Sobie ia márzę: ná Sielańską notę/
Niech kto chce gáni/ iáko chce prostotę.
Proszę ná Słowo Cny Lecha Rodzáiu/
Y záwsze żyzny Roxolánow Kráin.
Przybywáy kto żyw/ wiádomośćią záte
Ktokolwiek ieno liczysz się Sármáta.
Nie ták tám kiedyś/ Phœnickie Narody/
Ckliwie czekáły wschodzącey pogody
Słońcá; ktore kto pierwszy vyrzał okiem/
Zárąs miał Pánem Páństwom bydź szerokiem.
Nie ták Czechowie vprágneli zduszę/
Kiedy Párepá Pániey ich Libusze
Szerokie obiegł zártkim biegiem pole
Szukáiąc Męża/ przy żelaznym Stole/
Nieták tesknili/ y Polácy Stárzy/
Gdy Páná mieć chcąc/ co go szczęśćie zdárzy/
Puszczáią zawod ná Promniku szumnie/
Złożywszy mitrę z berłem ná Kolumnie/
Iáko my teraz/ w tey zostáiąc mátni/
Kiedy Iágiellá Potomek ostátni/
Przez trzystá blisko/ nieznánych rozwodem
Lat; Teraz z Polskim rozwiodł się narodem.
A nasz Sierotá/ Orzeł wypierzony/
Pogląda w rożne Climata, y strony/
Szpera pod Słońcem/ czy się znaydźie ktory?
Ná czyiey ręce/ mogł by porość piory.
Puśći wzrok bystry/ wzrok niedośćigniony/
Ná wiecznym mrozem/ ziete Akwilony/
Ale swobody Ptak pámiętny swoi/
Ciężkich się Pedzcow y niewoli boi.
Ani on ná tey opáść ręce zechce/
Kedy go wabi/ y kedy go łechce/

Szwiſtny wab chytrych / y ſłodkie namowy /
On ná liliach páść ſię nie gotowy.
Wabi go y ten co kiedyś zbawiony /
Był Spokrewnieniem tey zacney Korony.
Lećz niechce iákoś w Knieie tę głęboka /
Gdźie cudzych Kurcząt muśiałby bydź Kwoka.
Jeſt ieſzcze y ten / co zwábić go życzy ;
Nie Milliony / áni ſkárby liczy /
Ale odważne Przodkow ſwoich czyny /
Z Swietey Trophæa wźięty Paleſtyny.
Azći też ſłyſzę láta wieść : á táta
Wſpráwiedliwego że vrnie Æáka
Znaleść ſię może / kámyczek tákowy /
Co nam przywroći pierwſzy wiek Piaſtowy.
Lećz ten w głębokim kędyś śiedząc ćieniu /
Nie ludźiom : ále Boſkiemu przeyrzeniu /
Vfáiąc milczy ; wſzák to záwſze bywa /
Náznáczonego że Fatum vkrywa.
Ták tedy śiłá rąk ſię vſádźiły /
Zeby Polſkiego Magiſtrá zwabiły /
Lećz on choć buia / wolen pod obłoki /
Tám pádnie ; Boſkie gdźie każą wyroki.
Dármo to ludźie ! Koncepty wywierać /
BOG nieda w ſwoich Ordynánſach ſperáć /
BOG Krole dáie / Potentaty zruca /
Cichych podnośi / á hárdych záſmuca.
Przetoż y Ty moy Brácie Polaninie /
Tu wzágęſzczonym zgromádzony gminie /
Ku BOGV oczy ſwe obroć do niebá /
Oneć da Páná iákiegoć potrzebá.
Nie ſobie Krolá / lećz wſzytkim obieray /
Z cnoty / nie zdatku / godnego popieray /

Nie zá.

Nie żakim Szwedzkie, y Bonzzego chçi,
Lec kogoć dzielność przymiotow záleci.
Niech ćię vstrasza, przeszłe Interregna,
Mokre krwią Polską, pokázuiąc ściegna.
Podźćie Synowie, iedney Mátki zgodą,
Prywaty ná bok niechay was nie wiodą.
Jeżli tak będźie, iáko Kobzá nući,
Nieprzyiacioły Polskie BOG záśmući.
A Orzeł właśne obłátuiąc knieie,
Znowu porośnie, znowu odmłodnieie,
Poydźie iak znowu ná meżne obłowy,
Vderzy bárkiem, w záDnieprskie párowy,
Y w cudzym gniaźdźie, rozgoszczonych gości,
Pogniećie; swoiey wetuiąc własności.
Ztrwoży się czarny Kuryn, y Nohaie
Ludny Perekop, y Krymskie Száráie,
A Bissurmáńcy; co nam teraz ćięzcy
Vderzą czołem, wielkiemu zwycięzcy.
Zátrá się ćięskie przeszłych Woien, blizny,
Zawita luby Pokoy, do Oyczyzny.
Zakwitnie Polská; wszák to kołem chodźi
Bo Pokoy Woynę: Woyná Pokoy rodźi.
A więc że tedy zgoda Brácia moi,
Ktorey się mieśiąc Bissurmáński boi,
Precz Interessá, y zmierzła niezgodá,
Viuat Krol Polak krzyknie przyszła Srodá.



PIESN XIX.

ZAŁOSNA WALETA

Z Odiezdzáiącym IANEM KAZIMIERZEM Krolem Szwedzkim po Abdykowániu Krolestwá Polskiego przez lat przeszło dwádzieściá sprawowánego w Cudze kráie odiezdzáiącym.

I.



NIec kiedy to iuż / Cny KROLU niemogą
Temu Poddánych twoich prozby sprostáć /
Byś przedśiewźiętą nietrudniąc śię drogą /
W Oyczystym Páństwie z nimi wolał zostáć.
Jeszcze nam żáłość tę zádáieß srogą /
Uwodząc z oczu Jágełłowską postáć /
Co známi zrosłeś / známi śię stárzałeś /
A czemuż z námi y vmrzeć niemiáłeś?

II.

Obieráiąc ćię / te zamysły tkwiały
W nas / y wząiemne tym Celem przysięgi
Rydel z motyką / że nas łączyć miáły.
Y Libithyny sam los dźielić tęgi /
Teraz odmieniaß áffekt przed tym stáły.
Wymázuiący z Poddánych swych Xięgi /
Leć wie świát / iásnym oświecony słońcem /
Żeś nie tym od nas obrány był końcem.

III.

Nymphy co Wiślne ośiadaćie brzegi /
Zodiazdu iego / wielką żáłość czuiąc /

Swoim mu pieniem/ trudnyćie noclegi/
Ciężki zodiazdu/ żal mu pokazuiąc/
Nieżył można sżluty y komiegi/
Wiatrem bieżące vmyslnie humuiąc/
Aboż śpiewánie wásze go poruszy/
Kiedy na prozby násze záwárł vszy.

I V.

Wspániáły Synu/ piękney Rakuszánki/
A Jágełłowskiey krwie prawie ostátki/
Wtez to przywodźisz Oyczyznę twą szránki?
Wyrzucáiąc iey iákieś niedostátki/
Jedney niegodźi się odbiec kochánki.
Dopieroż co ćię wychowáłá Mátki
Mátko Oyczyzno iákieś twoie żale?
Gdy ná rozstániu znim masz czynić vale.

V.

Jeśli vwodzą/ wielkie ćię przykłády/
Æmulátya/ y serce twe kole.
Wzgárdźić Krolestwem/ á wstępowáć wślády
Mistrzá: co tego vczy w swoiey Szkole.
Lub vszy Páńskie twoie/ słyszą rády/
Gdy ztąd wynoszą Rakuskie Krole
Wielkie to prawdá/ gárdźić Páństwem dźiło.
Lec Mátki odbiedź by się niegodźiło.

V I.

Zal nam Polakom nie tylko Osoby/
Zywym żywego/ kocháiąc státecznie/
Ale y sáme przodkow twoich groby/
Niechcą od śiebie puśćić ćię koniecznie.
Ale gdy żadne nie idą sposoby.
Idź że iuż z Bogiem nie oglądan wiecznie.

Idź że iuż z Bogiem. Panie ludźiom miły/
Gdyć sie Oyczyzny twey progi sprzykrzyły.

VII.

A ktorakolwiek mieć ćie będźie strona/
W ktoryć sędźiwe przyдźie pędźić láta/
Niech ci w pámięći Polska tkwi Koroná/
W ktorys sie w wielką w bił sławę v świátá/
Ani zápomni (wierz mi) ciebie oná/
Poki pić będźie/ swą Wisłę Sármatá/
Y nie raz rzecze zazdrosna Sequana
Coś przewabiła dobrego nam Pana.

PIESN XX.

MVZA SŁOWIANSKA

Ná Koronácyey Naiáśnieyszego Monárchy MICHAŁA KROLA *Polskiego W. X. Lith. &c. &c.*

Anno 1669.

IEżli słusznieyszy kiedy pochop miáłá/
Zeby sie Muzá Słowiańska ozwáłá
Teraz/ o teráz/ wták pomyślney chwili/
Niechay sie śili.
Nic to Attyckiey choć nie ma słodyczy/
Ani wyborem Rzymskim słowá liczy;
Ani pożycza kształtu v Maroná/
Wieśniaczka oná.
Wybaczćie Mądrzy iże prostey Weny/
Nie kosztowáłá brzeczki z Hipokreny/
Ani mądrego w Kástálliyskim zdroiu/
Piłá napoiu.

Lec

Leć przy publicznym że nie rzecz weselu/
Kiedy vczonych/ mądre skrypta wielu
Wychodzą/ milczeć/ y Słowiańskiey Muzie/
Choć w Wieyskiey kluzie.
Gdzieś by cię Polska o tey dobie miáłá?
Słodki Twardowski; iuż by nie zayrzáłá/
Mántuey Wieszczká/ co Troiáńskie dymy/
Opisał Rymy.
Leć że porywcze wźięły go nam niebá/
Gdy go w ták szczęsney chwili było trzebá/
Ozwie się pioro podłego Wársztátu/
Polskiemu świátu.
Bo iák zporánku/ kie dy Phæbus wschodźi
Co żywo z ptásząt/ zgłosem się rozwodźi/
Słowik poczyna/ wraz máłe Czyżyki/
Do swey Muzyki.
Ták możny Krolu przy twym wschodźie słońcá/
Nie ma powszechna rádość miáry/ końcá/
Dowćip się ludzki i ná to rożnie sádźi/
Zeć wszyscy rádźi.
Więc też domowa Kalliopá moiá
Ciśnie się Krolu/ do twego Pokoiá/
Ktorey iezeli dasz łáskáwe oko
Pádłá wysoko.
Niepuszcza wzawod/ álbo parágony/
Z tymi co w Rzymskie náciągneli strony/
Polká Polskiego chce przywitáć Ziomka/
Krolow Potomká.
Witay Krolu moy/ gośćiu pożadány/
Miedzy te Kraká Stárożytne Ściány/
W Jeżdżay ná Wawel/ vtwierdżon ná skále/
Wielki Michale.

Wieżdżay szczęśliwie / bo wiazd twoy szczęśliwy
Uśpi Cerbera / troy pászczekie dziwy /
Nieżli Smok iest / wpodziemney Káwernie /
Zdechnie mizernie.
Ná imię twego Pátroná Michała
Rebellizántow Boskich Rotá drzáłá /
Ná imię Twoie / buntownicza snádnie /
Zchytrych nog spádnie.
Ale tym czásem w Krolewskie przybytki
Wszedszy / obaczysz Przodki twoie wszytki
W Architryklinie / zdawności bez skázy /
Krolow Obrázy.
Pierwszy w Krolewskim Bolesław szeregu
Od Báltyckiego poczynáiąc brzegu /
Rzuci gránice do Czarnego Pontu /
Polskiego grontu.
Męztwá iego slad / iák trwa wiecznoszumny
Ná dwoim Morzu stawione Kolumny /
Więc co cie zdobi / Rzymskiego Ottoná
Datek Koroná.
Po nim Niewieściuch Mieszko nástępuie /
Zoná Berlem / on wrzecionem kieruie /
Po grzecznym Oycu / idzie Syn wyrodny /
Berłá niegodny.
Ten zás skromności / pełen Zakonniczy /
Choć się Ascetrą / W Kluniaku liczy /
Kazimierz choć się z Rixi Mátki rodzi
Dziádá dochodzi.
Acz się zgołębiá / nie rodzi zuchwáły
Jástrząb / lecz z Oycá Cichego Syn Smiáły
Bolesław ręką porywczy y chutny /
Ná swych okrutny.

Srogi Neronie / y tákli w Kościele!
Skrapiaß Pásterską krwią / mury Kypelle /
Ach wściekła ręko! leiący krew onę /
Stráciß Koronę.
Potym Ezau / widzę y Jakobá /
Ják obyczáiow rożnych Bráćia obá
Władysław Herman / Pan skromny y Cichy.
Krom wßelkiey pychy.
Ale ktoß doßedł tey doskonáłośći /
By w wßelkiey pływał ßczęśćia obfitośći /
Frásunek Oycu / y niebez sromoty /
Z Syná niecnoty.
Acz ći mu Młodßy Kriwoust nágrodźi /
Kiedy Hołdowny miecz wßędźie rozwodźi /
Záwße zwyćięzcá / po pięćdźieśiąt rázy
Szczęśćia bez skázy.
Niechay ná Tryumph Rzym Jugurtę stáwi /
Więkßym Bolesław dźiełem się zábáwi /
Gdy ná pśich polách poniży Wodz czuły /
Rzymskie tytuły.
Ale Władysław złey pełen chćiwośći /
Wygánia Bráćią / z Oyczystey własnośći /
To Berło ręku / nie Kobiecych dźieło /
Wielu zgubiło.
Bolesław co ma włos-kędźierzáwiony /
Pan dobrotliwy / lecz mierney fortuny /
To Mieczław / áto Kaźimierz rzeczeni /
Wßytko Rodzeni.
Lecz spráwiedliwym / ten zwan od słusznośći /
Ow stárym / przykry pełen surowośći /
Bo iákich będą przymiotow Krolowie /
Ták ich lud zowie.

Po nich LASKONOG y zás LESKO Biały
Ták mierney wzadzy / wprzedśięwźięciu stały /
Ze woli Páństwá / odstápić raz drugi /
Niż cnego sługi.
Pánieńskim wstydem co to twarz rumieni
BOLESŁAW; ále Wstydliwym się mieni.
Od Tátar Polskę zniszczona gdy widźi /
Pono się wstydźi.
Wstydźić się czego Monárchowie maćie /
Kiedy ná zgubę Poddánych pátrzaćie
Przez spáry / Ono Pohánin bezeczny /
Drze łup bespieczny.
Tęn z świetnolitym Kałkanem ze śpize /
Gromi Tátáry / y bitne Jácwize
LESKO. Ktorych mu S. MICHAŁ we śnie /
Kaze bić wcześnie.
Co nábył CHROBRI / co nam stráćił śmiały /
To PRZEMYSŁOWI Znowu Fátá dáły /
Wodwetowáney ná Sármátskim Tronie /
Siedźi Koronie.
ŁOKIETEK wzrostem rownáiac DAWIDA /
Zkad Krolom wielkim / nie bywa ochydá /
Nie trzebá męzá (przypowieśći wierzyć)
Wiertelem mierzyć.
Máły Mácedo / rosłych Persow biie /
Olbrzymskie przed nim / zádrzáły Jndye /
Bawoł / ogromne rogi ná łbie niesie
Prędko z lęknie się.
Ná coż to Rubens KAZIMIERZU Tokie
WIELKI / te mury przydał ku ozdobie /
Ná to zes Polskę / zostáwił ceglána /
Wźiawszy chrośćiáná.

Cokol.

Cokolwiek bowiem ma kształtu / y siły /
Wszytko to ręce iego / wystawiły /
Iedna nie zdobi tak wspaniałey Cery /
Wada Wenery.
Na KAZIMIERZU krew Piastow vstaie /
Gdy w obce ręke Bog to sceptrum daie
Na KAZIMIERZU postronni vstaną /
Dziwna odmiana.
Po Wuiu LUDWIK poczyna Krolowac /
Zle dwiema służyć / gorzey dwom Panować
Atoli przyięt / iże w nim ostatki /
Krwie Piasta z Matki.
A choć do miecza Potomka nierodzi /
Na miłości się Polskiey / niezawodzi /
Pomniąc ku Panom / oni swą obligę /
Biorą IADWIGĘ.
Tą Bogomyślna Panskich Cnot Dziewoia /
Nawrocicielka do Wiary iest twoia /
LITWO: gdy z Bogiem potym z sobą wiąże /
Iagełłą Xiążę.
IAGEŁŁO w źrodle Zbawiennym omyty /
Słynie dziełami / sławy znakomity /
V Grunewaldu / złych Krzyżakow ciężką /
Zgromiwszy klęską.
Waleczny Męzu / Polacy / Węgrowie /
Na twey złożyli / dwie Korony głowie /
Dość na cię. Otoś / iuż y Narod sprośny /
Wyrzucił z Bosny.
Ale nie kontent tym / WŁADYSŁAW dzielny /
Ottomańskiemu Mieśiącowi śielny /
Lec gdy nad Pakta / Woinie przy Warnie /
Zabity marnie.

Po Władysławie Kazimierz Rodzony
Oporem ná Thron Polski wprowádzony/
Jáki to ciężar ten snádnie vczuie/
Ktory z probuie.
Zzłymi boy wiedźie Krzyżaki wątpliwy/
Mnogim y świętym Potomstwem sczęśliwy/
Leć niewiem czemu Sceptrum iego ćięży?
Niewinney Xięży.
Odważne serce ánimuß wspániáły/
Przychylne niebá Olbrachtowi dáły/
Ale fortuná/ iák to oná dźiwna
Byłá przećiwna.
Krol Alexander imięnia pámiętny/
W zbieraniu skarbow/ chćiwie nie iest skrzętny/
Więc sobie skarbi/ przez swe dárowizny/
Miłość Oyczyzny.
Twą wizerunku/ Krolewskiey dobroći/
Zigmuncie Polska/ pámięć niech vzłoći/
Wiecznie pámiętney/ Męstwem/ ßczęśćiem/ cnotą/
Mądrą prostotą.
W tym zdániu/ ieśli Rym Słowiański błądźi/
Maxymilian Rzymski/ niech osądźi/
Nákoniec wßczęśćiu/ długie Pánowánie/
Potwierdźić zdánie.
August Potomek Zygmunta y Bony/
Jednoczy Polskie Herby/ z Awagony/
Acz wychowánie Pánić w Francymerze/
Mniey słußne bierze.
Gdy Jágełłowicz/ bezpotomny zchodźi/
Ná thron Sármátski/ Valesius godźi/
Leć przedśięwźiętey niestátek Imprezy/
Prędko odbieży.

Węgierski STEPHAN Xiążę Siedmigrodu/
Od walecznego przyzwany narodu/
Wprzod násádzone/ odparszy Æmuły/
Pánuie czuły.
Potężne Grody/ bierze Moskalowi/
Nam świątobliwy Trybunał/ stánowi/
Ná Woynie/ w domu/ wszędzie rády zdrowy.
Ná złych surowy.
Ták dziwna miłość/ widział że kto kiedy?
Ono Polacy: áże między Szwedy/
Zá Oceanem Krolow swych iedyny.
Siedzą Rodziny.
Ztámtąd tu do nas SIGMUNT Snopek wnosi/
Y sławę Polska/ wkrąg świátá rozgłosi/
Turczyn y Moskal/ choć się hárdo sádzą/
Swiádectwo dádzą.
Osiáday wLaurze woz ten tryumphálny/
Cny WŁADYSŁAWIE/ bohátyrze wálny/
Spraw pokoy Polszcze/ y kwitnące látá/
W Zámieszcze świátá.
Gdy się obeyrzy słońce ná Záchodzie/
Tym o iutrzeyszey wieszczy niepogodzie/
Ták po głębokim trzeba się Pokoiu/
Spodziewáć boiu.
Po cichey chwili Záwierucha wstáie/
Gdyć KAŻIMIERZU Polská sceptrum dáie/
Ruś/ Węgrzy/ Moskwá/ Tátárzy/ y Szwedzi/
Wszytko Sąsiedzi.
Złoto dopiero swą bierze ozdobę/
Gdy w ogniu wytrwa siedmioráżną probę/
Zetrą z Sármáckiey wpoiona rzdzę cnoty/
Marsá obroty.

Wten

Wten tedy poczet Krolu moy/ doſć ſpory/
Ná toć zebrano twe Anteceſſory/
Byś pátrząc ná nich/ brał przykład z ták wiela/
Ják pſczołá Ziela.
Bo ják Græczyná iednego/ budźiłá/
Chęć/ przywodząc mu bohátyrſkie dźiełá/
Dopieroſz ćiebie ſławá (co wſzech ludźi)
Ze ſnu obudźi.
Trudnoſz ći bedźie/ Krolu zmrużyć oko/
Pátrząc po Polſkich gránicách ſzeroko/
Stáwione ſłupy/ w bezdenną Bálthydę/
Poſzły w ohydę.
Czarnego Niepru vporczywe wody/
Znioſły złośliwie/ Przodkow twych ſłobody/
Leć niech to wiedzą że Szczerbić złocony/
Jmie ſię brony.
Ten tedy poczet/ Monarchow ſtárenny/
Stáwił ſię Krolu ná Tryumph Solenny/
Wielkiey o tobie/ pełne ſą otuchy/
Jch wielkie Duchy.
Aleć y żywych wyſokie Niebioſy/
Poddánych Niebo przenikáią głoſy/
Zyi/ Zyi/ Michale Krolu nie Zwalczony/
Ná wſzytkie ſtrony.
Przedz Boleſłáwy/ Zygmunty y owe/
Porownay dźiełá cne Władyſłáwowe/
Votum życzliwe To Słowiáńſkiey Muzy/
Zyi/ ják naydłuży.

Non nobis Domine ſed Nomini tuo da gloriam.



PIESN

PIESN XXI.

DZIEWOSŁAB WIEDENSKI.

Albo Wyiazd I. W. I. M. X. ANDRZEIA OLSZOWSKIEGO *Biskupá Chełmin: Podkán: Koron: po Naiáśnieyszą* ELEONORE *Krolową Polską.*

JAk nayśpieszniey Cny PRAŁACIE/
W twey poważney Wsiaday szácie/
Do Károce ktorą stoi/
Dla wygody w drodzę twoi/
W niey dorodnych sześć rże koni.
Wiátronogie. Ychędogie. Strzałá ich wlot nie zgoni.
Wszczęśliwą się rusz godźinę/
Gdźie minąwszy Sląská Pcynę/
Bystrey Odry; iádąc kráiem
Stánieß/ kędy nád Dunáiem/
Piękny WIEDEN położony.
W murách Cudny. W Mieszczán ludny. Oko Rákuskiey strony.
Tam poważną przez Perorę/
Powitawszy LEONORE
Przed nierychłym Mięsopustem/
Z Rzymskim rozmow się AUGUSTEM/
Wywiodszy mu mądrą mową.
Tę Dźiewoię. Ze zá swoię. Chce mieć Polská Krolową.
Pokázuiąc ile było/
Polakow się zgromádźiło/
Niedawno ná wálną spráwę/
Elekciey pod WARSZAWĘ

W tęż zebráni kupę liczną.
Przez cię prośą. Prozbę wnoszą. O LEONORE śliczna.
Dziewoſtebie / do Imprezy /
Tey ſkończenia / to należy /
Abyś vżył lubey MATKI /
Nie o złoto / nie doſtátki /
Lecz nie gárdząc przedśięwźięciem.
Zeby chćiáłá. Mieć MICHAŁA. Krolá Polſkiego Zięćiem.
Wſák Rákuſkich Mátron ſkronie /
Nieraz były w tey Koronie /
Ze zna Polſká z nich zadátki /
Ze iey były iáko Mátki /
Więc y teraz wielce prośi /
Niech ią bliſká. Towárzyſzká / Pánu ſwęmu odnośi.
Chwałá Bogu wielkie dźiło /
Szczęśliwie ſię iuż ſkończyło /
Grzmią ná Pæan huczne dźiáłá /
Noc ogniámi rozjáśniáłá /
Ruſzay Pośle od Dunáiu /
Nieś ku Wiſle. Sekret ściſle. Miły w Sármáckim kráiu.

PIESN XXII.

HYMÆN IASNOGORSKI

Albo wierſz Wotywny do Naświętſzey
MATKI BOZEY;
Ná Weſelu Kroleſtwá Ich MMći.



W ANNO, ná Jáſney Gory co Káſztellu /
Carcz Polſka ieſteś: vlubionym z wielu.
A z Swiatnice Bogáty.

Pogladaſz

Poglądaß ná przychylne chwale twey Sármáty/
Ty nieodrzaćiß Panno/ choc stan podły/
Z vfnośćią nieśie swe ku tobie modły/
A przychodźień dáleki.
Nie bywa odepchniony/ od twoiey opieki/
Sprzykrzonę więźień/ przynośi káydány/
Galernik dźięki czyni opłákány/
Zeglarz pełen wdźięcznośći.
Pali świecę/ wydźwignion/ z morskiey náwáłnośći.
Ile iest wobiazd/ od Balthydy kráiu/
Aze po Euryn/ y brzegi Dunáiu/
Gdźie Wołgá/ gdźie Don pływa/
Ciebie Panno mieszkániec okoliczny wzywa/
Y co śię wnurtách bystrych Dnieprn myia/
Y ktorzy białey/ wisły wody piia/
Tu ich drogá nie ztrudźi.
Ida z Lithwy/ Inflántow/ Kurlándiey/ z Mudźi/
Węgrzy/ Moráwcy/ Slęzacy/ Multáni/
Choć w Haerezyey błędách vwikłáni/
Y Dálmáći/ z Wołosza.
Tu w pokornych modłách swych/ poćiechę odnoszą/
Zá nic Olimpu chwały/ y Oreba/
Choć śię wierzchámi dotykáia Niebá/
Ná Gorze bydź Dźiewiczy.
Káżdy człek Katholicki/ szczęśćiem sobie liczy/
A więc o wielka Niebá Gospodyni/
W vpodobáney tey twoiey Swiatyni/
Natym Syonie práwym.
Nákłoń śię prozbom náßym/ vchem twym łáskáwym/
Tego co go nam łáská Boska dáłá/
Krola y Oycá/ Polskiego Michała
Miey Panno w twey opiece.

Ktorey pewien ktokolwiek do niey się ucieczę/
Gdy przed Ołtarzem twym stanie z pokora/
ZRAKUSKA sobie obok LEONORA
Obroć knim Panno oczy.
Niechay ich łaská Duchá Swiętego/ obtoczy/
Niechay żarliwe serca ich/ cżći twoi/
Nierozerwánym węzłem miłość zpoi/
Niech żyia w długie wieki.
Twoiey chwały obrońcy/ pewni tez opieki/
Tego ná ręku co piastuiesz Syná/
Przychyl im Matko: bo twoiá przyczyná/
Snádnie v niego sprawi.
Jże nowemu stadłu/ sam poblogosłáwi/
Niech nieprzyiaciol/ zwyćiężywszy w boiu/
Długo w kwiénacym pánuie Pokoiu/
A z piękney LEONORY.
Niechay widzi podobnych Synow poczet spory.

PIESN XXIII.

Brog zawsze wpełni Cnot
I. W. I. M. P. STANISŁAWA SKARSZEWSKIEGO
Kásztellaná Woynickiego, Sámborskiego, Drohobyckiego &c. Stárosty.



Y gdźie w koło wiezy/
Piekny Wawel leży/
Tył osádziwszy/ gorami Karpáthu/
Polskiemu wobiazd rozkázuie światu.
Tám Apollo z Cynthu/
Z Szedszy Labiryntu/

Z pięknym Æońskich dziewiętnych Dam gronem/
Spacyeruie w dziedzińcu przestronem.
Lub go maniera/
Dzielnego Bonera/
Bawi/ przepyszne widząc Pokoie/
Lubo na nutty patrza Wisło twoie/
Więc tymi pod stropy/
Rzekł do Kalliopy/
Uczona Nympho/ gdyżmy tu gospoda/
Niechay twe pienia! dobra myśl przywiodą.
Ona biie w strony/
Te pieiąc kanzony;
Cnoto Kleynocie naybogatszy z wielu/
Y ktory C ne masz w nieprzyiacielu/
Cnoto masz to po mnie/
Ze cię wiekopomnie
Wynoszą wszędzie/ moiey lutnie strony/
Boś kleynot/ boś skarb/ iest nieprzepłacony/
Ciebie złote spęży/
Nie zbiia z Imprezy/
Datek nie zmami/ nieodmienia prożby/
Fałsz nie oszuka/ nie vstrasza grożby/
Lubeś też przy Dworze/
Wiedney stroisz porze.
Chociasz łaskawy/ choć wzrok widzisz ostry/
Prawdy nie wydasz twey Rodzoney Siostry.
Niech kto cnota gardzi/
Y hydzi naybardziey/
Vpadną chmury/ złoty Phæbus wznidzie/
Zazdrosc przeminie/ nagroda Cnot przydzie.
Jescze te przymioty/
Sa chwalebne Cnoty.

Że v niey nigdy nievtráca Ceny/
Y z zabawkámi swoimi kamæny/
Tá subiektom biegłym/
Choć w kráiu odległym/
Łáskę wyświadcza/ y faworyzuie/
Datkiem podnieca/ affektem szánuie/
Ná coż bawić dłużey?
Gdyż co właśnie służy
Cnoćie: to w zacnym znaydźie Oekonomie/
Cnotá w Wspaniałym okazálsza Domie/
Gdy Rubin okrywa
Złoto/ droższy bywa.
Dyáment w złoćie nábywa pozoru/
Y cnotá szuka w osobách wyboru/
Jeśli kiedy práwie
Tedy w Stanisławie
Zacnym Skarszewskim wielkim Senatorze/
Oná w przystoynym zostáie splendorze.
Niech mowią publiczne
Ziazdy vstáwiczne/
Z kosztem posługi/ y z vszczerbkiem wzdrowiu/
A do ktorysz on/ nie był pogotowiu?
Wswoim Interesśie
Trudnośći nie nieśie
Oyczyźnie: áni strony broni czyiey/
By miał dopináć przez gwałt swey Fákciey.
To Polak prawdźiwy/
Senator Cnotliwy
Jnśi wynoszą Rodźinę y Bráći
Temu śię cnotá sámá sobą płáći.



PIESN

PIESN XXIV.

Przyiemna Bogu Ofiárá, Vmysł dobry.

Immunis aram ſi tetigit manus
Non ſumptuoſa blandior hoſtia
Mollibit auerſos penates
Farre pio, & ſaliente mica.

DOSadzaycie Klaſztory/ Funduſow nie gánie
By Mnichow poczet ſpory Chwalił Bogá zá nie
Lub Kártuſya ściſła/ Lub w puſzcách Bielány
Pławiący mármur wiſła/ Ná ozdobne ściany.
Ryićie Herby gdźie świeći Mieli bydź w Kościele/
Acz to w ludzkiey pámięći/ Wiecznośći nie ściele.
Wyſtáwiayćie nagrobki/ Zkoryntyiſki miedźi/
Zaſług wáſzych zarobki/ Tytułow gawiedźi.
Alec nie te Polacy BOG rad widźi koſzty/
Ale vprzeymość raczy/ Ták że vmyſł proſty/
Bábká halerzem rzući/ Gálbiny Panięta/
Tych ofiárá záſmući/ A tám tey przyięta.
Ná ſerce nie ná dáry/ Pan BOG bárźiey wzgląda
A z rąk pyſznych ofiáry/ Nigdy nie pożąda/
Woli BOG miłośierny/ Swieczkę z ręki kmieczy
Niżeli koſzt nieźmierny/ Tey twoiey Grándeczy/
Bárdźiey wieyſkiego gminu/ Zwoſku wazy Wotá/
Niż Auſzpurſkiego cynu/ Tablice ze złotá/
Prędzey on niewinnośći/ Od Ablá dár przymie/
Niż w wyſokomyslnośći/ Od ćiebie Raimie.

PIESN XXV.

WIERSZ

I. W. I. M. X. ANDRZEIOWI OLSZOWSKIEMU *Biskupowi Chełminskiemu Podkánczlerzemu Koronnemu napisány.*

Wrálacie/ktory cnotą ná tym Polskim świećie/
 Zdobiß Senat Koronny w poważney mutećie
 Ciebie rzadkim przykłádem ná Pásterskie krzesło
 Cnoty/ praca/ zasługi/ nie szczescie wyniesło.
Tys mądrym Pieczętarzem/ Tys y Pásterz czuły/
 Y ktory nie dla kßtałtu záżywaß Insuły.
A Dozorowi twemu powierzone kraie/
 Buduią swiątobliwe ná wßem obyczáie.
Z twey reki/ Orzeł Polski co buia pod niebem/
 Już nie pioruny nosi/ ale dźieli chlebem/
Dla tych: ktorzy vczćiwe pokázuiąc blizny/
 Dla miłey/ nie oßczednie krew leią/ Oyczyżny
Orzel ten ná twey rece/ dla tych bywa rączy/
 Co dni swoie strawili/ Oyczyżnie służacy.
Dowćipem albo reką: chetniey Zołnierz leie
 Krew/ máiąc nieomylney nagrody nádźieie.
Chetniey swey Agrocharim Ziemiánin odbieży/
 Idąc gdźie Rzym/ gdźie Páryż/ y gdźie Mádrytt leży
Poydźie y do Stámbołu/ y ná koniec świátá/
 Kiedy go niepochybna/ vpewni zapłátá.
Kto Prywaty/ y swoy ma pożytek ná pieczy/
 V ciebie celem dobro/ Pospolitey Rzeczy.
Nie trzeba Lydyiskiego iuż kámienia proby/
 Znáć kto swe/ kto Oyczyżny/ wprzod kłádźie ozdoby

Ale nietylko Polska widźi te przymioty
Do ciebie: widźi niebo godne chwały Cnoty.
Dla ktorych ći ták się Bog / w oczách nászych stáwił /
Zeć Dekret nie zbádány iednemu obiáwił /
Won czás / kiedy dwáy wzawod Konkurrenći chyży /
Jeden przed drugim Mety iuż popadał bliży.
Ale im twa Censurá każe niechay stána /
Nie postronny / lećz zio nek / otrzyma wygrána.
Záczym wielki Prałaćie iák przypomnieć miło /
Twa cnotę: ták ia kryślić / nie iest moie dźieło.
Będźie doskonálszego ważny Mistrz Wárśtátu /
Co Piorem / pędzlem / dłotem / wystáwi ią świátu.
Teraz iuż Zyi Oyczyźnie ktora iako tuszem /
Ze ćię Prymicyalnym vczći Páliuszem.

PIESN XXVI.

SOTERIA

Wielce Záleconemu z Experyentiey.

I. M. P. IANOWI KORTYNIEMU *Medykowi Krákowskiemu.*

Medicinam Creauit Altissimus.



A bontem po kobze moie /
Jákos w Wieczor chutnie stroię.
Gdy swa słońce iasność gási /
Sárábándy chcąc grać Báśi.
Formuię text / słowá zbieram /
Y wszytkę siłę wywieram /
Chcąc wyrázić tey Dźiewoi /
Pieśnią szczyrość chući moi.

Aż się zprędka zerwie strona/
Zręku wymknie Barbitona.
Y znagła mię ktoś osuknie/
Żem zapomniał podnieść lutnie.
Mowiąc: Wieszcku coć się dzieie?
Ty coś nie miał iuż nadzieie.
Chyba zmarsły wsiesc na mary/
Cyprydzie palisz Offiary.
Iuż cię Charon brał ponury/
Przez przypadek/ złey Pleury.
Ty coś się od fortki wrocił/
O miłości będziesz nocił.
Przyznam rzekszy/ moią winą/
Y przepraszam Apollina.
A iuż ktoram poczał nie tę/
Lec takowa gram mutetę.
Piękny Niebios Baldekinie/
Ziemią/ morze/ y iaskinie/
Was Naywyższy rzekszy słowo/
Zniszcego vczynił Nowo.
Trakt powietrzny Ptacy maią/
W wodach Ryby sobie grąią/
W gęstych Puszcach zwierz żyruie/
Człowiek ziemi rozkazuie.
Alec y to wspomnieć miło/
Twey niemnieysze ręki dziło/
Człeka widząc słaba glinę/
Stworzyłeś mu Medycynę.
Ile kwiecia/ liścia/ drzewa/
Chwast nikczemny/ wiotcha plewa/
Skorupka co w piasku legła/
Głazik biedny/ licha cegła.

Swę táiemne skutki máią/
Wzdrowiu ludźiom pomagáią/
Kiedy Doktor pogotowiu/
Wie co w pomoc chorych zdrowiu.
Komuż lepiey skryte dźiło/
Niebo lekarstw otworzyło/
Boć Niebo/ Doktorow czyni/
Jáko Tobie moy KORTYNI.
Jam doświádczył/ iam zprobował/
Gdyż mię wzłey toni rátował.
Smiercią groźną przez Pleurę/
Ożywiwszy ma náturę.
Niechay kogo włoska strona/
W Padwi vczy Machâoná/
Ani záyrzę sławie czyiey/
Ze on Promot w Bononiey.
Nie Padewskie wierz mi kráie/
Ale Bog to szczęście dáie/
Medycynę/ on sam stworzył/
By człek ludziom zdrowie sporzył.
Sam ia dáie/ sam vdziela/
Ze zdrowy Chorych pośila/
Cego: wdźiecna ma Kámæná/
Nie wychwala tu Galená.
Nie Senertá Sławnym czyni/
Ale ciebie Cny KORTYNI/
Twych Kollegow inszych miia/
Tobie te slac Soteria.



PIESN XXVII.

DANK POBOZNOSCI

Zacney Wielce Mátrony Im. Pániey KATARZYNY ORACZOWSKIEY Podczáſzyny Krákowſki.

NIe to ieſt naywiekſzym Zbiorem chwały twoi
Zes w domu ſpłodzona przeſławny Oſtoi/
Albo izes miáłá Małżonká Podczaſem/
w Woiewodztwie náſem.
Ktorego dla iego Cnot Wyſokich czczono/
Nu izes znim miáłá piekne Dźiatek Grono.
Fraſzká ktore według pottrzeby y miáry/
Dáloć ſczeſcie dáry.
Y ſkárby źli máia y w Purpurách chodza/
Czeſto z dobrych Oycow Dźiatki ſie Wyrodza.
Y Dźiadowſkich ſlâdow/ odſtapiwſzy Cnoty/
Oſzpeca herb złoty.
Pátrzay Korneliey Gracchowie źle dźieci/
Mowce Cycerona Sławe Syn oſzpeci/
Ow potyra zbiory. Ten ná zgube goni/
Ow ſławe vroni.
Lec tobie inákſa z twych pociecha byłá/
Kiedys ná dorodne Syny twe pátrzyłá.
A Oni dla ſławy wiek trawiac przyſtoynie/
Obſtáia ná Woynie.
Dwie Corki ná ſłuzbe Bogu: dwie zoſtáły
Ná świát/ ktore z ſiebie liczbe Wnuczat dáły.
Przy tey gdy cie widźi Rodźiny gromádźie/
Iáko Iábłoń w ſádźie.
Ktora mnogie z ſiebie wydawſzy Owoce/

Te Matkę na koło / Obsiędą Szeroce /
Oná wszytkie dźwiga / y okrywa liściem /
Przed Austrowym przyściem.
Ktoś ći niewinszował / takich pomyślności /
Aczći y wniechętnych ruszyło Zazdrości (
Aż przypadła nagle statku twego proba /
Jak kiedyś ná Joba.
Męża poczćiwego śmierć z świata zabráła /
Ciebie sáme z Domu Bellona wygnáła.
Zmárł Proboszcz godności y æstimy wielki /
W oczach Rodźićielki.
Zmárł Stephan á potym Corki obie zeszły /
Leć te żale ieszcze serca nieobeszły /
Zmárł nákoniec Michał trudnoś iuż Michálá /
Załowáć niemiała.
Ktorego y dotad Woiewodztwu lito /
Bo mu służył zdrowięm y kosztem sowito.
Więc te vmieráią gdy dźiatki skwápliwie /
Mátká w żalu żywie.
Ale ná załosne te przypadki / zbroie
Wźięłáś : swą ná Boską wolą dawszy swoie /
Wiedząc iże ten Pan / choć kogo dotyka /
Łáski nieumyka.
Więc im ćię on bárdźiey nieszczęściem probuie /
Tym śię twá ćierpliwość / y owszem gruntuie /
Czyniąc (ná co Zbiorow chętna ręká ruszy)
Kursowe Fundušy.
Vbogim Jálmużny y Klasztorom Czynsze /
Datki y vczynki miłośierne insze /
Sprzęt do Grudźińskiego Kośćiołá Bogáty /
Rożne áppáráty.
Alec ia nie liczę co z twey wyszło skrzynki /

Ná pobożne Akty y dobre vczynki.
BOG to iednák do tąd zápłácił ći W niebie/
Co tu wźiął od ćiebie.
Ia tylko Mátronom náprzykład ćię kłádę/
Ktore więc pobożność miewáią zá Wádę.
Leć wszytko ná świećie/ niech wiedzą márnośći/
Krom świątobliwośći.

PIESN XXVIII.

Perspektywá Dworska.

Do I. M. P. MARCINA CHOMONTOWSKIEGO
Łowczego Sendomierskiego,

NIe z Weneckiego Murániá krzyształy/
Ktoreby dálszy prospekt vdźiáłáły.
Masz osádzone w Perspektywie tu ty
Łowcy. Leć proste zdomowey szkło vty.
Przez ktorą iednák kiedy záyrzysz Tubę/
Musisz/ v Dworu widźieć świetną zgubę
Expektátyw iest tysiąc y nádźieie/
Rzecz sámá wiotchá/ wskutku swym niszcéie.
Dwor gniazdem pompy/ y obłudy wieczney/
Płonnych offertow/ chęći niestáteczney/
Wspániáłe iest nic/ powierzchu v Dworu/
Leć się zwierzchnego nietrzymay pozoru.
Orłá widząc y vłápisz motylá/
Ná suszey Cnoćie niebespieczna Scyllá/
Zdrádliwa Cyrce/ ktora słodkim trunkiem/
Zwierz z ludźi czyni/ brzydkim wizerunkiem.
Łágodna Syren/ pięknie spiewáć lubi/
Meduzá ktora/ w się pátrzących gubi.

Służbá bez żołdu / praca bez nagrody /
Obiad bez chlebá / bez muzyki gody.
Dwor gniazdem pompy / y obłudy wieczney /
Płonnych offertow / Chęći nieſtáteczney /
Euryppem iednym / on názwáć ſię godźi /
Raz w gorę idźie / á potym odchodźi.
To tám / to ſám ſię trzeba wrácżym biegu /
Vwiiáć z ráná / áże do noclegu.
Przed słońcem weśćia / rannego poránku
Witáć / á witáć; witáć bez przeſtánku.
Powiádáć / práwić / zmyslić co / żartowáć /
Stroić poſtáwę / obiecáć z klimkowáć /
Obmowić / podwieść / rzecz opácznie w tyle /
Woczy pochwalić / podrzucáć Paſzkwile.
Dwor gniazdem pompy / y obłudy wieczney /
Płonnych offertow / chęći nieſtáteczney.
Nie mow coc ſię zda / nie czyń co ſię godźi /
Szcżyrość w poſtępkách / ná tym mieyſcu ſzkodźi.
Skrytośći ſię vcz / Hypocriſim vmiey /
Przećiwnym ſenſem / ſwe chwały rozumiey.
Nie chełp ſię z zaſług / by naywiękſze nigdy /
Deferuy / ćierp / znoś / iákbyś niecżuł krzywdy.
Dźiękuy choć ni zac / czołem byi choć zá nic /
Mow słowo placet / Chwal co byś miał gánić.
Przenikay rady / iákie ſtárſzych zdánie /
Choć przećiw prawdźie / Ty przyſtániesz ná nie.
Dwor gniazdem pompy / y obłudy wieczney /
Płonnych offertow / chęći nieſtáteczney.
Z Werony Dworzan / poczet tu nie duży /
Leć Placentynom / Arcy ſzcżęśćie służy.

PIESN

PIESN XXIX.

ATHEISMVS

Dixit insipiens in Corde suo non est Deus.



Dziworodzie szkáradny bez miáry?
Ktoreście Jáskin Libickich poczwary
Wydáły ná świát / czyś miał (czemu wierzę)
z Hydry Máćierzę.
Z Achitophelá czyś y z Tyzyphony?
Wydány ná świát przypłodek mierźiony.
Czyś w pokoleniu Dan z Zmierzłego Zydá /
Zpłodzan Hybrydá.
Mozesz się ználeść / wściekłym rozumie /
Mieysce tey czyim opętáney dumie.
Ze Bogá niemász / ktory wszytkim rzadźi /
Karze y sadźi.
Ze w Chárontowym niepowrotnym promie /
Te dusze násze pogina znikomie.
Pol Elizeyskich (co my zwiemy Niebem)
Niemász z Erebem.
Niemász nagrody Cnotom / poczćiwośći /
Ná onym świećie / niemász kary złośći /
Leć się bezbozni ná tym Atheistæ /
Myla záiste.
Kto niebo stworzył! kto dał bytność źiemi?
Kto ia osádźił Synámi ludzkiemi?
Kto ia y rzadźi trzyma / opátruie /
Ten iey Pánuie.
Ktoż biedney Mrowce / tę opátrzność rádźi /
Kiedy ná przyszła źimę / nágromádźi.
Ziarn / ktore gdy ma / źimy się nieboi /
W chálupie swoi.

A tyś sam ktoś iest? czyliś dawnym wiekiem/
Z smoczych przez Kádmá/ zębow stworzon człekiem.
Czy cię głaz Prometh rzućiwszy przez głowę/
Stworzył ná nowe.

Milcz hárdy głupcze/ bo sámi Pogánie/
To twe bezbożne/ potępiáią zdánie.
ó Ens Entium wydał Edykt szczyry/
Mędrzec z Stagyry.

Swiát ten vpádnie/ okrąg Ziemski zginie/
Ale wszechmocność Boska/ nieprzeminie/
W wiecznosć wieczności/ z nim ludźie szczęśliwi/
Ná wieki żywi.

Vsłyszysz: gdy tám/ owiec łęksą z kozły
Dekret. O Cnoćie dobry/ zbrodniom/ o zły/
Podźcie do chwały/ gdy Sędźia wymięni/
Błogosłáwieni.

Komu przećiwny los/ ná lewo pádnie/
Ten niedźwigniony vlgnął áże ná dnie.
Bo komu rzeką/ (nieodprosza święci)
Idźcie Przeklęći.

Czemu nie wierzą ieżli/ Atheusze/
Ze żyią ludzkie/ y po śmierći Dusze/
Ná Piotrowina co legł dwakroć w grobie.
Dość máią probie.

PIESN XXX.

PRZEKLECTWO

Ná Synow Koronnych Seymy rozrywáiących.

I.



Długoż tego Synowie niebáczni?
Cákli ziádłym kłem/ Mátkę swą kąsaćie?

Pono ziey zguby / prágniećie bydź znáczni /
Jáko o Græckim piſá Herostrácie /
Czego nie życzą / Tátárzy Száydáczni /
Co wy Oyczyźnie swoiey / wyrządzacie /
Y czego nawet / nieprzyiaźni Turcy /
Od ćiebie ćierpi / narodźie Jászczurcy.

II.

Tá Mátká ná te nieszczęśliwe czásy /
Boleie: co ią wniwecz obroćiły /
Ktore z ozdoby / y dawney ią krássy /
Przez nieprzyiaćioł rożnych obnáżyły.
Leć nie ták woien postronnych háłásy /
Przez lat dwadźieśćiá oney dokuczyły /
Nie ták pozbyćie z Rusią Vkráiny /
Ják vstáwiczne w domu mieszániny.

III.

Od Akwilonu Smoleńsk niedobyty /
Nie odebráne stráćilismy Fánty.
Oderwał nam Szwed / tym áż z Polski zbyty /
Krwią Przodkow nászych / dostáne Inflánty /
Kurfirszt wźiął Lomburg y Drahim obfity /
Y trzyma swoie przez Officiánty /
Turczyn / łákomy wyproźniwszy Xieniec /
Chciwie nam zátłok / pátrzy ná Kámięniec.

IV.

A my rádźimy: Wiec gdy by te rády /
Polskę dźwignęły / w ták nieszczęsney doli /
Leć Interessá y prywatne zwády /
Trudnią / czásem Seym / rwie sie y dla soli.
Gdy czás skończenia Seymowey obrády.
Ozwie się Poseł iże niepozwoli,

Bez

Bez Konkluzyey áliś Seym skończony/
A miła Mátká krom wszelkiey obrony.

V.

Boday źle zginał/ boday zábit márnie/
Kto dla prywaty swey/ Seymy rozrywa/
Niech głowá iego przepada niekárnie/
Niech wymázány z Xiąg żywotá bywa/
Zywli też; niech go nieszczęście ogárnie/
A sztuki chlebá/ niechay mu vbywa/
Niż Mátká zginie/ niechay zły Syn pierwu/
Zwierzom potráwę dawszy z swego ścierwu.

VI.

Nieták Polacy moi/ bydź by miáło;
Z tym Dyámentem kosztownym/ Wolności
Nie truć/ áleby zdobić się przystało/
W Kochány zgodźie/ wzáiemney miłości/
My zás ná sobie sámi/ iemy Ciáło;
Rwać Seymy z prywat/ z vporu/ ze złości/
Ale ktoszkolwiek ták mięszasz Korona/
Nie skropisz tego wiedz wodą święcona.

PIESN XXXI.

ODWOD MVZY

Od tych Politycznych, á zátym Wieyskiey Minerwie niepoiętych Táiemnic.



Le pioro me/ coż ći sie to dźieie?
Iże Sielánskie porzućiwszy knieie/
Pniesz się ná Párnásś/ gdźie zdroy Pegázowa/
Wybit podkowa.

Niemogą gęśli Polskich/ bydź te Tony/
Aby z Kalabrą wyrownały strony.
Wtrop iść iego: Jest Woskowymi piory/
Wzlecieć do gory.
Acz ci Sarbiewski/ z Ineßem przywiodą/
Lyryką/ do tey Ceny słodką Odą/
Ze (nad Authorow dawnieyßych ßczęśliwi)
Rzym się im dźiwi.
Lec ci Auzońskim wdźiali Kothurn kroiem/
Moią Sarmackim Barbitoná stroiem/
Do Helikonu/ czego z duße żąda/
Zdołu záglada.
Ale ia w tákiey pogániwßy zrzędźie/
Odwodzę: dobrze Kurowi ná grzędźie/
Dość ná nię śpiewáć/ domowey roboty.
Máćká zaloty.
Ják wedle Grety śiadßy ná nalepie/
Nádwiędłą dymem/ swoię Dámę klepie/
Kędy záżyią/ pogryzßy Orzechy/
Z sobą vciechy.
Jáko Fordygał z krásną Melámpidą/
Stroi kortezy/ kiedy w taniec idą/
Lub iák Korydon/ przy wieczerney chwili/
Spiewa Cestyli.
Będźie kto inßy co ná Párnaß z Lyrą/
Wßedßy/ przyiemną wyrznie Pánegyrą.
Ce dźiełá: Gdyż to niemogą bydź tánti/
Polskie Korkánty.



PIESN

PIESN XXXII.

MATKA MADROSCI
Przesławna Akádemia Krákowska.

MATKO, z płodnego co wydáieß łoná
Synow; z Ciebie ma / zaszczyt swoy Koroná /
Kiedy iák z konia / Troiańskiego młodzi /
w Todze y Wsagu codźień dość wychodźi
Drzewo / z ktorego rodnych látorośli
Nieporownáni wdźiełách męże pośli.
A Sármátowie / won czás narod dźiki /
Przez ćię się inßey chwycił Polityki.
Onych że ia to widzę dźiś słowakow?
Sercem / á ręką / wsłáwionych Jonakow
Woienny twoie Druzynę Grádywie /
Ale w piśmiennym nieczwiczonych żniwie.
Jednák nie dosyć / rozwodźić się bronią /
Jeśli się Muzy / ktemu nienákłonią /
Zeby Waleczne / zdźieł swych Bohátery /
Smierći wydárły vczone pápiery.
Gdy by nie były Homerowe Metrá /
Herkulesow łuk zá nic / y pharetrá /
Y Polskich śiłę Witezow pieczęći /
Bez Wießcká zgásły / w wieczney niepámięci.
Przez nię / zdawney się vwolniwßy kary /
Co nazywáli nas Włoßy Bárbáry.
Ták się z Muzámi Polacy dźiś pießczą
Ze ich osády / ledwo się iuż zmießczą.
Czyież to dźiło? Tey przesławney Mátki /
Ktora pátrząc na te niedostátki /

Pochopne lechá / zgromádźiłá Wnuki /
Zapráwiaiąc ich w potrzebne náuki.
Z tey Mátki pierśi / mleko ſsie mądrośći
Sármatá; z tychże ſok Bogomyślnośći /
Kiedy podźiałem tym zabáwy przerwie /
Wprzod Bogu / potym Wákuiąc Minerwie.
Tá Mátká Krole wypielegnowáłá /
Aby z nich Polſká mądre Pány miáłá.
Y ktorych trzebá ryć / imioná w Cedrách /
Przykłádnych Mężow w Biſkupich Kátedrách.
Tá Mátká Synow purpurą odźiewa /
Y w Senaćie ich Vaticáńſkim miewa.
Tá Kárdynałow mądrych národźiłá /
Zbyſzká Bernardá tákże Rádźiwiłá.
Tey Mátki Synem Hozyuſz śię liczy /
Co ná Piotrowey niechćiał śieść Stolicy.
Te zoſtáwiwſzy / ſwey godnośći tropy /
Ze wpodźiwieniu dotąd ieſt Europy.
Tá nam ták wielu ſług Bożych / wydáłá /
IANA KANTEGO, GIEDROCIA MICHAŁA
Y inſzych / ludźie czy przy iednym grobie /
Rozliczne łáſki otrzymuią ſobie.
Oná / Zarliwe Ambonom Proroki /
Y Theologow / mądrośći wyſoki.
Wysyła ná świát; co zdrową Náuką /
Schizmę woiuią Herezye tłuką.
Tá Woienniki dáłá / y Hetmány /
Vczniem Zamoyſki iey nieporownány /
Tarnowſki co aż w Luzytánách pływa /
Y z dáwnych káżdy do niey śię odzywa.
Oná Mathesim / śle w Niebo ná śpiegi /
Swiátowe oná / nieobeſzłe brzegi.

Kráio-

Kráiomierniczym pomierzywszy sznurem/
Zgádnie odległość Państw/ co pod Arcturem.
Oná záwiłe Dogmáta Stársiery/
Ták przytopiła/ iże są bránt sztery.
Wiárá sięgáiąc Ens/ á niedowćipem/
Vczniowie się iuż nie biedzą/ z Eurypem.
Co w Sálmantyce/ w Komplućie nieblizu/
Y w Louánium/ w Colosśie/ w Paryżu/
Ferarzu/ Padwi/ Bázyliey/ Kolnie/
w Prádze: tych oná náuk vczy wolnie.
Polsko? iák w wielkiey zostáiesz oblidze/
Nie niewieśćiego humoru Iádwidze.
Krolowey twoiey: co odwagą wielka/
Tey Mátki byłá pierwsza Rodźićielka.
Niech Zenobiiá chwala Palmireny/
Dźieło Iádwigi wyższey godno Ceny.
Tá sobie mądra/ tá swoiey Mądrośći/
Znaki zostawia w pozney potomnośći.
Gdy sprowádzone z Práski Stoy może/
W to Iárzmo Młodźi Náuczánia wprzęże.
Y ich osadzą w mieśćie twoim Kroku/
Ná iásnym wszytkiey Korony widoku.
Zchwálili mądrzy Philádelphá dźiło/
Ktore śiedmdźieśiąt stárcow zgromádźiło/
Nád Erythreyskim morzem: Aby byli/
Biblia wszytkę/ wskros przetłumaczyli.
Więksże tu/ kiedy y swieckie/ y Swięte
Pism táiemnice/ brodzą niepoięte/
Vdźieláiąc ći Lechow ich Potomku/
Wielką náukę w máłym kryią domku.
W Celách swych pędzą/ wiek skromny/ y ćichy/
Prożni hárdośći/ y wynioszey pychy.

Chćiwość w okowách / łákomstwo ná wodzy /
W złotey miernośći / nigdy nie vbodzy.
Nie zábiegáia Fundácyey zyżny /
Wśi niezkupuia / nieprágna puśćizny.
Bez pogorszenia / dáć im známienity /
Ten Dánk: nie trudnia Rzeczypospolity.
Ták pod skrzydłami prawowierney Wiáry /
Záwsze státeczni / iey pala ofiáry.
Zadna ich od niey / niezwiedźie pokusá /
Wicklefá w sobie niemáiac ni Hussá.
Cnota / poczćiwość / prawdá / y prostota /
Tu popłacáia / y droższe sa złota.
Niemász prætextu / y zobłuda skryta /
Brzydza sie zmierzłym záwsze Hyppokryta.
Pilnym ćwiczeniem / toż od nich młodź bierze /
W cnoty záprawna / przy dostálszey Cerze.
Bo do czego wprzod / nákłonia sie chući /
Do tego w látach dálszych sie czlek rzući.

PIESN XXXIII.

Æmulátia Cnoty polerem,

Do W. I. M. P. IANA ODROWAZA PIENIASZKA
STAROSTY OŚWIEĆIMSKIEGO.

Coż z tym czynić Stárosto? ták chce Fortoná /
Iáko to dźiwáczka oná.
Abyś przez te niechetnych ludźi obroty /
Pokazał twey probe cnoty.
Jeżli twoiá státeczność / w ták przykrey probie /
Nieda viezdzáć ná sobie.
Jezeli prawdę kochasz / y przy niey stoisz /
A tych Huczkow-sie nieboisz. Ták

Ták Oćiec iedynaká swego probuie/
Jeżli mu Woyná smákuie.
Chcąc widźieć go/ każe mu ochotnie żeby
Przed nim skoczył do potrzeby.
Bárdźiey kocha/ kiedy w nim żywa ochotá/
Ich wrodzona Domu Cnotá.
Nie to szczęśćie/ kto wszczęsciu vstáwnie pływa/
Leć kto y w nieszczęsciu bywa.
Jubiler W ogniu złotá doświádcza/ bo by
Zá nic było/ gdy bez proby.
Tłoczą suche iágody/ w práśie ważnieyszy/
Zkąd winá likwor przednieyszy.
Młot żelázá doświadcza/ przygodá Cnoty/
Co w sobie ma zá przymioty/
Naukler swą vmieiętność tám pokázuie/
Kiedy wzły wiátr Láwiruie.
Ták y szczęśćie Stárosto; probuie zrázu/
Kocha/ kto się nie zląkł rázu.
Kto dopędźił zawodu/ ná sámym zgonie/
Wieniec mu kłádźie ná skronie.
Kogo też Máłosercym w tych szránkách widźi/
Ják żártuie/ iáko Szydźi.
Záczym y ty odemnie/ miey to Stárośiá/
Coć opowięm zgołá zprostá.
Wprobiesz z szczęśćiem/ wytrzymay burzliwe wáły/
Jákoś iest mąż doskonáły.
Vćichną te nie długo huczki/ y szumy
Poydą ná wiátr pysnych dumy/
Będą cnotę/ (ktorych dźiś masz bárzo wiele)
Szánowáć Nieprzyiaciele.
Rzeką nie káwálerską to bywa sztuká/
Ze iednego kilká stuką.

Ale kiedy to ieden w Impreżie ſwoi/
Kilku mocnych ſię nie boi.
Iak przy murze przy prawdźie/ nieporuſzony/
Gárdźi huczkow Akwilony.
Tego ſczęśćie w obrotách Czwikiem znáiący/
Promowowáć tym chce więcy.
Iáko to ono wárowney zawſze pámięći/
Deſtinuie do pieczęći.
Lubo nieproſzacemu Przywiley zeſle/
W Senatorſkim by śiadł krześle.
Prędkoli? nierychłoli bierká mu pádnie/
Przećię vrość cnoćie ſnádnie.

PIESN XXXIV.

LATVMIE SOLNE

Do W. I. M. P. WŁADYSŁAWA MORSZTYNA *Stároſty Kowálſkiego Báchmiſtrzá I.K.M. Wielickiego.*

ZEgnam ćie oko świátá/ piękny Phæbie/
Wraz wodzu mnieyſzych gwiazd/ Cynthia ćiebie
Zegnam Æole/ ktory ſrogie wiátry/
Puſzcaſz ná Tátry.
Zegnam was polá/ żegnam Wiślne brzegi/
Y piękne murow Krákuſá ſeregi.
Zegnam náśiádła Wieliczki oſádę/
Pod żiemię iádę.
Szpuſzczam ſię w Dytá ćiemnego Káwerny/
Nád Cymmeryiſki kędy Mrok nieźmierny.
Ni Phæbowego w Páńſtwách Proſerpiny;
Znáć światłá krſzyny.

Kiedyżb.

Kiedyżby można rozgi oney dostáć?
Z drzewianey wzlota przemienioney postáć/
Z ktora Æneaß/ gdy tám mężny chodźił/
Oycá wywodźił.
Lubo y oney Orpheowey Lutni/
Ktorey mießkáńcy słuchali okrutni.
Y iuż z Erebu wiodł przez tę muzykę/
Swą Eurydykę.
Tego ia nie mam/ áni mieć niemogę/
Wsnádną bo ná doł biorący się drogę.
Siadam ná ßlagu/ iádąc wźiemne spody/
Gdźieś wAntypody.
Zegnam się tylko/ á pátrzam co będźie/
Wśćiśnionym sybie noc strásliwa wßędźie/
Tám nie bywáłá/ (gdy się kręci liná)
Trwoży Drużyná.
Nád Lobedyńskie okropnieyße ßláki/
Ogniow z dáleká ledwo widáć znáki/
Do ktorych iáko Pątnik błędny w leśśie/
Krok spory nieśie.
Ták y ia kwápię nie ćierpliwy zwłoki
Iużbym się y wdał w niebespieczne skoki.
Zazdroszczę ptástwu że odźiane piory/
Wzlata do gory.
Kiedy mi się zda/ że Centrum doiádę/
Aż w ćiemnych lochách/ obaczę gromádę.
Nágich Duß: ktore hániebnymi Młoty/
Pilne roboty.
Sám Zyzyph kámień ćięski w gorę dźwigá/
Ktorego tysiąc bladych Duchow śćigá.
Znaydźieß Mozeńcych/ co żywi nápoły/
Kopią się wdoły.

Rożni ná rożne mieyscá / potępieni/
Gdźie się obfita wśćiánach Sol źieleni.
Tám pokutowáć / gdy ten Metal kruſzą /
Zá grzechy muſzą.
Potym znáć / że ſą ná Zbáwienney drodze /
Gdźie * Krzyż wyryty / przeſtrzegáią ſrodze.
Aby nietykáć; druga że ſą w bieli /
Jáko Anyeli.
Swiátłośćią káżdy opátrzony iáśnie /
Ktora ieżeli vſtánie / y zgáśnie.
Zły znák twey doli / ieżeli nieboże /
Kto niewſpomoże.
Przedemną tákże z kágánkámi z łoiu /
Kilká ich było / áże w białym ſtroiu.
Ze nie do Orku / ieſzcześmy to przyſzli /
Byłem tey myśli.
Widzę obrázy twe moy Zbáwićielu /
Mátki przeczyſtey wtąż / ná mieyſcách wielu.
Gdźie poklęknąwſzy ći / co zemną byli /
Paćierz mowili.
Więc że chcę do nich przemowić bespieczni /
Czy ludźie oni? czy Duchowie wieczni.
Czy oczy moie? pátrząc ná te Cudá /
Mámi obłudá.
Ludźieli? czemuż przykrzą się im Niebá /
Codźienna Lámpa iáśnieiące Phœbá.
Czy im świát ćiáſny / że ſą w tey oſtátni /
Erebu Mátni.)
Oco kiedym iuż ſtárſzych prawie pytał /
Wſpomnię w Kronikách / żem tám kiedyś czytał.
Ze Oćiec Corce co w Węgrzech Krolował /
Skárb ten dárował.

* Krzyże znáki w podźiemnych Komorách.

KUNEGUNDA to Pani świeta była/
Ten co do Polski metal w prowadźiła.
Od Oyca BELLE; ktory do nas z chęćia/
Wnośi zpieczęćia.
O mocna Wiaro! każdey sługi Boży/
Co gorę z mieyscá ná mieysce przełoży/
Tá/ Sol przeniosłá/ zpodźiwieniem świátu/
Spodkiem Karpathu.
W tey Endelechow podźiemnych krainie/
Przestrone wrotá/ widać y Jaskinie.
Kto niewiadomy/ zá pierwszym swym bytem/
Zwie ie Cocytem.
Przestronych komor/ kaszty podpieráia/
Ktore zmiązszego drzewá vkładáia.
Fraszká tu twoie/ ku temu Tarassu/
Barki Atlassu.
Hucza okropnym łoskotem szybiki/
Własnie iák kiedy z suchey Marmáryki.
W Puszcze Libickie/ srogie wiátry wieia.
Drzewá szumieia.
Te kiedy Lochy/ wskroś y poprzek zwiedźiem/
Jáko wyiechać/ zmysłami się biedźiem.
Ktoż rzeczy! że nas wynieśie z tey Kluzy/
Powroż choć duzy.
Bowiem Auzońska dobrze Muza rzekłá/
Nic snádnieyszego iák poiazd do piekłá.
Leć ná wstecz wroćić/ niewielom to dźiło/
Się przytráfiło.
Bo zła fortuná ták zwyczáynie bryka/
A tyśiacami przypadkow dotyka.
Ale ia śpiewam z tego zszedłszy progu/
Sámemu Bogu.

PIESN XXXV.

Rodne y godne Gniazdo

ŁABĘCIA SARMACKIEGO

Do W. I. M. P. FELICIANA z SMOGORZOWA WĄSOWICZA STAROSTY NAREWSKIEGO.

Gniazdo Łábęćie/ ſczep Cnot roſkorzeniony
Z Dániey tu przynieśiony.
Gniazdo wſzelkiey grzecznośći/ y Męſtwá płodne/
Co przyniosło ludźie godne.
Do Polſki; kiedy Dunin człek wielkiey cnoty/
Zábráwſzy z ſobą kleynoty.
Ják drugi Jázon z Kolchow/ z złociſtą wełną/
Vſzedł z korzyśćią zupełną.
Woląc mężny Káwáler; obcego Páná/
Niżli w Oyczyźnie Tyráná.
Opuśćił dom Oyczyſty/ zbiory/ vrzędy/
Oyczyzná mężnemu wſzędy.
Przepłynawſzy Ocean vśiadł gdźie wiſłá
Od krawędźi Beśćiad wyſzłá.
Potym nurty byſtrymi/ krążąc potroſze/
Przebiera ſię przez Mázoſze.
Grzeczne Sendomirzány ſwey okoliczy/
Srodku mieſzkáńcámi liczy.
Tám ośiadł; ktorego ſię gniazdem powinno/
Stáre piſáć pierwſzym Skrzynno.
W koło ktorego włośći/ dobrze nábyte/
Znáią Potomki ſowite/
Ktorych zazdroſzcząc Mężny Máwors Palládźie/
Dotąd z nią zoſtáie wzwádźie.

Tá mowi moy to łábęć / y z swymi Wnuki /
Gdyż przychylni do Náuki.
Grádyw záś zprzeczny pedá / że płod łábęći /
Więkśy iest ku niemu chęći.
Ták Mars kiedy z Pallada te wiedźie spory /
Łabęć też dwoi humory.
Ták do męstwá sposobny / iáko y w rádźie /
Pewnie będźie nie pozádźie.
Votum iego vsłyszeć / iáko Nestorá /
Ná Woynie poznáß Hektorá.
Coż mi / Strymon Poetow / dawne wymysły /
Woli Łabęć brzegi Wisły.
Kędy / ktore áż Náddźiad swe włości liczy /
W tychże Prápráwnuk dźiedźiczy.
W iednym się nieodmiennie trzymáią domku /
Zbiory przy práwym potomku.
Ná niego od Sąsiádá skargi niebywa /
Gránic mu nieprzeorywá.
Lichwá precz / nievkrzywdźi biedney śieroty /
Owßem dźwiga iey kłopoty.
Ztad inßych ginie imię / domy nißczeią /
A zbiory iák słoma tleią.
W tym Domu pewna Cnotá / Boskiey opieki /
Kwitnacy trwa / wdługie wieki.
Zyi że tedy Łabęciu / zyi wdługie látá /
W piękney æstymie vświátá.
Czegoć zyczę Stárosto / Synu Łabęći /
Żem sługá twoy miey wpámięći.



PIESN

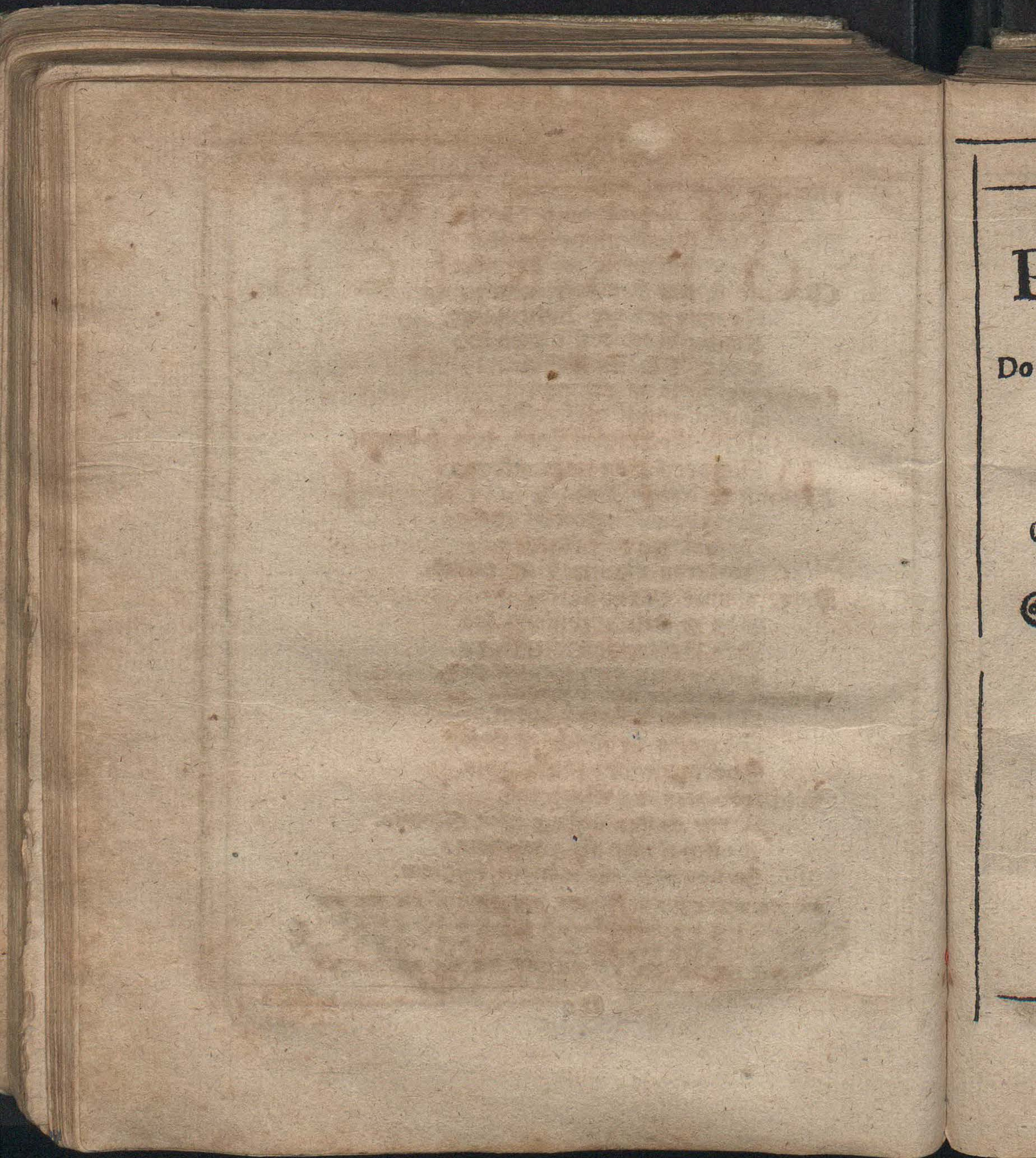
PIESN XXXVI.

BVDYNEK


Jedme wdudy gráiąc pieśni/
Sátyrowie áby Leśni.
Ználi wdźięczność/ ztey offiáry/
Ze im głos grzmi/ mey Foiáry.
Z nimi tákże co się rády/
Zigrywáią Oreády.
Dármo by się spodźiewáły/
By odemnie dźiek mieć miáły.
Ni ćiebie Faunie dwurogi/
Co stráßyß Nimphy niebogi.
Jáki podká vpominek/
Zá Drzewo ná moy budynek.
Ktore to z Jrzadz ze Lgoty/
Jnßy niechawßy roboty/
z Bobolic y zbliskiey zSprowy/
Ćięßkim wożił trám Debowy.
Páńska łaská Boskie dźiło/
Co mießkánie wydárzyło/
Pan obmyslił Pan postáwił/
On poßczęśćił Błogostáwił.
Wyprożniaią inßy trzossy/
Stáwiaiąc pyßne Kolossy.
Hißpáńskie Eßkuriały/
Maiąc wobrąg Powiát cáły.
Ja stáwiam Dom nie Pergámy/
Dla potrzeby tylko sámy.
Ktorego nie Mur/ nie Wieże/
Ale Párkan prosty strzeże.

Nie łáie mey Mármur nodze/
Bo go niedepce w podłodze.
Choć ſtropy niepozłoćiſte/
Dość ſumnienie ieśli czyſte.
Choć nie Wiſsi Lánczofft nowy/
Ná mey ścienie Rubenſowy.
Kunterfetow teſz niewiele/
Y nie dźiło Dollábele.
Leć ſzpalery me ná śćiány/
Záwſze vmyſł nieſtroſkány.
Myśl niechćiwa/ ſkarb moy w domu/
Niezáyrzy Bogactw nikomu.
A komuſz to o moy Boże/
Przypiſowáć człowiek może?
Jeno tobie te podárki/
Káżdemu z nas według miárki.
Doſyć y mnie Pánie dałeś/
Gdy tę chátkę zbudowałeś.
Day Páłace zadzy czyiey/
Tá według mey Proporciey.
Kośćiol bliſko wodá w ſtudni/
Ná robocie Żeńcy ludni.
Nie ćiecze bez dách zá ſzyię/
Spokoynie bez práwá żyie.
Siedź kto chceſz ná viázdowie
W tey chátce dobrze mey Głowie.
A záłożyłbym ſie z drugiem/
Że noc prześpię iednym Cugiem.





LYRICORUM POLSKICH

EPODON

Do I. W. I. P. STEPHANA BIDZINSKIEGO STRAŹNIKA KORONNEGO CHĘCINSKIEGO &c. &c. STAROSTY.

PIESNI I.

JAk gdy Fálá tęga/
Wukołátány Zeglarz Galerze/
Gdy bliſkość zguby/ przed oczy bierze/
Wod ſię odprzysięga/
Syty głodu/ Mrozu/
Zołnierz/ y blizen/ zktorych krew ćiecze/
Przećię choć ſie dźiś/ Woyny wyrzecze/
Idźie do Obozu.
Ták y ia Zábáwy
Wierßow piſánia/ rzucam y Muzy/
Y nádprzykrzony zdroi Arethußy/
Inßy pilen ſpráwy
Lubo mię pług bawi/
Y goſpodárſtwo zátrudnia ściśle/
Przećię Erráto ieſt ná vmysle/
Przez ſen/ y ná iáwi.
Jeſt Bog y w Poetách/
Jeſt ogień z niebá/ dány ich Dußy/

Wieszczym nátchnieniem / co Mozgi puszy /
W ziemskich Gábinetách /
Márona Eclogá
Nád Siculskiemi pisána Lássy /
Złote nádchodzić opedá czasy /
* Gdy Zwiástuie Bogá /
Tryb to záchowány /
Piorem ogłaszáć / Waleczne dźiełá /
Czego w narodách widźiemy śiełá /
Y miedzy Pogány /
Coż drugich przychęći /
Zeby sie bráli / ná skále Cnoty /
Jesli nie Słowy drogie Klinoty /
Y wieczny pámięći /
Echo huczne strásznie
Y trąb / y Bębnow / prendko przeminie /
Leć w Wirszách męstwo Heróów słynie /
Y pámięć niegásnie /
Niech wiek gnuśny drzymie /
Krew káwálierska / popioł / y kośći /
Oznaymi Klio nieśmiertelnośći /
W Cedru trwálszym Rymie /
Y ia Lutnia moie /
(Choć Wirsz nie będźie prosty / miał Ceny /
Niepiwszy brzeczki, nic z Hypokreny /)
Gradywowi stroię
Jáko Wiárołomnę
Zgráie Bissurman / zlawszy krwią gronta /
Wołoskie / posłał do Acheronta /
Klęskę Wiekopomnę /
Słába moiá śiełá /
W niebo sie niepnie / z ludźmi sie báwi /

* *Iam redit & Virgo &c. Virgilis in Ecloga* IV.

Mężnych Hektorow/ ná Theatr stáwi/
By Cnoćie służyłá/

STRAZNIKU KORONNY.

Jákákolwiek iest tá moiá praca/
Do ciebie sie dźiś zchućia obraca/
W nádźieiey niepłonny/
Iże co ia trwoży.
Zoilow Język/ brew zawieśista/
Lub ia powagá/ lubo Oyczysta/
Tarcza twá záłoży.

PIESN II.

FÆCIAŁ WSCHODNI

Albo opowiedzienie Woyny przez Czauzá Tureckiego.

Zczym że to tákim do nas śie bierze?
Ten w Bissurmáńskim Czauß/ vbierze
Ktoreß od wschodu słońcá Awizy?
Nieśie skwápliwie Goniec ták chyży.
Ten od Trackiego áże Bosphoru/
Niebitego śię trzymáiac Toru/
Przebył Rhodopen/ Bálchan/ Dunáie/
A z swym poselstwem/ w Wárßawie stáie.
Ießcze wzánádrách Emir zákryty/
Iuż wie zczym idźie/ lud pospolity.
Bo lotopiorá Sławá/ te dźieie/
Wprzod przyleciawßy między Gmin śieie.
Iednych żal srogi/ drugich strách przeymie/
Są co niewierzą temu ná Seymie.

Idźie Fæciał Emir rozwinie/
Sroga nam głoſząc Woynę w Nowinie.
Skąd ná cię Polſko te Fále biią?
Czyś rozdrażniłá ziádła Hárpiią?
Czy przez ćię Tráktat Páktow złomány?
Ale Bog widźi przez Ottomány.
My dla pokoiu/ twoiey wypráwie
Byliśmy wſtrętem Cny Władysławie.
My zátrzymáli Czáyki/ y Łodźie/
By dáły dokoi Eurynſkiey wodźie.
My Vkráińſkie trzymáiąc bydło/
Dáliśmy Kodak, twárde wędźidło.
Z tym niećierpliwy Kozak pokoiem/
Ná nas ſię ćięſzkim oburzył boiem.
Z tych Ogniow widząc Ordyniec łuny/
Swoiey kieruie śfærę Fortuny.
Portá nád páktá/ pátrzy przez ſpáry/
Ani hámuie iák ſtuſz Tátáry.
Coſz ná to Polák/ ná cudze chęći
Nierzuca/ Páktá máiąc w pámięći.
Swey pilna Cnotá záwſze Przyśięgi/
Zadzy ná Cudze przypnie popręgi.
Zá toſz to ná nas powſtáią Fále?
Ześmy pamiętni/ ſwych przyśiąg. Ale
Niech wie Proporce/ kto dźiś rozwiią
Jeſt y Nemeſis/ ieſt Rhámnuſiá.
Obaczy ie tam gdy mśćiwa ręka/
Záwádza zá kárk ziádły oſękä.
Prędo bezbożny Tyran obaczy/
Ze Bog niewinnych wſpomagáć raczy.
Jeśli nád Páktá woiuiąc/ márnie/
Mężny Władysław zábit przy Wárnie.

Strasznym przykładem / odniozszy kárę /
Náuczył trzymáć przysiegła Wiárę.
Ták mi Apollo moy / Wucho szepce /
Ten Cud vczynic z Turkiem Bog zechce
Zetrze Tyranna w popadliwości /
A rękę poda swą niewinności.
A więc ty Czauzu / coś przyszedł z Fukiem /
Ztákim odeydziesz dziś Munsztułukiem.
Ze z Polskich Mátek / káżda co zlęże /
Rodzi serdeczne / y mocne Męże.
Ci dla Wolności / gotowi Złoty /
Ponosić wszelkie szczęścia Obroty.
Co iednák káżdy żelázo nosi /
Ktorym łeb wity báwełna / skosi.

PIESN III.

TARATANTARA

Albo pobudká do Rycerstwá Polskiego, zeby vfności w Bogu pełni, pospieszáli ná odsiecz Kámieńcowi Podolskiemu.



WTákli to iusz wieści są niepłone?
Jże Tureckie Woyská Zgromadzone /
Przebyły Dunay / á Tyran Stámbolski /
Ciągnie do Polski.
Gęstymi zewsząd otoczony szyki /
Z ogołoconych Aziey / Affryki /
Niesie Chorągwie / z tymi idą wtropy /
Woyská Europy,

Tráki/ Bułgáry/ w iedne skupił Roty/
Trybálle/ Græki/ Párty/ Epiroty/
Mácedończyki/ y co mu dań noßa/
Bliska Wołoßa.
Młodzi Jonacy/ Rátánowie stárzy/
Jdą Szpáchiie/ Szołhaki/ Jánczárzy/
Sam otoczony Tyran Niewieśćiuchy/
Miedzy Eunuchy.
Ziemiá Armády pod ćiężarem ięczy/
Te ćiągnie rodzay wßeláki bydlęcy/
Głębokie rzeki/ co prześćiu wstręt dáią/
Mosty śiodłáią.
Pełne ich polá/ y przestrone ßlaki/
Zdáleká widáć Dżydy/ Groty/ Znáki/
A ná Chorągwiách ktore niosą wßyscy/
Mieśiąc sie błyßczy.
Nie ták gdy z Wschodu Austry záßumiáły/
Wßytek Ocean záburzy sie Wáły/
Nie ták ná Niwách/ Zbożá się więc chwieią/
Gdy Wiátry wieią.
Ják stráßnym ßykiem/ idą ći psi głodni/
Záwżiawßy siłę/ że stolice Wschodni/
Czołem bić każą swemu Cárogrodu/
Wßemu Narodu.
Coß tu w tym rzeczeß Polaku tráfunku?
Zkadze sukkursu; Woláć y rátunku/
Abyś Tureckie zrażáiąc vśiekki/
Mogł mieć pośiekki.
Chrześćiáńskie sie Páństwá; wzáiem tłuką
Morzem y lądem/ mieczem/ álbo ßtuką/
Gore Europá: Ogień tęn krwią náßą
Pogánie gáßą.

Ach:

Ach! cudzymi się niekarzem przygody/
Jak ta Hyæna/ kwitnace Narody/
Z zdrádnego ludzki głos zmyśliwszy gárłá/
Chćiwie pozárłá.
Oná Nowy Rzym/ pochłoneła zgrontu/
W teß mátnia wpádłá/ Mitrá Trapezontu/
Pochłonał Krolestw śiedmnastu/ Korony/
Narod mierziony.
By nas rátował trudno vśáć świátu/
Niestátecznośći/ wßelákiey Wárßtátu/
Chybá iże nas w ostáteczney toni/
Sam BOG obroni.
A Cesárzowa/ Niebá w tey nieżmierny
Krzywdźie/ vprośi sukkurs miłośierny/
Ktora zá Honor ma/ kiedy ia zowa/
Polską Krolowa.
Krolowa Polska, Sármáciey Páni/
Tobie y Niebá/ Morze/ y odchłáni/
Posłußne záwße/ świetna słońce Toga/
Mieśiac pod Noga.
Błogosłáwiona zowa ćię Narody/
Boś nam w kłopotách/ dána dla ochłody/
Vćieka się dźiś/ pod twoy Páiß mocny/
Krai náß Pułnocny.
Widźiß to Pánno iák twoie Kośćioły/
W bluźnierskie ida Moschy/ lub popioły/
Vczyń niech brzydki/ co się Turczyn srozy/
Z srogośći złozy.
Tyś iest ßyk Woyká/ ßyk nieustráßony/
Tyś Antemurał Polski niezwalczony/
O Wieżo mocna/ y w tey náßey stronie/
Nowy Syonie.

SYN twoi BOG ieſt Woyſk/ zwawy y zárliwy/
Záwße pomocnik ſtronie ſpráwiedliwy/
Nie wliczbie pułkow/ nie w Wielkośći zgráie/
Zwyćięſtwá dáie.
Lub ßálona chuć Pogánina lechce/
Jego mieśiace nogá twoiá zdepce/
A hárda głowę/ káżdy znas ták tußy/
Nogá twá ſkrußy.
Twoiáć to Polſká/ ty iey zdawna broniß/
Y teraß ia ty w tym rázie záſłoniß/
Wielmozna ręká iey Nieprzyiaćiele/
Moſtem pośćiele.
Więc ze do kupy/ LECHU ſtárożytny/
Niechay porußy w tobie/ Jmpet bitny/
Przodkow twych Cnotá/ ktorym nienowiná/
Biiáć Turczyna.
Nie lepiß pięknie vmrzeć/ ánizeli
Tę hańbę widźieć Polacy by mieli/
W kośćiołácch kędy Boſka chwała grzmiáłá
Ci wyią Hałłá.
Nuß iáko pátrząc/ byłaby załoſna/
By obrzezáńcow miáłá zgráiá ſproſna/
Háráczem trzęſać/ czego ſobie zycza/
Dań brác Wytycza.
Dziatki niewinne/ Pánienki wſtydliwe/
Ná pohańbienie ćiagnać obelżywe/
Ktoſkolwiek Oycem dźiećiom/ przed oto ta
vmrzey ſromota.
Jákoß to znioſa widzacy Máćierze/
Ono Pogánin luba Corkę bierze/
Syn zás do ßkolny ießcze młody kary/
Miedzy Jánczáry.

Ta gdy

Tá gdy się ku nam Brácia zguba zbliża/
Podźmy pod znaki Zbáwiennego Krzyżá/
Ućieczká grzesznych/ MATKA o twá BOŻE/
Niech nam pomoże.

PIESN IV.

Strácenie Kámieńcá Podolskiego.



CHoćby y twoie Arpináśie wárgi/
Nowych Philipik/ tworzyły nam skárgi.
Coż choć ięzyk słowá roni?
Sam wyuzdány przewodźi Antoni.
Quærymonie prożne iuż w tey mierze/
Nietchniona dotąd Pánnę/ Turczyn bierze.
Zruciwszy iey zgłowy wieniec/
Pośiada Polskie dźiedźictwo Kámieniec
A pirwyż skárzyć wieczna hańbę ná tę?
Nienágrodzona czy szkodę y stratę?
Oboie to ćierpiem słusznie;
Złotego Jábłká/ ták pozbywszy gnuśnie/
Nieodwetuie szkody Nestorowá/
By miodopłynna piekných słow wymowá/
Nie Cyneásow ięzyku/
Coś nim bramy miast/ otwárł w Illiryku.
Nie ták załosnym kiedyś nucił tonem/
Prorok lámenty/ nád Judzkim Sionem.
Kiedy miásto to Stołeczne/
Poszło (niestetysz/) w spustoszenie wieczne.
Nie ták Troiáńczyk/ Dydonie śie żalił/
Gdy mu Aulide Græcki ogień spalił/
W ktorym Oycá niosąc/ duzy
Syn/ w Ogniách Troie/ zápomniał Kreuzy.

Większa Polaku szkodá / y sromotá /
Wźięty Kámięniec á otwárte Wrotá.
Przez ktore Korony siąga
Turczyn / y znászey zguby się vrąga.
Ten Antemurał gdy wárowny tłucze /
Jákoby do nas / miał v pászá klucze /
Niezgádniemy potym sámi /
Gdy zechce Tyran / temi wnidźie drzwiámi
Cosz rzeką ná to sąmsiedzkie Narody?
Ktorych Báltyckie dźielą od nas Wody /
Jusz podobno máią zá to /
Ześ y z Kámieńcem / wraz przepadał Sármáto.
Cosz rzeką Getæ bespieczni nápotym?
Y co błotnistą osiedli Mæotym.
Drapiezne Hárpiie Hordy /
Wolni im plon bráć / wolni czynić mordy.
Hánbę niewieścim tesz okryiem płáczem?
Zelżywym głowy szláchetne Háráczem.
Opłacáiąc? á przez miáry /
Pogáńskie złotem tucząc Tewterdáry /
Leć iák gorączki wodą nieugási /
Ták złotem syći nieprzyiáżni nási /
Nigdy Pogánie nie będą /
Poko (strzez Boże) Polski nieposiędą
Chćiwość wędźidłem niestrzymána bywa /
Powiedz gdy zbierze / z brzegow swych wylewa /
Kiedysz Turczyn żądze skroćił /
Jże co dźiś wźiął / iutro komu Wroćił.
Prędko nákaże Mánom Tribut nowy /
Jednego z Synow / od dźiesiąty Głowy /
Curkę tákże z Zeńskiey zgráie /
Polkámi zdobiąc Stámbolskie száráie.

Alec

Alec nadźieią w tobie Boże żywy/
Ktoremu czynić nienowina dźiwy/
W ktorego ręku są piła/
Z swych Kátáphráktow/ Monárchowie śiła.
Dármo Xerresie Persow vsaß śile/
Swiádkiem Maráthon/ świádkiem Thermopile/
Dáriuß przykład zginiony/
Co lekce sobie ważył Mácedony.
Mocen Bog/ zrućić z wysokiego mieyscá
Y z koniem w Morze/ ták hárdego Jeyscá
Y postampić z tym Monárchá/
Jże z człowieká/ niemym będźie Márchá/
Dźieło to Boskich ręku speciálne/
Zniżáć potęgi: w swoich rządách wálne/
Znośić Páństwá/ Krußyć Trony/
Pokorne twierdząc/ mocą swą Korony.

PIESN V.

Máły wielkiego Zaciągu skutek Pospolite Ruszenie
Anni 1672.

Do I. M. Páná STANISŁAWA MORSZTYNA,
Podstolego Chełmińskiego, Oberßterá
I. K. Mći.

A Jam ná nászych miłych Bráci przyśćie/
Zbierał to dárnie/ to dębowe liśćie/
Zácny Podstoli/ chcąc im vwić nowy
Wieniec ná głowy/
Com ie z Wáwrzynu nálamał gáłęźi/
Co Triumphántom skronie pięknie więźi

Kłádąc / że z Lauru / dla wźięcia Kámieńcá
Godni są Wieńcá.
Jam Rytmy tworzył / pisał Pánegyry /
Jákiemi witał Rzymskie Bohátyry /
W kápitolieyski / gdy dźiedźiniec iádą /
Lud wszytek z Radą.
Jam śie spodźiewał / iże ná Wawelu /
Wprędce vderzyć miano z Kártáun wielu /
Y Bogu dźięki dáiąc (co iest grontem)
Ruszyć Zygmontem.
Leć dármo śie myśl spodźiewáiąc śili /
Nádźieią karmi / leć często omyli /
Często choć wielkie chmury zászumiáły /
Máły deszcz dały.
Często z brzemieniem kiedy gorá chodźi /
Z tey Mátki máła myszká śię vrodźi /
Máło / co ryczy śikr / Krowá w Leśie
Pożytku nieśie.
Wrożyłem y ia gęste widząc Rothy /
Z powierzchny miárę biorący ochoty /
Że pirszy Impet wász niewytrzymány /
Zraźi Pogány.
Że broń Polacy / schowáią niepierwy /
Aż Tureckiemi Podolski gront ścierwy /
Wysławszy : mężna tą Impreza swoią /
Nas vspokoią.
Leć dármo sobie Triumph ná myśl kłádę
Do Konkordiey poszli / nie ná zwádę /
Lub gdźie Brát Brátá haniebnie zábiá /
Nie Konkordyia.
Rzekę / niech iák chcą tłumáczą obłudni
Niezwyćiężoną száblę Polská trudni /

Co są

Co sámo: że gdy ná Woynę prowádzą/
Co tchorze rádzą.
Pogánin pedźiał/ niestráßna mi bywa/
Hydra nayśroßa/ choć wiele łbow miewa/
Smok kendy głowy słuchaią Ogony/
Niezwyćiężony.
Jedwabnych Mowcy słow zażyc niewádźi/
Acz y to prożniak/ kto się ná nię sádźi/
Ná Woynie lepßy; nie kto iest mownieyßy/
Lecz kto bitnieyßy.
Nie to mi Jonak co w Rumelskim rzędźie/
Ale Wodzowi/ co posłußny będźie/
Idźie ná Ogień/ ná dźiáłá/ ochoczy
Zmrożywßy oczy.
Więc ia Murową Wáłową Polową
Koronę chowam: nie temu gotowa/
Co gładko mowi: lecz co Turkom duży
Onę wysłuży.

P I E S N VI.

POETOWIE POLSCY

Swieższy, y dawnieyszy, we Dworze Helikońskim odwálowáni.

Lobomći nie iest/ z Dedálowych dźieći/
Ktorych przypráwnym skrzydłem/ Oćiec wzleći
Anim odźiany przeto ptáßym pierzem; (rzem.
Bym sie krzywdy mścił/ nád niecnym Dźiewie-
Ale Æońskie! że Muzy w tym rázie/
Wypráwiły mię/ ná lotnym Pegázie/

Wzbiiam

Wzbiiam ſie wzgorę: pod błękitne Sphæry/
Pałác obaczyć dźiwny mániery.
Dwoywierzchá Gorá/ mądrego Párnáſſu/
Wßytká Cedrámi/ okryta dla wczaſu
Vczonych Bogin/ po bliſkiey dolinie/
Peneuß ßemrząc po Rámykách płynie.
Ná tymże źrodło Káßtálſkie ieſt grońcie/
Nogą wybite twą/ Bellerophońcie/
Gdźie dla Kąpieli/ Pierieyſki chodźi
Fráucymer/ y tám pod wieczor ſię chłodźi.
Pálác miſterny/ z Chryſolitu mury/
Nád nim Niebieſki Dach Architektury/
Od złota ściány/ y nieporownanie
Pięknieyßy dentro/ niż ná Watykánie.
Niezwykła oczy ozdoba zdumiáłe
Trwożą ſie bláſkiem: w tym ſą ieno śmiáłe/
Iże mniey ważąc/ pożor ſplendecę ty/
Ná ſáme rzucą/ wzrok ſwoy Konterfety.
Ták potráfione; że ſie práwie mylę
Zywe czy martwe wonę widzę chwilę/
Wzdyć Zeuxis kiedyś/ tákie kunßty rabiał/
Ze ná ſwe groná głupie ptáki zwabiał
Hetmánem w Polſkich tym Poetow gronie;
IAN KOCHANOWSKI, blußczem okrył ſkronie/
Po nim PIOTR, temu dáią iego Rymy/
Zodwetowány dánk Hierozolimy.
MIASKOWSKIM chwalna Wielgopolſka Knieiá/
Oyca obok poſtáwiono REIA,
Ztymi TRZEĆIESKI wraz z ACERNEM ſtoi
Y IAGODYNSKI, Ruśi chwałá ſwoi.
Ieſt y PETRYCY/ co v Moſkiewſkiego
W Polſki ton ſtroił Lyrę Horácego/

Tákże

Tákże Zebrowski w tyſz ʒnimi gromadźie
Co go tłumáczem / przemián Náſo kłádźie.
Dáley ſą inßy: Ale z inßych wiela /
Znácznieyßy widáć Obraz Samuela
Z Skrzypney: Nowego Sármátow Márona /
Ktorego ták zwáć káze Melpemona.
Z tey Gálleriey / Gabinet ieſt wedle /
Ták przeźroczyſty / iáko we Zwierćiedle /
W ktorym Rzemieśnik / w tym kunßćie nieproſty /
Odnawiał świeży roboty pokoſty.
Sádźi Morsztyna w Senatorſkim Krześle /
Z Skarszewskim obu biegłych w tym rzemieśle
Támtego wdźięczna Psyche y Xymena
Tego Moſkiewſka zaleca Kámœna.
Więc Senatory / tym żeby znáć czynem /
Pod tymże ʒ nimi ſtoią báldekinem /
Y z Lubomirskim Lacky / ſobie wßędźie /
W wierßow piſániu rowni y w vrzędźie.
Po niży trochę / ießcze żyią y ći /
Są Poetowie ad viuum wyryći.
Piotr Kochanowski / ácz tám Phœb nie gośćiem
Y z Sendomirſkim oraz Podstarośćiem.
A iák w Párnáſkim buła Korwin Źniwie /
Ták w nim dźiedźiczyć / przychodźi Leliwie.
Dźiś Morsztynowski / idąc wprzodkow tropy
Puśćizną biorą Tálent Kálliopy.
Z tymi ſię obok Obodźinski zmieśći /
Tákże Potocky / lub ſię długo pieśći.
Z ſwą Argenidą: zazdroſcząc iey świátá /
Chociaß dźiewiętne minęły iey látá.
Widzę też z nimi y Stryiá ſtárego /
Oboią Prczą Alexandra mego.

GAWINSKI z Glinką inſzych ieſzcze śiłá/
Ktorych Málárſka ręká nieſkończyłá.
Z nieutrzymány támże krzyknę chęći/
Szczęśliwi męże/ co w Wieczney pámięći/
Imię trwa wáſze: że dowćipy ſwymi/
Sławyśćie piękney doſtáli ná źiemi.
O piękna Lutni/ ktory dźwięk ták śliczny/
Troy pot nágrodźi pracey vſtáwiczny.
Gdźieſzby to można by mnie teſz Tyroná?
Od ćiebie doſzłá/ z Wawrzynu Korona.

PIESN VII.

Monárſzá Zábáwá Myśliwe Dźieło.

Do W. I. M. P. ALEXANDRA LVBOMIRSKIE-GO SRAROSTY SĄDECKIEGO.

WO tey ſprzykrzoney zabawce Seymowey/
Chwale Stároſto/ że śię báwiſz łowy.
Acz zprzyrodzenia/ wiem żeć śię myśl dźiełá
Tego chwyćiełá.
Czyſz dźień ode dniá krom ſámey Niedźiele?
Ná tych Seſyách/ ták ſuſzyć Cerwele/
Ktore pożytek ácz Oyczyźnie wiodą/
Wam z Zdrowia ſzkodą.
Niezáwádźi śie przewietrzyć á w ćienie/
Leśne iechawſzy niechay Wiatr wyzenie/
Minerwe z głowy/ y myśl co mozg ſwędźi/
Æol wypędźi.
Monárſze dźiło Myśliſtwá; gdźie praca
Trud dźienny w lubą poćiechę obraca.
Gdźie choć vſzczuie ták wiel Záięcy/
Szuka ich więcey.

Dźię

Dźiśiay go mrokiem ledwo Dom przywita/
On iutro skárży/ że nierychło świta/
Mroz mu nieprzykry/ áni pełen śronu/
Wiátr z Akwilonu.
Słońce vpali/ pluskotá vmoczy/
W Głodźie/ w prágnieniu/ iednáko ochoczy.
Pilen z Zwierzęty idąc ná wyśćigi/
Konney Fátygi.
Idźie wgłęmbokie wielkich Kniey párowy/
Woiuiąc zwierzá ALEXANDER nowy.
Z Argyráspidow nie iuż swoich szyki/
Lecż zpsow okrzyki.
W swoim szczęśliwszy ten Bohátyr dźiele/
Że nie wokrutney ludźi gubi śiłe/
Ale ćwiczeniem Woiennym vięty/
Walczy z Zwierzęty.
Dármo ná twoim piszesz obelisżku/
Srogi Cesárzu; iżeś Trzech set blisku
Tyśięcy zábił/ y ieszcze przechodźi/
Rycerskiey Młodźi.
Gánię Pompei/ żeś chcąc mieć w Zarobku
Sławę; ná twoim pisałeś nagrobku.
Iáko okrutna ręká twoiá śiłá/
Ludźi zábiłá.
Pięknieysza mi to/ kiedy w Endelechy/
Leśne západszy/ zażywam vćiechy/
Pewnie Monárszy/ á pod gęstą Idę/
Z Ogáry przydę.
Ktore STAROSTO masz we Psiárni z tákiem/
Roznych własnośći przewybornym brákiem.
Że máią dosyć. y śił/ y ochoty/
Do tey roboty/

Nie na rozumie / nieschodźi y Cuchu/
Gdy popsdźiwszy Zwierzá w tym rozruchu.
Iáko go wiatrem / lubo tropem / przeymie /
Dá głos vprzeymie.
Niewiem ktora ich Muzykálna Scholá /
Vczyłá tego VT, RE, MI, FA, SOL, LA,
Ze ták porzannie głos miárkuia w Borze /
Ják w iákim Chorze.
Iest Diskánt z Bássem / są średnie Tenory /
Iest Flet rzewliwy / iest y Depres spory /
Są álty głośne / dáne zgárt ták wiela /
Iedna Kápellá.
Niewiem Thebáńśki takoć Krolewicze /
Ná nágie pátrzyć / chćiało śię Dźiewice /
Gdys v Gárgáphu / wywárszy Ogáry.
Nieuszedł káry.
Tráfił Popadzcá Melámp / Sarnę / zá ta /
Y z spártáńskim śie vdał Ichnobátá /
Przeiemcá Pamphag / po niey z Orybadem /
Pusczá śie sladem.
Krzyk wrzask po Knieiey / w podobnych zákłada /
Mieyscách Doiezdzácz / Wyprawcá ie bada
Nephros / y Archont / z tych śie káżdy śili /
Gdźie Goncá zmyli.
Poprawcá Lelap / Nape silna wnogi /
Zá nia Frátellá / Hárpár / Ladon srogi /
Záćieczcza Dromax, Tygrys y z Stynáchem /
Wywárł kły z stráchem.
Pozádźie Alce / ktora milezy zdrádnie /
Y Dorcey Gońcá wprzod śie biorac snádnie.
Biała Lewkoris / y Hiláctor brudny /
Y Thous cudny.

Pożará Lachne / Hircunt podkasáły /
Harpálos ziádły / znim Arsáces śmiáły /
Zácietkszy w gęste párowy głęboko /
Gonią ná oko.
Już idą Páda / Bor od głosow huczy
Tu Sárná myli / sam záiaczek klucży /
Hodyniec o dąb / gdźie się żerem tuczy /
Ostrząc kły mruczy.
Rozlegáią się wrzaski po Hercynie /
Ktorym się Echo sprzećiwia wszelinie
Hub trąb / Psie krzyki / y Myśliwskie głossy /
Biią w niebiosy.
Iák Wodz oblegszy Fortunny / y duży /
Z Rzymskiemi Woyski piękne Syrákuzy /
Gdy sztarm przypuśći / drze się oskep w brony /
Iáko szalony.
Ták tu co żywo / zdrowiu niefolguie /
Gáłąź vderzy / álbo koń szwánkuie /
Chrostli gdźie ostry; niżli po Herapie /
Gębę podrapie.
Wierze Rádmeyski Wnuku / oszaláłeś /
Że nád ták lubą vćiechę wolałeś /
Fraucymerowi / w łáźni służyć; lubo
Nágrodząc grubo.
O Sybáritæ gnuśni Małosercy /
Co tylko w Izbach obitych Kobiercy /
Wiatru się chroniąc trawićie wiek złoty /
Pełen pieszczoty.
Jeden dla Lædy / czyni się łabęćiem /
Ten Leándrowym vięt przedśięwźięćiem.
Płynie do Hery: máiąc pokoy z Zwierzem /
Wiecznym przymierzem.

Leć niech Cypryda/ vczći kogo darem/
Niechwalny poiać miłości Nektárem/
Niech mu Kupido/ do zmierźienia ſkory/
Dáie Fawory.
Niech mu Gryffowie/ złoto kopia mnogie/
Ormuß poſyła Diámenty drogie/
Y zbytniey Ceny perły z Orientu/
Godne Tálentu
Chćiwego to ſa czáczká áppetitu/
Leć myśliwego kto záżywa bytu/
Zywot ſwobodny/ żywot oſobliwy/
Pędźi ſczęśliwy.

PIESN VIII.

TABLICA

Z napiſem Rymu Słowiáńſkiego, Wielkiemu Cnotą, y nauką, IUSTOWI LIPSIUSZOWI BELDZE Iur. Con. Cl.


Græcia z ſpártha/ Medrcow ſpiżta/
Ægipćie wynoś Tryſmegiſtá/
Plátonem ſławne dawne Wieki/
Z ſwego ſie chełpi Rzym Seneki.
Cleánth z Stágyra wielkiey Ceny/
Sokrátem piża ſie Atheny/
Káżdy ſwoy Towar ták ßácuie/
Ze mu ſie rowny nieznáyduie.
Niech niewynośi nikt ſie bystrze/
Vcznie nie będa nád ſwe Miſtrze.
Złoto y Wino/ Cene máia
Gdy ſtáre látá/ ie zmacniáia.

Im kto dawnieyße ma Stemmátá/
Tym zaleceńßy on v świata/
Dawnośćią z bláchy złoto bywa.
Kiedy ná słońcu przegorywa.
Leć prożne stárych wiekow Dumy/
Że nie ſą nad ich iuż rozumy/
Ale ná hárda darmo kaza/
Młodßy ſię z nimi potrzeć waża/
Gnuſnych dźiedźicow to Humory/
Nabytemi ſie chełpic zbiory.
Dobrego Syna/ to zás zdobi/
Gdy krom Oyczyzny co przyrobi.
Stáre okręty/ w porcie ſtoia/
A ludźie ſię wnich pływáć boia/
Nowy Galeon bez kotſice/
W ſámey ſie oprze Ameryce.
Kto z ſtarych widźiał/ w ſłońcu ſkázy?
Liczbę gwiazd wiekßa po dwá rázy?
Co raz leniwßy poiazd Phæbá/
Inße Sekretá táine Niebá.
Kto Druk wynalazł Kunſt piśmienny?
Strzelby ápparat kto Woienny?
O czym ſie ſtárym y nieśniło/
To ieſt Conceptu młodßych dźiło.
By dawni Mędrcy dźiś ożyli/
Mieyſcáć by pewnie vſtąpili/
Wieczney pámięci godny Iośćie/
Ktoryś zdawnymi zrownał prośćie.
Swiádcza dowćipu twego dźiełá/
Ktorych Europá w ręku siłá/
Máiąc pieśći ſię/ y przyznáie/
Twe bránt/ á inßych piſmá Jáie.

Ale ze mądrość/ to teſz miewa
Ze ná nię pychy Wiatr powiewa/
O tobie wątpi/ wiek dźiśieyſzy/
Czyliś był mędrſzy? czy ſkromnieyſzy?
Więc ieźlić Antwerp/ Grobſtyn dáie/
Y mego Wierſzá ná to ſtáie
Belgowiec ſtáwia głaz Bogáći/
Moy ćie Rymem czcza Sármáći.
Mármor Chrześciáńſkiego ten kryie Senekę
Ktorego mądrość Cudem świátá/ (śmiele rzekę)
Belgiká Rod znánka/ A tá Cnotę żyzna/
Cnotá ſłáwie zoſtáłá/ obfita puśćizna.
Vmieráiąc te ſwoie pięknie dźieli włośći/
Sławá ná źiemi kwitnie/ Cnotá w niebie gośći.

PIESN IX.

Ná Wielkich Przodkow, Oſtátniego Potomká Ześćie.
I. O. Xiążęćiá I. M. ALEXANDRA OSTROGSKIEGO y ZASŁAWSKIEGO HRABIE Ná TARNOWIE &c. &c.



Ierze nie ieſt LECHA Synem/
Polſki Mátka nieliczy/
Nie ieſt prawym Słowiáninem/
Oyczyźnie ſwey źle życzy.

Ktoby żalu Xiążę tobie/
Powinnego ſię chronił/
Y przy twoim źimnym grobie/
Łzámi twarzy niezronił/

Niechay

Niechay bedźie y z Kaukázu/
Krzemienne serce cále/
W twárdość rowne y żelázu/
Y Rhodopeyski skále.

Wzruszy litość płácz obfity/
Widząc/ześ zásnał w Bogu/
Z Przodkow Xiążąt známienity/
Cny Xiążę ná Ostrogu

Sroga śmierci/ zdrádny świećie/
Nielutośćiwe Párki/
Ziáko szkodą nászą rwiećie/
Dni iego/ złe száfárki.

Ták látorośl/ w Winohrádźie/
Co dopiero rozkwita/
Z żalem śię ná źiemię kłádźie/
Ostrą kossą pożyta.

Kto przyiaćiel/ lubo komu/
Nie áffekt w sercu tleie/
Ostrogskiego widząc Domu/
Co zeście záboleie.

Záboleie: że wozdobie/
Sławny zgásnał/ wraz y ty.
Alexandrze/ w młodey dobie/
W źiemnes szedł Deposyty.

Ják od wiekow Dom ten kwitnie/
Męstwem/ Cnotą/ wyniosły/
Gdyż z Monárchow stárożytnie/
Początki iego poszły/

Wczym kiedy śię w żalu szerzem/
Sławá żal gásić muśi/
Przodkiem chwalni Włodzimierzem
Jedynowładzca Ruśi.

Ten dla Wiáry/ by ochotni/
Zeglował po Euxynie/
Dáieſz mu w stan dożywotni/
Curkę twą Konstantynie.

Piekna widźieć go na Wschodźie/
A on śie ćwiczy w Wierze/
Oraz w pyszným Cárogrodźie/
Anne Małżonką bierze.

Táć to Anna/ ktora potym/
Curkę z Dźiewostębiłá/
Kazmierzowi áby złotym/
Páśmem Piástow rodźiłá.

Ták koń z koniá dorodnego/
Oycu rowien pochodźi/
Ani z Orłá gorlotnego/
Mdły śię Gołąb nierodźi/

Nuż Iarosław y Hrehory/
Dawid vdátny wzrostem/
Y ná Woynę Roman skory/
Co legł pod Záwichostem/

Więc Daniel/ co ná głowie/
Miał Háliczką Koronę:
Po nim Lew/ co tobą Ewowie,
Ozdobił Ruską stronę.

A ktoś może wyráchowáć?
Bohátyry Waleczne/
Ktorych trzebá w sercu chowáć
Imię/ kráiom tym Wieczne.

Lec gdy wszytkich niewyliczem/
Ciebie Cny Konstantynie/
Ktorys bywał Ordźie biczem/
Pámiątká tu nieminie.

Ci to murem nieprzebitem/
Dotąd Polsce bywáli/
Kiedy pierśi swych záśczytem/
Męźnie ią zástániáli.

Kiedy Pułki/ kiedy Roty/
Stáwiáli łożąc koszty/
Ná vsługę Matki to ty/
A Pohańcom dla chłosty.

Tego tedy pniáká godny
Szczep z odszedł w źiemne kráie/
A Ostrogskich Dom nierodny/
Więcey Synow niedáie.

Nieżal gdyby lat swych syty/
Vmárł w poźney stárośći/
Ale kwiát ten znamienity/
Wpirszym w stępie Młodośći.

O Oyczyzno iákieś twoie!
Były Expektátywy.
Gdy w surowe Marsá boie/
Brał sie Káwálier żywy.

Iák Græcia ſię cieſzyłá/
Z ſwego Achilla Cnoty/
Tyś nádźieie y ty byłá/
Jego widząc przymioty.

Lecz że Dekret załośćiwy/
Gdy raz Fatum wyrzecze/
Dármo ſtroiß Inwektywy/
Dármo kwiliß człowiecze.

Więc żyi z Bogiem/ ktoryś BOGV
Zył/ y Oyczyźnie twoi
Cnot twych Xiąże ná OSTROGU
Pámięć płácz náß vkoi.

PIESN X.

Albo Pſalm 79. Deus venerunt gentes in hæreditatem tuam.

Ku teráźnieyſzy Imprezie Woyny Tureckiey ápplikowány.

BOZE przyßli Pogánie/ Dźiedźictwo twe pſowáć/
Y w Kośćiele mießkánie Twoie profánowáć.
Z oney Hierozolimy Vczynić w lot biegá/ (gá
Budkę przed przyśćiem źimy/ W ktorey iábłek ſtrze-

Ptákom ná ſtráwę Trupy/ Sług twych porznęli/
Ciał świętych twoich kupy/ Zwierzá nákármili/
Krew niewinna pływáłá/ Jáko wodá ſtrugá/
Nie był ktoby grzebł Ciáłá/ Zoſtátnia poſługá/
Samſiádom pośmiewiſkiem/ Przetośmy ſię ſtáli/
Gdy iák iákim igrzyſkiem/ Námi vrągáli.

Rychłoż Pánie gniewowi /	Pohámuieß wodze /
Ktory rowien Ogniowi /	Wßytko pali srodze.
Wylei gniew ná Narody /	Ktore ćię nieznáią /
Ani czásu przygody /	Łáski twey wzywáią.
Pozrzeć Jákobá plemie /	Pogánow są Rády /
A dziedźictwá twey źiemie /	Spustoßyć Osády /
Zápomni chociaß srogie /	Náßych niepráwośći /
A nas rychło vbogie /	Wesprzey z twey litośći /
Wspomoż nas Boże Zbawco /	Dla twego Jmienia
Sławy: o łáski Dawco /	Odpuść przewinienia.
Aby Pogánie wśćiekli /	Zwrodzoney swey Zrzędy /
Ták bluźniacy nie rzekli:	Bog ich / teraz kędy?
Mśćiey się krzywd twoich dáli /	Y obelgi inny /
Y krwie ktora przelali /	Sług twoich niewinny /
Vsłyß Wieźniow płácżliwych /	Smutne wturmách głoßy /
A Oycow iuß nieżywych /	Záchowai Młokoßy /
Samstądom vrágánie /	Y twoie vrázy /
Odmierz miárką o Pánie /	Więkßą po siedm rázy /
A my twey lud opieki /	Poko trwa bieg słońcá /
Winni wyznáć ná wieki /	Ześ náß iest Obrońcá.
Kto po nas w Polszcze śiędźie	Twe chwały w tym kráiu.
Od rodzáiu / on będźie /	Wielbić do Rodzáiu.

PIESN XI.

Zá spolną Mátkę Koroną Polską,

Do Bło: STANISŁAWA KOSTKI Soc. IESV Instántia.

Jomku Polski / Wychowáńcze Sármátiey náßy /
Ktora Belloná strąßy /
Perło niebá / y Klinocie / KOSTKO Bogu miły /
Widźiß Pogáńskie śiły.

Wybiiáią strászne Lármo / y áż od dáleki /
Ciągną się Diiarbeki.
Iák leży Bágdet / nád Gangem / káir Bábiloński /
Y Tyru port Sydoński.
Iáko gránice Seriphá / gdźie Ægiptu kráie /
Sciąga wielkich Woysk zgráie.
Od sámego Euphrátu / tám kędy gránicży
Z Zophim / Zołdáty licży.
Co pod słońcem hárdomyślney dźiś Porćie hołduie /
Ná Polskę sie gotuie.
Ná tę / co ią skołatáły / Woyny vstáwiczne /
Przez narody rożliczne.
Ná tę / ktora nieprzyiáżnym iednym byłá łupem /
Ledwo dźiś że nie trupem.
Ná Polskie sie zták duzymi zánoszą Tárány /
Ná Polskie Kostko śćiány.
Znieśiesz że to Synu! Mátkę twą / szárpią Pohány /
O Háńbo Obrzezány.
Wprzod tu idźie o Ołtarze / potym o Ogniská /
By vszły pośmiewiská.
Znieść chce wszeteczny Babilon / offiárę bezkrewną /
Wiernym ná żáłość pewną.
Ten iest vmysł bezbożniká / że z Páńskich świątyni /
Swych Meczetow náczyni.
Ach! niećierp Kocháńku Boski / niebá Delicije /
Impetu tey Hárpiie.
Idźie Ziomku / y Rodaku / o twoię Rodźinę /
By niepozkłá w Ruinę.
Day się ná Niebieskich widźieć Sphærách / złotym Wozem
Nád Chocimskim Obozem.
Vlagay przez Mátkę Syná / vpros łáskę nową /
Wżdyć iest Polski Krolową!

Niechay zá przyczyną Ziomká / koronne oboie /
Woyská rospoczną boie.
Zátrwoż serce Ottománnow / niech pierzchną sromotnie /
Do nas nigdy niezwrotnie /
Niechay pozna pokolenie to / Chámá złoczynne /
Ze wspomogł BOG niewinne.

PIESN XII.

SKARGA

Korony Polskiey ná zdrádę narodow Vkráinskich.

ZAgrzmieycie Láment strony /
Trágiczny Melpemony /
Smutne Scæny dáiąc.
Ják zgubiona bez máłá /
Polská sobie dumáłá /
Zal iey wyrazáiąc.
Tám gdzie Wárszáwskie Grody /
Ná Wiślne pátrzą brody /
Gdy załosna śiedźie
Ręką podpárszy głowy /
Tákiego sensu słowy /
Sobie nucić będźie /
O Polá / o Kráino /
Stára Lechá dźiedźino /
Zgodą sławne włości /
O Piękna Sármácia /
Dźiś ćię to szczęście miia /
Byś żyłá wiedności.
Czy ten wiek insze dáie ?
Czásy / y obyczáie

Ze z swey żalecon zgody/
Między obce narody/
Odmiennym Sármátá/
Pierwsze niesie zginienie/
Raimá pokolenie,
Chłop Nieprzyiácielem/
Chcąc dokonáć Sieroty/
Wre mie záwiodł Kłopoty/
Kozak z swoim Chmielem
Záyrzę ſczęścia Hekubie/
Ktora po Synow zgubie/
Niemym iest stworzeniem
Zazdroszczę y Niobie/
Ktora przy dźiatek grobie/
Stawá się kámieniem.
Lepiey żebym nieżyłá/
Niżli na to pátrzyłá/
Co tá gawiedź broi/
Narod zły wyuzdány/
Wprowadźiwszy Pogány/
Do tey Spárthy swoi
Jeszcze z sobą/ znośnieysza/
Lecz teraz żałośnieysza/
Złe dźieci Jászczurki/
Lubom wam spolna Mátká/
Zrzecie mie do ostátká
Wprowadzáiąc Turki
O zły/ o niecny płodźie/
Czyż cie żałość niebodźie?
Kiedyć się tchnie oká.
Ono z Cerkwie Soborny/
Uczynion chlew oborny/

Gdy Káiwan ledaiáki/
Wásze Popy y Diáki/
Cerkiewne ciemiezy/

Swieszczennik/ Jhumeni/
Po szyiey kiiem wźieni/
Wprzod zbywszy grábiezy/

Pułkownik/ z Assawuły/
Stoi ná wárcie czuły/
Sam práwie śiepáczem/

Gdy okoliczne zgołá/
Nieprzyda ná czás śiołá/
Znákaznym Háraczem.

Lud śie vbogi Kurczy/
Ciemieża o Dań Turcy/
Ruś ieśli iest groszá

Y dáley chciwość leći/
Iuż ráchuia y Dźieći
Tá korzyść z Dorosza

Więc iaka miłość bywa
Kwoki/ kiedy zwoływa/
Kurcząt swych pod skrzydłá.

Ták wam życzę/ złe dźieći/
(Złe kiedy iedná trzeći)
By wam tá złość zbrzydłá.

Ná sobie mieszo zrzećie/
Widząc/ widźieć niechcećie/
Że gdy Polská ginie/

Co tyle krwie pożárło/
Wprzod twe przepádnie gárło/
Przed Polskim Rusinie.

Ei nietráć ze nádźieie/
Nie ostátnie Wiát wieie/

Gdy sie Turczyn porywa/
Ná Mátkę/ Mátká wzywa/
Broń iey wspolney zgodźie.

PIESN XIII.

Zwyćięstwo Bodnárowskie z Tatar.

Do I. M. PP. Wodzow Koronnych y Rycerstwá.



Długoß Xiąze Zodiáku:
Smutney zániechawßy Cery/
Niedaß twoich chęći znáku/
Ześ łáskaw ná Káwállery
Polskie: im dogodni/
Dáiąc weselße dni.

Niech życzliwe twe áspekty/
Sáturná przemogą śiły/
By zráźiwßy Pogan sekty/
Nam Zwyćięstwo wydárzyły
Wostatniey decidźie/
O Reßt/ o reßt idźie.

Bowiem Bißurmánin srogi/
Z Woyski ćiągnąc od Dunáiu/
Przestąpił Dniestrowe progi/
Juz w Podolskim goßcząc kráiu/
Liczbę Obrzezáncy
Ci/ przeßli ßaráńczy.

Cerkwie Boskie/ y Kośćioły/
Grody/ y Szláchecktie Domy/
Obracáiący w popioły/
Ogień pożyra łakomy.
Dym sie wßędźie kurzy/
A Pożarem burzy/ Ká-

Kámieniec/ Báſztá zachodu/
Noga Poganow nietchniona/
Od wßetecznego Narodu/
Dźiśiay gwałtem poſiedźiona/
Skąd y twoiey głowie
Strách/ murowny Lwowie.
Acz Królá/ wſpániáłe Duchy/
Iść ná odśiecz/ rozgrzewáią/
Coß wnętrzne kiedy rozruchy/
Tym zamysłom przeßkadzáią
Trzymaß nas Lublinie/
Záczym porá minie.
Ták niß w Rzymie rádá będźie/
Niß Senat/ swe ſkończy votá/
Annibál Ságunt poſiędźie
Itáliey mocne Wrotá/
Niech kto słowá roni.
Wy Bráćia do koni.
Męźni pułkow licznych wodze/
Twierdzo/ y ozdobo Ruśi/
Wiem do słáwy w pięknej drodze/
Káżdy z was przodkowáć muśi.
Zá wáßym przykłádem/
Zołnierz idźie śladem.
Tym Zołnierzom zwyczay ſtáry/
Nierowne Wygrawáć boie/
Znośić/ imáć/ bić Tátáry.
Sołtany bráć w łyká ſwoie/
Przy Ordá okrutna
Polſka Młodź w boi chutna.
Wprzod Ordyńcow płoche kupy/
Rozgromione przy Komárnie

Zroniwszy płác swymi Trupy/
Sli wroszypki wszyscy márnie/
Naszy goniąc mężnie/
Znáczne biorą Więźnie/
Dopieroż ich Męstwo znáią/
Pod zárosłym Bodnárowęm/
Gdy pierzchliwie vciekáią
Jásser oddawszy obłowem/
Nuraczyn zwierz w lássách
Nowy gość wtych czásách.
Nie szkodliwe gonią dźiki
Ostępem chłopi/ lub Zwirze.
Lecz złe sąmśiády z Tauryki/
W przyśiegłym niesłowne Mirze
Ktszy Zwirzá goniec/
Prędszy łowom koniec.
Więc zá prácą/ Cni Wodzowie,
Wiekom ku pámiątce długi/
Wiiem Wieniec wászey głowie/
Aczci nie według przysługi/
Ześmy są pámiętni/
Przymiycie to chętni.
Wystáwiemy wam Kolossy/
Ná Sármáckim tym Theátrze/
Wydrożymy z złotá Ciossy/
Ktorych niepámięć niezátrze/
Spráwćie Pokoy zyżny
Oycowie Oyczyżny.



PIESN

PIESN XIV.

Traktaty Pogáńskie.

Do Wielm. I. M. P. SZOMOWSKIEGO Podskárbiego Nadwornego, Opoczyńskiego Stárosty, Commisarzá.



Ni postoycie ieszcze / z tym Traktatow spiskiem
Kommisarze moi /
Krol z Woyskámi stoi
Pod Lublinem: tákże Hetman Turkom bliskiem
Nie dokońca nasze / zá przegrána kłádź /
BOG niewinnych dźwiga /
A száblá rozstrzyga /
Przy słuszności męstwo / zwykło bic gromádź.
Darmo vfáć dármo / pismu ná Pápierze /
Tyran w swoiey Dumie /
Pakt trzymáć nieumie.
A komuß ich kiedy / dotrzymywał sczerze /
Swiádkiem Wegry / Egipt, y co ieno liczy /
Páństw Turczyn szkárády /
Wszytko brał przez zdrády /
Cisnący sámsiádow / w kázdey okolicy /
Daymy mu Kámieniec / vstąpmy Podolá /
Koło Wiosny przyszły /
Będźie on v Wisły.
Táß y dálszych Kráiow / dosiągnie niewola /
Lecz żyie Bog w niebie / Sędźia spráwiedliwy /
Jego sąd niebłądźi /
Ktory nas rozsądźi.
Czyli Polak winien? czy Turczyn złośliwy /

Niżli tego Dekret będźie wykonany/
Zgromadź Syny twoie/
Polsko ma do Zbroie/
Y rozwiń Chorągiew Krzyżá/ ná Pogány/
Lecź że Polytykow/ kunszt to iest wydworny/
Tu Ceremonia
A sam czás omiia
Wco pieknie Podskárbi potráfisz Nadworny:
Tyś zá Mæotyckie chodząc wody płowe/
Co w Baccyszáráiu
v Pogan wzwyczáiu.
Postem bywszy/ brałeś/ mądrze sobie w głowę
Ktoż nád ćię Pogáńskie lepiey wie obroty?
Mow/ y siedź bez łáwy/
Według ich postáwy.
W korzyśći/ iże zás vpływa im złoty/
Tym czásem Aqwilo/ rzući ostrę mrozy
Aż w głodźie y w nędzy/
Gmin zmárnieie prędzy/
Bez száble woiuiąc/ te strászne obozy/

PIESN XV.

WEDZIDLO

Inkursiey Tatárskiey, przez Sirká (vt fertur) z Kálmukámi.

Nie Lwá/ ná Lwy biorą w łowy/
Nie Tygrem/ Tygrys surowy/
Vszczwan bywa. Ni ná Dźiká/
Złe Molossy łowczy zmyka.
Máły czerw bez śiekier w rębu/

Toczący

Toczacy pożyie Debu/
Y Remora się znayduie/
Co Okręt bieżąc wámnie.
Wſák myſzy kiedyś/ y Muchy/
Vczyniły te rozuchy
Ze Pharáo/ Krol Ægipſki
Juſz od nich był zguby bliſki.
Ktoż nieprzyzną y w tym dźile?
Dźiwnych ſkutkow/ Boſkiey śile/
Pieknym Sierko/ gdy pochopem/
Strąſznym trwoży Perekopem/
Ceć to znowu czáſy idą/
Nieprzyiázną ze Tauryda/
Trząśnie Kozak; á Máćierze
Zdrobna Dźiátwą/ w plon zábierze.
Kto rozumu kto tey ſztuki
Náuczył ich? że z Kálmuki
Y zkrzywego ſtrzelcy Donu/
Bieża w Náhay ſzukáć plonu.
Często; ſkąd ſie nieſpodźiewa/
Ztąd pośiłki człowiek miewa/
Tych co w śiłách vfność mieli/
Nádźieię na wiátr wyſtrzeli/
Strąſzne Krymcom/ te rozboie/
Juſz vwodzą ſprzęty ſwoie.
Mæotyckie áſz zá brody/
Y w murowne Białogrody.
Choć niepewna wieść przyleci/
Mátki włáſne ſtráſzą Dźieci/
Serko idet/ y z Kozaki/
Vtula ſie ná ſtrách táki.
Ták Dryakiew zrozmáitych/

Gadzin bywa iadowitych/
Telemacha co przebiła/
Włocznia iegoż vleczyła/
Niemaſz zgoła nic ták złego/
Coby ſię ná co dobrego
Nieprzydáło. Moc twá Boże
Z złego dobre ſpráwić może.

PIESN XVI.

Do Monárchow Chrześciáńſkich Sąmſiedzkie Quanquam.

POlſkim nieſzczęściem/ Sármátiey trwogą/
A ſławy drogiey wzruſzony oſtrogą.
Kto ſię z Monárchow/ktádżieſz dżielnym Mężem
Z walecznym ſię bierz/ ná Turki orężem.
Nie to ieſt ſławá/ że ſię Rhen krwią pieni/
Lub Moſá ludzką poſoką czerwieni
Niewyſłużył ten Lauru Triumph lichy/
Że kto vltrechty pobrał czy Máſtrychy.
Nie dość prowádżić ſporkę o Tytuły/
Ktorą wſpániałe záwodżi Æmuły/
Temu dáć trzebá/ tytuł Rzymſki ſtáry/
Dla Chryſtuſowey kto woinie Wiáry.
Temu názwiſko Kátoliká damy/
Temu ſtárſzeńſtwo/ w Kośćiele przyznamy/
Temu Obrońce Wiáry/ Tytył piſzem/
Kto ná pobożną Woynę/ Towárzyſzem.
O złote wieki/ o czaſy nieledá/
Gdy pod znakámi mężnego Goffredá/
Wſzytká Europá (v niey był tey Ceny
Grob Páńſki) ná złe poſzłá Sáráceny. Æmu-

Æmuluiący wſpániáłym Concertem/
  Poßedł Fráncuſki Philip, y z Robertem
  Angielſkim oraz; choć puſte Korony
  Byle grob Pańſki był oſwobodzony.
Pobożnośc ſáma pobudkę im dáłá/
  Do pobożnośći/ dźiſiay te przydáłá.
  O piękna Sławo/ dla ćiebie/ dla ćiebie/
  Dla beśpieczeńſtwá/ y o cudzym chlebie.
Ztąd Monárchowie pochop nowy biorę
  Gáśćie ten ogień/ Vkálegon gorę/
  Bo kto nie gáśi Ogniá/ v Sámśiádá;
  Jego ſię śćiáná prętko záymie rádá/
Gáśćie ten Ogien/ co ſię záiął ſtráßnie
  Pono ſpaliwßy Polſkę nieugáśnie/
  Leć iáko pożar ów nieuśmierzony/ –
  Okurzy Fránki/ okurzy Tewtony.
Ktoß wie iezeli w ſwey Impreźie czuły/
  Poosadzawßy Adriey Inſuły/
  Z Medyterránu Gallery nieprzyda/
  Wam w tył/ zámießáć ßáráwa Bálthyda.
Zunt nieobroni/ Cronburg nieuſtrzeże/
  Y inße Iſthmu/ z Wárunkámi Wieże
  Maltha nieſtrzyma/ á on ſię tym chlubi/
  Że nas tym ſnádniey/ po iednemu gubi.
Y twoie czułe oko/ niech niedrzymie/
  Siedmpágorkowy myśl o ſobie Rzymie/
  Tác to bezbożny vmyſł chętká łechce/
  Nowy Rzym máło/ ſtárego mu ſię chce.
W Sikulſkie morzá/ chćiwośćią vięty/
  Z ſwym Bárbároſą zápuśći okręty/
  Lub do Affryki wykieruie/ nie tu/
  Dla ſupplementow/ z ludnego Tunetu.

Gdźie z Algieru / wywarszy Romiegi /
W Hiszpańskie może zakołatać brzegi /
Rendy pożitek maiąc z Maurow duży /
Ośmieliłby się potym ná Fráncuzy /
Jeśli też lądem / spuści swoie brańce /
Znowu ná Węgier Cesarskich mieszkańce
Prędko zniecnymi złączeni Bándyty /
Przeydą y przez sam Illiryk obfity.
Coż ná te rzeką burze y Norwesty ?
Rákuskie Cempe / Zadunáyskie Pesty /
Polskie nieszczęscie Wiedniu czynić trwogę /
Bowiem wie Turczyn / pod twe mury drogę /
Nikogo niechcem wciągać w tę niedolą
Pomoc / niepomoc / maćie wolną wolą.
Ale (strzeż Boże) Polak przysiodłány /
Zeby niemuśiał walczyć z Chrześciány.
Páńskiego Krzyżá / dla chwalebney chuci /
Niechay zwas káżdy prywaty porzuci.
Pokazać męstwo / tu plać maćie ná ty
Tureckiey Woynie / rátuiąc Sármaty.
Wystáwi Sławá ogromne Mármory /
Ryiąc monument / poznym wiekom spory.
Z tákim Napisem. Gościu wielkie tak tu /
Z Pogan Zwyćięstwo / iáko v Naupaktu.
Krolow Europskich gdy pomogłá śiłá /
Ciśnie Tureckie Trupy tá Mogiłá.
Tyran Stámbolski niech na gwałt niewoła
Widząc że dwiemá y Alcid niezdoła.



PIESN

PIESN XVI.

DOBRY ZNAK

Do I. W. I. M. PP. Wodzow tak Koronnych iáko y W. X. Lithewskiego.



Rozkimoie wszcześliwą niech záczne godźinę
Dla ktorych zá Delphicką nie idę kortynę.
Ani ie biorę z Planet niebieskich obrotu/
Ani z Kurcząt nikczemnych/ áni z ptakow lotu.

Niewiem kędy Etruskich Augurow Zbor śiedźi/
Ani sie Sybilliny badam odpowiedźi.
Ale ktorey pobożność Prákryki niegáni/
Tákę wam offiaruię waleczni Hetmáni.

Wśiaday ná twoi dźielny koń/ Márszałku Sobieski,
Tobie potrzebá Order/ wykonáć Niebieski.
Cy sławy masz dokazáć/ wiecznotrwáłym czynem/
Rosprawiwszy sie w polu/ wręcz z hárdym Turczynem.

1. A to ztąd. Twoiá niczym nietchniona Páizá/
Inszych niechce Kleynotow/ krom Páńskiego Krzyżá.
Y słusznie: Bissármáńską zgłumiwszy Drużynę/
Krzyż Páński znák zwyćięstwá/ ozdobic Jáninę.

2. Tám gdźie Oćiec twoy z sławą z Polską wiekopomnie/
Vmiał vnośic hárdych Bissármánow skromnie/
Tráktatámi sprawiwszy Pokumy/ á tegą/
Przez Páktá wieczną przyiaźń ztwierdźiwszy przyśięgą

Turczyn przymierze łamie: słusznie ćię to Syná

Obchodzi ze chceß pomstę odnieść z Pogánina.
Potym więkßy trwáłości z nim będźie vmowá/
Gdy sie Syn Oycowskiego vpomni mu słowá.

3. Nád Dniestrem Chocim leży/ gdźie Osman przed láty/
Odßedł zprzymierzem/ pełen/ obelgi y stráty.
Dźiś tám stoi Hußeim/ obozem zmocniony/
Idź/ bo tám bywa kara/ gdźie grzech popełniony.

1. Nießukam Pálm w Tdigiecie/ áni mie niestánie/
Ná Wáwrzyn/ dla twych stroni Lithewski Hetmánie.
Niech kto Laurowe láßy ná swoi Tryumph wytnie
Dość że twoiá Lilia/ Zwyćięstwem zákwitnie.

2. Biało kwitną Lilie ale kto vważy/
Lánce máią we środku/ białości ná straży.
Białość Cnoty wizerunk/ á zás męstwá Groty/
Námácáią Hußeymá pod iegoß namioty.

3. Jeßcze tego y ten mam ieden dowod z wielu/
Ze z tego krzá wydána Lilia z Kármelu.
Mágdálená de Pázzis, prośi Bogá żeby/
Wnuk sie iey że Zwyćięstwem/ powracał z potrzeby.

1. Arcerzá w twoiey widzę Cne Xiążę Pogoni/
Zły los ktory vćieka/ lepßy ktory goni.
Choćiaß w Tureckim Jezdzcu/ hárdy vmysł ßumi/
Nadźieią w Bogu że go Pogonia potłumi.

2. Niedármo ná mieśiacu Krzyß w twym herbie gośći/
Krzyż iest známię zwyćięstwá/ Mieśiac odmienności.
Podź z Krzyżem/ ponieważ to/ chárákter Zbawienny/
Záraz Pogáński Mieśiac záćmi się odmienny.

Prá-

3. Pradźiad twoi wźięt w Wołoszech/ przez srogie Pogany/
Tyrańsko w Carogrodźie był zamordowany.
Msząc sie krzywdy Pradźiada/ waleczny Dimitrze/
Niech twa szabla Pohańcom hardym/rogow przytrze.

1. Y z bystrego rozumu/ z odwagi y siły/
Znała Europa wielkiey sławy Radźiwiły.
Dźiś Orzeł ich wspaniały wzbiwszy sie do gory/
Piekny sławy/ pod Niebo wylatuie piory.

2. Myśliwskie Traby widze Rynsztunek polowy/
Ale te nie na łani prendkich trabia łowy.
Zdarzy Bog że wyniosły huk glossu wysoko/
Dadza znać iże gonia Turczyna na oko.

3. Radźi Wilno Radźiwił/ skad na czasy wieczne/
Imie wźiał że mianował miasto to Stoleczne.
Y teraz gdy iść w oczy Turkom meżnie radźi/
Wzwyćięstwie imie swoie na wieki osadźi.

A więc o czyrey Meze te wam nioss wroszki
Lekce ważcie zawśietość y Turkow pogroszki.
Podzćie w oczy/ bo gdy im pole dacie śmiele
Spuszcza zhardomyślności swey Nieprzyiaciele

A porywczy żałuiac na te Woyne rady/
Poznaia że źle draźnić waleczne Sąmsiady.
W Bogu pewna nadźieia/ w meztwie przy słuszności/
Że tych do Propontydy zażeniecie Gości.



PIESN XVII.

BOGV CHWAŁA

Po zniesieniu HVSSEIM BASZE *Hetmáná Tureckiego pod Chocimiem Anno* 1673. die Nouembris.

ZAprawdę nieludzki rozum/ áni śiłá/
Autorem się kłáść ma/ ták znácznego dźiełá.
Ani to możnośći/ áni głowy nászy/
Zbićie Huseim Baszy.
Niech sobie Rzymiánie máią to zá chlubę/
Ze wiedźie ná Triumph Pompeiusz Iubę
Scipio Syphazá/ y przez Morskie nurty/
Dostał ktoś Iugurthy.
O iákiesz tám mieli swoie Bostwá płonne?
Statory Iowisze/ y Fortuny Konne.
Ktorym wielkie kupy y rozliczne dáry/
Nieśli ná Offiáry.
My zás nie krew Cielcow/ nie obiáte zbydłá/
Tłustego: Sabeyskich nie woni kádźidłá.
Ale należytą daymy chwałę Bogu/
W swiątnic tego progu.
Ciebie Bogá Chwalem, Páná wyznáiemy/
Tobie czołobitnią niską oddáiemy.
Boś Ty wyrwał z ręki nas Nieprzyiaćielskiey/
Boże Izráelski.
Tyś był Pánie z námi/ wćiesz ki boiu wrzáwie/
Przed tobą fyk iego/ topniał iák wosk práwie.
A onym zástępom/ gdy ná nie kaźń pádłá/
Broń z ręku wypádłá.

Tyś

Tyś serca Rycerstwa Pánie ánimował /
Ktorym z ostrym mieczem Anioł twoy przodkował.
Od ktorego kiedyś legli Moábići /
Ták Pogánie y ći.
Opássány twárdo potężnymi wáły /
Płomień z oczu miece Huseym Bászá śmiáły.
Z nim Beglerbeiowie y Bászowie wielcy /
Bromy mocnią strzelcy.
Widáć ná Chorągwiách Ottomáńskie Luny /
Chwieiąc się przyszły znák czynią niefortuny.
Jeno Krzyżow zairzą Multani z Wołoszą /
O Misir nászych proszą.
A w tym się odezwą głośnych trąb okrzyki /
Idą w żywy ogień Polskich Piechot szyki.
Wali się y Jezdą / y wpadą w okopy /
Biiąc te Cyklopy.
Ták więc gdy Phineu / zuchwálec boy wszczyna /
Perseusz nań mężnie / Pálásem przyćina.
Ow się długo broni / długo y zákłáda /
Aż mu wżdy śmierć zada.
Gdy w włásnym Pogánin obozie przegráie /
Złamawszy szeregi / w pole się vdáie.
Niechcący widomy śmierći / dłużey czekáć /
Bierze się vćiekáć.
Leć tám ná gotową wpada Husáryia /
Ci ich y po piąći / biorą ná Kopiia /
Znowu iák wrzącego muchy od vkropu /
Hurtá do Okopu.
Właśnie gdy záśiádźi Jástrząb Kuropátwy /
Jedne w sieći biią / ktorym vlot łátwy.
W nich ieno Gmin ptászy / wzleći potrwożony /
Skrwáwi Jástrząb szpony.

Gdźiesiekolwiek ieno Pogáństwo vskoczy/
Albo z bokow/ álbo puszczáia ie w oczy/
Jeno kárku Polak dośiagł iednym kroiem/
Spada łeb z záwoiem.
Piękne Diiárbeckie pluszcza krwia Namioty/
W nich iuż czeladź Polska gości/ y piechoty
Wpysznym Prætorium / Huszeymowy Gázy/
Juß Boskie Obrázy.
Gdźie Tálisman guślá odpráwował brzydki/
Przeczyszcza te Káplan/ Modlitwa przybytki/
Jegoż świece pali/ iegoż stoł postáwił/
Zeby Mßa odpráwił.
Ktorey y Wodzowie/ z Rycerstwem słucháia/
A ná krwia okrzepłey źiemi/ poklekáia.
Choć tám ieszcze drudzy/ mordem rece krwáwia/
Ci sie modły báwia.
Ci Więźnie prowádza/ dorodnego wzrostu/
Ci ich w Dniestrze topia/ spycháiacy zmostu
Sa/ płynacych widzac co zawoiow znáczek/
Pala iák do Káczek.
Zdobycz znáczna luźni y z piechota biora/
Gdźie złota szukáiac/ Turkom brzuchy pora.
Ta Anátomia zewnetrzny Fodyny/
Kopáiac Cekiny.
Wßytek Máydan Trupy ich pozáwalały/
Temiß nápełnione przepáści/ y skáły/
Most gdy sie záłomie/ vcieczke im przeymie.
Maß szczeście Husseymie.
Ześ od száble Polski bendac zguby bliski/
Pierzchnawßy skoczyłeś salt/ pewnie Rodyski.
Bo nátym Olimpie/ ten wygráie Metem/
Kto sie vmknie zgrzbietem.

Ták w Sobotę Phæbus/ w pułniebá był ledwie/
Strony rozstrzygnęłá Fortuná obiedwie/
Zá Boską pomocą/ y swym Polak męstwem/
Cieszy się Zwyćięstwem.
Nie nam Panie nie nam podłemu gminowi/
Lecz niech chwałá będźie/ twemu Jmieniowi.
Ześ stłumił Pogány/ w zastępie ogromnym/
Dźiełem wiekopomnym.

PIESN XVIII.

Do Walecznego ták Koronnego iáko y W. X. Lith: Rycerstwá Parænesis.

DZieczny sławy/ y wászey to świádectwem Cnoty
Walecznych Sauromátow/ zgromádzone Roty
Zwyćięstwo dźiś Choćimskie.
Dobrze większe niż Rzymskie.
Gdy prowádząc Triumphy/ z Kartáginy nowe/
Hetman ich/ w buczne Grody/ wieżdżał Tarpeiowe/
Lub niezrownánym gustem/
Wszytek świát pod Augustem.
Nie to był kunszt woiowáć/ Ætolskie pieszczochy/
Afrow w boiu nietrwáłych/ Grækow narod płochy/
Ale z Rycerstwá sztátá
Dźieło/ bić się z Sármátá.
Poznáły dobrze Rzymskich Consulow Siekiery/
Ze Fásces nieustrászą/ mężne Bohátery/
Lictor tám kogoś wodźi/
Polskiey się niełchnie młodźi.
Turska Portá/ ktora świát strachem Woyny/ wścina

Cnotę wáßę/ y męstwo vznawáć poczyná/
Niechay ná kogo bryka/
Tu śię z ßwánkiem potyka.
Juß zá wygrána miałá/ gdy Dniestrowe páſſy/
Pośiádły mnogich huffcow/ Janczárſkie ßałáſſy.
Aß moc postána oná/
We mgnieniu do Plutoná/
Niepomogły okopy duże/ y Foßáty/
Ták wiele Bißurmánow poszło do Hekáty/
Ginie kto śię przećiwi/
Kto nie/ Zwyćięzcá żywi.
Wyśćie zacne Rycerstwo/ Polszcze żywot dáli/
Ná ßaniec żywot/ co od niey/ kiedyśćie stawiáli/
Trzykroć wypárći/ znowu/
Dotárliśćie obłowu/
A zmierziwßy trzech dniowe/ do zwyćięstwá zwłoki/
Dáliśćie ßablom obrok/ z Pogáńſki posoki/
Potym gdy chcą vmykáć/
Niewádźi ná ßpil wtykáć/
Tych odwag wdźięczna Polská/ oddáie wam dźięki/
Proßąc/ niech iuß dokończą/ Dźiewiećił storęki/
Co to wßytek świát stráßy/
Doświádczy ręki wáßy/
Sam sobie czyni trwogę/ kiedy wroßkom wierzy/
Że ná Dom Ottomáńſki/ z połnocy vderzy.
Impet/ ktory narodem/
Tym trząśnie z Cárogrodem.
Że ten Mieśiąc w Zaćmieniu świátłośći vroni/
A zdobycz Jápetowy Potomek vgoni/
Gdy czwarty świátá częśći/
Bog ná Portę poßczęśći/
Niechże te Bißurmáńſkie łupy/ y splendece/

Fatum

Fatum między narody Słowiáńſkie rozmiecę/
A naród ten nieluby/
Będźie wiecy wkluby.

PIESN XIX.

KOLOSSY

Mężnym Káwálierom, w Choćimſkiey potrzebie poległym, wyſtáwione.

1.

ROloſzy ſtáwiam ktoreby we złoćie/
Náſtępuiący wiek odlewał potem/
O ktoryſz Mentor! w ſwey-chwalny roboćie/
Mogłby ie wyryć wiecznotrwáłym młotem/
Jednákże piorem/ ná pámiątkę Cnoćie/
Ja ie buduię; co krwią y żywotem
Pieczętuiący: Rycerſtwo waleczne/
Jmieśćie ſobie záſłużyli wieczne.

2

Włoch Æmilego że poległ wynośi/
Pœnom ſwym trupem/ drogę záwaláiąc/
Proteſilaa Græczyn ſławę głośi/
Że zginał Woyſká Phrygiyſkie/ wſpieráiąc/
Kozdy affektem/ ku ſwym ſie vnośi/
Ziomkom Dánk męſtwá/ przed obcymi dáiąc/
Alec odwagá/ y czyn wáſz wſpániáły/
Że támtych przeſzedł/ świat oſądźi cáły.

3

Gdy pod Choćimiem Grádyw walkę toczy/
Káżdy ná Scænie perſonę ſwą dźwiga/
Ten Harcem nátrze/ ten pieſzo ochoczy/

Jeden się z drugim / dla sławy wyściga /
Gdźie przed inszemi piersi krwią omoczy /
* Łowczy Koronny. Jednak się niewzdryga /
Idźie y daley / aż gdy krew vchodźi /
Wzwyćięski z świátá tey purpurze zschodźi.
* I. M. P. Zelęcky Łowczy Koronny Star: Bydgo:

4

A iáko w puszczách / Niedźwiedźie gniewliwe /
Rozdráźnione się bárdźi ná psy sroża /
Ktore wpázury / iáko porwą krzywe /
Dáwią zágárło wárowne obroża /
Ten gniew zápala / Káwállery żywe /
Że ośiep idą / gdźie drugich położą
Jeden przed drugim wpiękney żarliwośći /
Śmierći człekowi okropney zazdrośći.

5

Dorodny Mężu / Synu Lechá práwy /
Ciebieś to widze Achacy Piśárski,
A ty iák zwyczai potomkom Śreniáwy /
Ná sam odważnie broń niesieß Dwor Cárski /
Kendy Pohańcom / niedaß przyść do spráwy /
Aże ćie Szpáhiey pożył Dżydá cárski /
Ległeś witezu / ále nie bez kary /
Ják snopy kłádąc bronią twą Jánczáry.
* I. M. P. Achácy Piśárski Stár: Wolbrąmski Rotm: Konny.

6

Ach Białobrzeski Stephánie moy drogi /
Wkrwáwy się Kolor / twoy Gabdánk oblecze
Kiedy przywodząc Rotę ná boi srogi /
Sam przed inszemi ták wpadaß ná miecze /
Gdźie zrázow / (nie bez Nieprzyiaćioł trwogi)
Namiot Turecki krwią twą własną zćiecze.

Niemoże

Niemoże większy Triumph być ná świecie/
Jáko krew rozlać w Pogáńskim namiecie.
* I. M. P. Stephan Białobrzeski Porucznik Páncerny X. I. P. Podkomorzego Krákowskiego.

7

Przepomniesz Maiá piękną chućią ziety/
Ná dźielnym koniu biegáiąc nie stánie/
A iáko ná harc wysunie się kręty/
Nagle się zpłácu zmykáią Pogánie/
Támże bułatem srogo w głowę ćięty/
Los ostáteczny znośiß Floriánie/
Cáłże Herbowny kążeß Stárykoniu/
Zeby nie włoßku leć vmrzeć ná błoniu.
* I. M. P. Florian May Porucznik I. M. Páná Koniusz: Lit:

8

Y ty Rzeczycki/ wprzodkow idąc tropy/
Twym pieczętuieß zdrowiem nieoßczędnie/
Y z Iwánowskim wpadáiąc w Okopy/
Tny Rozniatowski, z Nowowieskim legnie/
Nuß inßy/ ktorych wpámięći Europy/
Laur długo trwáły ná wieki niezwiędnie/
Oyczyzná zátym krwie wáßey zarobkiem/
Kołoßy śnuiąc/ tym wam płáći Bobkiem.

9

Strzáłę tám ktoryś Rycerz zostáwował
Gdy mężnie w Oboz wpadał Maurytáńſki/
Ná niey litery tákowe rysował.
Tu był Fernández Káwálier Hiſpáńſki
Ktoby znim męstwo wáße Comparował.
Co iest Maur/ á co Jánczár Ottomáńſki
Y co iest strzáłę záwieść/ ná znák Cnoty
A co krwią kropić Tureckie Namioty.

10

Sam Nieprzyiaciel/ ná zemsczenie ſkrzętny
Przypiße Cnocie/ wáßey te Turnieie
Przyzna/ chociażby y kto był niechętny
Y należyte pochwały wyleie/
Swiat Europæyſki/ musi bydź pámiętny
Włożywßy wrożne to zwyćięſtwo dźieie
Nápiße. Męzni nád tym Dnieſtru brzegiem
Polacy/ legli wiecznośći noclegiem.

11.

Ják Eleázár/ kiedy nań zuchwáli
Nátrá Grækowie/ on im ſtáwi pole
Rozgromi vſcę/ á nátárßy dáli
Wiezonoſnego Słonia ßtychem kole
Beſtija lecąc Zwyćięzcę przywáli
Y z ſiebie buczne czyni mu Mauzole
Ták męznym Duchom/ w tey potrzebie zbitym
Sam ieſt Grobßſtynem Triumph známienitym.

12

Bendą wſpániáłą Młodź/ że ſnu budźiły
Chwalebne męſtwá wáßego przykłády/
Poydą zpięknymi chcąc porownáć dźiły/
Ná Bißurmáńſkie śmiele Encelády/
Ná dźiáłá/ miecze/ wßytkie wywrą śiły/
Sztámbolſky Hydry/ tłukąc łeb ßkárády
Owás záś piękne nieumilkną głoſſy
Vmilkłylibiż te mowią Coloſſy.



PIESN

PIESN XX.

ZAŁOBNA MELPEMONA

Albo Wirß ná śmierć Naiáśnieyszego MICHAŁA KROLA Pol: W. X. L. We Lwowie Anno 1673. Zmárłego.

MJerzecz ći áby miedzy Triumphu publiki
Smutne wgrubey Załobie/ wchodźiły Præfiki
A świát Polski/ chwalebnym zwyćięstwem wesoły
Krolewskie opłákiwał/ wtenże czás Popioły.

Leć że los nieuchronny/ ták tę kostkę rzućił/
By nas oraz vćieszył/ y oraz zásmućił/
Y zá szczęśćiem/ nieszczęśćie/ chodźi ná przemiány
Jáko wieniec rożnymi źioły przeplátány.

Coż czynić? Więc śie wazy/ lub wgrubey załobie
Melpemoná/ poświęćić ten monument tobie
Możny Krolu, ktorego gdy śie ták zdá Niebu/
Vkwápliwe nam wźięły/ Fátá do pogrzebu.

Jáko bolesna bywa/ gdy okręty liczne
Po towáry biorąc śie/ w kráie Amerycżne
Juß Arcipelag miną/ y trudne Jnsuły
Ná Acroceráunia/ w padáią śkopuły.

Ták nam źiadłey Atropos/ wyrok niemni krzywy
Gdy nád nádźieie násze/ y expektátywy/
Ná Pogáńska gdy Woynę Krol kieruie wodze
Wtey zámysłom przećiwna śmierć go trudni drodze.

Vprzykrzone zmierźiwszy Domowe rozruchy

Jdźie

Jdźie do Woyſki pełen / w Bogu ſwym otuchy
A dla imienia iego / biorąc Miecz waleczny /
Wśrod zamyſłu takiego / ſen záſypia wieczny.

Piękny Phæbus / im wſchodząc ıáśnieyſzy vrody
Tym ćiemnieyſzy mrok czyni / idąc w Antypody
Wdźięczna Roza / ktorey kwiát wonny zapach dáie
Kwiát opádnie / á Ciernie kolące zoſtáie.

Krolewſka wroſzká Pſzczoły / zdawná ten Tryb wiodą
Dawſzy słodkiego miodu oſtrym żądłem bodą /
Ták y nam śmierci twoiey Dekret ludźiom ſkryty
Obroćił kęs słodkośći / wgorzkie Akonity.

Bo życząc ći Poddáni długiego żywotá
Wſzytkich w niebo gorące kołatały Wotá
Jmuśmy zá ćię nieśli Ofiáry y modły
Ktore tenże ſám Bog wie czemu niepomogły.

Teraz wielkiey nádźieie ták to rzadki ſkutek
Tyrá naſzá wieśſzki ſię obroćiła ſmutek
Oſchły życzliwe wotá / á naſze zamyſły
Nie do tego tákośmy chćieli Celu przyſzły.

Ty idźieſz w drogę / ktora nikogo nieminie
Winny dług śmiertelnośći / płácąc Libithynie
Jdźieſz w drogę / zá Polſki biorący Tron iny
A w niebo ſię przenośiſz ztey płáczu doliny.

Lub co w Szránkách oſtátnich Krolu ćię widźieli /
Powiedzą żal twoy niezrad : że ćię z świátem dźieli
Niewedług czáſu Párká / leć ći ſerce bodźie
Ze ćię w woiennym trudni ten Termin záwodźie.

Ták przy śmierći żáłoſny Alexánder wielki /
Ze umierał niſz poſiadł świátá okrąg wſzelki

Kon-

Konstántyn/ gdy śię Wierze przykrzy Apostata/
Dobry Pan/ chcąc/ poskromić złego/ zchodźi z świátá.

Cesarz Rzymski Fryderik, krzyżem znácząc bronie/
Na woynę Pálæstyńską/ w tych zawodách tonie/
Pámiętne Władysławá Czwartego imprezy/
Ktore śmiertelny Ortel/ skáżował Láchezy

Leć BOG ná vmysł pátrzy/ by ćię przed inszemi/
Dobrym widząc/ záyrzáło Niebo Krolu ziemi/
A nam tu zazdroszczący Olimp/ twojey Cnoty/
Wźiął ćię ztąd/ nás po tobie chcący mieć śieroty.

Przeto byś po Krolewsku vmárł/ z pompą słuszną/
Dałoć Niebo/ z krwie Pogan/ offiárę zadyszną.
Gdy niepierwey sen wieczny/ twoje záwrze oczy/
Aż broń Polska/ Tureckiey znácznie krwie vtoczy.

A więc tá Melpomená/ choć pláchtą twarz kryie/
Niekwili przy pogrzebie twym/ smętne Nænie/
(Lub byłoby nárzekáć o co ná złe prządki)
Alec ten Wirsz wyleie wieczny dla pámiątki.

Michał Krol Polski wolnie/ od swoich obrány/
W rządách Páństw bogoboiny/ w żyćiu bez nágány
Skończył dni swe/ w Trzydźieśći lat piąći bez máłá
Będźieszli pomniáłá Polsko/ coś zá Páná miáłá.

Rzuć ná grob jego kwiećie/ Sármácki narodźie/
Pokaż miłość temu/ w twey co kochał swobodźie/
vmilkniy Aretynie y zły Archilochu/
Jáśnieie Cnotá jego/ choć w grobowym prochu.



PIESN XXI.

Do Naiáśnieyszy Krolowey Imći ELEONORY w Zalu pociechá.

JUż náwiezował Syn piękney Látony/
Zgodnie służące Triumphowi strony/
Alić to Klio odmieniwszy pienie/
Skaże milczenie.

Gdy się co żywo z winszowániem chowa/
Tyś przed inszemi powitáć Krolowa/
Małżonká miáłá/ gdy iedźie wprzedźiwnym/
Wieńcu Oliwnym.

Tuszyłáś że twe oczy widźieć miáły/
A on ná woźie złocistym wspániáły.
Ná Wawel wiezdza/ białe do Lektyki/
Wprzągszy Woźniki.

Ná nim Tyrski płászcz złotem przetykány/
Zá wozem wiodą Jássyr poimány.
Bászy/ Sędźiaki Beglerbegi hárde/
W więźienie twárde.

Orientálne tudźież sprzęty buczne/
Niosą Wielbłądy z Sármácándy iuczne.
Dostátki i te po Cráßowey zgubie/
Párth z Rzymian skubie.

Idæa rzeczy tęś knowáłá w głowie/
Przyszłe witánie formuiąc po słowie.
O nim stroskáne we dnie były myśli/
O nim sen kryśli.

Alić złośliwa Párká to wyszpoći/
A spodźiewány Triumph w żal obróći.

Oddáć

Oddáć mu przyidźie / wystáwiwszy máry /
Smutne offiáry.
Jáko zobłokow gdy strászny grom biie
Twárdą Rhodopen ná wylot przeszyie.
Ták sercu twemu żal niespodźiewany /
Zádáie Rány.
Znieopłákáná á coż czynić szkodá?
Znieść ią rozumnie. Tylkośmy gospodá.
A nie dźiedźictwem / te pośiedli źiemie /
Adámá plemię.
Bo kto żáłuie / ten pono zazdrośći /
Iuż dostąpioney zmárłemu wiecznośći /
Winszowáć trzebá skołatáney łodźi /
Kiedy w port wchodźi.
Wolno zmyśloney słowiąc Hálcionie /
Kiedy iey Ceix ná morzu vtonie.
Izalem stárgáć zdrowie swe szalenie /
Hektorá Zenie.
Nie w tym śię miłość prawdźiwa záwiera /
Ze po swym Brućie Portia vmiera /
Lub ktora męża swego ná pogrzebie /
Wraz śię znim grzebie.
Acz przyznáć ćiężkie ná człeká to szranki
Lec żoney trzebá przykład bráć Rzymiánki
Mąż Melániey zmárł. Tá w smutney chwili /
Naimniey niekwili.
Ták y Elżbietá Polská Prorokini /
Po śmierći Męża toż inego czyni.
Idźie / nietrapiąc żadną sercá troską /
Zá wolą Boską.
Y ty Krolowa ten stos śmierći blády /
Swiątobliwych Dam / vmiárkui przykłády.

Puść się za ręki Naywyższego styrem/
Affektem szczyrem.
Łáskáwy to Pan choć Trenmi zásmuci/
Jutro wesoły zpociechą Hymn nuci.
Nwdźięcie ná cię godną Tronu száte/
Załobę zá tę.

PIESN XXII.

PIAST ZA ŁASKĄ BOŻĄ

Ná szczęśliwey Elekciey Náiáśnieyszego *Monárchy*
IANA TRZECIEGO.
Krolá Polskiego y W. X. Lith. pod Wárszáwą die 21. Maij Anno 1674. vtwierdzony.



Am gdźie Kárpáthu/ w Niebo pátrzą skáły/
Ná twárdym ryię głáźie nápis trwáły.
Czytay Polaku/ y coś zjednoczona/
Pięknym iest związkiem Lithwo z tą Koroną.
Koroláninie nadstaw vcha bitny/
Oraz Prusacy coście brzeg błękitny
Oceánowy posiedli/ á z wámi
Ktory się mieni Národ Sármátámi.
Niechay przeczyta. Ná coż te zawody/
Obieżdżáć Páństwá y śledźić Národy.
Poselstwá stroiąc. Gdźie w piękny rowninie
Ligeris Rodan y z Arárim płynie.
Nietrzebá iezdźić ták dáleko/ áni
Z Siedmigrodzki go záciągáć Rád Báni.
Y w Cymbryckiego Cherzonezu brzegi/
Zbucznym poselstwem wypráwiáć Romiegi.

Y ná ostátni poślijmy kray świátá/
Ják do Korynthu Rzym po Demárátha.
Zá Gáditánu dálekiego wody/
Nieznaidźiem li tám? Podźmy w Antypody.
Ale fátygá dáremna to cále
Osierocony po zmárłym Michále.
Zostáwił on nám po sobie potomká
Z liniey Piastá rádząc obráć Ziomká.
Quirites moi/ ktorzy ná tym Seymie/
Przy swych wolnośćiách stáwamy uprzeymie.
Kosztowną Wolność w tym pokázáć mamy
Co ma wźiąć obcy gdy swoleńiu damy.
Niemoże większy skutek bydź wolnośći/
Ják obráć Páná własną kość z swych kośći
Obcych rzućiwszy obietnice płonne
Piastowi w ręce rządy dáć Koronne.
Piastowi ktory nieprzysposobiony/
Ale iest włásnym Synem tey Korony.
Máiąc do Mátki áffekt nie Pásierbi
Wolnośći Polskich pewnie nieuszczerbi.
Piast zna w Koronie zásłużone Domy
Języká/ Trybu/ y práwá wiádomy.
Wynieśie dobrych/ według zasług miáry/
Złym należyte nieodwlecze kary.
Abdykowánia dá pokoy Impreśie
Do Neápolim skárbow niewywieźie
Polska Fortunę swym szczęśćiem mieć żąda/
W Polskiey nieszczęśćiu/ wząd się nieogląda.
Piast æmuluiąc w tym do Sławy biegu
Niezostánie się ná zádźie w szeregu
Ale zrownawszy inne Chrześćiáńskie
Monárchy/ imię rozgłosi Słowiáńskie.

Przyznai sie Polsko/ czyieć rece dały/
W ktorymes dźisiay pozor ten wspániały
Skąd prośe ludnosć/ tá dźis w tobie kwitnie/
Jezeli nie przez Piastow stározytnie.
Wiecey nizeli Sparta Licurgowi/
Y zchwalony Rzym swemu Romulowi.
Winnismy Piastom, świádcza sáme Mury/
Y te wyniosłych Bázylik struktury.
BOG. Práwodawcá Naywyższy w Zakonie/
Zákazał sadzáć przychodniow ná Tronie
Práwo Nátury/ Narodow zwyczáie/
Gdźie zaden obcych ná Tron niepodáie.
Zá swegoś rodu Tárentyńskie stádo/
Pieknym stadnikiem záwsze chodźi rádo
Zá Lwem Lwi/Wilkow zá swym wilkiem zkláie
Wtrop bydło idźie mocnego Buhaia
Piast Polsko twoie æstimie ozywi/
Kiedy sie Turkom szcześliwie sprzećiwi.
Zie gniazdo wálnym pokonawszy boiem/
Ciebie kwitniacym vraczy pokoiem
Co ná kámieniu gdy twárdym ryssnie/
Aż sie otrząsnie wielki Karpath czuie.
Y zstárodrzewna rosły Dab iedlina/
Pozwaláiacy wierzchołkámi kina.
Dobry znak. Alić Elektorow głosy/
Przyiemny Pæan puszczáia w Niebiossy.
Dźiekuiac Bogu/ ze wzaiemna zgoda/
Z pośrodka siebie Páná ná Tron wioda.
VIUAT TER JÔ. Echo sie rozleći/
Wienc zyi y Pánuj/ długo IANIE TRZECI.
Przepadź wiek Kruczy/ y miey lat przydánych
Tyle/ ile masz w liczbie swych poddánych.

Przezy

przeżyi Nestora / á niech co Rok nowy/
Wieniec ći Niebo wwiie Laurowy.
Niech ćię świát widźi po zwyćięstwie wálnym/
Prendko ná Woźie iadąc Triumphálnym.
Omocz szczęśliwie miecz w Turski posoce/
Záwoiuy kráie po Dunai ferocę.
Niech hárdy Tyran niezgoione bliźny
Liząc/ ná potym twey nietchnie Oyczyzny.

PIESN XXIII.

KROLEWSKA NA TRON DROGA

Naiáśnieyszego Monárchy IANA TRZECIEGO Krolá Pol: W. X. Lith. &c.

Po Elekciey ná Woynę Turecką wyiezdzáiącego.

Kiedyś stánął Elektem/ Naiáśnieyszy Pán'e/
Wziąć Koronę ná głowę/ pierwsze miey stáránie.
Popuść wodzy/ życzliwych poddánych weselu/
Wykonawszy obrządek zwykły ná Wáwelu.

Niech ćie Polská obaczy w Krákowie stołecznym/
W Diademie Krolewskiey/ z mieczem obosiecznym.
Chrobrego Bolesłáwá, Sceptrum w rękę włoży/
Ták ćię ná Tron wprowádźi Pomázáńce Boży.

Tegoć/ nietylko kto się iedney wiáry liczy/
Lec y odległa Thule/ y Káledon życzy.
Gdźie Mæotys/ zdźiczáłe poi Besśáráby/
Y dálecy mieszkáńcy/ áż od złoty Báby.

Leć y sam Ottomáńczyk doświadczywszy Cnoty
Twoiey/ tec należyćie przysądza Klinoty.

(Wierzmi) ná Elekcya stáwił ci sie z kreską /
Lub od ciebie pámiętna porázony klęską.

Teraz po co kto inszy / puszczałby w Zawody /
Ty odkłádasz / woienny pilnuiąc pogody.
Biegł by ktoś z Hypomenem po zgkład do Mety /
By y wzlecieć Pegázem. Ale Krolu nie Ty,

Bárdźi kwápiß gdźie Turkow zgráie Wiárołomne /
Biora Fortece Ruskie przez szturmy ogromne.
Niekczdy ná Bieśiádę siedlby ták wesoło /
Ziaka Krolu moi chućia záchodźiß im w czoło.

Ktoß niewoli Korona ozdobić sie złota /
Niß cięßki ßyßak dzwigáć stálona robota.
Ty Akt Koronáciey odwlokßy ná potem /
Zimuießmiásto ciepley Izby pod Namiotem.

Ták odważny Scipio niedbáiąc ná Mrozy /
Pod Cartagine Rzymskie prowádźi obozy.
Wiodąc z Affry / wraz z śima woienne igrzysko /
Wysłuzy Affrykáná y Rzymian nazwisko.

A Ty od nas iákieś teß Krolu odnieść godny /
Izes bicz ná Pogány damyć Tytuł zgodny,
Rycerz Chrystusow / y mur Chrześciáńskiey Wiáry /
Y zguba niewolnice Potomkow Agáry.

Tyś nász August pod ktorym po burzliwey chwili /
Eurus trzydźiestoletni Woyny się przesili.
A vprzykrzoney Gośći / zbywßy sie Bellony /
Prze ciẽ Janusá kośćioł / zostánie zámkniony.

Jákie źrenico Polski / winnás mu dáć dźięki /
Ty coć iuß zguba groźił Encelad storski.

Y łákomie złotego łaknął Iáson runá/
Przez tegoś mu wydárta Wolnośći Piástoná.

Bendźieć Europá insze Elogiia kowáć/
W Mármurách/ my záś w sercách muśiemy rysowáć.
Iześ Oycem Oyczyzny: naybárdźiey z tey proby
Gdy wprzod iey cáłość kłádźiesz niż swoie ozdoby.

Potrzebáć by wystáwić zá to Theatr szumny/
Pyszne Septizonia/ z Porphiru Kolumny.
Y co ieno v stárych Tryumphántow miáło
Cenę: leć by to wszytko Sławie twoiey máło.

Niebuduy złotych wozow/ niezáciągay słoni/
Niesprzągay Lwow/ ni bystrych Phaetontá koni.
My ćię ná własne kárki poddáni weźmiemy/
My Zwyćięzcę ná Wawel swego zániesiemy.

Niezfolguiem Fortunom/ niezfolguiem zdrowiu/
Ná wszelkę ćię Fortunę widząc pogotowiu.
Bo gdy ty táką z námi certuiesz miłośćią/
Winnismyć to wzáiemną płáćić vprzeymośćią.

Nie po słowiczym głośie/ nie po Cytry dźwięku/
Ták smaczno vśniesz/ iáko ná Poddánych ręku.
Choćiasz ćię strzedz nie bendą Szwáyczárow szeregi/
Tobie znáni/ nam z tobą bespieczne noclegi.

Wieniec niechay Koronátor/ w solennym vbierze/
Ottonową szczęśliwie dárowiznę bierze.
A tą niechay Panie Nasz twe obtoczy skronie/
Ktorym krzywdá ze w iedney tylko są Koronie.

Leć iáko Rzym Augustom/ z vstáwy Kárłowy/
Zeláznę/ srebrną/ złotą/ Koronuie głowy.

Ták też y my Polacy w pámięć wiekuistą /
Głowę twą obroczymy Koroną troistą.

Pilnowáć włożył Triumph Chocimski szczęśliwy /
Spokoyna Elekcia uwiłá z Oliwy.
Trzecia złota / Dar Boże / ná głowie twey spocznie /
Po ktorą / z serca życzem / pospiesz nieodwłocznie.

O iáko ież tám życzliwe odezwą się krzyki?
Ktore Echo poniesie aże do Afryki.
Usłyszą ich gdzie wstáią y gdzie gásną zorze /
Od Indyiskich Garamant / áże w Hyperborze.

Gdy wálny Triumphátor / niewidánym kształtem /
Zawiesiwszy Pogáńskich Chorągwi ryczałtem.
Po frambugách Kościelnych / Rubieże Pogáńskie /
Baczną rzucisz ofiárę przed Ołtarze Páńskie.

Dádzą chętni sąmsiedzi dánk / y niezyczliwi /
Káżdy męstwo pochwali / káżdy się zádziwi.
Żeś do Korony drogę przez woynę torował /
Y krwią ś Pogan Krolewską purpurę fárbował.

Wienczę się Oycze Polski opiekay Sármáty /
Niechay o twym imieniu słyszą obá świáty.
Ty nam z nástępuiącym (modły Niebá ruszem)
Obfity pokoy przyniesć masz Jubileuszem.



PIESN

PIESN XXIV.

Szwánk Niebespieczny

Przez I. W. I. M Páná STEPHANA BIDŻINSKIEGO. Straźniká Koron: Chęćinskiego &c. Stárostę w Potrzebie Choćimski poniesiony.

Wjem ze Luzytáni/ te nam śla nowiny/
Jáko przez swe męstwo/
Odnieśli zwyćięstwo.
Z Krolestwa Narsyngi y mieszkáńcow Chiny
Affektnie Hiszpan ztąd pochwały sagi/
Gdy zdzielny ochoty/
Z Armátnymi Roty.
Przebrnął w Zelándiey przez Morskie odnogi/
Dánk odwagi bierze gdy sie ktoś ośmieli/
Iże wpław przechodźi/
Bez promu bez łodźi.
Brod ná nieprzebrniony ználazszy Moselli/
Czemuszby zámilczeć kárty moie miáły.
Straźniku waleczny/
Szwánk twoi niebespieczny.
Gdyś zprzykrey szwánkował/ wraz z Pogáństwem skáły/
Vchodzący siły ostátnie wywarli.
Choć ich naszy gonią/
Odwrotem sie bronią.
Zyć trudno/ przynamniey by męsko pomárli/
Ty niechcąc vpuśćić znácznego obłowu/
Skoczysz do nich śmiele/
Gdzie Nieprzyiaćiele.

Raz ſie obroćiwſzy/ vćiekáią znowu/
Nowe ſerce budzą w Deſperatách chłoſty/
Doſyć iże wśćiekli/
Pogánie vćiekli.
Pierzchliwym Zwyćiężcá zwykł budowáć moſty/
Lecz ktoś w boiu affekt pohámuie ſnádnie:
Wzeby Okret chwytał/
Co nieprzyzwoita.
Græczyn gdy mu ręce obetną ſzkárádnie/
Ten wizerunk męſtwá pod Choćimiem dałeś.
Trzymaiąc Pogány/
Miedzy nie wmieſzány.
Boſka łáſką/ żyćia ze niepoſtradałeś/
Rzymſki Kámil ſpychał z ſkáły Tarpeiowy.
Przez gęś obudzony/
Zwyćiężce Senony.
Ciebie Káwalerſki gniew budził Marſowy/
Lecz o tym obſzerniey Mátká Prawdy powie:
Y czyn ten zaleci/
Pętomney pamięci.
Iześ dla Oyczyzny miłe ważył zdrowie.



PIESN XXV.

Do W. I. P. IANA LIPSKIEGO Stárosty Czchowskiego Commis: Woi: Krák: Pułkownika I. K. M.

Po Zginieniu

W. I. M. P. ACHACEGO PISARSKIEGO Stár. Wolbrąm: Rot: I. K. M.

Consolátoria.

JAkim Piorun impetem/ gdy przerwie obłoki/
Przepadszy przez powietrzny kray/ ná świát ſzeroki.
Zſrogim grzmotem y gniewem/
Wyniosłym trzęsie drzewem.
Kiedy ieno vderzy/ w wirzch stárenny Jodły/
Ktora wskros do Korzenia ſámego przebodły.
Y wniwecz zdruzgotáły/
Jego silne postrzáły.
Alec gdy ostátniego impetu poruszy/
Drzewo waląc/ y ſám ſię w kawałke pokruszy.
Lec ſię zguby niewstydźi/
Gdy ze dokazał wiośi.
Ták ći y twoi ACHACY, rowien Piorunowi/
Poszedł nieprzyiáznemu w oczy Turczynowi.
Jákoś mu ścierał rogi/
W polu Naieźnik srogi.
Máło było ná hárcu pokázáć ochotę/
Y ná zerwozonych liczną/ meżnie przywieść Rotę.
Wpada w okop żarliwy/
W Turecki ogień żywy.

Ták więc Hektor resolut/ gdy Forta wycieczę/
Bieży ná Argoiickie/ y strzały y miecze.
A wpadszy im wobozy/
Nie iednego położy.
Ták on kendy Haizeim, w Namiecie vpstrzonem/
Obsádził się Jonákow/ niemáłym squadronem.
Widząc że Turcy pieszy/
Do nich z koniá pospieszy.
Tám męstwem rospalony godnym chwały wieczny/
Ná nich wywrze sámowtor Impet ták waleczny.
Od ręki Pioruńowy/
Nie ieden Turk bez głowy.
Dla Bogá posiłkuicie Witezá kto mężem
Zginieli/ smutny Triumph/ kiedy ták zwyciężem.
Droższa Polskiego Syna
Głowa/ niż sto Turczyná.
Leć sálwowánia się nie pátrząc Fortuny/
Wszytkie ná Hußeimá rázy y pioruny.
Mężny Jonat wyleie/
Sam bez zdrowia nádzieie.
W tym Bohátyr ostępem Pogan ogárniony/
Ják kwiát Rozy ná koło cierniem otoczony.
Gdy posiłki nieprzyda/
Szwank odniosł/ pchnion Dzyryda.
Leć tym postrzałem srozszy gdy widzi y czuie/
Że chwálebne zwycięstwo krwią swoią fárbuie.
Szwanku się nic nielęknie/
Ani z tym rázem stętnie:
Dociera piękney Scæny gdzie ná Epilogu/
Trzydzieścia Ran pozyty mężnie záśnął w Bogu.
Niech Rzym wielbi Scæwolę/
Ja tego chwalić wolę.

Tamten rękę/ ten żywot Oyczyźnie darował/
Każdy swoiey/ żeby ią od zguby zachował.
Jakoś się Polscy młodźi/
Naśladować was godźi.
Wienc Stárosto żal poskrom/ á życz Duszy Niebá
Ktorey żadnych łez/ áni płánctow niepotrzebá.
Niechcą łez te zwłoki/
Ale Turskiey posoki.
Aboś śmierci Oycowskiey wstánie mściciel práwy/
Młody Michał droszy Grádywá zabawy.
Ze mszcząc się Oycá zguby/
Bidźie bił narod gruby.

CONCLVSIA LYRIKOW

Hey żegnam was Kámæny/
Z Helikonu iádę/
Żegnam zdroiu Hypokreny/
Y twych Dam gromádę.
Pæstæowe y was brzegi/
Kástályiskie gronta
Żegnam/ gdźie ma swe noclegi/
Drys Bellerophontá.
Piałem Marsá/ bił ná Cármo/
Z Ordą/ z Moskwą/ z Szwedy/
Niepuściłem pełny darmo
Szedłem w Gállárędy/
Niemierźiáłá mie w tráfieniu/
Vdátna Dźiewoiá.

Chocby byłá y w zámknieniu/
Kuśyłem podwoia.
Przymawiałem/ Wychwálałem/
Lub przyśkępszy w chwale.
Smiertelne Treny pisałem/
Y nagrobne żale.
Ná wesele szedłem chutnie/
Y Małżeńskie Gody/
Ná Seym także nie bez Lutnie/
Wzywałem do zgody
Kuśyłáli mie tesz skruchá/
Psalmym nucił sobie.
Ywktorey iest ma otuchá/
Matko Boska tobie
Spiewałem/ ná znák mych chęći/
Lub wyznáię licho
Przypominiałem y was Swięći/
Ale także cicho.
Przywodźiłem ná Pogány/
Acz Rythmy nie Roty.
Zádawáć im piorem rány/
Miałem dość ochoty/
Pod Chocimiem/ ktore legły/
Tych Zołnierzow głowy
Stáwiłem Grob/ choć nie z cegły/
Ale Pápierowy.
Co mię ieno samo prawie
Cieszy Muzo z tobą.
Zem począł o Władysławie
Krolewska załobą.
Kończę teraz iusz sczęśliwi
Tronem przemożnego.

Ktore,

Ktorego niech długo żywi /
BOG. Jana Trzeciego
Lub znąm moiey podłość Weny
Wtey mierzem nieukiem.
Drukarz sobie snadź dla Ceny /
Wystáwił to drukięm.
Jam nie Muzyk on wstawiony /
Z Threicki osády.
Ktorego dźwięk vlubiony /
Chwaliły Bacchády.
Jego skrzypce ten głos miáły /
Ze y łásky sámy
Pergámeskie tańcowáły
A dopieroż Dámy,
Nim z Kálábrem wiedney szkole /
Swą stroił Cytharę
Ktory Rzymskie Kápręole
Pięknie grał pod miárę.
Ja z wybornym tym Lyrikiem
Niechce wchodźić wszránki
Sármáckimem ia Muzykiem
W proste dmę Multánki,
Inektom Wirsz y Kanonom
Phæb diktował zgołá.
Tákże Sarbiewskiego stronom
Bárberyńska pszczołá
A ia pługa gdym dozorny /
Wiersze piszę. Záczym
Trudno ma bydź Rytm wyborny /
Przy dźile wieśniáczym.
Atom przecie wprożnowánin /
Nietrácący czásu.

Smák vtopił w tym śpiewániu.
Miásto Sąlásfpásu.
Co zmogłá to nápisałá/
Z chętną głową ręką/
Wprzód niech będźie Bogu chwałá.
Przyim co czytaß z dźięką.

KONIEC
LYRIKOW
POLSKICH.

A. M. D. G.



I. M. I.

WESPASIANA
Z KOCHOWA
KOCHOWSKIEGO
EPIGRAMMATA
POLSKIE,
Po Náßemu

FRASZKI

Mniey te Fráßki do rzeczy/ leć ztąd Cene máią:
Ze lubo rzeczy máło/ ále krotko báią.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI WOYĆIECHA GORECKIEGO
Sław: Akád: Krák: Typográphá.

Roku Páńskiego 1674.

NIEPROZNVIACEGO PROZNOWANIA

ALBO

EPIGRAMATOW POLSKICH

KSIĘGI I.

AVTOR
DO CZYTELNIKA.

WOlak piſze po Polſku/ nie Troiáńſkie dźieie/
Albo Annibálowe we Włoſzech Turnieie
Nie to/ iáko Scánderbeg/ wielkiey Hetman Cnoty/
Z niewoli Biſſurmáńſki/ wybił Epiroty
Ani ia Wieyſkie ćiągnę/ ná tę notę ſtrony/
Aby grzmiáły Tomirym/ y iey Amazony.
Dobrzeſz mnie/ przy kominie/ wźiąwſzy kuflik ſpory/
Z Bráćią śieść/ á czáſem też zażyć y Bándory
Tám raz drugi/ chyżo ſię obſzedſzy koleią
Zgádniemy/ czemu z Marſą Bogowie ſię śmieią?
Czemu ſuka Junoná zgryźliwa ták śmiele?
Przyśćignawſzy Jowiſzá/ v piękney Semele

Danae, choć ią kryie Wieża, z twárdey miedźi.
Zgołá y tá przed námi, w cále niedośiedźi
Kto czytaſz, maſz to wiedźieć, że teſz Bacchus puſzy
Wieſzczkow, á rzadko wirſze wiodą ſie ná ſuſzy.

Wymowká Krotkośći.

PRzy krotkich Wirſzow Stylu, ten pożytek wiąże,
Naprzod, że Czytelniká niemi nieobćiąże
Lub ſą dobre, lubo złe, że krotkie, z tey Cnoty,
Mogą mieć v Lektorow, ſtąd ſwoie Záloty.
Przypádnąli do Smáku? To krotki ſmák wzbudzą,
Nieprzypádną, to krotko Czytelniká ſtrudzą.

O tymże.

W Szczupłym ſenśie ſkrocone, Wierſzeć ſię niezdádzą
Że ſię ná ſáme krotkość, iák vmyślnie ſádzą.
Atoſz ták? czytáć ie raz, przeczytáć y drugi,
To kożdy Rytm naikrotſzy, bendźieć ſię zdał długi.

Animuszowáta Stárożytność.

SCzyć ſie ty Stárożytną Przodkow twych przyſługą,
On ſie tym widzę ſzczyći, że ma Wieś, y drugą.
A ieżeli pieniądze Krolową ſą wſzędźie?
To ty Plebeiuſzem, á on Graffem bedźie.

O Przecławie.

W Szytko mowi podpiwſzy Przecław, poimę Żonę,
A piiánym te śluby nie ſą pozwolone.
Niech Żoná iego poimie, byle trzeźwia byłá,
Żeby go piiánego, ſpáć záprowádźiłá.

Máła

Máła z obłudy Korzyść.

MAchiáwel iák Jáhel / tu cie Mlekiem słodkiem
Częstuie / owo żie wczoło / gwozdz ci w biia młotkiem.

Trinká.

MIecz nád łbem / sąmsiad we Wsi / Wieczna Infámia /
Wielka to ná Szláchcicá iest Melancholia.

Komuś.

MOwisz żeś Błaźná widźiał / czegoś zdawná żądał /
Pono v Cyruliká / kiedyś sie przeglądał.

Popielec do Nabożnych.

IEst v Chymikow Popioł / z tákim snadź przymiotem /
Gdy nim Bułat posypie / wnet sie stánie złotem /
Náſzeć to Serce Bułat iest / á twárde wielce
Abosz go niechay zmiekczą / te postne Popielce /

Pozd: Anielskie.

IEzeli August Cesarz / zá wielką poczytał /
Kiedy go *Kiere Kiesar*, Ptak po ludzku witał.
Ták sie y MATKA BOŻA chetna temu stawia /
Pozdrowieniem Anielskim / kto ia rad pozdrawia.

Omyłká.

CO Fonte Cabalino miał rzec / áż mu Wino
Jezyk zamátle / iże wyrzekł Robylino.
Alec y w tym sensie iest / rożnośći nie śiłá /
A wszák z ienego Stádá / Bechmat / y kobyłá.

Berłá Złote.

Inſignia Sławny Akádemiey Krákowſkiey.

Złote ma Inſignia/ Cna Akádemia/
Ale záś Ołowiáne pono Sálária/
Kto złotych náuk vczy/ ſłuſznie bráć powinien/
Złote Myto/ á nie tych kilká błahych grzywien.
Dármo mieć Złoto w Herbie/ dármo y w Titule/
Kiedy zá ćięſzkie prace/ Wiátr tylko wſzkatule.

Ná Obraz Smierći.

Czem śmierć wiedney łopátę? w drugiey koſſę nośi
Ręce/ młodych iák trwálſzych tym Zelázem kośi.
Zgrzybiáłego záś Stárcá/ ieno trochę muśnie/
W zádek łopátą/ prendo iáko mucha vśnie.

Winna Własność.

VInum cor lætificat, to ieſt nas Weſeli/
Jáko teſz lethificat, kiedy przez śmierć dźieli.

Smierć cuius Generis?

PYtaſz ſie Niewieściego czemu śmierć Rodzáiu?
Bo ią ná świat Niewiáſtá/ wprowádźiłá z Ráiu.

Vxor pro benefactis datur à Deo.

ZOná dobra od Bogá iedne vpominki/
Ktora Bog człeku dáie/ zá dobre vczynki/
Co ieſliſz ták? y ieden oná dar ieſt z Niebá/
Ták kto chce dobrey/dobrym/ być mu teſz potrzebá.

Pytánie z Odpowiedźią.

OTo teſz ſpytam? w ktorym dźiecie ſie ſpoſobie/
Ze ná iedno Kołáno Syn/ Curká ná obie.
Kłánia ſie ſwoiey Mátce: Czego tá przyczyná/
Ze więcey práce koło Curki/ niżli Syná/
Mátká vżyie; w tákiey chowáiąc ią ſtrazy/
Przeto Syn ſie raz kłánia/ á Curká dwá rázy.

Wilkom do Łobáná.

SKárzyſz ſie/ że ćie Wilkom/ ktoś wczorá pić muśiał
Ktory ćie Wilk chrzypotą/ o włos nieząduśiał.
Ale ſie dármo ſkárzyſz/ wſzák to poſpolita
Wilkowi/ że zá gárło kożdc bydłę chwyta.

Do Fránćiſzká Rogálſkiego.

ZŁoty Fránaſzku/ grzeczny Káwálerze/
Niewiem kiedy mi/ ták ſie znowu zbierze.
Bym z tobą wieść mogł/ młode látá moie.
Jákobyſmy przedtym/ z ſobą byli dwoie/
Ale wiedz o tym/ że tá wierna byłá
Miłość/ ktora ſie z czáſem nieżmieniłá.

Wiek złoty.

KJedy błádego złotá/ y naimniey nieznano/
Czemuſz proſzę wiek támten/ złotym náżywano?

Słońcá y czáſu zawod.

CZy ſłońce? czy płynny czás? prędſzego by było
Pytáſz ſie? Czás nieſtánał/ ſłońce raz ſtánęło.

Won czás kiedy Jozue/ chcąc zgubić do końca/
Pyszných Gabáonitow/ zatrzymał bieg słońcá.

Nagrobek Koniowi.

I. M. P. Mikoláiá Rászowskiego.

TV pod tym słupem leży/ koń tyssocisáwy/
Jeżeli ktory zgodny/ do Marsowy sprawy.
Zá fráßke Bellerophont/ y Pegázus lotny/
Przeßedł ich dźielny Rumak/ raczy y obrotny.
Namniey mu bieg/ y praca/ trudy nießkodźiły/
W Potrzebách szczęśćia pełen/ ná podiazdach śiły.
Ná koniec tu dla Páná swoiego miłośći
Ochwátem zamorzony/ martwe złożył kośći.

O tych Wierszách.

IAko ná Dworach Páńskich/ choć śię rożnie rodzą
Słudzy/ przećie iednákiey wßyscy Barwie chodzą
Będą Słowacy/ Włoßy/ Węgrowie/ y Niemcy/
Wßyscy Páná iednego/ choćiaß Cudzoźiemcy
Tak y ia/ iak z Autora ktorego wierß zarwę
Zá swoi go iuß mam własny/ ieno mu dam Bárwę

Do I. M. P. Marćiná Dębickiego Podczászego Send:

Conueniunt rebus nomina sæpe suis.

LVdzkość ći ná Podczastwo/ Przywiley pisáłá/
Ná ktore sáma cnota/ Pieczęć przyćiskáłá
Inßych daią vrzędom/ á ćiebie zas dano
Vrzędowi: ná ktory sposobnym ćię znano

Ma życzliwość náibarziey / o to scześćiu łaie
Że mniey godnych Bogáci / á godnym niedáie

Skorzáne Pieniądze.

GDyby sie one czásy poiáwili /
Żeby skorzáną Monetę robili /
Gdyby sie zwyczai / teraz ten záchował /
Pewniebym stárych cholew niezáłował.

Deriuatum.

TEraz zwáć Dæmonium / złoto mogą wszędzie /
Vtrátny eijciens Dæmonium będźie.

Ná Gánce.

WSzytko gánisz / nic wzadnym niepochwalisz Domu /
Nikt ći sie niepodoba / y ty tesz nikomu.

Poćiechá *Z Owena.*

Do I, M, P, Woyćiechá Brzeskiego Załośn : Oycá.

WIelu zpotomstwá swego / Nestor pogrzebł Ciáłá /
Máthusalem stárego / tász troská podkála.
Bowiem kto długo żyie / niepodobna żeby
Niemiał / ná gęste pátrzyć / krwie swoiey pogrzeby
Záłuie że po Synu / twe serce żal czuie /
Radem / że ty á nie on / obchod ten spráwuie.

Do Sobiegrzecznego.

NIewszytko wszyscy lubią / tyś iest w tym beśpieczny /
Lubo sie wszytkim niezdasz / sameś sobie grzeczny.

Zá Wesołymi.

JEsli Muzyk v skrzypic/ czásem spuszcza strony/
Jesli strzelec łuk składa/ we dnie nałożony.
Aby był potym tęższy. Coż zá dźiw że Wnocy/
Człek we dnie sprácowány/ wtaneczku wyskoczy.

Memento Vtráciuszowi.

POlakiem w Polscze bywszy/ przecieś w cudzy Ziemi/
Boś ládaiáko tyrał/ Dobry Oyczystemi/
Wienc/ gdy żadney ná Ziemi nietrzymasz własności/
Przynamniey w Niebie/ osmat stárai sie Wieczności.

Do Pieniężnego niepew: Fam:

Et genus & formam Regina pecunia donat.

PJeniądze sa Krolowa/ toś rowien Krolowi/
Chłopem bendźiesz/ iák ćię smierć/ z tey Zony owdowi

O pisánie Miłośći.

CZyi to chłopiec? Wenery/ czem sſáidakiem chodźi?
Bo z niego mniey ostrożnym często ludźiom szkodźi/
Czemu nago? bo pieszczoch nierad chodźi w sukni/
Czemu dźieckiem? bo młodźi/ ida zánim chutni/
Czem skrzydláto? bo lotnym niestátek go czyni/
Czem bez czoła? bo niedba choć kto oco wini
Czemu slepo? oczu go roskoszy zbawiły
Czemu chudo? zbytnie go czucia wysuszyły
Ktoż go Boszkiem vczynił? Ludźie/ tá przyczyna
By szpetna miłość/ kryło bostwo Kupidyna
Głupi y nierozumni Ludźie/ coż czyniemy/
Wielki występek/ większym grzechem/ pokryć chcemy

Rosſądek Párysow. *z Ouena.*

GDy Párys był obrány zá Sędziego trzemá/
Boginiom: ktoraby znich przodkowáłá dwiemá
Niewążyły bogáctwá Junony nic/ áni
Mądra Pállás/ głádka ie zwyciężyłá Páni
Tá gdyby teraz przed ſąd/ ſpráwá przychodźiłá,
Obie by te pieniężna/ Juno zwyciężyłá.

Nága Miłość.

Odźiáłá Zwierze ſierćią / á polá trawámi/
Nátura / owce wełną/ Ptáſzętá piorámi/
Sámá ſzczegulna miłość/ czemu nago chodźi?
Ogień wełny nieznieſie/ y pierza nierodźi.

Zaboyſtwo.

IEden człek zábić może/ Tyśiąc ręká ſrogą/
A vrodźić iednego/ ledwie dwoie mogą.

NB. Podkánclerzemu Koronnemu niekiedy.

ORłác Polſkiego dány nośić Hieronymie/
Oſtrożnie z nim/ niekożdą ten Ptak ręką przymie.
Ledwo mu on vgodźił/ co przed tobą trzeći/
Prędko ſię ten Ptak zbuia/ á prędzy vleći.

Do Páni Gládyſzowy.

NA niebie Słońce/ ná twey twarzy głádkość świeći/
Tám to ná źiemi/ tá w mym ſercu ogień nieci.

Smiáły Chmiel.

ZWalczył świat Alexander / niezwalczony boiem /
Zwalczon Bohátyr mocny / mocnieyszym napoiem.
Tám Winem / álec v nas pátrzay co Chmiel broi /
Winá / y Alexándrá / oraz sie nie boi.

Batohowska Porazká.

A Ctyle kiedyś / zwano biczem Bożym /
Lec y my / ieśli vwagi przyłożym.
Podźmy pokorą: z miłosiernym Bogiem /
Boć nam Chmiel słusznie / dochłostał Bátogiem.

Ná Pánkow, Gromádno bo dłużno.

IM większe máią ci Pánowie długi /
Tym tesz gromádniey / obsádzą się sługi.
Snádno o gawiedź / y sług poczet spory /
Zá sługi licząc / wszytkie Kreditory.

O Doktorách.

PYtasz sie czemu młodo mrą często Doktorzy /
Czásem prędzy / niżeli Pácyenci chorzy.
Ják wilk znosi przed trzodą / iey czułych Złáynikow
Ták śmierć / wprzod przed chorymi / potrzebnych Medykow.

Przemiáná do Attálá.

Słoneczna Curká swemi gusty sławna Circe /
Gdy ognie ná Gusłarski przyprawi Fáirce /
Dymem táiemnych ziołek / y spiekłá Kádzidłá /

Zludzi

Z ludźi náczyni Zwierząt / y świni / y bydłá.
Twa Zoná z nią Attálu / nietrzymasz przewodni /
Podobney śie nád Mężem poważywszy zbrodni.
Ty / coś z nátury człekiem / á z rzemiosłá Tkaczem /
Dźiśiaieś w oczách ludzkich / dźiwnym ieśt Rogaczem.

Sekret.

DO Sędźiow / do Jurystow / ktorzyś są przyczyńce /
Naiważnieyszy? ći pono ktorzy siedzą w skrzynce /

Do Ostromendarzá.

POtkáć śie z Białągłową / masz zá Niefortunę /
A czemuż śie z nią petasz / y bierzesz zá Zonę?
Jesli śie z nią podkawszy / niefortunę czyni /
Dopieroż przez cáły wiek / nieszczęsliwyś przy ni.

Nocna Przechadzká.

JAko Woz przez Woźnice / Okręt pod czás Fále
Przez Styru / rzadko przyjdźie / ná mieysce swe wcále.
Ták piián po Krákowie / do domu przez Guzá
Rzadko przyjdźie / kto śie przez puśći Kaláuzá.

Ledwo Nieprawdá.

CZemu to Białegłowy / pchły bárdźiey kąsáią /
Niż Otrokow? że ony smáczne mieysco máią.
Jákoż boday nieprawdá: Gdyż co żywo ząbki /
Ná nie ostrzy / bárdźi niż ná młode Gołąbki.

Do Nowego Szláchćicá.

MOwisz Krol mi Szláchetwo konserował; toty
Szláchectwo twe od Krolá / masz / á nie od Cnoty

Samśiad.

SAmśiad słowko/ ia niewiem/ iák śie ma wykładáć/
Chybá że sam bez drugich/ zwykł w swym domu śiadáć.

Perfumy.

GAch/ Doktor/ Prałat/ Dámá/ swoie máśćzą dłonie/
Tylko aby Sábeyskie od nich czuto Wonie
Skąd ten zapach? To wszytkim niech niebędźie táyno/
Vryna Rysia/ Ptaśzy gnoi/ y Szczurze táyno.

O Cœnipetách.

PRzyiaciel'ow stołowy/ á zwłaszczá v Dworu/
Tey co pies iest własności/ y tegoś Humoru/
Tylko pátrzy á wietrzy/ gdźie záżyć Grátysa/
A poto z tobą/ poki y ná stole Misá/

Rádá Seneki Philosophá.

Suadeo tibi vt nates spongia tergas

PYtaś czym naiwygodniey maś vćieráć zadek:
Rzekł ktoś drozdzámi/ piwá wypiwszy przykładek
Dármo to: lecz nalepiey iák rádźi Seneká
Gębká/ bo miekko otrze/ y niedrapie człeká.

O Niepewnym M. M.

BYł grubárzem/ ále dźiś widźim go Lekárzem/
Wszakże to teraz czyni/ co bywszy Grubárzem.

O Tymże.

PYtaś gdźie stać Medykow/ dla Lekárstwá proby?
Do Szpitalá/ gdźie ná śmierć gotowe Osoby.

Do Nie-

Do Niezgodnego z Sąmśiády.

SAmsiedźie / między ptaki / Strzyżyk bywa /
Ná Kamerhaus / co Orłá wyżywa.
Jest między ryby Sarpedo / co strzele /
Wielkie należy ná Nieprzyiaciele.
Y ty gdy swoie ták ćiśnieß Samsiady /
Vsłuchay moiey / a życzliwy rady /
Záwodźi często / swoiey siły bnta /
Mucha vkąśi Lwá / choć Resolutá.

Ták ma bydź.

CZemu łuskę z ryb skrobią? mniemam temu pono /
Ze gdyby pierze miáły / toby ie skubano.

Gadká.

POwiádaß iß mur twárdy / trudno przebić głową /
Atoß go ia przebiiam / y mam moc tákową.

Appetit.

CHceß wiedźieć co nailepiey smák do iadłá rodźi?
Post / lub głod / gdyß naismaczniey ie kto śie przegłodźi.

Pohybel.

SWięte drzewo / ná wieki niechay nieprutchnieie /
Przez ktore spráwiedliwość / swięta śię nam dźieie.

Laská.

POdniosła mie do gory / áß ia Márßałkuię /
Spußcza ná doł / áß slepym ia Káłauzuię.

Stárych/ niemocnych Wodze/ przedemną pirzchaią
Psi/ bá y cżáſem gburzy chrzyptow v nykáią.
Szláchty ſię nieśmiem tykáć/ bo to práwo gáni/
Lzeyßa plagá zelázá/ choćiaß głębi ráni.

Przyiaćiel.

KTo wzłey dobie rátuie/ ten ieſt Przyiaćielem/
A kto záſię w chorobie/ ten Bonifratellem.

Rucho, Diabli Wozek.

W Turczech ſkyße/ ná Kołkách Ogony Báráni
Woza: co dźiśiay kárzeł/ wyświadcza ſwey Páni.
O co ſie Diabeł gniewá. Pono moim zdániem/
Wozek to iego/ ſamby wolał ſie wieść ná niem.

Gárło.

Niewięk ße nád dwá pálcá/ pátrz/ ludzkie ieſt gárło/
A więcy niżli morze napoiow pozárło.

Aſſertia.

KTo świát ten bez początku/ y końcá vdáie/
Niech powie co pirßego/ czy kokoß czy iáie?
Zádam y drugą rázem/ á zeby ſie zgádło/
Co pirßego Kowálſki młot? czyli kowádło.

O Szpetnym F. R.

IEden głąb nieudátny/ gdy ze mu nieładnie
W ſuknicy Lámowey/ tákim nas żártem zágádnie.
Prawdá izem nie Párys/ á iednák dawała/
Dámá iedna ſto R. B/ zeby mie widźiáłá.

Náto

Na to śmieiąc się rzeczem. Poznać z tego dziła/
Iż albo głupia nader/ albo slepa była.

Regale Sacerdotium.

KRolewskieli Kapłaństwo/ w swym się zowie stanie?
Coś ty Krolik/ nie Kleryk/ miły Xiężę Janie.

Conuersio Pauli.

LAik Klasztorny skąd się nazywa Konwirszem?
Od Pawła/ mowiąc że to on miał być na pirszem.

Fámilia Pychy.

FAmilia/ Intrata/ Splendeca/ Vroda/
Zdrowie/ siła/ Fortuna/ Animusz/ swoboda
Vrząd/ cześć/ sława Rozum/ swiatobliwość/ Cnota/
Są to Wachlarze pychy/ naszego żywota.

Kuchária.

V Xięży sporne sługi/ zdawna máią mieysce/
Kiedy się v Annasza/ z Piotrem swarzy ieszcze.

Łzy.

GDzie łez siła/ tám pewnie miłość szczyra była;
Bo chciała woda/ żeby Ogień zagasiła.

Kłamstwo troiákie.

PIerwsze Kłamstwo w státuách/ zdrzewa snicerz robi/
Pochlebnymi cieniámi/ drugie Malarz zdobi.
Trzecie Metáphoryczne/ czynia/ co do zdechu
Chwala się/ á wszyscy trzey iednego są Cechu.

Oycowſki Grzech.

Synowſkie Pogorſzenie *Z Owena*

PRzeſtępſtwá Oycowſkiego dwoiáka ieſt winá/
Ze grzeſzy/ y przykłádem złym/ pogarſza Syná.
Ztąd ći z Oycá Zaboyce/ Syn bywa złośliwy/
Záwſze Curká niecnotá/ z Mátki niewſtydliwy/
Dobrych Rodźicow dźieći/ dobrą idą drogą/
A złych tropą/ y śćieżek/ vchybić niemogą.

Grzecznemu Káwállerowi.

Mereri & habere.

VRząd mieć/ y vrzędu przez zaſługi ſwoie
Godnym być: rzadko komu tráfią ſie oboie.

Do Pápiniego Rábulſkiego.

DA Pacem śpiewáiącym/ pomagaſz w Kośćiele/
Kłamaſz; bo z ludzkiey zwády/ tobie ſie zyſk śćiele.

O Łyſſym.

KAzał Cyrulikowi Łyſſy golić głowę/
Bálwierz rzekł/ nieporádzę leć Rátá przyzowę.

O Fráncuźie Cyruliku.

Y Chorobá y Doktor/ ziedney ſą Natiey/
Doktor Fráncuz/ y Fráncá rodem ze Fránciey.
Toć niedźiw że ſie Nohel/ zna ná tey chorobie/
Gdyż ſie ſpołem rodźili y Ziomkami ſobie.

Spes in Herbá.

Z Trawy żniwo naiwiękſze miewáią Medycy/
Bo naiwiękſzy ná Wioſnę Medyk dochod lic[illegible]

O P.

O Pániey R. P. K.

ALceſtis Mężá ták ſczyrze kocháłá/
Záſtępuiąc go/ ſámá gárło dáłá.
Podobna y tá/ bydź ſię iey nápárłá/
Oná żeby żył tá żeby zbył gárłá/

Dobry Dźień, do Iedney.

LVboś iuż wſtáłá/ luboś ieſzcze z mchowy
Pośćiołki/ lubey niepodnioſłá głowy/
Ia dawno nieſpię/ máiąc to ná myśli
Máryiáneczce/ Bog dobry dźień przyśli.

Ná Herb Trzy Kopiie.

GWałt miękkie twoie ćierpi Pánno przyrodzenie/
Kopiieć zá Herb dano. Zołnierſkie ćwiczenie.
Męzczyznom widzę bierzeſz. Czyli pono zgołá?
Przy twey Rycerſka będźie/ Dźiewko twarzy ſzkołá/
Przecię ſię ia podeymę zgádnąć/ będźieſz czyiá/
Kto ku tobie nairzezwiey/ ſwą złoży Kopiią.

Ná Obraz M. Scæuoli.

PAli rękę Scewolá dla Oyczyzny. A my
I w zimną wodę oney/ włożyć ſię wzdrygamy/
Niećierpieć nic/ czynić nic/ włáſne Polſkie dźiło/
Bodayże ſię o tákim Polaku nie śniło.

Ná Toż.

TO wizerunk práwego męſtwá ieſt/ w Scewoli/
Iże chybił Porſeny/ rękę ſpalić woli
A my co? wrázi w ogień rękę drugi żeby/
Tym kálictwem/ woienny zchronił ſię potrzeby.

Do Obieśśiá.

Omnia sunt hominum tenui pendentia filo.

WSzytko wiśi ná ćienkiey nići / ty z twá ßyią
Náß widzę od Reguły / swoię Exceptią.

O Káchnie.

DArmo śie Káchná gryźie / dármo ná mię skrzeczy /
Niemowię ia że ßpetna / gdyß iest / w sámey rzeczy.

O Kolećie Łośim.
Do Teutoná Montranberdorffá.

GDy ná śię wdźieieß kolet / Kolet z skory łośi ;
Lub z inßy / ktora dźiki zwierz ná sobie nośi
Lub Zubrza / lub Kozłowa / lubo teß Jelenia /
To ná twym grzbiećie skory / dźikie / z twá śie zenia.

Ná Toż.

GRzbietes wskorę vstroił / w teß skorę y nogi /
Wßytek śie w bot obuwaß Niemcze / miásto Togi.

Do I. M. P. Alex. Báliñskiego
Brodá Faworyzowána.

JAk ná krwáwey Purpurze / kiedy kropla pádnie /
Winá Piołunkowego / tám zbláknie snádnie.
Jáko ná Axámićie czárnym / znáczne plány /
Kiedy czym nieostrożnie bendźie nádpluskány.
Jáko w wonnym Dzárdynie / Liliey wstydliwy /
Blisko rosnące zdobić niemogą pokrzywy /
Jáko spokoyne Nocy / łyskáwicá ßpeći /
Jáko pßenice háñbią niewyplewie śnieći /

Jáko spetnie kiedy głog/ drze śie miedzy Wiśnie/
Ták śie y ten śiwy włos/ niepotrzebnie ćiśnie.
Wbrody twoiey Dźiedźiniec. Aleś sobie krzywy/
Iześ Præserwátywie/ wierzył ná włos śiwy.
Ale to żárt/ y tobie sámemu doznány/
Siwizny nieuczerni/ grzebień Ołowiány.

Do Niegoſz.

GNiewnoć ná brode twoie/ Olku moy Cnotliwy/
Zeć miedzy czarne włosy/ mießa y pleśniwy.
Prawdáć iże maß oco/ bo wiec Pánny ßydza/
Kiedy śiwe Regestrá/ lat młodźieńskich widza.
Leć przećie śiwa brodá ma swe przywileie/
Bo ia wyzy posádza kiedy ośiwieie.

Do Wielkobrzuſkiego.

NIe iesteś ty sam ieden/ choć chodźiß bez sługi/
Kto będźie dobrze liczył/ tyś ieden/ brzuch drugi.

Do Dźiániego.

POdaß zem zły Rymopis/ twym rozsadkiem Dźiáni/
Prawdá/ Wirße me gáni[illegible]/ twoich nikt niegáni.

Vir fugiens iterum pugnabit.

VCiekáiacy/ znowu może wieść boi krwáwy;
Vwierze: vczyń odwrot/ przydź znowu do spráwy.

Człek zámyśla Bog rozrządza.

NIeobiecui nic Mikołáiu sobie/
Dźiśieś ná świećie/ iutro możeß wgrobie/
Nikomu ták BOG/ niefaworyzował/
By mu z Faworu tego obiecował/

Y Boskie swoie záslubił mu słowo/
Azeby iutro miał przepędźić zdrowo.

O tych Frászkách.

MNi te Fraszki do rzeczy/ leć z tąd Válor máią/
Ze choćiaß rzeczy máło/ ále krotko báią.

Do I. M. P. Sámborá Młoszowskiego
Poety znácznego.

PRzy wilgotney dolinie/ rośnie wiszar spory/
Ná págorkách łysieia/ od słońcá vgory/
Rossa wrostwitlych lakach/ trawá naiedrzniele/
A mdły oset zgorącá zbytniego płonieie/
Toć niedźiw że nasz Sámbor/ długą Brodę nosi/
Bo przy wilgotney gębie/ one często rosi.
A głowá kiedy Koncept gorący sie roi/
Płonieie/ y ztąd sie włos/ ná niey niezestoi.

Napis ná Obraz Rákocego W. S.

CZemu że wszytkiey siły/ y że wszytkiey mocy?
Wypuscza Xiąże swemu koniowi Rakocy.
Jże do Polski stąpia przyszedł/ z Siedmigrodu/
Chce wiedźieć siłą czwałem/ nazad z Polski chodu.

O Tymże.

CZemu ták Xiąże kwápi/ do swey Báni złoty?
Czás Jesienny nadchodźi/ w Winnicach roboty/
Atoß dla rozgniewány Polski przeiednánia/
Dla wczesnego mocnych Win/ w lot bieży sprzątánia.

Wielkie Podobieństwo.

ZKąd kur chudszy niż kápłon/ bo kur co wygrzebie/
Tym swe kármi kokoszki/ kápłon zás sam siebie.

Ták

Ták Mnich w bogomyślnośći / w ſwym Klaſztornym cieniu
Záwarty / pewnieyſzy ieſt w ſwey Duſze zbáwieniu.
Zonáty koło siebie chodząc / Dźieći / Zony /
Mniey ma Duſz na pieczy / iáko roztroiony.

O PP. Winiarzách Krák. 98

KTorąſz to wodá / ktorá płáciemy nadrozy /
Owá / ktora w Piwnicy Winiarz / Wino tworzy
Mowiąc oni / że teſz ták czynią v Ołtarzá /
Aleć tám inſzy ſekret / inſzy v Szynkarzá /
Znowu mowią / ták było w Gálileyſkiey Kánie /
Aleć i ſze tworzenie / inſze roztwarzánie /
Coſz im czynić? ták grzeſzą / ták ich teſz y trápić /
Wodą poią / Wody teſz dáć by ſię im nápić.

Momentaneum quod delectat. 99

BJesiády / posiedzenia / Táńce / krotofile /
Momentowa vćiechá ieſt / bo krotkiey chwile.

O Kornutách zá Zonámi. 100

CZęſto niewinne Zony / Małzonkowie winią /
Jże im Rogi ná łbie / ták Sátyrom czynią.
Leć każdy niech ſwey ſpytá / wiem ták mu odpowie /
Niech bedźie Rog gdźie trzeba / nie bedźie ná głowie.

Orzech. 101

DRogi Orzech Turecki / ále droſzy pono /
W ktorym tám Jlliáde. Homerá zámkniono.

Dźień Wielki 102

KTory dźień ieſt naywiękſzy? Mniemam że ſądny dźień /
Bo Bog wſzytkiego świátá ſpráwy / odſądźi weń.

O Zięćiách.

KTo ma dobrego Zięćiá / Syná ma nieżięćiá /
Kto zás złego / własnego ten pozbył Dziećięćiá.

O Excetrách.

VRiasz dla swey Zony zginał / dawnych Czásow /
A czy máłosz takowych dźisiay Vriaszow?
Nie iedna Dánáidá / dźiś Małżonká strawi /
Jákosz sie ich tą kośćią twardą / siłę dawi?

Napoi Spowiedniczy.

PIsze tám gdźieś Ozeas / oczym Xiężą wiedzą /
Niechay (przy) spowiednicy / grzechy ludzkie iedzą.
Gdy te bedłki niestráwne / tą trawi Druzyná /
Dla Joseffá trudno im mamy bronić Winá.

Vcrátnemu.

PRzedał Práwo zá łyżkę Esau Soczewice /
Máło co drozy miły Wui Opátkowice.
Pátrzaycieſz márnotrawcy / czegośćie wy godni?
Aż poczęśći wymowkę maćie / żeśćie głodni.

O Páni Drygulski.

KOgut ieden piętnastom dość vczyni Kwokom /
A tá Páni przymawia / piętnastom Otrokom /

O Ruśinię od Ciemny Gwiazdy.

KTo tu lepszy / y ktora wolnieysza nátura?
Złego / od ciemny gwiazdy vkąsił Mázurá /
Wąż w nogę: zniey łakomie gdy się krwie opiie /
Wąż zdycha od posoki, Mázur przećię żyie.

Swiát.

Y to tesz niepoślednia / lub powszednia Gadká /
Co iest świat? nic inszego ieno błaznow klatká.

Do Gośćiá.

GOśćiu przy stole moim / chćey bydź dobrey woli /
Przed progiem wszytko zostaw / co ćię kolwiek boli.
Zápomniey vraz / y much / mázii iákie zgołá /
Spuść chmurę z twarzy / śiedząc v moiego stołá.
Porzuć Melancholią / bądź wesołey Cery /
Czarną żołć zostaw w domu / y zbytniość kolery.

Nieżwrotne rzeczy.

IVsz tym rzeczom názad śię trudno wroćić znowu /
Młodośći / y czásowi / Pánieństwu / y słowu /

O Smoliku.

PRzedał raz Smolik cugiem konie / Litwinowi /
Z nich ieden chramał / pięć ich / átwżdy byli zdrowi.
Skárży śię Lithwin / ow rzekł / iák ći śię nádáły /
V ciebie ieden / v mnie wszytkie sześć chramáły.

Tydźień.

SRodá / Piatek w Sierádzkim / Czwartek przy Lublinie /
A ostátek regodniá / w ktory iest Kráinie.

Grzech.

LVdźie w roskoszách grzeszyć / máią w obyczáiu /
Gdźiesz śię tesz grzech vrodźił / ieżeli nie w Ráiu.

Do IANA Semproniego.

BOday / Bodai / zá zdrowie / Janie Czáry dusisz /
Komu życząc / ná zdrowiu sam szwánkowáć muśisz

Sobie/ czy komu bárdźiey życzyß/ łátwo zgádnąć/
Toć właśnie iest pić komu/ á záś sobie prágnąć.

Do Stryiá.

NIebądź mi Stryiem/ mawiáli Rzymiánie/
Kwáśno przymuiąc ich nápominánie.
Iuß mie ty ſtrofui/ y czyń krzywdę iáwnie/
Wolę znieść/ niżli gryść ſie z tobą prawnie.

Ná Obraz Wenery.

MYm ogniem Phœbus gore/ pała Neptun w wodźie/
Y Bacchus w vtráconey niewolen ſwobodźie.
Niewolen Iowiß/ choćiaß Niebiosy kieruie/
Mars v mnie wpętách/ choć ſie w kiris zaßnuruie.

Triumph Miłośći.

KTośkolwiek ſkrzydłáſtego/ co widźiß Dźiećiuchá/
Niech ćię nieżwodźi dumna/ zwalczyć go otuchá.
Przed nim Berłá/ y Mitry/ Korony/ Buławy/
Męſtwo/ mądrość/ vboſtwo/ drży: toć triumph práwy.

Pánná.
Między 12 Znákow Zodiákn.

NA Niebieſki tá wieść Sphærze/
O Pannie w pięknym vbierze/
Wtaß gwiazdarze/ twierdzą/ áby
Miały teß tám/ bydź y Báby.
Wiem że Wniebie toß ſie dźieie/
Panny kocha/ z Bab ſię śmieie.

Lucretia Rzymſka.

ZGwałcona Lukretia/ od ciebie Tárquini/
Mſcząc ſie krzywdy/ mieczem gwałt zdrowiu
ſwemu czyni.

Zdánie Mátrony o tym.

NIema się Rzym czym szczyćić / iże Lukrecia /
Gdy ią zgwałćił Tárquini / sámá się zábiiá.
Leć ia iey nieprzyznawam / w tey mierze ták siłá /
Cnotliwa przed vczynkiem / wprzod by się zábiłá.

Zdánie Káwálerki.

NIepotrzebnie nád sobą Tyránká się stáłá /
Prozny chwały zginieniem snadź swoim fukáłá.
Bo co białey płći z mieczem? chybá zmárny pychy /
Słabe ciáło / ćielesne przystoią mu sztychy.

Do Diámânty.

POwolność ćię niezmiękczy / prosbá nieodmieni /
Sámáś pono z Kaukázu / serce masz z skrzemieni.
Czyli to z Diámentu? drogiey Kámień kupi.
Będzieß ia kozłem / że ćie krew moiá vkupi.

Nagrobek

Sâmuelowi z Skrzypny Twárdowskiemu,
Virgiliuszowi Słowiáńskiemu.

Chceß wiedźieć kto tu leży? y iákiey człek Ceny:
Gośćiu! vważ Sarmácki załobe Kámœny.
Poirzy iáko Helikon / co rzadká ná świećie /
Obchod czyni ostátni / wielkiemu Poećie /
Errato złotowłosá / y Clio pamiętna /
Wszystká zgraiá Parnáskich Pánien / kwili smętna /
On ći to nász Słowiáński Virgili dowćipny /
Máro Polski / Sámuel cny Twárdowski z Skrzypny.
Ktorego Heroiczna Muzá / iest tey Cery /
Że przeszłá Enniusze / y chlubne Homery /

Wiennc że cię zacny mężu/ nam záyrzáły Fátá/
Nie zatrze wiek pism twoich/ pámięci v świátá/
Rownie iák Parthenope/ z Máronem się pieści/
Ták Skrzypna sławna będźie z pism twych/ y powieści.

O Nimże.

HOmerá o Oyczyznę/ śiedm Możnych w Græciey/
Miast/ w niepomiárkowány są kontrouersiey.
O tobie Cny Twárdowski Słowiáńskie narody/
Ták sprzeczny między sobą niewiodą niezgody.
Wielga Polská Oyczyzná luboć się dostáłá/
Ciásna sławie twey/ niebu oddáć cię muśiáłá.

Zepsowány Swiát.

IEżeli się świát/ psuie/ wiedźieć chcećie/
Swiát ten co dawno/ ludźie źli ná świecie.

Do Chwałeckiego.

Sam się sobie dźiwuieß/ moi miły Chwałecki/
Mężne z Zbárázkich licząc okopow Wyćieczki.
Przyznam/ Herkulesowym twoie rowne dźiłá/
Wy Nieprzyiaćioł/ á was Zoná zwyćiężyłá.

Nagrobek Sobkowi Myśliwcowi.

GOśćiu widźiß tę Trąbę/ Smyczy/ y Obroże/
Tu Sobkowi grobowe dáłá źiemiá łoże.
Tu leży wychowániec myśliwy Bogini/
Strách wilkow/ śmierć zaięczy/ zgubá dźikich świni
Ale coß? Jeno zła śmierć do Herapu skoczy
Myśliwych/ niemyśliwych/ wraz do grobu tłoczy/
Záczym ćię na wydatney potrzebkę Koniußy/
Pan życzy odpoczynku wiecznego twey Dußy.
J. M. P. Stan: Krupká Przecławski Sobuśiowi F. F.

Kolendá Dobremu Przyia:

NJe śleć złotá / ni śrebrá / Bogáty mámmony /
Boś ná to iák niechćiwy / ták w to zámożony.
Leć ſerce me / wirſzow ći parę poſłáć myśli /
Wierſzow mi nieodſyłai / dobry áffekt przyśli.

Komuś.

NJe zkrewnienia pochodźi / że ćię Szwágrem zowę.
Leć żeś / co Szwágrow czyni / rzecz poſiedł ná owe.

Ná Furiatá.

Ze ztobą milcząc Siedziem / więc ſtroiſz furia /
Nie lubie mowiſz człeká / zła meláncholia.
Złwą rozmową porwoneś Bráćie Boży káźni /
Y pies tego niekąſſa / kto teſz pſá niedráźni.

Iednemu Omnigenæ Conſangui:
P, Pr.

PŁdaſz żeć Xiążę Krewny / ale niebądź plotka /
To z Mátki, Z Oycá Stryiem Kowal / Włodarz
Ciotka.

Niewczeſna Ludzkość.

RAdeś mi Bog ći zápłáć / ále każ czeládźi
Głownie w piecu wygaśić / bo mi ten Dym wádźi /
Smierci mey widzę prágnieſz / kiedy ſnie ták muſiſz /
Lub mie piwſkiem záleieſz / lub Dymem záduśiſz.

Mieyſka Ochotá.

PAnie Gośćiu / witay miły /
Do chátupki tey pochyły /

Twa się cieszy tu Osoba/
Gotow wszytkim dzielic z tobą.
Ze wszytkiey ci radem chcei/
Jeno to miey na pamięci/
Stol moi/ Rozen/ Kufel z roztem/
Twym pieczenia/ Wino kosztem.

Zwierzchny Pozor.

Do Pana Sąmśiada.

PRawdy na sercu mało/ zwierzchu kłanstwem zyiesz/
Gdy łysine peruka vkliiona kryiesz/
Ja radze/badz tak iakoś od Natury stroiny.
Niezbiega Zona łyssym/ ani łysi z Woyny.

Podobna.

DO Rossowa z Wasami/ stare to nowiny/
Teraz niewiem gdzie wam to/ nawlocza czupryny

Do Arsida.

IObie pozycz pieniedzy/ ty mi raisz Zyda/
Więcey mi sie twa rada/ niz vczynnośc przyda.

Do Zluchny.

BAs bas/ Owieczek wołaia/
Ktore taki zwyczai maia.
Jze ciche nieswawolne/
Y Barankowi powolne.
Nie ztegos ty Pani grona/
Lubo chodzisz nie bez rona/
Bo do ciebie ta iest wada/
Na Baranka staczesz rada.

O Rzędziochach.

PObładza prędko w takim domu rządy,
Gdźie - - powoźi, á wchomacie Mądy.

Smárowno.

PRáwo, y koło, oboie śię kàźi,
Owo bez złotá, á támto bez Máźi.

Stárośćie N. K. Vale.

CZyli to napis ná wielkim wyryty grobśtynie,
Dembińskiego stárosty, ná Nowym Korczynie,
Zdumiały wspomnię sobie, że mi rzekł dwie słowie,
Prędo iákoś przed śmierćią, Dayći Boże zdrowie
Więc ia teź, oddáiąc mu, ono pozdrowienie,
Dayźeć Boże Stárośto, wieczne odpocznienie.

Wuiowi od Siestrzenice.

PRozne zámysły ludzkie, Wui swey Siestrzenicy
Hymæn, y o Małżeńskiey zámysla łoźnicy,
Aż ći zla śmierć koncepty, powáryowáła,
On miał dáć vpominek, oná mu go dáłá.
Garść ziemie zápłakawszy, (ách) Wuiu kochány,
Juź z Bogiem źyi, gdy Termin wźiął ćię niespodźiány.

Napierśky Kostká ná palu.

NIewiem co to zá dźiwny Kucharz śię poiáwił,
Miásto pieczeni Kostkę, co ná rożen wpráwił.

Wesoły Wieczor.

GDy do Wozu Phàëton, záprzaga Woźniki,
Wten czás niech trzeźwy rozum, pilnuie publiki,

Gdy záś z Káro&cα w morze Hesperiyskie chyli/
Niewádźi pić/ táńcowáć/ záżyć krotofili.

Abusus Skłá Toczonego Do Lurconiego.

WYkup ty Krzyształłowe Weneckie Towáry/
Niech morduią słofirskie Tokárnie twe Czáry.
Przyczyniay długim stołom/ márnotrawny Buty/
Wskłá rozliczne vbożąc zámożyste vty/
Vmnie moy Kuflik/ prosty/ y nieryty/
Stoi ná ściupłym stole/ chędogo vmyty.
Złodźiey go nieukrádnie/ Gość łokciem potráći/
Choć go stłucze/ ochoty mey to niezámáći
Gdy stłuká/ moy stłuká twoi/ złożmy ie do kupy/
Moie nic/ twe ćie żalu nabáwią skorupy.

Nomenclaturá do vwagi Litigántom.

SĘdźia Thomász/ Podsędek Otto/ Písarz Jádam/
Co zá sekret w Jmionách/ niedáwno śię badam.
Wygram ia przez statutu spráwę/ tákim kształtem/
Bo choćiasz Rumlu niemam/ leć przychodzę z Braltem

Ná Stadło iedno.

CIęszki ná stan Szláchecki/ wieków nászych czáśie/
Mąż śie Kowálstwá vczy/ Żoná kozy páśie.

O Strzelcu bez Prochu.

KAżdy człowiek iest kłamcá/ rzekł Dawid przed wiekiem/
Zpowieśći Dawidowy/ nász Stáchnik człowiekiem.

Ná Obraz vśpionego Argusá.

TEgo ktorego Juno/ owey Krowie dáie
Strożem/ vśpiłá surmá/ setnych oczu zgráie.

Vważcie to ćiekáwi / niemaß tákiey straży /
By vpilnowáć miáłá / gdy kto na co waży.

Nâ zawod Hyppomena z Atálántą.

DOkazał Hypomenes / złotych Jábłek Fánty /
Ze przez zdrádliwy zawod / dostał Atálánty.
Tákći kozda przegráie / co chćiwa ná złoto /
Gdźie Fant w Cenie / tám pewny ßwánk / odniesieß Cnoto.

O Głuchym Kuláwy.

IAk widzę dármo / Głuchem Rochowskiego zwiemy /
Kto sie sprzecza że on głuch / sam pewnie iest niemy.

Głuchy o Kuláwym.

ZA Kuláwego máia / Piechniká Sámśiedźi /
Nie iest tak / naimniey nieznáć / gdy zá stołem śiedźi.

Prædestinatio.

Dożywotniego Postánowienia Pápágáidźie.

BOg kożdemu wiek / y stán / wyrokiem swym znáczy /
A iák on zordynuie / niebedźie ináczy /
Kogo chce mieć wspániały Xiedzem Rewerendźie /
Dármo Zony po swiećie / sobie ßukáć bendźie.
Kogo teß niechce wpoczćie mieć poważnych Xieży /
Ten dármo sobie głowe bezżeństwem ćiemięży.
Widźiałem świeży przykład / kiedy ieden Wdowiec /
Gwałtem sie teß nápierał páßey wiernych Owiec.
Y iuż mu Prælature nie vbogą dáli /
Kinał te Oblubience / á poßedł do Záli.

Głowaczowi.

TAk báią Poetowie / iże z Jowiszowy /
Vrodzona Minerwa dźiwnym płodem głowy.
Boię śie / żeby y twoi łeb ten ták rozdęty /
Brzemiennym niezostawał ze dwoigiem bliźnięty.

O Wirszách tych,

W Jerśze me w swey szczupłości / wiem nie są bez wády /
Lećie nie dla Stoikow / pisałem gromády.
Niemász w nich Logogryphow. Jeslim zprostá łátwy /
Wielkie wielkim gdźie indźi / te máłe dla Dźiátwy.

O Nichże.

MOwisz że Wirsz moi prosty / álec máłe dźiwy /
Obroć że go ná vkos / to ták będźie krzywy.

Woyná.

JAk członek párálizem martwy zárázony /
Ták Woyná mártwa bywa / kiedy przez Mámmony.

Mliwo.

Bądźmy sobie Brácia rádźi /
Ják we Młynie / coś to wádźi.
Byle posiedźieć wesoło /
Gębá iest młyn / ięzyk koło /
Gárło rzeká / Wino wodá /
A Młynarkę niech przywiodą /
Dobra myśl lepiey popłynie /
Będźie wszytko ják we Młynie.

Zołnierz y Doktor.

POBitych Nieprzyiąćioł / Zołnierz z chluby liczy /
Doktor co ich pogu b i / śiedząc społem milczy.

Goſpodarz rozſmiawſzy ſię/ tym obu zagai/
Jeden ſie z fałſzu chwali/ drugi z prawda tái.

Stan Małżeńſky.

STan Máłżenſki Zakon ieſt/ iák inſze Zákony/
Jeſzcze w Ráiu/ dla ludźi wſzech poſtánowiony/
Rok Probáciey inſze gdy Reguły maia/
Y Paweł chce/ niechay ſię ludźie doświadczáia.
Ale pewna/ by ſię ták doświadczać godźiło/
Snadźby máło Profeſzow/ w tym Zakonie było.

Dźiećię do Mátki.

ZYwot twoi Máćierzyńſki/ pierśi Mácoſzyne/
Gdy zrodźiwſzy odſadzaſz od nich/ twą Dźiećinę.

Sidłá Czártowſkie.

JAk Kruk ná brzydkie kiedy pádnie ściérwy/
Oczy wykluwáć poczyna naypierwy.
Tym ſzátan kſztałtem/ łowczy ten niegłupi/
Naprzod człowieku Duſzne oko łupi.

Ná Smierć S. K. Kánel: Koron:

KAncler Zádworne dawał zpowinności dźieie/
Rożne Quitty/ Exempty/ Gleyty/ Przywileie.
A ſam libertácyey tákiey niemogł doſtáć/
By dłużey przy vrzędźie/ ná świećie mogł zoſtáć
Dármo to; śmierć tákowy niewydáie Daty
Y tákiemu/ co władał kiedyś obá świáty.

O Tymże.

JAk wyráźnie Kośćielná Hiſtoria mieni/
Że Stephan Protomártyr/ poległ od kámieni.

Po Swiętym Stephan Kánclerz/ iest Męczennik drugi
Wszakże na Kamień vmárł / ćierpiąc go czás długi.
Jednych imion/ iednymi Męczeństwy pomárli/
Jednesz Anieli bromę w niebo im otwárli.

Herb Topor.

SZukáiąc stárożytny skąd iest Topor wźięty/
Pomnię że się nim Jozeph pieczętował Swięty.
Po nim się Chrystusowi iák po Oycu został/
A záś się po Chrystuśie/ Korycińskim dostał.

O Philonie.

NIedźiwuię że Philon zwykł kłamáć bez miáry/
Bowiem z Ruskim ięzykiem Græckiey nawykł wiáry.

Ad Criticos.

POprzestań mię Krytyku twą Censurą strászyć
Mnie day pokoi/ Wirsz możesz/ iáko chcesz wáłászyć.

Dowod Cnoty.

KTos Pánience poććiwy/ zárzucił przed Sądem/
Że się nieprzyzwoitym bawiła nierządem.
Oná ná dowod Cnoty/ ták do Sędźiow rzecze/
Przynieśćie przeták wody. Jeśli niepoćiecze.
Przez naczynie dźiuráwe/ ćienki liquor wody/
Te bendą niewinności skuteczne dowody.
Stáło się: dźiśiay niewiem/ ieżeli iey śladem/
Ktora Cnoty obroni podobnym przykłádem.

Do Polakow

PIiećie áż do zorze/ przesławni Piiacy/
(Wybacz omyłce prosz kto czytasz) Polacy.

Jakiesz wam dać Tytuły / za te potoczności /
    Jaście Graffowie nocni / Xiążęta Ciemności.

Ineluctabile Fatum.

WOł się Ociąga / iakoby rzeźnika /
    Mogł uść / y złego w Szlachtuźie Rożika.
    Wieprz na zabicie nigdy zdobra wola
    Nie idźie / kwicza drugie gdy go kola.
Aty czegobyś zwszech kosztownych rzeczy /
    Niedał / by tylko pomknion był wiek człeczy.
    Choćby do Jutra. Leć gdy kata wśiadać /
    Trudno na Moment naymnieyszy / odkładać.
Wienc iak w chorobie / tak y w Czerstwym zdrowiu /
    Mieć na tę posztę pamięć pogotowiu.
    A przetrząsnawszy na Sumnieniu złości /
    Użyć się w drogę / w drogę (ach) Wieczności.

O Mar: Ciceronie.

CIceronowi ktoś rzekł / że świadectwy swymi /
    Daleko więcey zabił ludźi / w Włoskiey źiemi.
Niż obronił wymową. To (pry) złey iest miary /
    Iże niźli wymowy / Więcey we mnie wiary.

Votum Waśniowskie.

PAcierz mowiąc ácz rzadko / iedno Piwozercá /
    Ná skruchę się zdobywa / y tak westchnie z sercá.
Składáiąc ręce wniebo. Ey Boże moy gdyby /
    Morze się odmieniło / wpiwo / ámy wryby.
Jakobyśmy rostkosznie vżywali s bie /
    Tám żyli / tám skończyli / y w tym legli grobie.

 O Ká-

O Káznodźiei

DObry ieſt Káznodźieiá / y poruſza zgołá /
Jak pocznie kazać / zaraz lud ruſzy z Kośćiołá.

Kupido

KVpidyná lub miłość / wſzytko owym Dźiećkiem
Máluią / á on dawno dźiadem Staroświeckiem.
Czyli że wſzytkie naſze ſtárzeią ſie dźieie /
Ten to iſty młodzec / im ſtárſzy młodnieie.

SS. Piotr y Páweł.

HÆretycy Piotrowe lekce ważą Klucze /
Alec ieſt y miecz Páwłow / ktory ich potłucze.
Niech go lekce ważą iże málowány /
Bo w rzku Apoſtolſkich / żywe dáie rány.

O Neronie.

NEroná wſzytkim Krolom / zá obraz wyſtáwiam /
Ni ſie dla áſſertiey tey / kogo obawiam.
Jákoſz y tego teraz życzę im Obrázu /
Ale tylko w piąći lat / iákowy był zrázu.

Do Roſpráwniśiá.

TRudna rzecz mieć ćie mądrym / choćbyś ſie chćiał ſpadáć.
Leć głupim mogłbyś niebydź / gdybyś niechćiał gadáć.

O Aſtrologu

AStrolog gwiazdy licząc / iáko ktora błyśnie /
A tu go pod Koláná / kożieł rogiem trykśnie.
Jákoż on koźiorożca. Widźieć miał ná Niebie /
Kiedy proſtego kozłá / ślepy podle śiebie.

Sroká.

SRoká gwárzy / ktorey się ożywa w Opoce
Echo / to wyrażáiąc / co owá bełkoce.
Niedziw że ględá w gwárze náśláduie Sroká /
Gdy w gwárze náśláduie / y Sroki Opoká /

O Złodzieiu.

MAła zdobycz Złodzieiá ktora vżyć prágnie /
Ná cudze dobro ważąc sám swe zdrowie krádnie.

S. Mária Mágdálená.

TRzykroć / czterykroć ná dzień / Mágdálená Swiętá /
Od Anielskich rąk zyiąc / w niebo byłá wźięta.
Jákże po śmierći tráfić / niemiáłá w te Wrotá /
Drogę do nich ták dobrze / wiedząc zá żywotá.

Dźiećięćiu Zmárłemu.

JAśinku moi Máleńki moy nadobniuśieńki /
Cákli prendo z Kolebki / śpieszyś do trunienki /
Nie złośći to / miłośći / lecz dźiło bez máłá /
Ciebie śię pono Bábsko śmierć rozmiłowáłá.

To Piekna.

JEden idąc przed Zydem kiedy Czapkę zdeymie.
Towárzysz ten postępek / snadź z Disgustem przymie /
Ná co ow rzecze / tym się nieturbuiąc wstydem /
Jam dziś Czapkę / tyś wczora kontusz zdiął / przed Zydem.

Potrzebne Requisitá.

POwiádáią przy śmierći. Ze Jeleń / łzy leie /
Zás Łabędź vmieráiąc / wdźięczny Pæan pieie.

Oboie to pobożny przy śmierci człek miewa /
Z skruchy płacze że grzeszył / a z nádźieie śpiewa.

Stroy.

NIe dorzeczy ná miśie / zgniła gruszká drogi /
V czapki Krawitny / Báranie wyłogi.

O Pawiu.

PAw ogień gdy obaczy záraz wrzeszczy. Záczem
Ná Wieży on Krakowski mogłby być Trebáczem.

Toć to iest.

BOgáty záwsze ná Czći / vbogi ná stypie /
Kto ma pieprzu dostátek w iárzynę go sypie.

Niepochybna.

KTo zbytecznie hoduie / iák missá ná miśie
Bywała; ták záś potym Zapis ná zapiśie.

Zegar.

ACzći ia w prawdźie Zegárow niegánię /
Ktore nam czynią czásow rozmierzánie /
Jednák ten chwalę naibárdźiey porządek /
Gdźie do obiádu / Zegárem żołądek.

Smierć w Zapusty z Sarbiewskiego.

SMierć w trzy dni Bacchusowe / gdy Miessopustniki /
Szaleiące obaczy / wmiesza się w ich szyki.
Tey gdy młodźik pijany sprzećiwi się / skrutnie /
Nań się Jędzą obaczy / y kossą łeb vtnie /
Poskromcie radzę Młodźi swoie melabiję /
Ktoż wie ? ieżliże z wászych śmierć kuflow niepiie.

Smierć

Smierć od ledáczego.

PAtrzay iák śmierći ledá może być przyczyná/
Jeden ſłyſę w Kieliſzku wypił muchę winá.
Zátym ſie zákaſławßy/ nagle wytchnał Duchá/
Pátrzayże że y chłopá może zábić Muchá.

Do ✠ Tyny.

BVrßtyn ma przymiot z natury wiádomy/
Iże do siebie ćiagnie źdźiebło ſłomy.
Teć to ma władza twarz twoiá kryiomo.
Tyś to Burßtynem Pánno/ á iam ſłoma.

Firmum Propoſitum.

KOndi záczęta ſpráwę niech ćię nieuwodźi
Trudnośc: bo co rok nieda/ ieden dźień nágrodźi.

Iáłmużná Nieſczyra.

VSłyßy raz Porádos, że Dźiad w kruchćie woła/
Zá Duße Oycá/ Sioſtry/ Mniemáiac że zdołá.
Swey żebrak obietnicy; Jáko trzoſá rußy/
Zápłaćę. Podus wßytkich/ co do iedney dußy.

Hetmáńſka Smierć.

I. W. I. M. P. Mar: Kálinowſkiego Het: Pol:

Imperatorem decet ſtándo mori.

PEdźiał Hetman/ Hetmánom vmieráć przyſtoi/
Stoiac/ Káwaleriey w ſámym czele ſwoi.
Jákoß by on nierownie/ twoi poſtępek chwalił/
Gdyś legßy trupem/ drogę Pohańcom záwálił.

Skąpemu.

MUß ſie dobrze/ á ſkneras phlegmátyku ſtáry/
Trzeba byc odebráło/ ſzczeście dáne dáry.

O Nierozgárnionym.

OCiec iego żył z Páńſtá/ y Oyczyźnie ſłużył/
On z tego nic oboygá/ ieſzcze ſie podłużył.

O Chorązym.

LUb w Formie/ lub zá ſtołem/ przodkuie Chorąży/
Przodkowáć gdy ná Woynę nigdy nienádąży.
Niemieycie zá złe/ ták go fortuná mieć chciáłá/
Złotu go/ nie Chorągwi/ vrzędnikiem dáłá.

Stroyno.

I w Niedźielę y w Piątek/ ná báńkiet y w pole/
Záwſze widzę ná tobie/ á iedne Sobole.
Ják ich wdźiać niezdeymuie/ áże ich dokończy/
W nich on záwſze dla ſtroiu/ w nich miáſto Opończy.

Do Importunſkiego.

GDźię ćie lub ſpotkam lubo teſz miiam
Prośiſz/ y łáieſz/ ſtroiac Furiam.
Ześ w niepámięći odemnie miány/
Niedáwſzyć Xiąſzki świeżo wydány.
Wnidź do bogáty Schedlá Komory/
Aſz mie tám znaidźieſz miedzy Autory.
Gdźieć pedzą ſekret/ wſzytkim nietáyny/
Com niebył dáyny/ ieſtem przedáyny.

O Łyſſy Gorze.

Gdzie Klaſztor S. Krzyżá.

LAs ten/ co Łyſą gorę/ opáſał do koła/
Kto vważy: Cudem ieſt od Nátury zgoła/
Jáko bowiem Monárchow/ Gwárdiie ich ſtrzegą/
Ták te Láſſy/ Zywotá Drzewá/ nieodbiegą.
Ale máiąc w ſrod ſiebie/ drogie Depozyty/
Przy nich co dźiennie Szylwącht dźierżą známienity.
Wienc zá tę odpráwioną vſługę ſtátecznie/
Przy krzyżu triumphowáć bendą drzewá wiecznie.
Et exultabunt omnia ligna Siluarum.

O Grobie Przodkow ſwoich támze.

NAypewnieyſze dźiedźictwo/ nieſtrácone włośći/
Grob ten ſobie buduiąc/ y ſwey potomnośći.
Thomáſz Sárná z Kochowá/ prágnął by po blizu/
vnog IEZVSA leżał; tuſz przy iego Krzyżu/
vſtępui Mágdálino/ vſtępui nam Cugu/
Ze przy tych nogách leżąc/ wypłácim ſie z długu.

Łgarze.

TEn młodą Zonę Bábą/ on dźiećiećiem ſtárą/
Zowią: łgarze ſą obá/ nieiednáka miárá.
Z młody Bábá bydź może/ iák iey doimą látá/
Z Báby dźiećię nie bendźie/ do ſkończenia świátá.

Wákátie zá Studentámi.

Juſz że tyſz Profeſſorze poprzeſtań Cetryczny/
Moleſtiey z Vczniámi twemi vſtáwiczny.
Bowiem tá trzodá dawno Siriuſz poczuła/
Z bokow im przypieka/ dobrze Kanikuła.

Doyrzáłe iuż po sádách frukty / skubią ptacy /
A mizerni wzámknieniu / dotychczas są Zacy /
Rospuść trzody / nietrzymai / dłuży tey hołoty /
Ktora nawięcy wnie / gdy skacze przez płoty.

O Sobie.

DO Wirszow przy Węgrzynie miewam Wenę kaczą
Powachać / bárdzi kuftenr / niźli Piżmem ktáca.

Dźiećię P. IEZUS.

ZAwże Dźiatki miluchne y łaskawe bośie /
Gdy IEZVS nam / w ten czás by trzeba to wprośie.

Pożáłowánie Przyiaćielskie.

Do I. M. P. Stanisł: Kázimierskiego Dob. Comp.

BAnkietow / pośiedzenia / Zártow / Polityki /
Bontempo / y zalotow / y szerze powiki /
Pomagałeś ieśli kto Bráćie Stanisławie
Won czás / kiedy Wenera mieszkáła w Sczeniawie.
Bá zgoła coś wźiął w ręke / wszytkoś dźielnie chlustał /
Aześ widzą ná koniec / zátaky też vstał.
Coż czynić? lata winny / y obrotne Niebá /
Gdyś rzemiosła nailepiey náwykł / przestáć trzebá.

O Páphnucym.

PRzydáie czułych strożow / Páphnucemu Zoná /
Ponoć / nie on ia poiał / ále iego oná.

Ptaki do lástrząbá.

NJewolnikiem myśliwych / ten rozboinik Ptászy /
Siłe nábił nie sobie / Zdraycá zgráie nászy.

Burká do Czerkiessow.

DO tym iuż ceny Burká przyszłá / że możećie
Bráć mie zimie dla ćiepła / á dla chłodu lećie.

Czárá.

LVbo Auszpurskim dźiełem / mistrz mie doskonáły /
Wystawił Archiczara; w ten pozor wspaniáły.
Większa iednak pochwałe / ztąd ia miewam swoie /
Kto mi áż do dná záyrzy / káżdego vpoie.

O Phorbássie.

NIe ták wiele ćiekáwy Ogar / boru zmierzy /
Jáko Phorbás bánkietu / śledząc y wieczerzy.
Nabożna rzecz / wlot idźie gdźie odpust w Kośćiele /
Rozmáwia w Formie z tymi co śiedzą ná czele.
Poydźie y do Sukiennic / ná Rátusz / do Grodu /
Ná Kleparz / ná Káźimierz / nieżáłuie chodu.
Stoi kto pod Jászczurká / álbo pod Báránÿ /
Szedszy tám / iakby sie znał / konuersuie z Pány.
Trafiali też v Smidá / y zá zdrowie piia /
Wnet sie y z tą Rubácha / pozna Kompánia.
A coż zacz? Pisz ty listy / y posyłái sługi /
Co gość Phorbás / co prosić nieda sie czás długi.

Słoniowe Ząbki.

VDźwignął Milo ćielca / viawszy go w zęby /
Vniosłá y tá Słonia / záyrzec iey do gęby.

Stoł.

W borum sie ia vrodźił / teraz choć nie w leśie /
Jestem; przecię Zwierzyne co żywo mi nieśie.

Gośćie.

Kvinowſki / z Weſołowſkim / w domu moim goſzcza /
Sáme świadcza imiona / że nierádźi poſzcza.
Wienc nie phlegmátycznego dla bieśiady ludá /
Staw beczkę ná Kaminie / á niech przyydźie Dudá.

Do Theophile.

MIłośćiwym mie Pánemeś názwáłá /
Tośieńku / choćieś mie nieſprobowáłá.
Doświadcz / obaczyſz / nád Tytuł Xiażęcy /
W Miłośći bendźieſz przyznawáć mi więcy.

O Odmienności.

WIátr / Dym / mgłá / Wodá / bywſzy w lot ućiecze /
Ták Białogłowſkie słowo / gdy ie rzecze /

Pyſznemu.

PYſzny / ma się zá Páná / nośi hárdo głowkę /
Ale niemieć mu zá złe / przynoſzę wymowkę.
Z ſtarego rodu idźie / ſtad się Pánem zowie /
Bo ktoryſz rod ieſt ſtárſzy? Jako ſa Błaznowie.

Dzwon.

DZwonnik / chłop; y żak máły / ſercá mego ſzyia /
W rozdętego káłduná / wſtáwnie brzeg biia.
Leć tę kárę bydź słuſzna / muſzę przyznáć zgołá /
Sam nie idę / dáiac znáć / inſzym do Kośćiołá.

Sekret.

PIgułki nierozgryźui / Zony niedrażń Bráćie /
Zoboygá niepochybna / gorzkość przydźie ná ćię.

P. Marcinowi Wioliście.

W Małżeństwie mowisz rozkosz/ lecz ty możesz przysiądz/
Że iedna kropla miodu/ ále żołci tysiąc.

Rádá do Iostá.

POrádzę Joście/ dla lepszego szynku/
Nie wisniec wieszay/ nie wiechę ku Rynku.
Żeby takowe/ widząc kropidło/
Prágnące prędzey mogłes zwabić bydło.
Masz Curkę gładką; więc się niech vstroi/
Y tá Helena w oknie pátrząc stoi.
Nie Orpheu Lutnią/ nie Amphion dzingą/
Ani przestawna Merkury syryngą.
Cáki Wab dáie: iáko gdy podwikę
Widząc/ ná tę Młodź/ bieży Polityke.
By też Kutnárskie/ nieprzyiemne było/
Co żywo bendźie/ iák ná sledźiá piło.

Ná zdolnego Zebraká.

Młodyś/ zdrowyś/ á żebrzesz/ iák po Cerze twoi
Znáć/ y by nie lenistwo robotáć przystoi.
Mowisz trudny dorobek/ ále to są plotki/
Zdrowe ręce/ dobre to v niegnuśnych Kmiotki.

O Vrwâch.

TAk się ná się Hultáie/ srodze powaśnili/
Czyliż iuż Cyrulika sobie zámowili?

Roza.

PAtrz iáko śliczna roża/ á nie iest bez wády/
Zniey Pszczołki miod zbieraią/ zniey páiący iády.

Dwor do Młodźieńcow.

Młodźi / żeńćie śię / maćie w Francymerze moiem
Iák w Száydaku. R. By niebył świsc / tego śię boiem.

Dworskim.

KRotkie Rymy Dworzánom / A wszák ten tryb Dwory
Máią / że krotkie słowá; lubią y perory.

Ná Herb Pilâwę.

IEst Krzyż / są y pułtorá / są dwá / ták w Koronnych
Klinotách / iáko widźieć / y w Herbách postronnych /
Czem pułtrzećią w Piláwie? mniemam z tey przyczyny /
Że o Krzyż Páński czyni / więcey niż kto iny.

Resolutia śiłę może.

ZJiechał śię Mázur z Niemcem / wćiásny bárdzo drodze /
Wára zdrogi / ofuknie Niemcá / Mázur srodze.
Vstępuyże Pludráku / bo poznasz podkánie /
Y co wczorá drugiemu / wnet śię tobie stánie.
Spyta Niemiec zstapiwszy / bo o sobie zwątpił /
Co tákiego? byś niecnota / żebym ći był zstąpił.
Iuż że teraz Pan Hánus / niechay bądźie Quitá /
Gotowy Fryd / gdy tráfi / serdyt ná serdytá.

Beatus qui tenet.

NJepożycze / nie wierzę / żadnym obyczáiem /
Wolę bydź záwsze Dźierżkiem / niżeli Czekáiem.

Niedoszłemu Iur: Conf:

Chociesz stáry Comparens / á wżdy od lat tylu /
Poiąłes Iurá / iáko Ogar wody z Nilu.

Nie z każdego Żaká Xiądz / y z drzewna Merkury /
Kowal rozumu nieda / gdy go páß z nátury.

Wypráwá.

Szálonemu Aktor z Szeklem / dał piękne siedzenie /
Ktore mu gárść dukłonow / wsypał do kieszenie.
Gdźieś ſię to wypráwuia: ia wiedźieć nie mogę /
Krom do piekłá / gdy mu ſię złożyli ná drogę.

Rádá.

KToby chćiał dobrze vmrzeć / niech często vmiera /
Kto w piekle niebyć / niechay do piekłá záziera.

Nie mierzą chłopá w Korzec.

VLiſſes Polyphemá / ćięßko oſzkárádźił /
Y Dawid Goliathá / z swoiey proce zgłádźił.
Guzy pobrał / wielkiego pokoná Cyklopá /
Ztąd mowią / że niemierzą nigdy w korzec chłopá.

Ná Obraz.

I. M. P. Jana Kochowſkiego Podſed: Sándom: S.I.K.M.

GOśćiu / Obraz ten ktory widźiß málowány /
Oćiec to / IAN Z KOCHOWA, ieſt moy vkochány.
Podſędek Sendomirſki / gdy iáko człek ſkáźie
Smierći podległ / pámięć swą zoſtáwił w Obráźie.
Powierzchowny poſtáći: Lecz Cnoty y myśli
Poczćiwy / żaden godnie pędzel nieodryśli.

Ná Herb Sreniáwę.

NIl zbożom płenność dáie / Páktol ma Nurt złoty /
Przechodźi ie Sreniáwá / sámożyſta w Cnoty.

W Nilu wody / w Paktolu złotá sie przebierze /
Sreniáwá złota Cnota / záwsze stoi wmierze.

Do Dźiewki.

PIrzchliwa Dźiewko / kto ćie chce spráwowáć /
Wolno po izbie z toba potáńcowáć.
Leć nie to sztuká / wypráwiáć Gailárdy /
Do Cytherei pod sáni Belloárdy.
Nichem wysypány / Gdźie iesli wytrzymasz /
Potrzebe wygrasz / y Więźnia poimasz.

Skępstwo y rozrzutność.

Zły sknerá / brzydki chćiwiec / co zgłodu vmiera /
Zły vtrátnik / bo prędko rosprosży / roztyra.
Ktosz lepszy? kto sie miáry trzyma záwsze z Kotkiem /
Nie ścisłá / ani ćiska / ale idźie srodkiem.

Do Doktorá.

MOwisz Doktorze Wino / czyni w zdrowiu szkode /
A przećię widze wolisz Wino / niźli Wode.

Corruptia.

CO to iest Korrumpowáć Sędźiow? iest to psowáć
Práwdá / ze komu psowáć / sobie nápráwowáć.

Zá Bacchusem.

NIe iest grzech podpić sobie / madrym y vczonym /
A wszák Bacchus / Minerwie / był brátem rodzonym?
Jednego Oycá dźieci / gdysz sie z Jowiszowy
On ledzwie vlagł / madra Minerwá zás z głowy.
Ztad w Cerwelách Koncepty / Bacchus czyni ostre /
Jeno gdy zbytnie / Dźiwak / rad wygánia Siostre.

O Wo-

O Wole Betlemſkim.

ZGrzeſzył Woł/ co vczynił gwałt piękny Europie/
Zgłádźił zbrodźień/ ten co był/ w Betleemſkiey ſzopie.

Do Przyiaćielá.

ZEć vmárłá poććiwa Zoná/ nietroſcz głowy
Złoteli? Zelázneli? przećię to/ okowy.

Sekret ná nieſtárzenie ſie.

IVſz teraz mni potrzebna ſztuká/ twá Pelopie/
Ktorys pozbył ſtárośći/ przewárzon w vkropie.
Znaydźiemy odmłodnienia inſzą teraz modę/
Peruką głowę nákryć/ á ogolić brodę.

Do Stryiá.

NIeodkłáday do iutrá/ dźiś żyi Stryiu ſłuſznie/
Młody może/ ſtáremu trzeba vmrzeć duſznie.
To maſz czynić/ dźiś vczyń/ pokoś ieſt ná woli/
Potym/ ktoſz wie/ czy czynić/ choćbyś chćiał pozwoli.
Wierz mi/ niemądrych dźiło/ do iutrá odkłádáć/
Czyń dźiś/ co iutro ma bydź Bog niekaże badáć.

Do Wielm: I. M. P. Olesnickiego Podkom: Send.

ZVrodzenia/ y z Cnoty/ á ktoſz może ſporzy/
Chwalony bydź z Polakow/ nád ćię Podkomorzy.
Twe Debno ſtárożytne/ iedną miárą chodźi/
Nigdy Kátylin/ áni Apicych nierodźi
Ależ to od Furtony/ znáczne mieć Prádźiády/
To dar ieſt/ ná vmyśle bydź krom wſzelkiey wády.
Ktoſz Oyczyźnie ochotni/ rad ſłużył nád ćiebie?
Kto prędzy Przyiaćiołom/ ſtánął w ich potrzebie.

Swiadkiem Seymy/ Obozy/ y publiczne ziazdy/
Na ktorych cie przytomnym/ widział z Braci każdy.
Aleśmy cie y Muzom/ tak chutnym widzieli/
Jakobyście na wieki/ ślub z soba brać mieli.

Kto Fortunat.

MOwia że w wielkim szcześciu ten opływa/
Kto na cie patrza Damo vrodziwa/
Szcześliwszy kogo ten Fawor potyka/
Że sie do ciebie/ zbliżywszy przymyka.
Nayszcześliwszy ten/ co choćby mogł Pani/
Dostać cie/ miłość serca mu niezrani.

Do Gospodyniey.

NIedobrze tak Gospodze/ iayca gotniecie/
Kiedy ie wrzacym nagle/ vkropem leiecie.
Skorupa sie popada/ czemuż war niewadzi?
Boie sie/ że y zołtek aż na wirzch wysadzi.

Lelowski Nektar.

DO Lelowa/ od rożnych na targ Zboże chodzi/
Za co y groszem wielom/ y piwem dogodzi.
Co kiedy sie podstoi/ do tey przydzie chluby/
Że przechodzi Falerny Maszyk y Cecuby.

O Leguleiuszu.

FVka na mie ten isty/ w Trybunalski sieni/
Ja mu tesz Fige zszedszy/ pokaze wkieszeni.

Vrodzony Polak.

S. STANISŁAW Biskup y Męczennik.

pOlak rzeczon od pola/ y powinna blisko/
Rzecz sie trzymać/ iako brzmi/ iey własne nazwisko.

Swięty Prałacie w polu/ ty się vrodźiwszy
Niewiem/ ieżli nád ćiebie/ był Polak prawdźiwszy.

O Præsumenćie.

MVśi mu káżdy przyznáć/ że go grzecznym chćiáłá/
Náturá mieć/ gdy znáczne/ ták przymioty dáłá.
Leć pychá/ tę do śiebie grzeczność widząc káźi/
Ják gdy kosztowną suknią/ vmáże kto w máźi.

Do Toporá.

STárożytny Toporze/ á coż śię to dźieie?
Że teraz blatu twego/ ták poler/ rdzewieie.
Toporzysko czerw ztoczył/ ostrze przytępiáło/
Y oney twoiey dawney wspániáłośći máło,

Rz. Topor.

IAko wszytko zá láty/ y Fortuná chodźi/
Mieśiąc dźiś w pełni bywa/ iutro śię odmłodźi.
Niedźiw że teraz dawnych/ ozdob mi vbywa/
Gdy niecnotá płatnieysza/ niżli Cnotá bywa.

Zkrewnienie.

Do I. M. P. WŁADYSŁAWA WILCZKOWSKIEGO
Stárosty Wiszeńskiego Porucznika Husár.

NIe ze krwie/ áni z Ciáłá/ nie z przysposobienia/
Leć zprzypadku/ z tobą mi przyszło do zkrewnienia.
Moy Zacny Poruczniku/ w Gnieźnińskiej potrzebie/
Gdy y mnie postrzelono ćiężko/ oraz ćiebie.
Dwiemá kulmi szkodliwie. Gdyśmy śię leczeli/
Cyrulik rzekł/ iák śię dźiś ći obá skrewnili.

Nagrobek
I. M. P. Goszczyminskiemu Tow: Husárskiemu.

Tá Goszczyminſki lezy przyſuty Mogiłá/
Zálecon y vrodą y waleczną śiłą.
Ktore kiedy Atropos przymioty widźiáłá/
Wpięknym y mężnym oraz zákocháć muśiáłá.
Ztąd dárſkiego Jonaká/ zazdroſcząc świátu/
Do podźiemnego z ſobą wźięłá go wárſztátu.
Romnß záiádła Xieni/ w okrucieńſtwie złozy/
Gdy ſie nád ſobie lubym y w miłośći ſrozy.

Cortezz,

Gládkać oná/ leć ſpetne inſze ma przymioty/
Niżli vrody/ więcy trzebá było Cnoty.

Excuzá.

Pokdaß ze Fráßki moie/ zá pięniądz nie ſtoią/
Romnß ſie vdáć mogą/ tą ſzupłośćią ſwoią
Wybacz? ty wielki możeß creowáć Gigánty
My máli/ drobne fráßki/ y mniey ważne fánty.

Dáremna.

JAk wiátr mierzyć/ czás gonić/ groch ná śćiánę miotáć
Prożnąż ták oto/ co ſie niewroći/ kłopotáć.

Lex ſumptuária.

CHłopes/ á w Ryśiách chodźiß; to przyſłowiem onem
Zágádną ćię; iże to pies/ z Ryśim ogonem.

O Pochlebcách.

CO to ſłowá cukrnie/ co poſtáwę ſtroi/
Nietylko mleko z ſercá/ leć máſło wydoi.

Przeſtrzegam/ Arſzenniku/ v tych pełne ſłowka/
Oſtrożnie ſtąpai/ w nich ſie tai ſámołowká.

Rzadko ináczy.

CHłop wielki/ rzadko mądry/ á Phlegmátyk ſzodry/
Máły pokorny/ á záś Háyduk/ y Flis dobry.
Bo czytai kálendarze/ czytai Rubricele/
A wiem świętych Háydukow/ nienáliczyſz wiele.

Do Ægiſtá Bonzártá.

Z Pánem ſie niekonſzáfftui/ áni żártui z Pánią/
Boć Ægiśćie tákowe żárty/ kiedyś zgánią.
Złe z Pánem społkowanie/ átoż Jmćia śmieſzek/
Gdyć lubo grzbiet opiorą/ lub odporą mieſzek.

Omyłká.

CHłop/ co miał rzec Akcizá/ potchnawſzy ſie w mowie
Rzekł/ occiſá nas gnębi/ Mościwi Pánowie.
Omyłká w ſłowie byłá/ leć rzeczą popráwił/
Gdy ſkutek/ ták ćięſzkiego podátku/ obiáwił.

Podobna.

CHłop Studentá w Krákowie pytáiąc potyká?
Nieznaſzże ty náſzego/ Mátys/ Mátys/ Cyká.

O Mätthuſzu.

MAtthuſz ſie wádźi/ odwieść niemogą Mátthuſzá/
Vcho mu vtną/ álić odwiodą Málchuſzá.

Reſpons Regi Cæcorum.

WJdząc ktoś záſtáwione ſtoły/ áże z zbytkiem/
Pedźiał/ że vtrátnictwo/ ieſt wyſtępkiem brzydkiem.

Gospodarz rzekł / większe ia dźiś widzę po tobie /
Jednookis / á szukasz okular ná obie.

Interrogatorium.

STáraś / á czemuż wolisz młodego niż Stárcá ;
R. Nowszy pokrywki trzebá / do stárego gárcá.

Do Myśliwego B. F.

SCzuiesz widzę Záiące / Dźiká / Sárnę / Wilká /
A dłużysz się w tysiące Przedałeś wśi kilká /
Strzeż się / bo wnidźiesz wzárty Ják przypowieść oná /
Nowego iegoż chárty / Ziádły Actæoná.

O Cyrulikách.

BAlwierze nowey ludźie Polytyki /
Chowáią w klatkách Kánárki / Czyzyki.
Wienc mi śpiewáią iego Kánárkowie /
A mnie Bálwierczyk / drze brzytwą po głowie.
O ten pisk ptászy (słuchay) mni ia stoię /
A niech mam ná źbie / spełná skorę moię.
Ják wezmę Obuch / prendko bendźiesz wiedźiał
Czułemli ? czylim wzáchwyceniu śiedźiał ?

Nagrobek Pánu Szeligowskiemu.

TV Szeligowski leży / co włeb sobie strzelił /
Z trásunku / czy vmyślnie / gdy sobie podchmielił.
Czem podkáłá nieszczesna tá śmierć / nieboraká ?
Ze bez spowiedźi zchodźi / zabity zpułhaká.
Niewiem ia / onli srogim był zaboycą śiebie ?
Ná Zonę to / co żywo kłádło po pogrzebie.
Pánie badź mu miłośćiw / á ieśli od Zony
Poległ / niebroń mu prosim Męczenskiey korony.

O Mácchi-

O Mácchiáwelu Flor: Scri:

ARpin vczy wymowy / á záſie Stágiery /
Pełne Philoſophiczny mądrości Pápiery.
Juſtynian z pożytkiem / wpráwie biegłych ćwiczy /
Gálen / złoto od chorych zá recepty liczy /
Proſtakiem iednák / kto z tych Diſcipułow wiela /
Wſzkole choć raz niebędźie / v Mácchiáuelá.

Kámień do Brátá.

DEucalion z kámieni / ſłyſze ludźi tworzył /
A ćiebie Bráćie Kámień / ledwo nieumorzył.

Ma ſtrách nogi.

MIłość / á ſtrách / iák widzę wiedney sforze chodźi /
Rączo Gálánt do Dámy / tchorz z woyny vchodźi.
Gdy widzę nieiednego / v onych Piláwiec /
On co przedtym legáwiec / dźiś ſie ſtał Latáwiec.

Do I. M. P. Pálczowſkiego pod piorem.

NIewiem / iáko ſie zgodźi / twoi ſtátek / z nieſtátkiem /
Głowá pod piormi lekka / żołowiánym zadkiem.
Lepiey niechay ſwoiego wiek ſtátku przeſtrzegá /
Nieták pod piorem chodźi / iáko w pierzu lega.

O Káſztellanie.

NIedał ſobie o śmierći / żadney czynić wzmiánki / (ſzránki.
Káſztellan / w naimnieyſze źnią niechcąc wchodźić
Jedną rázą pytam ſie gdźie ieſt / á iuż po nim /
Niemyślił on o śmierći / ále oná o nim.

Defecty.

SZpetne to ſą defekty / niechwalne przymioty /
Ják ſtárość przez mądrości / ták młodość bez Cnoty.

Rostropność bez vczynku / pychá bez intraty /
Intratá bez czći / Páństwo bez sług y bez száty.
Szláchectwo przez Rycerstwá / Krolestwo bez rzadu /
Miásto bez praw / á práwo bez skutku / y Sadu.
Pánná bez wstydu / żywot bezczći / y zgody /
Przydam iednę; y to błąd / gdy bez winá Gody.

Komuś Boże day zdrowie.

KRáwiec Szláchćicem został; coż tu zátym idźie /
To / że nam sámym sobie / Nádrági szyć przyidźie.

Boday nie táK.

BAnkret / á Bánkiet / máło rożne słowo /
A wszákże z tego / pochodźi teź owo.

Date & dabitur vobis.

V Práwá nie kto mowi gládko / leć kto dawa /
Prendzy skutkiem / niżeli státutem wygrawa.
O rzadkim dźiśiay nierzec / przysłowia vrzędźie /
Day bendźieć dano / vczyń / vczynionoć będźie.

Do Dłużniká.

MOwisz / boday był zábit / kto dźiś płáći długi /
Y ia mowię / boday ten kto pożycza drugi.

Sic vos non vobis.

PTacy Figow nieszczepia / já przećię ie zobia /
Ták Zołdacy chleb iedzą / chociász nań nierobia.

Incongruens.

PAnnom śie ia niedźiwuię /
Ze od nich perfumy czuię.

Ani Damom / y Doktorzy /
Musza / zły wiatr daia chorzy.
Ale komus / bardźi z Pismem
Przystałoby / niżli z Pizmem.
Z Aquinasowym czernidłem /
Niżeli z Weneckim mydłem.

Niezgodni Bracia.

KAim sie z Ablem wadźi / lub mieli świat cały /
Bo zły Brat / niechciał by świat / szedł był na dwa dźiały
Wienc im było powiedźieć / iże sa dwa światy /
By y dźiesieć / mało to / kiedy na złe Braty.

Zegarek Caroli V. Imper.

CHwałe Pierzćień / choćiasz w nim niebył drogi kamień /
Procz Zegarek / z inderem / a to pismo na niem.
Godźina biie / słońca niepatrzay Zachodu /
Ktoś wie / czy nieostatnia twego periodu?
Jak Dźiatki / tak y Dźiadki / maca śmierć po karku /
Niepytaiac / ktorali bendźie na Zegarku.

Patres nostri comederunt vuam acerbam, & filiorum dentes obstupescunt.

IADAM iakby rzekł / iadam / IEWA iakby iewa /
Jedliście / y ziedliście Jabłko ono zdrzewa.
Zakazany (ach) Owoc niepostał vGeby /
Naszey / iednak od niego / trętwieia nam zeby.

Processy Prawne.

PRoceß od Procesśiey / pono sie nazywa /
Wßytko do koła chodźy / człek co sie pożywa.

Odpowiedź Straſz: Bohátyrowi.

W Przyiaćielſkim bontempo / śiedźiáły Mátrony /
Siedźiał teſz z niemi / ieden Migdał niełupiony.
Przy ktorych Meluzynách / Kompánia oná /
Przywołáłá z Wiolą ſobie Amphioná.
A więc w trele co chyſzy / y racze obroty /
Drudzy coś w vcho ſzepcą / ći pełnią zochoty.
Ow śiedźi. Dámá rzecze: Zábáwić ſię táńcem.
Nienowiná mnie (práwi) pod Káwaller-ſzáńcem
Toruńſkim / záwárſzy ſię w żeláznym Kiryśie /
Nieprzyiaćielſkie głowy / przynośić ná miśie.
W ten czás ſkaczę / gdy w trąby vderzą ná Lármo /
Przy Dudách nieprzywykłem / vwiiáć ſię dármo.
Dámá ná to. Baczę ia to rzeczą prawdźiwą /
Leć by trzebá U. Mći nápuśćić Oliwą.
Lub dla præſerwátywy / tronem wyſmárowáć /
By z Kynſztunkiem W. Mći / rdzá niemogłá pſowáć.
A potym wſzafę wſtáwić / przez ten czás ſpokoyny /
Ták rdzą nieſkáżonego / wymowáć dla Woyny.

O Milczącym.

Zk milczy cáły obiad / że milczy w wieczerzą /
Aby on miał ćichym bydź / niech temu niewierzą.
Bo kto że ieſt koſztowne milczenie / potrząſa /
Niech wie / że niebeśpieczni Pies / gdy milczkiem kąſa.

Dworzánki I. P. Gawińſkiego.

Y Ty Janie zá Janem / pieknie ſzedłeś w ſzránki /
Polſkim Rymem wydawſzy / zá fráſzki / Dworzánki.
Aleć widzę Dworzánki / twe Cerę zmieniły /
Gdy od piorá do krety / ćiebie przećiągnęły.

Znákomitość.

W Oczuześ / ná głowie száfran / łyssy / kuternogá /
Jeżeli w nim krzyszyná Cnoty / cud to iest od Bogá.

Do Amádury.

DRą sie do ciebie oczy / choć przez stoł szeroko /
Gdzieszby można zbliżywszy / záyrzeć oko w oko.

Iednemu w wytártey Fereziey z pogryźionym od Moli kołnierzem.

MAmmonę widzę karzesz / Námmertyńska Wieża /
Gdy zá dziesiąćią kluczow / w skrzyniach worki leżą.
Poprzestań sukien chowáć / y z Monetą wćieśni /
Bo źle Ryśiom z molámi / á pieniądzom w pleśni.

O Káwierowskim.

POrwał w łeb Káwirowski / y bálwierz mu rzecze /
Złe Bráćie / kość przećięta / mozgći że łbá ćiecze.
On z żalem / iákoć sie go teraz przysporzyło /
A gdym sie wádźić pocżał / w głowie go nie było.

Waśniow.

DArmo to Zoil mowi zazdrośćiwy /
Jżeby Waśniow / nász miał bydź waśniwy.
Gorzałká waśni / gdy we łbie zámáći /
Co w ten czás zmysłu / Szwágier szwágrá tráći.

Stárożeniowi.

OSmdźieśiąt lat z Metryki / y w brodźie śiwizná /
Zła to ná młodą Zonkę / Pánie N. dźiczyzná.

Aphorism Seymikowy.

KIedy przy kim / ták mnoga kupá Bráci / stawa
Czy niewczoráiszysz Bánkiet / tych Przyiaciol dawa?
Mágnes ciagnie Zelázo / podobnym tu czynem /
Ciagna zá soba ludźi / ochota y winem.

O Wichrośiu.

MOwisz ze guzá dostał / ále ia po dłuzy
Pátrzac / widze / iże to petlice nie guzy.

O Tytułách.

PAnowie co sie ná Wśiách / niemálac ich mienia /
Właśnie rożen trzymáia / kto inszy pieczenia.

Appendix.

KTo stára Zone poimie / á rad kruszki iada /
Co zá smák / w tey potráwie / niechay nie powiáda.

O Bábińskiey Monárchiey.

TAć to knieiá / te polá / y tá iest rowniná /
Sławnego w dźieiách Polskich / niekiedy Bábiná.
Tu cni oni Pszonkowie / co y dotad żyia /
Fundowáli / w dobry rząd trwáła Monárchiia.
India niechay złoto / swym mieszkáńcom dáie /
Tu sie ostrza dowcipy tákże obyczáie.
Hetman tu / kto w dyszkurśie z woynámi sie szerzy /
Kto zbytnie o publikách / aż on Podkánclerzy.
Kto o Psách / áż on Łowczy / kto przy pełny mowca /
Aż go tu wnet Bábinskim názwa Krászomowca.
Y z iáka kto do rzeczy / wydáie sie checia /
Ná to mu wnet oddádza Przywiley z pieczećia.

Podź zá stoł / á tám księgi wźiawszy w rękę śmiele /
Monarchiey obaczysz tey Obywátele.
Wienc przymiey z nimi práwo / á zániechay zrzędy /
Polska Szláchtá / może mieć w Bábinie Urzędy.

Przypadek.

WCzorá żył / y pił / y szykował czáry /
Dźiś Czárt śmiertelny wegnał go ná máry.
Dźiwisz się czemu? zszedł zświátá ták wcześnie /
Złego Doktorá pono widźiał we śnie.

O Wirszach.

PYtasz się? czem te wierszе / ták są kęsze drugie /
Dobreli dosyć długie / złeli názbyt długie.

O Tautologu.

WOrácjey słow łásztem / á rzeczy ni kęszá /
Włáśnie iáko polewki siłę / máło mięszá.

Pokrewność.

SEnli śmierci pokrewny? To śmierć ma krew w sobie /
Czemuż ią w Sceletoná máluią osobie?

Niewiem prawdâli to,

NIewiástá wszego złego świátu iest przyczyná /
Ják wiele ich przez to złe / sámo chcący giną.

Do Miłośnika Oyczyżny.

TRapisz się o Oyczyznę po śiodmym lat Krzyżu /
A niemyślisz o śmierci ktora iest pobliżu.
Pomnieć o Mátce Syná mam zá dobre znáki /
Lecz o Duszy zápomnieć / czyn to ledáiáki.

Napis ná Obraz.
Im. X. Boguslawá Sierâkowskiego Opâtâ S. Krzyżâ.

NIeowszem świątobliwy Opát przez śmierć ginie/
Gdy go dowćipny Málarz/ trafił ná Koltrynie.
Trwa on w sercách Przyiaćioł/ y świeży pámięći/
Potrwa dłużey/ pobożność kiedy go poświęći.

O Stroynaćie.

PAtrzćieß iák wßytek w lámie/ Rysie ma ná grzbiećie/
A Oycowskie v diabłá/ y wioski y kmiećie.
Silnieyßy Kryßtophorá/ bo swoie Folwárki.
Wßytkie wźiął y zpoddáństwem/ y zgumny ná bárki.

Gadkâ.

PAnnám z vrody/ dość subtelnym wzrostem/
Ale ku źiemi głowę chylić mußę.
Lice mam piekne lśniace sie pokostem
Wnośić ognista záwße dźwigam dußę
Gebę záwárta wielkim żywię kosztem/
Co mi ieść w sypa to marnie rosprußę
Zdam sie mieć zwierzchu/ dwoiaka Náturę/
Bo mam co Otrok/ y iák Pánná dźiurę.

II.

Dmuchem Miłośnik doświadcza mie rzewnem/
Jezelim czysta leżacy przy ścienie
Chcac mie brzemienna mieć dowodem pewnem/
Smiertelne w żywot sypie mi naśienie
Potym pigułkę w brzuch mi wbiia drewnem
Abym z tad miała straßnieyße rodzenie
Ják rußy żyły pod pacha serdeczny/
Jednym strách nioſę/ á drugim mrok wieczny.

O Málárzu.

POchwycony raz Malarz / ná kradźieży z licem /
Peda że pictoribus nam omnia licent.
Ktora Regułę / ták mu Miſtrz Proſos wywodźi /
Godźi ſie kráść Málárzom / y wisieć ſię godźi.

Woyná Zbáwienia.

NA Krzyżu żywot y śmierć / toczą z ſobą boie /
W tey bitwie śmierć y żywot vmiera oboie.

Ná Iudaſzá,

WYdawa ſługá Páná / ále ten Pan ćięży.
Zgubę ſługi przymuie niżli ſwoie więży.

O Forſzterże.

LEczy ślepych / że widzą niżli pierwey lepi /
Przećię nas nienámowi byśmy byli slepi.

Chwałá Muzyki.

WItay Mátko vćiechy / niebieſka roſkoſzy /
Ktorey dźwięk bláde ſmutki w momenćie roſpłoſzy.
Cy iák w boiu pobudzaſz / ſercá nielękliwe /
Ták w tańcu ánimuſze / kołyſzeſz pierzchliwe.
Cys lekárſtwem fráſunkow / Inſtrument ochoty /
Dźiwną kręcąc odmiáną myśli kołowroty.
Muzyká Zwierze / láſy / potoki / y ſkáły /
Ruſzy / ienoby ſkrzypce Orphea zágráły.
Náwet mądrzy (czy wierzyć) ták nam powiádáią /
Że niebá po Muzyce obracáć ſię máią.

Stypá Cras non dabit.

CHcąc zaduſznym obiádem pomoc do wiecznośći
Zmárłym / ná niem kośćielnych inuitował Gośći.

Przydźie rożna Drużyna Pleban / y Wikary /
Y z Bákáłarzem / Dzwonnik / y Wytrykus stáry /
Siędą zá stoł / áż Klechá / (pátrzay Polityki)
Raz w gębę włoży / á zás dźieśięć do mántyki.
Gniewno mi / ážem potym śie rekolligował /
Dźiś obmyśla / żeby śię iutro niesrásował.
Już ći trudno mieć zá złe / opátrzny Philipie /
Bierz dźiśiay / iutro v mnie nie będźiesz ná stypie.

Do Exhirurgá pięnieznego.

PIrwey Bałwierską żyłeś /
Głowy / brody goliłeś /
Włosow przystrzygał / myłeś /
Kámień leiąc kurzyłeś /
Fráncá ćię mistrzem znáłá /
Vmiałeś zgániáć z Ciáłá /
Gálen ći nieplágował /
Z támtym długoś prácował.
Ránnych goiąc potrosze /
Ná celbrat biorąc grosze.
Krew pusczał z medyánny
Gdy chory wszedł do wánny.
Y Kupidowe krosty /
Jáko Lekarz nieprosty.
Merkury potrzebnieyszy /
Z tym masz mieszek pełnieyszy.

Pânny Fraucymerny Votum.

BOdayże te Fráncuskie przepádły wymysły /
Y stroie márne / świeżo co do Polski przyszły.
Jákać mi chwalna modá / tá teraz nástáłá /
Dla subtelnośći iedno vmęczenie ćiáłá.
Siedźieć w ćiásnym Rábáćie / iáko w iednym piekle /
Przykrym brzuch ćięmiężący / popychániem Brekle.
Dobrześ z wysokim Ankry opásániem były /
Brzuchowi by naiwiększy nic śie nieprzykrzyły.

Nâwiedzenie Páńskie.

BOg zápłáć Woiewodo / żeś z ták pilny drogi /
Nielitował náwiedźić domek moy vbogi.

Alec mi to niezáraz poidźie wzápomnienie/
Ják to bywa pámiętne/ Páńskie náwiedzenie.

Morskie Konszáfty.

BOgátym? czy vbogim? niewiem iák názywáć/
Co po burzliwym morzu z Towáry śmie pływáć.

Memorare.

ZGubiony to/ y iuż go Czárt w śidłá swe pęta/
Co śmierć widząc przed soba/ ná nię niepámięta.

Melior est iniquitas Viri, quam mulier benefaciens.

Lepszy Otrok/ choćiaż on zpiołynu/ y z chrzanu/
Niż Niewiástá z Kánáru/ álbo Márcepanu.

Ratio Rationis.

IAk to iednym powagá drugim żárt do smáku/
Rzeká iże potrzebá frászkom moim bráku.
Lec zroznych źioł vwity wieniec/ Pánny wolą/
Y mięszo sie zepsuie/ gdy go nieprzesolą.
Bystrszy bułat chálibskim vstalony hártem/
Y wiersz ták glánsownieyszy/ przepalány żártem.

Ná Łákomego.

MAiac dźieći/ ták ná nię włości łápasz chćiwie/
W czym Boskie przykazánie gwałćisz vporczywie.
Co każe ták bliźniego kocháć/ iák sam siebie/
Ty dźieći bárdźi/ sobie zdłuiac w potrzebie.

Secura Paupertas.

VBostwo z bespieczeństwem/ w iedney mięszká kuczy/
Bogactw nieupilnuią/ rotámi Háy[illegible]

Tártas.

ZEkur niedopieczony przed toba/ ná stole/
Biieß Kuchte/ on kurá/ Pan Kucharzá kole.

Bliskość w Nazwisku, nieżgodá w rzeczy.

GRámmátyk/ y Gámrátyk/ chceß wraz bydź; lec głupie
Mądrość z fryiem niechodźi nigdy/ w iedney kupie.

O Sługách.

NJemoże táki sługá Bogu służyć wiernie/
Co się chce Pánu swemu/ podobáć nieżmiernie.
Bowiem Páńskim Humorom/ gdy wygodźić żąda/
Czásem ná práwo Boskie/ máło się oglada.

O Alastorze M. C. L.

MOwi Alástor/ że się mow ludzkich nieboi/
Gdy przy prawdźie/ (ták peda) czy ná prawdźie stoi.
Jać sie oto niezbywam/ lec ták sławá dzwoni/
Jże pono ná práwdźie/ bowięm depce poni.

Skárgá.

MOwiß że Przyiaćielá niemaß w swey potrzebie/
Niemaßli go w potrzebie bendźie ná pogrzebie.

Táka druga.

NJeskarz się że Potomkow/ niemáß áni dźieci/
Vmrzy/ á do puśćizny moc sie tego źleci.

Krotkość żyćia ludzkiego.

POłowicze żywotá/ ná łozku tráciemy/
Polowicę ná ten czás/ gdy iemy/ piiemy.

Wiele

Wiele śię prożnowániu/ wiele Fráßkom dáie/
Zgołá ledwo go czwarta przy nas częśc zostáie.

Nierádzę komuś.

NIerádzę byś Mnichem był/ coć potym człowiecze/
Dawnoś ty Mnichem/ iáko wodá z ciebie ciecze.

Iąn Imię.

PAtrzay iák wiele imion maß z iednego Janá/
Jánußá/ y Hánuśá/ Jwaná/ Jßtwaná.
Janká/ Jáśká/ Jáśinká/ Jachá/ y Jáśiatko/
Jeden rod/ wołek/ ciołek/ Krowká y Cielatko.

Stáremu Golcowi.

MŁodyś/ leć zstára twarzą/ áleć przećię znáczy/
Latá twe/ tá gorczyczká/ żeś po stáry kláczy.

Wielkiemu wielkiey Dźielnośći

Márßałkowi y Hetmánowi.

HEtmanes mężny w polu/ y Márßáłek wrádźie/
Merkuryć Caduceum/ Mars Regiment kłádźie
W Rękę. Toć rzekę iżeś/ Piorun Jowißowy/
Lubo miecz obosięczny/ w pochwie Wáwrzynowy.

Nisi Ambobus paribus.

SLub dáiac Młodźieńcowi Xiądz iednemu/ z Bába/
Widząc korzyść z Małżeństwá/ że mieli mieć słaba.
Gdy przyjdźie do owych słow/ rośćcie/ á mnożćie śię/
Widząc nierowna rownośc/ z Agenda cofnię śię.
Leć że śię tych słow w ślubie omiiać niezdało/
Rozdźieli ich w ten sposob/ że śię rożnia máło.

Rosn (pry) y mnoż się Mężu / A do niey rzetelni /
A Żoná twoiá źiemię wprędce niech nápełni.

Ná Hárdego Rynklá.

RYnkiel pyßny áż grozá / pátrzy iák myß zpudłá /
Czy on ßynkiel od Wozá? czy spod ßynklá kudłá?



VJmá spráwiedliwośći dźieie sie rzecz pewna /
Wßubienicy były trzy / dźiś pułtorá drewná.

Przestrogá.

GDy widzę Dámę wioząc / ßeść ogromne ßkápy /
Mniemałem Báłwan soli / czy ołowne kápy.
Zmężem ná morze iezdźić / niebespieczna pono /
By iey chcąc vżyć okręt / w morze niewrzucono.

Nie źle.

NJegánie tey mániery / z Báránem do brzuchá /
Z skorą ná grzbiet / ták syty nießukam kozuchá /

Sátyry.

POpráwá obyczáiow / mierzą cie Sátyry /
Názwisko pokázuie / iże wnich są Cyry.

O Ánániaßu.

ANániaß pieniędzy przed Piotrem zápiera /
Razu odnosi od Piotrá / że nagle vmiera.
Wspomni Klucznikú niebá / żeś sie zaprzał Páná /
A od niegoć venia miłośiernie dána.

Piotr grzech wyznał / y płákał zań / pokutá ſczyra /
Czego ten Anániaſz / niemiał y z Zaphirą.

Oſtrożnie.

LEdákomu powierzáć zdrowia błąd niemáły /
Bo Cyrulik niedoſzły / ieſt kát doſkonáły.

Iednánie.

DWie ſie ſwárzą Kobiecie / Samsiad ie do zgody
Wiodąc / lunie obiemá w oczy / konew wody.

O Alexándrze wielkim.

IEśli to nieobłudá / Alexánder prágnie /
Diogenem bydź w kádźi / ktory siadał ná dnie.
Iáko proſzę / miałby ſie zmieśćić w kádźi máły /
Gdy mu ſie ćiáſny widźiał świátá okrąg cáły.

Nos Nos Nos.

Naſus tuus vt Turris Libani Cant:

MOwiſz / iże nos wielki ma Pánná Máráńſka /
Według piſmá ſię zdárzył / iák wieża Libáńſka.

O Drugiey P. Odrzywolſki.

DAlekie od nazwiſka tey Pánny zwyczáie /
Nieodźiera / niebierze / ále ráczey dáie.

Ná poiedynek wielkiego zmáłym.

NIeboi ſie Kurtiusie / roſłego wielkuſzá /
Y z niego krew poćiecze / y w nim iedná Duſzá.
Niekáżdy długoſz ſercá dobrego / y mocy /
Wſzák Goliatá Dawid máły / zábił z procy.

O Łákomych.

Czemu żaden łákomiec nieidźie do niebá/
Bo ná drogę niełoży koβtu/ ile trzebá.

Nagrobek Ouidiuszowi.

Hic situs est vates.

TV leży Naso/ ktory dla βpetnego Rymu/
Od Augustá był wygnan/ ná Czarny Pont z Rzymu
Często życzył w Oyczyźnie/ kośćiom swym pogrzebu/
W Sármáciey grob záległ/ ták śie zdáło Niebu.

Do Lánguidá.

ZŁy chłop/ mowią/ od Zony/ gdy koβturem chopi/
Gorβy kiedy záſtawβy/ okrutnie vβkopi.
Jeżeli tedy niechceβ bydź Lánguidźie βkopem/
Nie igrai z chłopią Zoną/ woliβ z sámym chłopem.

O Tymże.

MOwiβ że chłop od Zony niebárdzo ieſt dobrem/
Ták ći ieſt/ gdy z człowieká vczyni ćię Bobrem.

Bibit Abbas cum Priore,
--- Claro vini de liquore Datur aqua fratribus.
Stárβynie ſtary Mádzar/ ázaśię przed Mnichy/
Kwáśne piwſko/ y lekwart/ frater nosi/ lichy/
Jáki táki że lepβy vrząd/ podaβ Drużbá/
Snádno wierzę/ niżeli niewiem iáka służbá.

Pewna to,

KTorzy żołnierze wążą/ naibárdźiey ná kury/
Pewna że ći/ ktorzy ſą/ Tchorzowey nátury.

Włoch ná Mázowie: nogách.

STroiß ſie w tę Perukę/ y Pludry Mázurze/
Znamy Osłá po vßu/ y Lwá po pázurze.

O Swiegotkách.

MIeßczká iedná/ gdy wvßy świegotániem kole/
Dworzánin tę gadkę iey/ zádawa przy ſtole.
Pytam Páni/ wyłożćie mi tę Táiemnicę/
Gdy Kawki kraczą/ po czym poznawáć śámicę.
Rzecze niepoſtrzegßy ſię/ Pánie Komorniku/
Głośni wrzeßczy niż śámiec/ poznáć ią po krzyku.

O Chirágrze.

CHirágra Páná ßwágrá/ trapi bárdzo ćięßka/
Aż mu ſię ręce kurczą/ iák sięgnie do mięßká.

O Algueśćie żupnym,

KAmienicę foremną Algueſt náß muruie/
Niewiem ná nię czy wapno? czy ſol wyſtępuie?

O Kimśi.

CZapki zdeymowáć niechce/ czy to z Animußu?
Wybaczćie mu/ bo go wſtyd iże pozbył vßu.

Wići 3.

BIerzemy ſię ná Woynę/ leć iákoś nierzeſko/
Dość opędźić Fortecę/ Zárnowiec/ lub Brzeſko.
Alboli y pod Lublin/ná ſię ſie zprzysięgáć/
Wolim ſiebie niżeli/ Nieprzyiaćioł sięgáć.

Nag:

Nág: Czułemu Pásterzowi.

TV leży/ pewnie czuły Pásterz swoich owiec/
Co zwykł był występnymi osadząć Lipowiec.
Byli nieprzeżytych lat/ ktorzy mu życzyli/
Ale coprędzy Niebá/ y tácy też byli.

Koń.

JAko potrzebne Bydlę/ syn klácze dorodny/
Jeśli ktory człekowi/ tedy ten wygodny.
Ciągnie Woz/ Juki nosi/ y w Károcie chodzi/
Sierćią sobie podobnych/ pięć przyprząg szy młodzi/
Włożali ná grzbiet siodło? iáko nań Pan wsiędźie/
Przesadząc dársko rowy/ y Kozáty będźie.
Przez rzeki ná nim pływa/ do koleszka krąży/
Pod nim pierzchliwe zwierzę dogániać nádąży.
Ná głos Traby weselszy/ rána go niezstrwoży/
Zmężnym Pánem/ nośiciel wraz się mężny sroży.
Ná nim Pan goni/ ná nim gdy źle bierká pádnie/
On z niebespiecznych rázow/ wynosi go snádnie.
Y snadź dla tey wy ody/ stárzy ták wier yli/
Ze pułczłeká/ pułkonia/ Centaurowie byli.

Anagramma.

Rámy á máry iedno/ może ieśli owe
Kłádźie wpolu Tyrymách ramy Dawidowe.

Wdowożeniowi.

W Dowę Zonę poimuieß/ iákoby też stáry
Zupan/ lubo z chodzone kupił ßaráwáry.
Choćby niewiem iák śilę/ Wdowy/ chwalby miáły/
Przećię zpoczętey beczki trunek iest zwietrzáły.

Do A-

Do Aſcitopilá.

CZy ſie ták niegrzecznym widźiſz?
Ze ſie zá łyſinę wſtydźiſz/
Oſzaláłeś/ miedzy ſwáty/
Hoſzy ieſt/ Kápturowáty
Dar to od Nátury/ Pánie/
Kogo mieć chce/ w tey odmiánie/
Niech to wie káżdy od ćiebie/
Ze źle czyni/ kto ſkarb grzebie.
Y podległy wielkiey wádźie/
Co świecę/ pod korzec kłádźie.

Chudemu P. Ráycy.

PRzymawia Pan Woyt Ráycy/ że chudy áż grozá/
A kiedyſz Pan Woyt widźiał/ tłuſtego kiernozá.

Ná Herb Rożą z Kroiámi.

RWa Rożą/ choć od Ciernia/ ma obrony ſwoie/
Lecz y tey nieobronią iey żelázne kroie.

Zwyczáyna.

KIEdy Pánná bogáta/ y gładka iák łáni/
Częſto tám náglądáią vdatni młodźiáni.
Ale gdźie zás ſzpetulſka/ y Poſag vbogi/
Rdzą klámkę źie/ y chwaſtem záráſtáią progi.

Sæpe Pater dixit ſtudium quid inutile tentas Ouid.

Zwierzow tákom doświadczył/ mam pożytek ſłáby/
A chłopcy w Wirſze łowią/ y ſowy/ y żaby.

Lege ſolutus.

CHłop ſłyſząc/ że mu Zoná zmárłá/ z chućią krzyknie/
Po Jukách koń ſadniwy/ teraz ſobie wytchnie.

Sensiperdá.

ZAżywszy Sensiperdy z tąd mátle ięzykiem/
Dawnoć on Causiperdą á nie Causidikiem.

O Bánićie.

BAnie vmárł/ y rzekł ktoś/ ná iego pogrzebie/
Niemiał tu locum standi/ záś będźie miał w niebie.

Astrologowi.

SCráćiłeś náty Astrologu kupi/
Ná niebieś mądry/ á ná źiemi głupi.
Drażniß Pleiády/ wikłeß Oriony/
A tego niewieß/ iák oráć zagony.
Nákracaß Sphæry/ wártuieß Máthezy/
A gront z niedbálstwá nieorány leży.
Lepiey przy żniwie/ widźieć żeńcow kupę/
Niżli Niebieskim Bábom/ pátrzyć w...

Fláki.

NJewiem co w tym/ kiedy iuß obiad pogotowiu/
Że niewßytkie potráwy/ Pánien służą zdrowiu.
Miánowićie te Fláki/ co my ie ták wazem/
Sobieśćie ie zbrzydźiły/ márná rzecza/ Slażem.

O Káretách.

WJdzę iże w káretách/ kocháią się Dámy/
By nic więcey niebyło/ dla przeiażdżki sámy.
Już że się tam wtych klatkách/ zdrowe przeieżdżayćie/
O koła nic/ ßworzenia nam (proßę) ochrániayćie.

Nietrwáłe rzeczy.

PAństwo w Wołoßech/ sczęśćie ná Fárynnym stole/
...d w Wieliczce/ trwáłe iák przepiorcze Pole.

Przysłowie.

CO Pan to Pan/ co chudy/ to chudy Hołota/
Wszak niż Fortka we wrociech/ szersze same Wrota.

Takie drugie.

TAkem dobry iako kto. R. Wżdy wsklepie widźicie/
Niźli w kitayce/ droższy Jedwab w Aramićie.

Na dawną Powieść.

Da Mecenates, non deerunt Marce Marones.

MOwisz Poetow dobrych niewiele/ tych czasow/
Bo tesz niewiele datnych dźiśiay Mæcenasow.
Niechay bendźie Mæcenas/ lub iako on tacy/
Wstanie zmartwy y Maro/ Naso/ y Horacy.

Prouidentia.

DZiwnie opatrznosć Boska swoich wiernych broni/
Gdy zechce paieczyna/ iak murem zastoni.
Y zawsze w ktorym Państwie opatrznosć przebywa/
Mur paieczyna/ Murem paieczyna bywa.

Ad Intende Szaławile.

SZumilebes/ iak z czarnym/ tak y zbiałym włosem/
Tymes stary czymes był y dawno Młokosem.
Przedtym grzechem/ szaleństwem dźiś to iest/ ztey miary
Bo gdźie młody wystąpi/ tam szaleie stary.

Siwoklęskowi.

W Rożonoć ześ miał wdoł wpaść/ wroszkać sie spełniła/
Tym to dołem staremu/ Młoda Zona była.

Viriplaca.

Teráźnieyszym zágęszczonym rozwodom potrzebna.

MIał Cerkiew záwołána Rzym/ iedney Bogini/
Zwáłá sie Viripláca lub Mężobłagini.
Tám Mąż z Zoną/ iezeli niechęć z soba mieli/
Woney swe miarkowáli niesnáski Kápelli.
Zábiegáiąc rozwodom/ ktorych teraz siłá/
Potrzebna by Kápella táka w Polszcze byłá.

Do Seruienta.

Quem Deus odit seruire facit, Plantis

KTo ma swoi szpláchec Roli/ á w kráiu rodzáynym.
Ná coż sie on czynić ma sługa rękodáinym?
Jezeli seruiencie chceśz bydź zá pokoiem/
Niebądź że tedy cudzym/ gdy możeśz bydź swoiem.

Minucie.

KTo Kálendarzom/ łgárzom/ wierzy nieutyie/
Bo coż są Minucie/ ieno Mendácie.

Zeź.

PRáwo/ Bánkiety/ Fryie/ leki/ y Budynki/
Báżárynki/ pustoszą zgrontu náśze skrzynki.

Czemu ták?

KTokolwiek te Fráśzki czytaśz/
Autorá sie pono spytaśz?
Czemu te mam w Wirszách wádę/
Ze między bránt/ żużel kłádę.
Wiec kiedy to wiedzieć chcecie/
Ják owo bywa w Páśztecie/

Wrobel / Cietrzew / Wilk / Słonina /
Rożna zrożnych kniey zwierzyná.
Stoi Turek ná Forgoczy /
Támże y mierzyń Roboczy /
Pátrzay wrzecz / vznaſz iże
Gdźie łoſſośie / ſą y ślize.
Ják ſwe Hetman mieſza ſzyki /
Ták ia Fraſzki z Heroiki.
Komu ſię to niewſmák ſtáwi /
Ten ná ſwoich niech popráwi.

Mentiris.

MEntiris ſtrzeż ſie / abyś nierzekł Zołnierzowi /
vráżliwe to ſłowo / ich ánimuſzowi.
Kiedy ten Tykt / zá wzgárdę wielką ſobie máćie?
Czemuſz mili Zołnierze / łgáć ſię niewſtydaćie.

Káducznikowi.

CVdze dobrá pobrałeś kádukiem bez ſromu /
Zá to y ſam w cudzym ſie poniewieraſz Domu.

Dixit & factâ ſunt.

BOG ſłowem (Stań ſie) ſtworzył świát ten / álec y my
Teſz ſłowem (niepozwalam) Polſkę rozwálimy.

O Złocie.

Słońcem złoto vczony Paracelſus mieni /
Ktorego teraz wnáſzey záćmienie kleſzeni.
Złota liczbá zginęłá / á ieśliſz ſie liczy /
To pono w Kalendarzu / ále nie w Mynicy.

Rzadki Phænix.

CO to byli zá Bráćia / pod Mátki Wątrobą /
Jeſzcze leżąc / á zá łeb iuſz chodźili z ſobą.

Ná Fordyment.

V Páſá Kord / v Kordá fordyment haniebny /
Stroy Tráſonom zwyczáyny / Mężom niepotrzebny.
Fortis mens ieſt / od ktorey Mężowie ſą chwalni /
Fordyment / w ledá zrobią Sloſárſki Kowálni.

Zyphrá nullitatis.

IAk Zyphrá nullitatis ſámá przez ſię w liczbie /
Ták y Senator proſtak / w Senatorſki Izbie.
Zá co godźień nágány / bá y kary ieſzcze /
Ze godnym należyte / záſtępuie mieyſce.

Gośćie do Cześniká.

DAłeś ná ſtoł Zwierzyny / Cześniku ták wiele /
Kożieł / ná goſpodárſkim niedobry Zwierz ćzele.

Cześnik do Gośći.

WSzákeśćie dla Bieśiády Goście moi przyſzli /
Trudno bez wynalezce / bydź wam dobrey myśli.

Do Stánká Gadálſkiego.

ZOłnierzem niebyć (śiłę á o Woynie gadáć /
Obroń ſie dobrą ſtáráć / nieumieć nią władáć.
W koniu ſie kocháć / ná cżárc niewypadáć ná nim /
Ieſt to gdakáć / á Iáiá nieznieść moim zdániem.

Probá Przyiaćielá.

NJe to Przyiaćiel / ktory we krwi ieſt y w Rodźie /
Leć co ſię Przyiaćielem pokaże wprzygodźie.
Co ſczyry / ktory zemną żyie / y gdy trzebá
Vmiera : leć poń chodźić do trzećiego Niebá.

Mocnych prendka ruiná.

PRendzy dźiś niźli chory / zdrowiem płáči duży / !
Wßák skrzypiącego kołá / mowią bendźie dłuży.
Lub iák od Wichru prendzy Dąb pádnie / niß Trzćiná /
Ták często widzim / przetrwa mocárzá / zdechliná.

Rádá Diogenesowá.

NAzbyt młody nikomu nieżyczy ni stáry
Zoney / peda nailepßa kiedy doidźie miáry.
Złe Jábko niedostáłe / choćiaß wabi oczy /
Gorße przestáłe / bo ie Robak we wnątrz toczy.

Consilia Senum.

Chceß rády? ßukaiże iey v śiwego włosá /
Ważnieyßy bo Cień stárcá / niß Kiśćień Młokossá

Do I. M. Pánny á Rupefort alias Skálsky.

DArmo smoki sprowadzáć y Burzące Dźiáłá /
Chcąc żeby się vpárta Forteca poddáłá.
Ale strzelec Wenery kędy stánie z Kußą /
Skáłá Krzemień Diáment / Pánno się pokrußą.

Oycom N. S.

IAkoß temu Oycowie niemaćie się dźiwić /
Że może ieden Oćiec dźiesiąći pożywić
Synow: á dźiesięć Synow iednego niemogą
Oycá: Wierzćie mi że to niezbożnośćią srogą.

Ethymologia Biesiády.

KTos wyłożył Biesiádá ze Bies Siádá ná ni/
Wierzę ieżeli báńkiet spráwi kto wotchłáni.

Osyskowi.

NIewiem / co to zá ludźie stárych wiekow byli /
Co sto lat máiąc łáwkę zá Mámką nośili.



EPI-

EPIGRAMMATOW POLSKICH KSIĘGI II.

POZEW SMIERTELNY

Tibi Nobili & Ignobili Diuiti & Pauperi Seni & Iuueni &cc.

ZYiący Vmieramy/ niechybnym sposobem/
Kolebką záczynáiąc/ á kończący Grobem.
Kto sie temu dźiwuie/ (Acz to pospolita)
Niech sie teſz wzáiem dźiwi/ gdy mirzcha á świta.

Pieniądze.

KTo ma dźiśiay pieniądze/ kto pełen Mámmony/
To Senator vważny/ Rycerz doświádczony.
Pieniądz dźiś ludźi czyni/ pieniądz ludźi stroi/
Kto o pieniądz niestoi/ zá pieniądz nie stoi.

Kolenda Száfàrzom.

KOżdy ſáfarz trzech liter iest/ álec y drewien/
Zá swą Cnotę/ á w krotce/ niechay bendźie pewien.

Nil valet Axamitus.

PAnie/ chodźiſz po Rynku/ w Rysiách w Axámićie/
Bez ſług/ radzę z iednego Páchołká przymićie.
Osieł idźie do Młyná/ ſługá go prowádźi/
Máłoważny Axámit/ kiedy przez czeládźi.

Prognostyk Łyssemu.

LEb goły iák koláno / gdy widzę v ciebie /
Łysku: Muszę ták wrożyć / że nie bendźiesz w niebie.
Bo gdy do Niebá poidźiesz / z tym łbem twoim głádkiem /
Zepchna cie swięci / mowiac / że tám leżiesz zádkiem.

O PP. Mázurách.

KOmor niż zádkem zátnie / brzęczy koło vszu /
Tegosz y Mázurowie / widzę ánimuszu.
Pierwey sie swárzą niż sie biią: ztey przyczyny
Czeyszá / niż sie Quádráns bić / swárzyć trzy godźiny.

O Stárożeniách.

MĘżowi lat śiedmdźieśiat / Zenie tyle drugie /
Winszuymy stadłu / Day wam Boże życie długie.

Ná Stárą Máthusalkę.

NA coś sie stára Máći / ták stroinie vbráłá?
Chybá żebyś sie śmierći snadź vpodobáłá.
Ziemi nic: prożna czásu / prożna stroiow zgábá /
Trudno ma bydź Helena / podeszła Hecubá.

Vniuersis & Singulis &c.

DArmo Człowiecze z śmiercia / rokowáć o Quátrze /
Ná wszelki stan / wiek / y Rod / tá zła Jedzą nátrze.
Alec słuszniey tym pomrzeć / co iusz máia látá /
Młody ná świát dopiero / á stáremu z świátá.

O I. M. P. Sczesnym Ráduńskim.

MA sie sczesnym / iże go cudze lubia Zonki
Niewiem / bedźieli sczesnym / iák odepna dzwonki.

Kraków.

ZAcne to Miásto wielce / ále ma tę wádę /
Iże wniwecz obraca Miechowską osádę.
Jest mądry / iest wspániáły / ma dosyć roskoszy /
Jest y Anatomikiem / gdy mieszki pátroszy.

O Pizonie z Ciceronem.

Stárey Szláchćie Rzymskiey.

TY powiádasz / że z Krymskich rod wiedźiesz Pisonow /
On peda że z wymownych poszedł Ciceronow.
Wywodzćie Rod? Groch w Obiad / krupy ná wieczerzy /
To Domu stárożytność nászego wymierzy.

Do Doktorá S. F.

MAło ieść / á wszytko ... / każesz mi Sánkiećie
Prosze / niewymow śie zraz ná tym być Bánkiećie.

O Grækomownym.

IAkoś począł być Græckiey y Wiáry y mowy /
Takes wprawdę opięszał / á w szczyrość iáłowy.

Z. y P- do Sąmśiádá.

DRogie Z / zá nietrzeźwie P / mienimy głupie /
Gdy siłę pić / długo żyć / chcemy wzłey chálupie.

Dzbąn ną Zodiiáku.

DZban spory / á ten z Ziemie / ná Zodiiák wźięty /
Miedzy dzikiemi stoi / postáwion zwierzęty.
Y zżyć pono przyczyny; kiedy w Dzban náleią /
To ludźie blisko śiedząc / iák zwierzę dźiczeią.

Máłábertowi Brodátęmu.

MEch pniaka nieozdobi / ciebie Záchcuszu /
Nieprzybendzie ta broda idaca znad vszu.
Kiwnie nád ossobistym ktos twoim Obrázem /
Turski bunczuk / swierzopy nieczyni Pegázem.

O Winie.

GDy Noè trochę Winá / chudzineczká chłysnie /
Asz ći go płaszcz opádnie / iże Kuprem łysnie.
Ależ to nienowiná do Winá / gdysz dobrze
To vmie : nie iednego kiedy z Sukniey odrze /
Czásem bywa / zbytecznie kto ten trunek lubi /
Nietylko płaszcz / leć y trzos / y máiętnosć zgubi.

O lośćie.

PYtam skad masz pieniadze? On mi sie ták spráwił /
Myslenicem / v człeká dobrego zástáwił.

Cede Maiori.

VStępuie máły Klin / wielkiemu klinowi /
Ták y ty Pánie Minor, Pánu Maiorowi

Prawdę Kolą.

JAk záwsze / prawdá kole ludzi w oczy ráda /
Ták ludzie prawdę kola. To Herodiádá.
Swiádczy : gdy Języl Iana Krzćićiela ná Stole /
Zla Niewiástá (ách sczyra prawdę) igla kole.

Pozorna Zgubá

Do P. Kupisłáwá Sposobnowskiego.

KVpuiesz Wioski / choć niemász pieniędzy /
Chcac sposobámi Pánem zostác prędzy.

Stroisz

Stroiß Kontrakty/ Interciży piseß/
Z Laskowskim Krakow obieżawßy dyßeß.
Jeno iże zás niemáło zagłoby
Dzieciom/ ktorych te vtroßcza sposoby/
Bo to/ co Oćiec chwytał z Appetitem/
Ciężkim potomstwo wyrzuca Womitem.

Do Stárego Encrátity.

SCtrachaß śie Stárcze Sowki/ że ná Dachu wrzeszczy/
Y słusznie; nie dobre to hásło/ bo śmierć wießczy.
Alec twe stáre látá/ y srokáta głowká/
Boday niegorzy wrzeßczy/ niżeli tá Sowká.

O Wolnośći Polskiey.

WJeleć my mámy swobod/ w tey náßey Koronie/
Coß gdy śie niestáramy/ y mni dbamy o nie.
Przeważáia prywatnych/ pożytkow chćiwośći/
Bárdźi dbamy o włośći/ á niß o wolnośći.
Słobody niß swobody/ głowe nam mozola/
Niß złota wolność/ bárdźiey sámo złoto wola.

Iô w Krowę przemieniona.

NJe dobrze to Jowißu/ dla swarliwey Zony/
Ześ luby w Krowe zmienił postáwe Jony.
A ták że to przystoi? iże zá nos wodźi/
Rządzce Niebá Junona gdy iey niewygodźi.

Nagrobek

I. PP. Dąmbrowskim wraz zmárłym.

WTym grobie wraz záległy/ wraz dwie zmárłe głowy/
Stáry Oćiec/ y z Synem/ Dąmbrowscy z Dąmbrowy.

Zrownałaś obu śmierci / wraz im dawszy Mary /
Wraz kosisz kwiát rozkwitły / wraz y Dab stárzáły.
Kto idźiesz mimo ten grob / rzecz pobożnym czynem /
Matko źiemio badź lekka / wraz Oycu y z Synem.

O Máłym á pysznym.

GDzy wzrost / á zwyniosła pycha / gdy sie zyda /
Czynia człeká z Olbrzymow / y Karłow Hybryda.

Zołdaci Pieszy.

ZÓłdatow sa niektorych / powiadáia Votá /
Ze ták Marszyrowali z Płatkiem za żywotá.
Dla chlebá: By tosz Dusze po śmierći czyniły /
Choćby ná wieki wieczne y W niebie nie były.

Gadká.

WOctángul mie naiwiecy / y gránиásty bywam /
Gdy sie mnie reká dotchnie / czarnym potem spływam.
Dusza we mnie iest z włokna / do ktorey mam Wrota /
Bez emnie Madrość zá nic: zá nic y prostota.

Druga.

SLub z Mężem kiedy wezme / choć wźieta przez dźieki /
Jego lubey pilnuie nieprzestánnie reki.
A choć mie w roztopioney Smole / gniotac śmáży /
Przecie mu iego Przodkow wystawiam Obrázy /
Odumrzeli Sieroty! z inszym sie nie żenie /
Aż do stárego zadku / młoda twárz odmienie.

O Cieplicách.

ZMurował Nero Thermy / chcac ták z Rzymem /
Kumáć sie ktory swym oszpecił Dymem.

Przeszedł go Nohel / Architekt tak biegły /
Co bez Kamienia / bez Wapna / bez Cegły.
Bez gliny / piasku / zakłada Cieplice /
Zbiwszy Sosnowe Obręcza Tarcice /
W ktorysz Hercynic / takie drzewo rośnie /
Y na Rhodopen / tey twardości Sośnie,
Rzymskie z Marmurow przepadły Machiny /
Ledwie że były / świadczą rozwaliny /
A tych spikniony ogień / y z Żelazem /
Dwa Elementy / niepożyią razem.

Compelle intrare.

WOyna / y Żeglowanie / Bankiety nauki /
Oporem idą / ieśli nie będzie przynuki.

Fiscus.

KTore sądy naićięższe miasz kom naszym? Fisci
Bowiem kiedy ie sadzą / to Kaletá piszczy.

Do Czytancow.

NJetykam vrażliwym nikogo ięzykiem /
Bom Epigrammatysta / a nie Satyrykiem.
Choć wystepkom przymawiam / nietykam osoby /
Niesarkay / kto się czuiesz / poznam ćię z tey proby.

Niestawiana.

NOgę mi vtraćili / Piianice mili /
Aby że mnie koleyną niestawiaiąc pili.
Oddam im Wet / takiego zażywszy sposobu /
Niemam ni iedney / oni nie bendą mieć obu.

Vetitus Gradus.

DAie za Pana Kopcia Curkę / Pan Skumina /
Bez dispensy nie może / gdysz to iest Rodzina.

Zbytnie Stroie.

W Ráiu chćiáło ſie Ewie / iedna bydź Boginia /
Coſz y dźiś białegłowy / zbyt ſie ſtroiąc / czynią.

O Pánnách.

PYtáią Pánny Sroki / gdy ſobie rokuie /
Jesli goście pokoſne w dom iádące czuie.
Wolim mowią w Rydwanie / o owych dwu ſkrzynkách /
Niſz ná złoćiſtych piſzą? co Wiáno Cebinkách.

O Zołnierzách.

Słuſznie Zołnierzom ten Wirſz / dźiś nápiſáć możem /
Kto bywa Lwem w Ciągnieniu / ten w potrzebie Cchorzem.

Do Iedney Dworſkiey Kleliey.

WIdzę Zabkow poczet ſpory /
Tráſione widzę Radziory.
Iż nie ſwą czarnośćią brwiczki /
Szkodá łgáć / wſzytko pożyczki.
Gdy ták ná ćię pátrzę DAMO
Oko tylko ſpeći ſámo.
Wodnowioney tey Fácyaćie /
Iże okno ſtáre maćie.
Coż z tym czynić? by náprawił
Oko / Miſtrz ſie niepoiáwił.
Przyiaćiel go niepożyczy
Kupnem / áni Kram názyczy.
Y ták ćię mam z każdey ſtrony /
Jáko Pálác odnowiony.
W ktorym nowy wierzch / zpodłogą /
Okien odnowić niemogą.

Podobna do Nety Stárodźieyſky.

NIemadra Neto/ máło máiac zębow/
Przecię wyglądaſz co dźień Dźiewosłębow/
Bendali? Sera niech przed nich nie kłáda/
Bo ieśli twárdy/ z twa ſie wydaſz wáda.

Zárt wodpowiedźi.

IAk to bywa gdy dobra záśiędźie Drużyná/
Winſzuie ieden grzeczny/ Młodzowſkiemu Syná.
Moy Cnotliwy Sámborze/ życzę tego wierá/
Byś miał z niego grzecznego prędko Káwállerá
Sámbor rzecze/ zartownym nápuſzony Duchem/
Już ci ma Regimentu káwálec pod brzuchem.

Metamorphoſis Kadmá Thebânſkiego.

KAdmus z Zona Thebáńſki/ Krol ſie ſtaie Smokiem/
Gdy nań Mars rozgniewánym rzucił z Niebá okiem/
Ktokolwiek Bogá gniewaſz tákiey badź nádźieie/
Ze zá złymi vczynki/ karánie przyśpieie.

Gadká.

NIemam Ciálá/ ni kośći/ lub z ciáła rod wiodę/
Czynię ia iednák Stanom/ wſzelákim wygodę.

Druga.

Z Drewná dźiło/ ále głos iego krotofili/
Ják ſie ná Birce pocznie wożić/ Syn Kobyli.

Do Dobrego Thowârzyſzá.

WIelkiś Szymku pełen Cnoty
Y ſczyrośći/ y proſtoty/

Iednák prawdę day rzec ſobie/
Szkodząc widzę te Cnot obie/
Cnota Cnotá/ gdy ieſt wmierze/
Nie ieſt/ iák miárkę przebierze.

Ná Mogilſki Oboz.

MOgile/ pod Mogiłą náſzym vſſypáno/
Kiedy im miáſto Quátru/ dobrze Fáſcu dáno.

Nagrobek

Stáń: Scżuckiemu Sędźiemu Sendo:

TV Scżucki ná tym łyſcu/ ſpoczywa ogromnym/
Sławny Cnotą/ Wymową/ cżáſom wiekopomnym.
Arryon ſwe Delphiny/ á Orpheus láſſy/
Ciągnie zá ſobą Lutnią: on w Oyczyźnie náſzy.
Sercá ludzkie pociągał przedźiwną Wymową/
Sármáckich práwie bywſzy kráſomowcow głową.

Temuż.

NA Archilochá grobie/ Roy ziádłych Oſſ ſzyka/
Gdyż to vſczypliwego znákiem ieſt ięzyka.
Nád Scżuckim/ miodorodne pádły pſzczołki náſzem
Daiąc znáć/ iże Polſkim on był Arpináſzem.

Przyſłowie.

MOwiſz ná Fráncę vmárł Młodźian Pani Wdowy/
Czemuſz mowią Fráncá mu/ kiedy kto ieſt zdrowy.

Ná Obrázy Czterech Wiekow

NAPISY

Wiek Złoty.

GDźieśćie ſą żyżne látá / kędyś wieku złoty?
Dawco ſprawiedliwośći / y ſtrożu proſtoty /
Gdy Sędźiego nie trzebá było / ni Juryſty /
A bez śiewu dawáłá źiemiá / ſnop kłośiſty.

Wiek Srebrny.

DRugi wiek náſtępnie / kędy pracowity
Rolnik / orząc wyciąga z czołá pot ſowity.
Wźiemi grzebie / do iárzmá zniewaláiąc woły /
Y kreſcencye buine z woźi do ſtodoły.

Wiek Miedźiány.

PO nich trzeći iuż gorßy / bo wiek z twárdy miedźi /
Zgodni przedtym o gronty wadzą ſię Sąmśiedźi.
Sypią Kopce / y Miaſtá obtaczáią mury /
Przywłaſzcząiąc co ſpolne było / od Natury.

Wiek Zelázny.

PSuie ſię świát im ſtárßy / co dáliey to gorzy /
Nie zgodźi ziádłych ſąmśiad o gront Podkomorzy.
Zelazem ſwe rożnice / vprząt aią ninie /
Ten dźiś tego ztłumiwßy / od owego ginie.

Ouenus Etimologia.

O Venus? iákoś śiłę Owenowi dáłá /
Gdyś od imienia ſwego / zwánym go mieć chćiáłá.
Ztąd Wirß iego dowćipny / ßpetną Vene bierze /
Bo ſię chćiał w tym ſwey Druchnie / przyſłużyć Wenerze.

O Medykách y Iuryſtách.

KKndy niemáß choroby / tám nic po Medyku /
Kendy práwnych poſtempkow / tám nic po Práktyku.
Wienc gdy práwo / z choroba / erkluduia z nieba /
Toć Juryſty z Doktorem / tám pewnie nie trzebá.

O Tymże.

W Niebie / zdrowie ieſt wieczne / zgodá wiekuiſta /
Toć tám Doktor nie bendzie / pewnie ni Juriſtá.

Do Philoſophá.

PRzyznáiec ześ Philozoph / y mowcá ieſt grzeczy /
Ale tylko w Dißkurśie / á nie w ſamey rzeczy /.

Do Iedney tákteż Z Ouen.

WJdziano cie Mádáme / gdy coś go ślubilá /
Sekret mezowi; inßym iegos nie táilá.
℞ Zwyczai ten / ieſt przy dworze dawno záchowány /
Moze bydz kilka kluczow / Zamek otwierány.

Stroina Smierć.

NAgo ſie wßyſcy ná świát ten mizerny rodziem /
Z tego świátá ſtroinieyßy / w koßuli odchodziem.
Wiecey wracamy Mátce / nizeli nam dálá /
Ktora nágo ná ten świát rodzić ſie kazáłá.

Ná Obraz Dáphnidy przed Apollinem vćiekáiący.

Raczy twoy bieg Dáphnido / pono cie nieſchroni /
Ktßy zapálczywego Tytaná pogoni.
Chceßli mey ſłuchác rády / niewygraß nic łewem /
Lepiey pozwol / nizli maß niemym ſtánać drzewem.

O Gwidzie Szrąmowátym.

GDy obliczne ná twarzy Gwidá widzę wrzędy/
Mowię sobie / czylić mu paszy dárto zgęby.
Wádza śie; áli on tchorz/ bić śie niema woli /
Doszło diablá: bo pomni / że gdy biia boli.

O X. Wolskim Reformáćie.

XIądz Wolski/ Káznodźieiá Polski dźiś rzeczony/
Po nim osieroćiáłe Krákowskie Ambony.
Ták lutnia po Bekwárku/ kiedy winszych ręku/
Niema swey melodiey y pirszego wdźięku.

Pokośne do vtrátnego.

OCiec twoi/ Cużem ieżdźił / lub pará koników/
A tyś widzę náśprzągał pokośnych Woźników.
Cos to iest sekretnego w tey wászey Impreśie?
Ze Oycá bogátego / szczupły sprzężai wieźie.
Syná dłużnego ćiągnie koni Procesśia/
Bo nie iedná z nim oraz śiedźi Bánicya.
Ztąd niedźiw miásto iedney/ że przyprzągł trzy pary/
Długi rząd koni/ ćiągnie długi / y ćiężary.

Prawdźiwa.

NJe lęka śie ten śmierći / lec gárdźi żywotem/
Kto wie / iże on żywot ma lepszy żyć potem.

Nitimur in Vetitum. *z Owena.*

ZOna czásem choć piękna / myśl zmamiona Czáry
Brzydźi śię : á kochánká choć szpetna bez miáry.
Serca śie trzyma / czemuż ? że złego prágnienia/
Zszkodliwey wody łáknie chory posilenia.

Karánie Excessiuarum.

PRzodek grzeszył / á czemuß karánie vstupá?
Niewinna zá cudzy grzech / podymuie ? /
Czy że wprzod Winá / pozao kara nástępuie /
A zá przodkow występek / zadek pokutuie.

O Litwinie.

LJthwin raz przy báńkiecie / gdy śiedźi v stołu /
A zwetámi przyniosa Smietánkę pospołu /
Niepátrząc / iże miáłá płocienne powićie /
Rożikiem ia czwiertowáć / pocznie ná zábićie /
Zártuia z niego drudzy / on tym śmiech zakończy /
Ktoß widał by mołoko / chodyło w Jáponczy.

Beata Simplicitas.

PRzyßedł ieden do Kárczmy / snadź prostaczek głupi /
Rendy dla pośilenia Jáie sobie kupi.
Gdy rozkroi áß kurczę (o pry) swięte kráie /
Gdźie to zá ieden ßeląg y kurczę / y Jáie.

Stároświecka Modá.

W Kośćiele bądź nabożny / á pokorny w Szkole /
W Polu bitny / wgrze weśoł / żartowny przy stole.

Nos autem.

V Proboßczá nos iáko miewáia słoniowie /
A wßak śię teß Probościs, nos słoniowy zowie.

Requisita dobrey Myśli.

SOl / Wino / dobra wola / Báńkietow omástá /
Przydai czwarta / pozwolę / niech bendźie Niewiástá.

Nummus Rex Summus.

NIeurazai ſie Bráćie/ o te ludzkie śmiechy/
Z tey okáziiey/ iżeś przedał Páśmiechy.
Dobra wieś co Miech páśie/ y to zá tym chodźi/
Ze kto ma miech nátkány/ Krolem ſie bydź godźi.

Ná Herb Łodź

I. W. I. M. P. STEPHANA CZARNIECKIEGO W.K.

SŁawna ieſt Argos Græcka/ w ktorym Galeonie/
Złote Runo przywoźiſz z Colchidy Jazonie.
Sławnieyſza w Polſcze dobrze Czárnieckiego Náwá/
W ktorey płynie koronna/ z Oceanu ſłáwá.

O Tymże Woienniku.

CO Leonidás/ Conon/ w Atheńſkiey kráinie/
Annibal w Affrykańſkiey wſłáwion Kárthráginie.
Co odwazny Licurgus/ niegdy v Thebánow/
Scipionowie meżni obá v Rzymiánow.
Co y miedzy Albány Kaſtriotá Græcki/
Co dźiśiay nam Polacy dźielny ieſt Czarnecki,

O Krakowie.

KRákow duza Forteca/ byłá wſzákże wtedy/
Gdy w niey był ná Komendźie/ Wirc z ſwoiemi Szwedy
Dźiś iego Párápety/ y zmyslne oſtrogi/
Pátrz kiedy w Polſkich ręku/ ſą Jelenie Rogi.

Zwierćiádło do Anny.

SMieie ſie/ iákoby ćię śmieiąc ſie widźiało/
Gdy ty płáczeſz/ ono teſz iákoby płákáło.

Gdy ty ruszasz / ono tesz Anno rusza głowa /
Sama iedno nie może / náśládowáć mowa.

Metamorphosis O Pietrze.

KAżdy Piotr dziwny / y nasz czyni dziwy /
Vczynił Mámkę / z Pánienki poćciwy.

Czytáiącemu NB.

KTokolwiek te Fraszki czytász /
Autora sie pono spytasz.
Czemu między Rym státeczny?
Mieszam płochy y wszeteczny.
Więc kiedy to wiedźieć chcecie /
Ják owo bywa w Pásztećie.
Wrobl / y Cietrzew / Wilk / słoniná /
Rożna z rożnych kniey Zwierzyná.
Stoi Turek ná Forgoczy /
Támże y mierzyn roboczy.
Pátrzai w rzecz / vznasz iże /
Gdźie łossosie / są y slize.
Ják swe Hetman miesza szyki /
Ták ia frászki / z Heroiki /
Komu się to nie wsmak stáwi /
Ten ná swoich niech popráwi.

Ná chlubnego po Piiánu.

NA Págorkách winnice / Bacchus gory lubi /
Ztąd twá głowá piiána / rádá się więc chlubi.

Oratorowi Philautowi.

POwiedasz żeś Orator / y słodkiey wymowy /
Że mi się wierzyć niechce / szukasz na mię słowy /

Poprze-

Poprzestań na mię fukáć / wierzę táka miára /
Głuchy kredit Philaucie / łącząc z ślepą Wiárą.

Do Przyiaćielá.

PYtaß śię iáka vczćę moiá lubi Pliká?
Kędy żártka ochotá / á głośna Muzyká.

Ná Fortyfikátią Pieſkowy Skáły

Przez I. W. I. M. P. MICHAŁA ZEBRZYDOWSKIEGO
Miecz: Koronnego. &c. &c.

WYwodż Zacny Miecznika / wiecznie trwáłe Mury /
Łamiąc odważnym kosztem / vporney Natury.
Twárdym lity kámieniem wzgorek okazáły
Mocniąc / y zdobiąc / kásztell twoi / Pieſkowey Skáły.
Niechay Kápitoliyſkie Topázynem Grody
Ozdobią / ſobie wßiſtym Egipſkie narody.
Niech Zamorſkich Porphirow / ſczycą go Frambugi /
Ktore czás śiádły pſuie / y nißczy wiek długi.
Przewagá twoiá większych rzeczy dokázuie /
Gdy ſkáłá / Skáłę mocni / y fortyfikuie.
A ktora kámieniſtym przeßkadzáłá grzbietem /
Teraz twierdßi / mocnieyßym zniesiona Impetem.
* Herb twoi widząc Szwedzi / Chorągiew y z krzyżem /
Rzeká / wiecznie śię Skáło pod ćię niebrzybliżem.

* Herb Rádwąn Ich M. PP. Zebrzydowſkich.

Do Turphorná.

SZpetnyś chłop? á wirß piſáć / chceß názbyt wydwornie /
Iáki Autor / táki wirß formui záwße Hornie /

Excuzá.

PRędaß że Wirß moi ſuchy / y poſtnymi ſłowy /
Niemiey zá złe / bo Concept pono w nim Piatkowy.

O Wdowách.

KTora Wdowá zá sługę bierze Męża sobie/
Tá w ten Zakon wstempuie/ snadź pono po Probie/

Do Páni Arántowiczowy.

POściel mu ty iák naylepiey/
Darmo się Bzdyś w łożku krzepi/
Niechay Trynkus się ośmieli/
A myśli o kurátelli.

Czemu ták?

KIedy w piątym Krzyżyku/ niewiástá nierodźi?
Máiąc Dźiatki. A ná coż oná zá Mąż chodźi.

Piiány do śiebie.

NIesłużyćie mi nogi/ służćie proszę nogi/
Bo będźiećie mieć nocleg ladá gdźie v drogi.
Leć nie Nog/ inszych członkow błąd to iest á duży/
Ják máią nogi służyć gdy głowá niesłuży.

Táka druga

NAprzod nogi szwánkuią gdy dadzą po głowie
To dźiwna/ kto ták prędko Nogom o tym powie?

Nieosądzona spráwá.

PRzyznáię że przed Wodą/ Wino chodźi w przedźie/
Czem wodá przed Obiádem? Wino przy Obiedźie.

Errorum plena Omia.

VMárł mądry Máchaon/ vmárł Æskulápi/
Ztąd nie ieden dziś lecząc Medyk się poszkápi.

Foremna.

MOskalowi przed Krolem kiedy Legáćyą
Odpráwował/ spodni wiátr przerwał Orátią/

A on dobywszy noża / kolnie się mocno w Rzyć /
Nie ztoboią / z Krolem / ia chcę Howoryć.

Krystera.

BOćian mie znalazł / z samey instinktu natury /
Jam Kraycar / co zawiezłą ciągnę kule z rury.

Skrżętny Bż.

STary / y zły plugawiec / y nie wierzy Żenie /
Jest iako Pies leżący / co warczy na sienie.

Orzeł.

W Słońce patrzam / a Oka y naimniey niemruże /
Od Pioronow za Giermka / Jowiszowi służe.
Pytasz czem na Pogaństwo / tak mam słabe szpony?
Bo mi pazury złazły / y bark wypierzony.

Nagrobek Autolikowi.

Sławny Grob Machometow / w Arabskiey Medynie /
Ktory nię na łancuchu / ani żadney linie.
Lec wiśsi na Magneśsie: ałeć y ten trzeba /
Rowno kłaść / kiedy wiśsi / wśrod Ziemię / y Nieba.

Do Muż o Pánách.

Mágnates dare paruá pudet, dare magna recusant.

PAnny Muży nie mogę sekretu zataić /
Że trudno bez posagu / za Maż was wydaić.
Przed tym się opiekali wami Mæcenaci /
Dziś bárdźi Pszenne żniwo / niż Parnaskie płaci.
W tym wieku Panowie was z pogardy n e widzą /
Pono wiele dać niechcą / a mało się wstydzą.

O P. Woykowſkim.

Nihil ſub ſole novum.

WSzytko iákieś nowiny Pan Woykowſki plećie/
Choć mędrzec rzekł/ niemáß nic nowego ná świećie.

Perimentia.

DIſpenſá práwá/ ieſt to niezgoiona blizná/
Niezgodá záſię wnętrzna/ wolnośći trućizná.

Wrożká z Nazwiſká.

PRognoſtyk nam Triumphu ten ſczęśliwy będźie/
Ze ſię Mars w Márßałkowſkim znáiduie vrzędźie.
Zdrugą ſtronę Nazwiſko iego/ gdy ſpokoyne/
Ják mir lubi/ ták mądrze poprowádźi Woynę.

Coż z tym czynić?

NIechay Fortuná káwi/ powodzenie błądźi/
Przećie nas nikt Cni Brácia/ żártow nieodſądźi.
Zdawná wirße/ tákowe máią przywileie/
Nikomu nieprzepußczą/ iák ſię w ząb náleie.

Ná Zonokupcę.

MIenią ſię ſtárożytne teraz obyczáie/
Nie Pánná/ lecz po ſobie Młodźian poſag dáie.
Ziśćiło ſię ſkutecznie iuż przyſłowie ono/
Słußnie rzecze/ Her Stánkiel/ moiá droga Zono.

Karna Zoná.

POiął Zonę/ więc Zoná/ żeby wdźięczna byłá/
Zárázem Mężá ſwego w Záiemnie poięłá.
Twárde poięćie zá łeb/ á on ią zá rękę/
Oddala mu to/ zá vczynność dźiękę.

Fawor odesłány, G. D.

Iuzem nádźieie tey był / y otuchy /
Ze przepáść miáły vmnie te łáncuchy.
Przyznam niechćiáło z Koniá mi śie zśiadáć /
A com wźiął tego miałem śie spowiádáć.
Ieno posłániec ze mie západł chyży /
Złoto odsyłam / te pisząc Awizy.
Łáńcuszku wroc śie / á powiedz ze Ciáło /
Ná ktorym bendźiesz mnie śie podobáło.

Quater: vidus.

ZAzdroszczac szczęśćia / moi miły Sąmśiedźie /
Izeć Zony mra / á stádo śie wiedźie /
Lecż miey ty ten skarb / wielce zazdroszczony /
Ia niech niezbywam y koniá / y Zony.

Do P. Promitowskiego.

NIemász dáć / nietrzymai mię ná twych obietnicách /
Bo wolę bydź w Dźierzkowie / á niż w Myślenicách.

O Wigundźie.

WIgund piiány kiedy ná to mieysce przydźie /
W Psálmách pokutnych / kedy stoi o Dawidźie.
Łzámi łoszko me zlewam. Ták śie snadź vpłácze /
Ze muśi Zoná nieraz suszyć Máterace.

Do Piotrá Hul: Xa.

POwietrza śie obawiasz / lecż vpewniam Pietrze /
Ná Powietrzu ty vmrzesz / á nie ná Powietrze.

Axámitne Szárawáry.

CHudszy Bráćia wierzćiesz mi / że to są trzy zbyty /
Kiedy zádek stroićie w drogie Axámity.

R. Odpowiádamy zá śie. Poważna część ćiáła/
Droższy nád insze członki/ trzebá by stroi miáłá/
Ná teć my to sámśiadkę gárłuiem/ y robiem/
Wnie kłádźiemy/ zlewamy/ y w Arámit zdobięm.

Niedobra Konstruktia,

TA Mąż/ á ten záś Zoná/ nieopák rzeczono/
Gdy ogon głową rządźi/ Kopiią wrzećiono.
Bym y Moskiewskie Cárstwo/ w Posagu wźiął zá nią/
Ják iey sługą mieć niechce/ ták nie mogę Pánią.

P. S.

V Zduná skorup pełno/ ná Cmyntarzu kośći/
Wszytko to iest wizerunk/ naszey śmiertelnośći.
Pámiętáć ná śmierć/ dosyć miewamy sposobu/
A wzdy o niey niepomniem/ y leżąc do Grobu.

Puśćizná zá żywotá.

WDowá iedná w vbostwie swoim kwokę miáłá/
Tę ná Kośćioł naznáczy/ kiedy zachorzáłá.
Xiądz onego legatum/ niepuszczáiąc w zwłokę/
Wźiął Babie zá żywota/ ieszcze onę kwokę/
Bábá z gniewu. Chćiwszy Xiądz/ niżeliś ty Diable/
Kwokęm ći oddawáłá/ á niewźiąłeś nagle.

Wielkie Páństwo wielki kłopot,

ANtioch/ on to możny Krol Aśieyski strony/
Będąc od Scipioná z grontu zwyćiężony.
Dźiękuię mu; nietrwożen z Fortuny obrotu/
Że go zbáwiwszy Páństwá/ pozbáwił kłopotu.
Pánowie/ do Pokoiów kiedy vćiekaćie/
Wierzćie mi/ w tych pokoiach/ pokoiu niemaćie.

Stráżny tráff.

KIedy Mnichá Mężowi przytráfi się záśtáć/
A zápocznie kożikiem koło gárłá ßáśtáć.
Gárłu przepuścić słußna/ niewinny to członek/
Dzwonki prozna záwádá/ nawinnieyßy trzonek.

Dźieci.

DZiatki/ iedne to kwiatki/ mieyze ich ná oczu/
Jesli chceß doczekáć się/ s tych kwiatkow owocu.

Niepewne Rr.

Chłopska w kárczmie modlitwá/ przysięgá kostyry/
Płácz niewieśći/ rzadko on prawdźiwy y szczyry.

Do Pikosá.

OSzkárádźił ćie/ gdyć nos lotr vćiął Pikośie/
Pono Diabłá chćiał wygnáć/ ktoregoś miał w nośie.

Sumnienie.

SAmo ná się y skárży/ sámo Instiguie/
Wini/ dowodźi/ świádczy/ sądźi/ Exequuie.

Continens.

WZgárdzonem iest naczynie/ y Odor áß grozá/
Szpetny dáie. Jednákże Páná mego łozá.
Bliży stáwam niżli kto: A tá mie bez máła
Fortuná/ nie dla sámey wygody potkáłá.

Contentum.

SMrodna/ niegodna Woda iestem/ y wzgárdzona/
Lecz Medykow płatnieyßa/ niżeli święcona.

Ja ich vpewniam we ſkle/ iak ſie máia chorzy/
Przecię mię wylewáią wrynſztoki Doktorzy.

Co Lepſzego.

NAd żywot/ piekna ſława/ nád ſławę oſtrożne/
Sumnienie/ nád ſumnienie/ ſkończenie pobożne.

Do Dźiewki.

VRodá/ dárſkość/ bieg raczy/ obroty/
Y ktore dobry koń miewa przymioty.
Wſzytko maſz w ſobie/ Dźiewko vrodźiwa/
Coſz gdy żaden koń/ bez wady niebywa.
Jeyſcá nie ćierpiąc/ koń w Cenie nie będźie/
Ták y ty poko/ kto ćię niedośiędźie.

Frászká.

DZwon/ dzwono/ dzwoná/ rożne rzeczy/ to v kołá/
Znaidźieſz/ owo v ſtołá/ támto v Kośćiołá.

Votum.

PAnie/ Jáko mię niedárz zbytecznym Bogáctwem/
Ták tez zárownie nie karz oſtatnim zebráctwem.
Day chlebá według miáry/ á wprzod twoię łáſkę/
Przyiaźń ludzka/ co nád to wſzytko mam zá fráſzkę.

Dobra Wola do Theodorá.

DZiękuięc zá bieśiádę/ Brácie Theodorze/
Bo inſz mam piwá w gárle/ iáko otrab w worze.
Proſzę niech zpozwoleniem/ odyść mi ſie godźi/
Bo źle kto człekiem przyſzedł/ beſtia odchodźi.

Do Chorego PP.

PRzy pełnych/ przy koleynych/ zdrowie rozſzáſuieſz/
W Ktore ſam z Vbozawſzy/ niedźiw że choruieſz.

Sekret ná rożne choroby.

WSzytkie poiadł Aptekę, á przecię nie duży,
Julepku niech skosztuie, z Letheyski káluży.

O Fentanelli.

Mąż się státutem báwi, á Zoná kieliszkiem,
Niemam zá złe, bo Bácchus Minerwie Bráciszkiem.

O Drugi Importuna fæcunditas.

CZásem rodney Jábłoni, gęste Jábłko cięży,
U kogoś gęsty połog, złey Zony ciemięży.

Do Włochá.

IEdnorożec, Byk, Diábeł, Sátyr Kozłonogi,
Báran, z Jeleniem, máią bitne ná łbie rogi
Gdy ná wyniosłym czele twym, się rogi ieżą,
Co z tobą, do ktoregoś z tych cechu náleżą?

Nágrobek.

Niemcom po Montwámi pobitym.

TU nád brzegiem odnogi wskáwionego Gopłá,
Reká zwiąskowych, Niemcow przeciwnych pogniotłá,
Niepomogło Gib fair, prędko bystre bronie,
Srogi w ládnym spráwiły pokoy gárnizonie
Ktorych wiedney mogile pod okropnym niebem,
Smutne Zonki, wzięły płaczliwym pogrzebem.
Rátáiu, iusz rodzáyna orz ziemię bespiecznie
Jussci wołow wstácyiey ci niewezmą więźnie

Burgrábi.

CZemu ćie moy Wilfredźie Burgrabia mieć chćieli
Zolnierſkać nieprzyſtoi/ pono zrozumieli.

Obmownemu.

PEdaſ że w wirſze moie ſzypie ich ták wiele
Wierze / bo rozumieia że pachniace źiele/
Znáydźieſz tu wnich Rozmáryn / ná ktory łapczywá
Reka/ y przez wyſoki párkan ſie porywá/
Znaydźieſz y kárafiiał / nieprzyiemny woni
Oſtowi y pokrzywom / ktoſ roſnać zábroni.
Ták tu wierſze iák źiele wprzeſtronym ogrodźie
Ten wierſz może vćieſzyć/ ow ſnádno dobodźie.

Sen niewczeſny Ocho: Goś,

SIedzac znami / był nam rad / y podpiiał ſobie/
Aſz nam Goſpodárz zginie gdy wnaylepſzy dobie
Pytámy ſię domowych y co bliſko śiedza/
Drzwi / áleć wſzyſcy onim gdźie ſię dźiał niewiedza
Wtym ktoś ſyty zochoty / ktora widźiał zprzodku.
Chcac vlżyć żoladkowi wnidźie do wychodku.
Goſpodarz ſpi: on głowa kiwnawſzy ſię śmieie
Co bywá w Gołebiencu/ w prewećie ſię dźieie.

Do Brzuchátego.

BRzuch że to ieſt vćiebie ba pono mogiłá?
Wktory ſię ſubſtánciá/przodkcw twoich ſkryłá.

Vino generoſo nil opus hadera.

GDźie wino dobre / wieſzáć niepotrzebá wieńcá/
Gdźie Pánná gładká / ráić nic potym młodźieńcá.

Plátonowy Rp: ſupellex.

KOń Pocztárſki / á kuper metreſzy vżyty /
Sa to oboie śiodłá Rzeczypoſpolity.

Przyſłowie.

STáre przyſłowie / że źle wtym ſie domu dźieie /
Gdźie pituch iayca nieśie / á kwoká zan pieie.

O tey Ramocie.

IEśli tę czytáiacym wierſze nie do guſtu
Já dlá nich vnikogo nieżebrze odpuſtu.
Kto gani / kto przymawiá / kto słowá podchwytá /
Jeżeli ſię niezdadza / á nacoſz ie czytá?

Niesłuſznie.

ZYwá zazdrość wyglada zoczu Doktorowi /
Bo ledwie żyw / gdy widźi iże ludźie zdrowi.

Zá Turpiſem.

PRzymawiáſz Turpiſowey Gládyśie vrodźie
Wiedz / że piękny Goſpodárz / choć wſzpetney goſpodźie
Tobie zwierzchu choć cudny Tynk nátura dáłá
Puſtki brzydkie / gdyś głupi / odyſpodz mieć chćiáłá.

Do Sług Sługi.

Służyſz Pánu / y ſłudzy chodza teſz zá toba
A zá mna nikt nie idźie / bo ſam chodzę z ſoba /
Jednak iá Kondicia moie lepſza mniemam
Bo ia pácholkow / ták y Paná niemam.

Ciało Ludzkie.

WSzyſcy w máſzkárach chodźiem / á to z tákiey miáry
Gdyż ciáłá náſze / Duſzom ſa iedne máſzkáry.

Látrina.

DZiwniem wßytkim potrzebna / od wßytkich ßukána
A przećiem wkat páłacu gdźieś relegowána.
Nie ieſtem las / leć vmnie káżdy wilká wiąże
Chłop / Mießczánin / źiemiánin / Ceſárz / Krol / y Xiąże
Mnie bogáty mnie chudy / mnie máły / mnie roſły /
Nie przez plenipotenty / álbo iákie poſły
Leć ſam á ſam náwiedzá / ſtąd mogę rzec śmiele
Nie wtyle domu bydź mi / leć ſłußna ná czele.

Ná Zárębę Stárego.

Niewie co to bol zębow / náß ſtáry Zárębá
Wierzę / bo wgębie niemá y iednego zębá.

Tres Charites.

TRzy łáſki / Poetowie wſwym ráchuią rzędźie
Coć naßá Pánná Láſká / czwárta łáſká będźie.

Zbytnia Vfność.

NIedowierzay / áni ſię zwierzay / niemow śiłá
Dufność / á wielomowność / wielu pogubiłá.

Odmiány.

FOrtuná náße dźieie / iák przez przeták śieie /
Raz ſię ná człeká zmárßczy / á dwá ſię rośmieie.

Ług Dußny.

Et ſuper nivem dealbabor.

NIech pomni człowiek / iże ieſt popiołem
Zktorym łzy zá grzech / niechay mießa ſpołem /
Ztey mießániny będźiemy ług mieli /
Grzeßni / co duße nád śnieg nam wybieli.

Pychá.

Pychá.

JAk z ludźi Circe / ná tworzyłá świni
Ták y z Aniołow / Pychá Diabły czyni/
Pytaſz ſkąd koncept ten ieſt / y maniera?
Przy pomnieć ſobie złego Lucipera
Coſz go inſzego z Firmámentu ſpycha
Ieśli nie ſáma Bogu zmierżá Pychá?

§. §.

PRiápus/ dla wielkośći wzroſtu/ był wygnány
Od Męſzczyzn/ lec od niewiaſt zá Bogá był miány
Dźiśiáy nic/ lec to było w Pogáńſkim zakonie
Ták ſię Marchy kocháły wtym iſtym ogonie.

Rożna Intentia.

OBfitego łákomy Bogácz / chce pokoiu
Zołdát zá ſię ná Woynie vchowány/ boiu
Cyrulik / y z Kowalem / Pokoili woynáli?
Będą leczyć / y bendą młotami kowali.

Ná Pedogryká.

NA krześle ćię drażnicy dźwigaią plugáwcze
Coś ty chory ná nogi? nie świádczą Piláwce.

Handel z Zydámi.

KTo z Zydy hándel wiedźie / táki będźie onem
Kiedyś w Egipſkim morzu topniemi/ Pharáonem.
Przepadł Pharáo/ w wodźie/ y z woyſki/ á oni
Zábráwſzy iego fánty/ z fey wybrnęli toni.

Diminutivum do Drużby.

IAná zowie Jachnikiem / Stánisławá Stáßkiem
Y ia ciebie Adámie / názwę Adamáßkiem.

O Paniách.

ROzumiał ktoś nálepßą záwße bydź tę Pánią
Ktorey nienázbyt chwalą / áni názbyt gánią /
Niewiem / słußnali chwalbá / lub ganbá tey żony /
Poniewaß okrom Męża / nikt niewiadom ony /

Czas.

ZAłuię / żem vtrácił rzeczy rozmáite
Bárdźi iednák iże czás / támte wżdy nábyte
Bydź mogą. leć czas nigdy / ktory gdy przeminie
Niewroći się / iák wodá ktora Wisłą płynie.

Ziadłe Zwierzę.

KTore zwierzę náysroße może bydź / wtych czásách?
Zły Hodyniec / zły Tygrys / zły Lew wßystych lásách
Ziádlieyßy zwierz dwunogi / z bliźnich ßkodą Fráńci
Hypokryći pokryći / zdrádni sykosáńci.

Mane Surgentibus.

KTo chce świętym / Bogátym / zdrowy bydź / niech wstáie
Ráno: bowiem to wßytko ránne wstanie dáie.

Do P. Łyspe Surockiego.

WIdzący ná twey głowie / te osnowe krásną
Przyśiągłby kto że Łyspe ma / czuprinę własną.
Lecz y on przyśiądź może / że te z włosow strzoie
Zá pieniądze kupiwßy ma zá własne swoie.

Do Ma-

Do Málowany.

APpelles sławny Malarz / máluiąc Wenerę
 vtroskał głowę / chcący potráfić iey Cerę.
Rożnie Farby zácìągał / y z zamorza łaki
 Chcąc konterfet wystawić on niekedaiáki
Ty nie Apellesowy winnaś gładkość sztuce /
 Ale własney wbieleniu Murzyná náuce.

O Czarze do Im. P. Iozepha Borká. C. W. Send.

GDy tak w twey czárze / wąż wyryty stoi
 Zniey się trucizny gęba moiá boi
Lecz prożna boiażn kiedy winem spływa
 Lekárstwem vmnie skąd driákiew bywa.

Tráfunek.

ZMordował Wásil głowę / raczych szklanek biegiem
 Więc mu ława namiotkiem odwieczerz noclegiem.
Wczas ma niedoskonały / bo mu głowa wisi /
 Wtym przydzie mu poiizać gębe wyżeł cyśi.
On śpiąc na Cyrulika woła o wygodę
 Pomáłu brzytwa szermui / byś niezárznał wbrodę.

Wino Rhenskie.

PYtaß się Wino Rhenskie skąd się dziś názywa?
 Pono że ono w Rhenie / czyli Rhen / wnim pływa.

Było to.

TRudno ma wziąć co / dwoch zbroinych z nágiego.
 Ale dziś może widzę skusć Lyssego.

Pámię-

Pámiątka Xćiu Woiew: Ruskie:

INßych ciáła po śmierci niech z Balsámu myią
Wodkámi / czyniący z nich przypráwną Muniią.
Nietym Liquorem Xiąże Hierem obmytym
Zalem onego Rycerstwá / y płaczem obfitym.

O Chłopcáh.

Chłopcom / iá niewiem z ktorego by miáły
Suknie postáwu bydź / żeby był trwáły.
Ztego iák mniemam z ktorego ná puszczy
Barwę kraiano Izraelskiey tłuszczy
Przez lát czterdźieśći (dosyć trwała Byłá)
Niezdárte były suknie Izraela.

Kuiáwskie Bieśiady.

W Angliey śmierć sánczyłá / iáko ieden piße /
Lecz kiedy o Kuiawskich iá bieśiadách słyßę
Mowię / że tám śmierć tańczy / y wesoła bywá /
Gdy ludźi y od kufla / y wtańcu porywá.

Wino y Zwierćiádło.

WIno z Wierćiádłem / są to tákie rzeczy
Co káżdy defekt wydádzą człowieczy /
Zwierćiádło twarzy wßytkie plámy wyda /
Wino vmysłu wádámi záwstydá.

Poećie Grzeczne.

RYmotworco / Orpheus nierożni się ztobą /
Jeno że on zwierz ciągnał / ty ludźi zą sobą.

Do Chwałeckiego.

Chwaliß się / á ztey chwalby ludźie stroią śmiechy /
Skupnemu Winu mowiąc niepotrzebá wiechy.

Do Im. P. Piotrá Kiełczowskiego Dob. Towar.

PIłeś wody Bádenskie/ piłeś y z Drußbaku/
A wßytko kalikuieß Pietrze nieboraku/
Wten czas widzę chorobie rzeczeß Brácie quitá/
Wypiwßy w trunku Syrop. z twárdego Cocytá.

Komuś NB.

Memento Homo quia Cinis es, & in Cinerem reverteris.

O Klimku/ Klimku/ Klimku/ czemuß rzucáß klinkiem?
Ze się Szláchćicem czyniß/ bywßy mieiskim synkiem.

Czytelnik Autorowi.

PRácowity moy Autorze/
Przedaieß mi Kotá w worze.
Roznych Pszoł wiedeń vl roie/
Zegnawßy/ zwieß wierßc swoie.
A ia widzę tu Oweny,
Jest y skromney Ines weny
Martialis Rzymski stary
Słodkomowny Sannaláry.
Gdy vważam wßytko czule
Znam tu Plautá y Tybulle,
Jnßych co się ieno liczy
Znich tu widzę twe zdobyczy.
Więc Autorze karz się owa
Wrona Horátiußowa
Jak swe weźmą Ptacy piorá/
Co twa bendźie goła skora.

Refutatia tego Zárzutu.

CZytelniku/ w wßelkim kráiu

Trzeba śię trzymáć zwyczáiu.
Dáwnych wiekow wszák stárszyzny?
Przerábiamy ná nowizny.
Stároświeckim Giermak kroiem
Dźiśieyszym odnáwiam stroiem
Spuszczam glánkow/ spáram Guzy
Y stanu popuszczam dłuzy.
Jaß to pirszy ten kunst robię?
Co śię nie swa prácá zdobię
Azáż w Æneidy dusza?
Niewstąpiłá z Enniusza.
Piszac tego Káwalerá
Był posiłek y z Homerá
Horácemu á zaß chutnie?
Pindar nie ná stroił Lutnie
Arpinowá słodká wena/
Siłę miáłá z Demostená/
Náso pisząc swe zálotki
Z Græckiey wybrał Ody słotki.
Anász Xiaże Rymotworny
Rochánowski przewyborny
Pisząc Száchy/ tropem idźie/
Przy dáwnieyszym tey gry Widźie.
Ja z Autorow kiedy zbieram/
Prosząc biorę/ niewydźieram/
Widźiec káżdy może iawnie
Nie patrzy mię żáden práwnie/
A wnaszy teß może Polszcze/.
Pisáć/ mowić/ iáko kto chce/
Złoto/ Wino/ zinad chodźi?
A Wirszow śię brać niegodźi?

Sárna.

KŁem się broni Hodyniec/ á zaś Jelen rogi
Jam łupem psom/ iezeli nie rátuią nogi.

Niesłuszná Executiá.

WYłupawszy Pásiokę złodziey/ wykradł miody/
Przychodzi Bartnik ráno/ niewiádom przygody
Wtym go Pszczoły kaśáią: ow záliac się rzecze/
Jam niekrzyw/ á kto miod brał bez kary vcieczę.

O Pánnách.

PAnná gdy Pánuie/ miewá Anielską náturę
Szedszy zá Mąż/ Jezową wdziewa ná się skurę.

Serce Człowiecze.

SErce ták małe/ á ledwie dlá kániej
Obrok bydź może/ y słábe śniádánie/
Jednák dziw wielki/ że wrzeczy ták máły/
A nie może się świat ten zmieścić cáły.

Do Kordyánki.

JAk Tátárzyn náibárziey strzelá gdy wpogoni
Ták mnie Anká/ zábiia/ gdy, odemnie stroni.

Komu Wierz wiedz.

CZartu niewierz/ bo się on Oycem Kłamstwa zowie
Ták y łgarzowi/ choćiasz czásem prawdę powie.

O Milczącym.

AD ámussim go malarz potráfił ná rázie/
Ják milczący zá stołem/ ták y ná Obrázie.

O Násonie.

ZSporymi kieliszkámi pátrz Náso się pieści/
Bo widźi że nos iego/ wmałym się niezmieści.

Chwalebná śmierć
Im. P. Kázimierzá Piásoczyńskiego S. O.

BOhátyrze / ieżeli tym Wirszá ucinkiem
Nie gárdźisz / tobie dánym wpámięć vpominkiem
Ktoraby/ nie w Mármurách Ephesyskich kowáć
Ale by iey Polakom trzebá náśládowáć.
Ty cny Káwálierskiego ánimuszu synu
Urodźiwszy się wbliskim sąmsiedztwie Eurynu.
Niećierpiący woienny przez Swedow ochydy
Szedłeś miedzy odnogi szárawy Bálthydy.
Tam się z vporczywemi zwárszy Swedy mężnie
Ległeś cny Bohatyrze pokonan oręznie.
Ciebie morzá iák widzę tym dźiełá sposobem
Czárnyć Euryn kolebká / á Bálthydá grobem.

O Winie.

NA to ktore wpiwnicy ták/mu dáwno śiedźi
Wino Tokáyskie / zácni prosza nás sąmsiedźi.
Uwáżćieś iego właśność / im stárszę mocnieie/
Człowiek zá śie przećiwnie/ zá láty słábieie.

Mężowi od Zony.

NJe tego płaczę/ żeś moy mężu drogi/
Umarł/ mnie smutek zostáwiwszy srogi.
Ale że mowią ludźie pełni złośći
Tá Páni płacze bárźi odrádośći.

Rz. Mąż.

NIech iuż twe oko we łzach nieopływa,
Luboć czásem płacz, y zrádości bywá
Jesli z żałości, niechayćię vtula
Naićięższy bywá wyćiśnion cybula.

Do Iedney.

PIlaś domnie ochotnie, rzekłem boday zdrowa
Kieliszká nieoddáieß, biore nazád słowa.

Anná.

ANna iest to dźiki zwierz, kto zrozumiał powie,
Gdyż ma głowę wogonie, bá y ogon wgłowie.

Do Dehortántá.

PRzywodząc dawnych wiekow Poemátá pirße,
Mowiß, że znimi moie niezrownáią wirße.
Pedam, kto o Kucharzu dobrego się kuśi
Aniema go, y złyni śię kontentowáć muśi.

Dźiwna.

BOg człeká zgliny stworzył, piße Historie,
Jákoż on nierozmoknie, gdy vstáwnie piie.

Do Xiążki.

TAkli Kśiąßko? coś między Wieśniákámi zrosłá,
Smieleś ná tę wedrowkę, między ludźi poßłá
Jdź że z Bogiem, iednák ći te dáię przestrogi
Podkáß kogo, zdeym czapkę, kàżdemu z stąp z drogi
Milcz, kłániá śię, deserui, vszczypki znoś ßtro mnie

Jeśli

Jeśli ſię gniewać będą/ niepowiádáy o mnie
Nabożnym dáß Rożániec/ ſmutkuiącym Cræny/
Inßé záś poważnieyßé Statiſtom Kamæny
Kto weſoł/ kto podwiks lubi/ kto podpiie
Powieß/ że iáko piße/ ták Autor y żyie
Niemiey ſię do Cetrycznych/ choć po ćię nieprzyßła
Idź gźie ſię Kompánia/ báwi dobrą myślą
Wiem że ludźki goſpodárz/ czytáć ćie pozwoli
Możeß pragnienie wzbudźić/ piſáną v ſoli.

Mowá y Piſmo.

SŁodko ſłowa zmądrych vſt Kraſomowce płyną/
Coß potym? wymowione gdy w momenćie giną
Leniwo ręká piße: Ale ręki dźiłá.
Dłußa niżli Języka trwałość vßláchćiłá.

O S. Twárdowſkim.

TYle powinna Polſká Wielká/ Twárdowſkiemu
Jle mnie moiá máłá/ Poećie málemu
Trudno winic Fortuny Los niezfálßowány
Wielkiey wielki Poetá/ máłey máły dány.

Cygá.

CZemu ſię ták z obrotną chłopcy ćießą cygą?
Pod podobną zoſtáiąc iák y oná ſmigą
Chłopiec wśćina ten pniączek/ biczem áß ſię kręći
Wtaß kárányé ſámego do nauk przychęći.

O P. Mondwiſzu Stárym Zolnierzu.

GDy Mondwiß z kompánią záśiedźie poſpołu
Częſto mowią że znich ktoś zatchorzył vſtołu

Mondwiſz ſię kręci/ bo wie że to on im kádźi.
Dietku bzdyſz/ wten czas ná pſá/ złożyć niezawádźi.

Morior E. Orior.

SMierć żywot odeymuie/ ále daie drugi/
Smierć końcem ieſt krotkiego/ lecz gońcem ná długi
A ták maſz śmierć/ y żywot rázem wiednym słowie
Bo rzecz pirſze: á ſłuchay coć Echo odpowie.

Gratia Principis digitus Computatoris.

CO liczman v Rachmiſtrzá/ to ſzczeście przy dworze
Wſwoim płowieie prędo/ od wiatru pozorze.
Ná ſłabym záſádzoná łaſká Páńſká gronie
Czemuż? bowiem ieźdźi ná pſtrym chamáleonćie/

Do Humbertá.

PNieſz ſię wgore Humberćie/ lecz miey ná to oko/
Przeſtrzegam: byś ſię nieſtłukł/ niełaź ták wyſoko.

Do Młodego Zołnierzá.

NJe morduj Brácie Ciołká/ choć to maſz pogodę
Wołka doroſzy potym/ zdáć ſię ná podwodę
Ochroniwſzy go teráz/ to będźieſz miał wzyſku
Gotowa grábieſz wchlebie zás ná Stánowiſku.

Komplánatiá Przyiaćielſká.

PAnie/ pogodź nas proſim/ gdyſz ſię dawno ſwárzem
Czy Aptekarz/ czy Doktor/ ma przed Aptekarzem.
Skazuie: przed Doktorem/ Aptekarz nierownie
Aptekarz/ w źielu gmérze/ á zás Doktor w--

O Skrzetnogo ſpodarnym.

WDowiec ieden nieſtáry/ zápocznie ſię krzątać
A żeby iák náiprędzy mogł táki poſprzątáć

Rzecze Dziewce: ieśli mu ná śienie pomoże/
R. Nietylko to ná śienie/ y ná plewách może.

Ná Obłudne Damy.

LAſzac ći ſię cáłuie/ obłapia/ y pieśći
Zoná/ lec nie to dowod ſzczerośći niewieśći
To ieſt probá Małżeńſkiey miłośći niepłochá
Co mogac zdradźić niechce/ to, tá ſzczyrze kochá.

Pobożne Prágnienia
IW. Im. P. Theodora Láckiego, Marſzałká
Nád: Lit: Editiey.

KTo pobożne prágnieniá/ twe Márſzałku czytá/
Temu ſię myśli/ dwoie podźiwienie chwytá
Pirſze/ ſtyl wierſza twego wybornie chedogi
Drugie/ by tey niechybić/ ktora piſzeſz drogi.

Do Tegoż.

MArſzałku/ twoy názowe wirſz Anielſkim śmiele/
Bo gdźie ſa Aniołowie/ drogę w Niebo śćiele
Kto piſze Niebieſkich Cnot/ wzruſzony Enthuzem/
Temu teſz Cnotá w niebo/ bedźie kálauzem.

Ex Vtroque Cæsar.

LAſká wreku dlá rzadu/ pioro dlá zábáwy
Przyznác trzebá zoboygá/ iżeś Ceſarz práwy.

Controverſia indeciſa.

WYwiodł madry Powalſki; iſz to ieſt błąd tegi
W Trybunałách Rzecznikow miewác bez Przyśięgi/
Niech przyzna ná dowody kto te iego biie.
Nielepiſz Jeźdźiec koniá w Munſztuku zażyie.

Pauper

Pauper ubique iacet.

WSzyscyśmy z iedney kuźnie/ przećię wrzepnym dole/
 Vbogi leży/ Páná nákryły Máuzole/
Coż nátym? choć z mármuru/ kto w grobie záległe
 Gdy iák Groffá/ ták chłopá/ śmierć rowno dośięże.

O Sodomie.

PYtasz? w ktory dźień spalił śiárczystemi gromy
 Bog/ dlá zbrodni nieczystych/ pięć Miast złey Sodomy
Ták mowią iże w Piątek/ á to dźień Wenusá/
 Wten dźień Chrystus vćierpiał/ czym ginie pokusá.

Postulatum Au:

LAskáwie Czytelniku/ z temi postąp Rythmy
 Byś ich niedekretował do látryn ná brzytwy
Nie będą sententiey vść mogły ieśliże?
 Wolno pismo potępić/ lecz mieć wzgląd ná Krzyże.

Vmárły do Zywego.

CZymeś ty? tymem ia był/ co mnie/ będźie tobie
 Zycz mi tego wtym rážie/ cobyś życzył sobie.

Furiâtowi.

NA pokornegoś Tyran/ Lew sie sam nie sroży
 Gdy widźi/ iże mu Zwierz nisko się położy.

Do I. P. Sczesnego Radunskiego.

CZemuś się niechce Szczęsny nasz Radunski żenić
 Wie wtym Zakonie imię musiałby odmienić.

Date & accipietis.

BRać ludzkie/ ále dawać/ Boskie to iest dźiło
Wierzę/ że nigdy Bogow ták mało niebyło.

Zołnierz po Bathohem.

NJe pod żadnym Mármurem/ lecz pod niebem w polu
Spoczywam/ tego Sławá życzy mi Máuzolu.

Na Przysłowie Cároli V. Imp.

Plus Vltra.

MOwiłes wszytko dáli/ lecz gdyś vmarł/ áli
Przyszedłeś/ kędy mowić iuż iest trudno dáli.

Opinione mundus constat.

MOwisz świát ná mniemániu stoi: Toć nam dźiśiá
Twą dowodnie pokáże/ Ferezia Ryśiá.
Bo Kołnierz/ y wyłogi/ przećieć są od niego
W zadźie Zwierzyniec/ iáko wkorabiu Noëgo.

O P. Wentrowskim.

PAn Wentrowski/ z swym brzuchem/ iák z Telbuchē chodźi
Ponoć on słoniowa Mać/ co wdźieśieć lat rodźi.

Æquivocatia.

KAcerz zowią/ ow to ság/ co nim ryby łowią
Co Dusze ludzkie łowi/ Kácerzem też zowią.

Konik y Mrowká.

KOnik polny/ przez lato swe śpiewa korranty
Mrowká do iamki sobie znośi Prowianty.

Kto

Kto tedy z tych oboigá bywa lepszy myśli
Łatwo wiedźieć / gdybysmy Zimie do nich przyśli.

Służáłym.

TRudno ma ten wysłużyć / co chudemu służy /
Wszák Ryby w stáwie łowią / á żáby w káłuży.

Landans Laudabitur.

KTo godnym ludźiom godnie / godne chwały daie
Y sam tákowysz chwały / godnym się też staie.

Zá PP. Winiarzámi.

ZE Winiarz wino słodźi / przyganiasz / y winisz /
Gorzyć ty / kiedy w zádku drożdże z niego czynisz.

O Popiśie iednym.

IEdźiem ná Popis / oni n táki Mármur wszedźie
Isz to nie Monstrá / ále ráczey monstrum będźie.

Powieść Grześiowá.

NAsz Grześ / ktorym przygánia / porywczych niechwali
Mowiąc / motyl do świece lecąc skrzydła pali
Woleß ia pom álusku / przytrzymywać biegu
Ná harc niepoidę / będę pilnował szeregu.

Klepárz

KLeparz znowu chcą palić / więc námowić kogo
By dom kupił / dostálby teraz go nie drogo.

Rozrywánie Seymow.

OD kogoß ginie Polská / vważyć to chcieymy?

Gdy zwierzętá / y Ptáſtwo rozrywáią Seymy
Zgubie Polſki / wártołbá doſyć iedna głowá
Nieżyczę ſroki vczyć Niepozwalam ſłowá.

Roſkoß Swiatowá.

In ſummitate Virgæ guſtavi parum melis & ecce morior. Reg:

TAkeśmy pochopnego do roſkoſzy Duchá
Ják owá / do lgniącego lecąc miodu / muchá
Y otoć ſię vſkarżá Krolewicz Jonátá /
Że go trochę liznąwſzy / nagle ſchodźi z świátá.

Brevis eſſe laboro, Obſcurus fio.

MOwiſz nie zrozumiáne to / że krotkie Rymy /
A wżdy teſz miſſy ná ſtoł / przykryte nośimy.

Ná Herb Lis Ich MM. PP. Sapiehow.

DAwid mowi / Jonáty iże nigdy ſtrzałá /
Wypuſzczoná z ćiećiwy / wzád ſię niewrácáłá.
Domowe ſtárożytnych Sápiehow Klinoty
Aż w ſáme Empireyſkie / mierzą kołowroty
Byſtra ſtrzałá wćiąż leći / y nigdy nieſtawá
Wczym iey ſáma Jonáty ſtrzałá przodek dawá.

O Stánku.

NIebył Stánkiel Pielgrzymem / ni minuciarzem /
Gdźieſz ſię tego náuczył / że tákim ieſt łgarzem.

SS. Marćin y Ierży.

MArćin z Jerzym ná końiech / gdy z konney ſą Roty
Muſzą w niebie wiekſzy żołd brać niżli piechoty.

Odpowiedź Ex tempore.

BAranowski on kebski / co był Woiewoda
Spyta Baranowskiego / stoiąc z nim gospoda
Szlachcica: słuchay Bracie; z ktorys ty obory /
Jemu że też nietrudno było o Humory.
Odpowie / Wmć tyches co v Krolow w cenie /
Ja zas inszych / co owo hoduią ná sienie.

Táka Druga.

MNich / z ikrámi ie ryby / Pan żártuie. Xiąże
Ostrożnie / boc się w brzuchu náry bek záląże
Zakonnik iáko prostak / bez okoliczności
Odpowie / więc ná pirszy spust prosz w.nści.

Grzech.

CO iest grzech prosz á zwłaszczá śmiertelny
Jesli nie Piorun / ow strászny / subtelny /
Pochwom nieszkodźi / á żelázo skruszy
Ten ciáłá nietchnie / ranę zádá Duszy.

Crepitus ad crepidam collimat, sed nasum ferit.

KTory to strzelec / ktory iub ku piecie mierzy
A ku gorze w nos / chociasz bez kule vderzy.

O Ziemi Swięty.

PAlæstyná / wiem źiemiá święta / iest ná świećie
Y ta niemni w Proszowskim / ktora iest Powiećie.

O Kołtunie.

KOłtun nam fátyguie łby niemocą sroga
Ják y Doktorom / gdy co iest / zgádnąć niemogą.

Sen Wczeſny.

CHceß dobrze ſpáć / więc myśli z ſwoiey wyżeń łbice
Zła drogá do Leżáyſká / gdy ná Myślenice.

Trzy Krole Krákowſkie.

TRzy Krole nam nadchodzą/ lecz zrożnym przymiotem
Jeſt z kádźidłem/ieſt z mirrhą/ieſt teß trzeci z złotem
Z kádźiłem mirrhy/ łátwiey powąchać wich ręku/
Niß złotego w Káſprowych dochrápáć ſię brzęku.

Nieżyczliwość Synowſká.

Cáve Petri annos Pater Beatiſſime uivas.

ZYczyć długo żyć / Oycom/ Synow ieſt niewiele
Czego dowod może bydź y w Rzymſkim Kościele
Ku Oycu Oycow/ affekt Synowſki mniey ſczyry
Nieprzeżyieß mowi ſyn lat dwadźieścia cztyry.

Tákći Tákći.

CRimina, à Crumena, bliſko siebie chodzą
Y z tąd wyſtępek ćięßki/ mięßki często godzą.

Dźiw od Nátury.

KTo ſię rodząc ná ten świát/ z mieczem ſię vrodźił?
Nie Ezáu/ ktory w brzuchu Mátki zá łeb chodźił/
Nie Phares/ áni Zárá/ ktorzy zły vczynek
Wykonáli/ w żywoćie zwodząc poiedynek
Kto táki? ou Bohatyr Jerzy Káſtriotá
Z mieczem ná świát/z Mátki ſwey, wychodźi żywotá.

Kolendá Pánnom.

WEnus ná żołwiu stoi. Ná co? łatwo wiedźieć
Ze Pánná niema biegáć/ ále wdomu śiedźieć.

Do Tychże z Pisma. Tulerunt pallium meum.

NJechodź Panno po rynku/ áni po Bázárze/
Wieß co śie Dynie stało/ co tákże Thámárze
Często śię ta przechádzká/ nienádawá dobrze/
Gdy lub z płaßczá/ lub z cnoty/mieyscá wártá odrze.

Favoritto.

WSadźie fawor/ á we grze podkáłá ćię Trynká
Co ćię trzebá mieć/ biały kokoßy zá Synká.

Pierzćień Wolności.

WPierzćieniu złoto/ w złoćie/ perła známienita/
Kleopátry: lecz wperle/ trućizná zákryta.
Koroná Złotem/ perła wolność tey Oyczyzny
Ostrożnie/ by wtey perle/ niebyło trućizny.

Præsto Fatto.

WDowo odmieniłaś stan/ lecz wnim żyieß zwádą?
R. Wżdyć w nożenki kiedy noß zginie/ drewno kłádą.

Ná Bakier.

ZAdek mu śię zágorzał/ więc boiąc śię śápki
Miásto kumina swoiey ták záżywa czápki.

Do Pilokratá.

MAß śię grzecznym/ iżeś tę kedźiory zápuśćił/
Ták gęste/ żeby śię wnich mogł gnieźdźić y chruśćiel

Wietßę

Wieś że włosy Samsoná/ z Absálonem były/
Tego slepoty/ tego smierći nábawiły.

Persuasiá do Zgody.

SKubie nás prawo/ Prawnicy nas skuba/
Często y Dekret bywá/ z sprawy zguba/
Płátniey ná chudy wdomu przestáć Zgodźie
Niż ná Dekrećie/ by náitłustszym w Grodźie.

Swiecky y Zákonnik.

SWiecky/ od Zákonniká wczym się rożny widźi
Wtym iże świat z támtego/ á ten z świátá szydźi/

Dic vt lapides isti Panes fiant.

TWárdy chleb położono: Gość rzecze moy Pánie
Roskáż/ że się z kámientá/ ten chleb chlebem stánie.

Do Ruzwormá.

RVzwórmie/ twey powági/ wágá tyle nieśie
Jle więc stárku w zádku/ bywa po seneśie.

O Pánu Márćinie z leszczyn.

PEdzą mi/ iże młodą Márcin dźiewkę bierze/
Zoźiwie się ták szalony iego manierze.
Komu wtupe rog idźie/ lub kurcz łamie nogi/
A pusczałby w záwody/ byłby błazen srogi.

Ná Popiśie Zárty Rycerskie.

PRzyiechał się náchudym tłusty pisáć koniu/
Więnc Rycerstwo/ w szyderstwo/ ná onym tám błoniu
On rzecze/ sługá koniá pássá nie bez krzywdy
A iá iey zás sam sobie/ nieuczynię nigdy.

Herbá

Herba Parietana do P. Kosna.

NA ściánách/ná Kuminách/drzwiách/stołkách/ y sczytách
Skrzyniach/pierzśćionkách/herby są/y ná transytách.
Wiem ći ia/ y żeś ći ty stáry ßlachćić Rośnie
Aleś podobien źielu/ co ná ścianach rośnie.

Szeląg.

ORzeł Polski biały był/ iáko dobrze wiećie
Biały nie tylko w herbie/ ále y w monećie
Czerwieni się gdy ze krwią piorá mu dźiś skubą
Czyli go wstyd? że ná miedź te pátrzy nie lubą.

Abstinentowi.

OBmawiáć kogo/ okim vßczypliwie gádáć]
Ludzkie ieść/ bydlęcego á mięsſá nieiadáć.

O SS. Ignacym y Fráńćißku Xáwierze S.I.

IGnacy/ z Xáwierem/ popieraiąc wiáry
Dźielą się świáty/ ten wźiął nowy/á ow stáry/
Choć rożne Dźiały biorą/ biorąc obá świáty
Jedną miłość ták zgodne rospálałá Bráty.

Memor & immemor lethi.

LVb przyßłá/lub nieprzyßłá/ śmierći nam godźiná.
Ják chćieć vmrzeć/ ták niechćieć/ oboiá to winá.

Wroßká.

KIedy przydźie Pan Sniezek/ przed Gody do Mroßká/
Rád ia tę ßláchtę widzę/ bendźie sánná droßká.

Co Woliß.

PRzez złota bywá smutek/ kłopot záś przyzłoćie/
Woliß iednák zbyć smutku/ zostáć przy kłopoćie.

Do Mistáxá.

TObie ieno sámemu waśie nic niewádźi
Choćiaßci piwá nigdy chłopiec nieprzecádźi
Bo was co sie nim gębá zágáiłá wßytka
Możeć miásto owego dobrze stánąc sitká.

Deriuatia Názwisk.

KOźiárowski/ z Kozłowskim/ chodzą śiebie blisko
Ten z Koźiorożcá maiąc/ ten z kozłá názwisko
Lecz wyżey pirßy chodźić ma/ y ważyć śiebie/
Bo kozieł wchlewie śiádał/ á tamten ná niebie.

Unus alio Major.

WYżey kłáść świętych Bożych/ mam záslugę ktorą
Marćin się z Płaßczem piße/ á Bártłomiey z skorą.

Młodźi Ráycy.

MŁody vrząd/ mdły teß rząd/ nigdy się niedarzy
Młoda bo młodźi rádę/ stara daią stárzy.

Przypowieść o P. Gorce.

KIedy z iednym przy stole żołtobrzuchem śiedę
Pedá/ że bez ogorká nic niewezmie w gębę/
Wtym ktoś z piianych rzecze/ nieplec Pánie Gorká
Chlust go wpysk/ á toß muśiß wźiąć y bez ogorká.

Opák, pierwy wielkiego tancowáć.

ZNałem tego co ieźdźił/ Zyżem/ potym Qwatrem/
Potym Tużem/ y Esem/ náostátek wiátrem/
Y dźiś widzę/ ktorzy się swą piedźią nie mierzą
Miewaią tłusty obiad/ lecz chudą wieczerzą.

Przy pełny Przyiaćiel.

PRzyiaźni z drowiem sobie przy kuflu życzemy
A boday nie oboie przy kuflu tráćiemy.

Veneris & Martis Coniunctio.

GDy widzę przy vdatney Máworsá Cyprydźie
Czemu temu golcowi ták się siłę zidźie
Wulkan zá się/ A czemuż? bo iuż siły máło/
Dosyć chęći/ coż potym/ niedołężne ćiało.

Rotmistrz y Kuchmistrz.

ROtmistrz y Kuchmistrz sobie po nazwisku bliski
U ßak ten Roty przywodźi ten zá się pułmiski
Oboie trzeba vmieć/ wpolu y zá stoły/
Tám bić Nieprzyiaćioły/ tu pić z Przyiaćioły.

Vważnie.

CO czyniß/ czyn rozmyślnie/ skorá ráda ßkodźi
Gdyż zá nią iák zá Pánią/ sługá/ żałość chodźi.

Z dźiercy.

KRzywdzący drugich grábiß/ á przećięć nie sporo
Co ty z kogo/ z ćiebie bies/ weźmie tyle czworo.

Vana sine Viribus ira.

FVkáß y od powiadaß Pánu Bráćie miły

Ale wiedz daremny gniew/ kiedy ieſt przez śiły
Kto konnu grozi á śił niema go zwyćiężyć
Ten podobny pſu bywá/ co ſzczeka ná Xiężyc.

O Stokwiſzu.

STowiſz ma ſerce wbrzuchu. Czy ieden ſtokwiſzem
Z nas kiedy/ śię przy pełny z ſwą dźielnośćią piſzem.

Do Stryiá A. K.

COſz potym/ żeć Minerwa záległa śię wgłowie/
Gdy śię Stryiu vkrywſzy/ ná świat nie ozowie.
Ni piorem ni ięzykiem. Wſzak zá Páńſką rádą
Swiece/ záwſze ná lichtarz/ niepod korzec kłádą:
Talentem robić trzebá / gdyſz máło rożnośći
Zákopány Depozit/ od ſkryty mądrośći.

O Hámanie.

GDy Amáná wieſzono/ Zydowſká háláſtrá
Przy pohybln wołáłá /: ſic itur ad aſtra.

Kálikom Conſolatoria.

JEsli ták/ że do Niebá żáden śię niewćiśnie
Jeno ślepy/ á chromy/ ták iáko ieſt wpiśmie
Toć Niebo/ co śię gornym zowie Jeruzálem
Dla nás kálikow Pan Bog vczynił ſzpitalem.

O Rybaldźie de Vagantijs.

SLuſznie śię Rybáld miſtrzem/ rożnych náuk piſze
Gorzałkę ćnie/ sieczkę rznie/ y dźieci kołyſze.

Cum bono bonus eris.

KTo ze złym Towárzyſzy złe ma obyczáie
Ják y kto ze pſy lega / że pchły tákże wſtáie.

Dáy go

Dáy go Bogu.

WIelka Iałmużna/ iáko większa bydź niemoże
vkradszy wieprzá/ á dáć ogon wimie Boże.

Połogi Iowiszowe.

GDy słyszę o Genesim tákiey Iowiszowy
Ze mu się Bachus zbiodry/ Pallás rodźi zgłowy.
Dźiwna iák się godźiło temu wiele Bogu
Ze ibicá/ nie żádnicá ległá wpołogu.

Ná Pástuchá.

IEdney Iáłowki Argus nieustrzegł stooki
A mnie bydłá dogláda sskotak iednooki.

Mortis imago sopor.

SEn iest śmierći obrázem/ ia gdy leżę sobie
Smáczny mię sen/ ná łożu obłapi wtey dobie
Y dźiwno mi/ skąd gorkość w śmiertelnym iest rázie
Kiedy táki smák czuię ia/ w śmierći obráźie.

Zárt pięknÿ.

MOrski iáko człek Dworski/ spyta się iednego
Ieżeli kiedy widźiał człowieká Morskiego
Ow (prawi) niewidźiałem/ Ná co Morski rzecze
Otom ia iest/ iuż nieieźdź ná morze człowiecze.

Piiak z grobu.

PIiałem zá żywotá dość chyżo y wdługá
Teraz prágnąc niemowię Brácie náley drugą.

Recipe.

KTo Fráncey doskonále pozbyć chćiałby/ trzebá
Záćiągnąć Merkurego áż z sámego Niebá.

O Koźle.

KOzieł wino wynalazł biegaiąc ná gory
Koziel muzykę czyniąc dudy z swoiey skory
Coć kozłá Przyiacielem trzebá bysmy mieli
Gdy nas dwa rázy/ poiąc y graiąc weseli.

Zgodna Electia pod Wárszáwą.

Die 19. Iunij 1669.

NIe to szczęście od Bogá Purpuráci maią
Gdy kościelną obieráć zwierzchność záśiádaią
Nie to/ kiedy śiedm Mężow/ Rzeszcy Kurfirsztowie
Patrzą ná czyiey złożyć trzy korony głowie.
Fortuná z niebá Polską/ y czyn niesłychany
Bog Krolem naszym władnie/ gdyż od Bogá dany
Małá y wielka Polská/ Prusy/ Kurlandia
Rożne narody/ stroie/ mowá/ Religia /
Przećię ták rożna zgraiá/ ieden odgłos dałá.
Krolem y Oycem wszyscy chcemy mieć MICHAŁA.

Z Owęná.

MVlier, iest iákoby *mollior*, iák z ciáłká
Aczemusz iest nie zmaki / lecz z kośći niewiástá?

Inter pisces.

PRzy rybach piiai wino / kanon w Medycynie
Zywe w wodźie pływać chcą / á nie żywe w winie.

Nieważná Wymowká.

Chłop chłopá w kárczmie zábił / piiány psia párá
Wiem się broni v sądu Orácyka stára.

Nie iam winień/ lecz trunek/ Sędźia tak te zguby
Sądźi. Fláßy ochronić á vtráćić ßruby.

Słowko wroblęm wyleći.

IAk śnieg/ choćiaß pomáłu/ bá y drobny leći
A przećię wielkie czyni záſſpy/ y zámieći
Ták z błędu/ błędy rosną/ z máłych ßeptow wieśći
Ze ſię po wßytkim świećie/ Echo ledwo zmieśći.

Złym Dźiátkom.

OCzom złośnego Synká/ zła bywa záplatá
Krzywił nimi ná Oycá/ zákrzywi ná kátá.

Radá niepomyśli.

RAiono komuś Wdowę/ ow rzekł/ do tey ſtrugi
Jákoś mi ſię iść niechce/ gdźie vtonął drugi.

Drogá do Leżáyſká.

DO Leżáyſká iák z dawna ſtáre świádczą kwity
Ná Chmielnik/ y Wináry/ ieſt gośćiniec bity.

Brutus Rzymſki.

SRogo z Synmi/ lecz pięknie z Oyczyzną poczyna
Brutus/ gdy nieżyczliwym Synom łby vćina
Mowiąc. Choć Oycem Brutá nienázwą Synowie
Dosyć mam/ kiedy mie Rzym/ ſwym Oycem ná zowie.

Manlius Drugi.

DAy łeb pod miecz kátowſki/ niechotliwy Synie
Bom ćię z płodźił Oyczyźnie/ á nie kátylinie.

Do Orphidiusza.

Chowasz sobie Dalilę / ále ztey osoby
Masz stratę / sławy / ciáła / Duszę y chudoby
Bieg żywotá ná schyłku / przestań ścieszki zgubny
Duszę / ciało / sławę / wsi możesz mieć przy ślubny.

Ty tułátowi prætereaq; nihil.

STanie Dármochwał w kárczmie / w prawdźieć z Familią
Niewielką / Lecż z Titułow pełna Amelią
Pyta żołnierz gościnny iáko się Pan zowie?
On rzecze Hyperbolski / Hæres w Nieznanowie /
Marchio z Janczárychy / Comes de Watory /
Báro de Gultrych / kędy dwie chálup trzy Dwory
Zołnierz biorący miarę / z tey iego powieśći
Wtey się kárczmie tá wielkość Tytułow niezmieśći.

Myśliwemu Strátoclesowi.

WIdzę iá / że v ćiebie záiąc ná popiśie
Częśći bywa iák rzaczy / niżeli ná miśie.

O kosterách.

KOsterowie / y że psy máłey są rożnośći /
Gdyż się bawią / y wadzą obá koło kośći.

Quæritur.

CO to iest zá rzemiesło / co niebardzo tuczy
A przestáć go im się go náilepiey wyuczy.

Kur.

IAm Zegármistrz / y Wachmistrz / y Prorok niepłony
Y ktory iestem ná świát dwakroć vrodzony
Lew Krol zwierząt / on mocarz strasżny z przyrodzenia

Bárdźi niż traby/ mego obáwia się pienia
Mam y inszych przymiotow chwalnych bárdzo wiele
Y nietylko ná grzędźie bywam ná Kośćiele.

Wrobel.

WEnerze święty wrobel / lecz przez zbytnie Fryie
Stárgawszy się miłośćią/ y trzech lat nieżyie
Przeto ktoś gamratliwy/ przestrzegay wtym miáry
Byś dla zalotow nieszedł przed/ czásem ná máry.

Trży Drogi.

TRzy drogi ludźiom trudne są po wszytkie lata
Ná świat przyść/ná świećie żyć/ y dobrze zyść zświata
Wszelkie szczęśćie wtey Trynce zwykło się záwierać
Dobrze się rodźić/ dobrze żyć dobrze vmierać.

Pámięć Wálecznemu Woiewodźie K.

VMarłych prożno płakáć prożno y żáłowáć
Ktorych sławá pod niebo zwykła wylátowáć
Lecz stratę vważywszy słuszná przy twym grobie
Cny Czárniecki wypłakáć Polszcze oczy obie.

O Smoku Krákowie.

APollo Smoká zábił/ báia Poetowie
Pewnieysza że go Krákus zabił nasz w Krákowie
Tamto báyka : Ale tu widźiemy rzecz sámę/
Kto wiáry nieda/ iego niech náwiedźi iámę.

Rem pro rebus habe, pro verbis verba reporta.

ZKártty bywaia żártty/ á brantty zá Fántty
Domyśl się co z tych lepsze/ieżeli rzecz z Fránty.

Pares ab Adam.

GDy Ewá kadźiel przędłá/ Adam źiemię kopał/
Kto tam był ßláchćic wten czás/ y kto komu chłopał
Cák Adam gdy nam Oycem/ Ewá gdy nam mácia
Wßyscyśmy sobie rowna ztych Rodźicow Brácia.

O Złodźieiách.

WJelki Fur, iawnie bierze/ á zaś máły skrycie
Ztąd wielki małego/ wießá pospolicie.

Paradoxum.

CO iest? że kilku pomnię táka chuć vniesła
Ze dla pieczęći kłádą/ dobrze wyße krzesłá
Lecz temu páradoxum/ dźiwić śię nietrzeba
Kto chce chleb ieść/ ßáfárzem chce bydź tego chlebá.

Spowiedźi S. Lemmá.

Venio positura venenum.

JAßczurká/ gdy poczuie Bálsam/ lub go skuśi/
Wßytek iad y trucizne/ z śiebie zrucáć muśi
Coß bálsam? spowiedź święta/ człowiek ta gádźina
Ktoremu grzech zrucáiąc/ spowiedź medycyna.

Nauita de ventis.

NJech ślis o swey Zegludze/ Formań owa wozách
Prawi Zołnierz o woynie/ á Skoták o kozách
Ow zás Domátor gniázdoß/ niech gomołki skrobie
A ktora mu śię złamie/ niecháy ia pozobie.

Niebespieczny Zart.

OKręt tonie/ náktorym był teß y przechera

Inßy

Inszy wołaią Kátá/ á ow chlebá sera.
Nieraz (pry) nád czzo ptiam/ dayćie ieść co pręcy
Bo dźiśiay nam pić przydźie/ iáko nigdy więcy.

O Sąmśiedźie.

ZMárłego kogoś ciáło/ gdy chłopi zdeymuią
Z wozá/ do grobu wory/ tak sobie rokuią
Ciężki trup? A tákci trup? Trzeći coż zá dźiwy?
Juz niech cięży po śmierći/ ciężył nam był żywy.

Ná Herb Podkowę Nowodworskiego Káwáll: Mált:

NOwodworski funduie Náuki w Krákowie
Wczym iest swoiemu Herbu podobien podkowie
Podkowá/ osádźiłá Muzy w Helikonie
Ta im funduż dźiś czyni/ y w Polskiey koronie.

Miecz.

MIecz ktoś zgubił: Alec miecz może się tym chlubić
Jego ieden/ on może tyśiąc ludźi zgubić.

Lachryma nil citius arescit.

WPrędiey te łzy iák wiemy osycháią dobie
Pánny przy ślubie/ Wdowey przy mężowym grobie.

Serbská Orátia.

ZVpominkiem iednego posłá ná wesele
Ktory miał kiełbie we łbie/ rozumu niawiele.
Mośćiwa Pánno/ Pan N. posyłać tę czare
Luboć on nowy szláchćic/ ále śrebro stare.

Slepota.

MIłość/śmierć/ sprawiedliwość/ ślepe są do sządu/
Kocháią/ biorą/ kárzą/ bez wszelkiego względu.

O Káznodźieiach.

Sędźiá śiedźi á winny stoi przed vrzędem
Gdy Xiądz stoi kázacy to ia nazwę błędem.

Praeceptum Praeceptorum.

NAypirße chrześćiáńskiey miłośći iest dźiło
Tego drugiemu nieczyń/ co tobie niemiło.

Do tych Fráßek.

NJekwikáyćie ták zbytnie moie miłe Fráßki
Bo pewnie Censor z dryśiow poczyni wałáski
Niedorzeczy ták bendźie chodźić wam y ßpetnie
Ják ná koniu śierć stoi gdy dzwonki odepnie.

O skarbowych Szafárzách.

NJechćiał Brytan Niedźwiedźiá iać śię/ nán spußczony
Rzekł Krol widzę że ten pies nazbyt obkármiony
Ozwie śię ktoś/ áppetyt bárdźi trzyma wmierze
Niźli ßáfarz Skárbowy co choć syty bierze.

Obietnicá.

KTo kármi obietnicą kármi on nádźieią
Lepße krupy vwrzałe/ niźle co wreią.

Qui parcit malis nocet bonis.

Sędźia/ co zbrodniá powroz bierze/ sam go godźien
Kto bowiem z łym folguie táki dobrym ßkodźien.

Exoticus Rex.

Káczká z iáiec kurzętá wylakßy ie wodźi
Kaniá przypádłá/ káczká ná wodę vchodźi
Przepádłyśćie kurczętá/ Mać bespieczną pływa
Tákci Páństwom/ postronnym pod Monarchą bywa.

Do Cryl-

Do Gryllá Heterodoxá.

NAſzym poſtom przygániaſz Gryllu niełáſkáwy
Ześ o nich wpiśmie żadney nieznalazł vſtáwy
Aleś ślepy / z ſtworzonym świátem iák człek ſtánie
Wſzák pierſze nie bedźieſz iadł wyſzło przykázanie.

Ná Herb Habdánk.

Z Habdánku mam W. Habdánk kiedy proſto biere
Jáko zaś gdy wſpád / z niego M. miewam litere
Wielka doſtoynosć iego znáczy wtey Oyczyżnie
Bo iák Magni w łácinie ták Wielcy w Polſzczyżnie.

Piſze ná Marmurze vrażony.

JAk widzę poſpolitá to ludzkiey náturze
Láſki piſać ná ledźie krzywdy ná Marmurze

Extrema.

ZE żywot naſz ná włośku / y śmierć záwieſzona
Swiadkiem włos Magdáleny / tákże Abſálona.

Pytánie.

CZemu vbodzy zdrowi / Bogácze ſłábiuchni?
Więcey żyią z Apteki á niżeli z kuchni
Jednym ſię trzeba dźiałem kontentowáć bowiem
Możnym Pánom Bogáctwy / vbogiemu zdrowiem.

Awantádźio Functiey Wielickiey.

POdżupkiemeś Głuchu
Własnie teſz bez ſłuchu
Tákiego mieyſce to potrzebowało
Gdźie długow śiła á pieniędzy máło.
Snadná ieſt wymowká
Niemowić y ſłowká.

Choć się Kredytor affektem poruszy
Wybaczy/ respekt ná twe maiąc vszy.

O Vrzędách tamecznych.

JAk dźieci zámieniaią mieyscá gráiąc sitko
Igrácze w szusta kárty swe frymarcza wszytko
Czymże kształtem w Wieliczcze rozdaią Vrzędy
Y kto dáie ma swoie/ y kto bierze względy.

Do Pasiá Ciągnienie.

POd Chocim Pásiu idąc kilkaś miał czeládźi/
Teraz názad sam idźiesz nikt ćię nie prowádźi
Więcey ćie iednak drogá kosztuie z obozu
Trzeba od kárczmy płácić trzebá od przewozu.

Hæredis fletus, sub larva risus.

TWoiá wnuczku załobá áffektem mniey szczyrem
Bo choćiasz kir ná wirzchu lecz Ryśie pod kirem.

Poeta Anagramma.

W Ym litere ze środká á przyłoz do czołá
Nieprę się gdy wirsz piszę że ták czynię zgołá.
Czym się musátem ostrzy vmnie kożdá fraszká
Gdy ia iák wapno wodą winną/ tworzy flászká.

Stárożytność Domow Szláche ckich.

KTory Dom w Polszcze stárszy/ iest Chámiec od Chámá
Y Abrámowicz tákże iest od Abraámá
Są do ktorych Listy swe Páwel pisał święty
Od Jákubá Minorá/ y Tecze Dom wźięty.
Jeśli z nazwisk te domy liczą stáre látá
Rayski z Adámowskim są od początku świátá.

Tantálowá męká.

WIdząc Pánnę/ w tancu iey niemieć ná powodźie
Jest to przy iáblkách łáknąc á prágnąc przy wodźie.

Zárt ex tempore.

WIdząc ieden Cyclopá/ drwi ziego cżerewá
Trzebáć bendźie ná Trunne práwi tásle drzewá
Ktoremu on odpowie/może to bydź pewnie
Tobie z trzecim śiemieniem wystárcza dwie Drewnie

Drugi na owo Stridor dentium.

PYtáłá Bábá Xiędzá vprzykrzoná środze
Ná Zbáwiennyli oná? cży zgubiony drodze.
Xiądz rzecze/rozdźiew gębę/ że zębow niemiáłá
Niebędźieß práwi w Piekle/ cżymżebyś zgrzytáłá.

Do Lupiego.

WDźiałeś Wilki ná wywrot/ psi ßcżekáiąc bieżą
Do tego stroiu rádze/ przywdźiey skorę Jeżą.

Nàymocnieyßá rzecz.

MOcny Krol mocne wino/ mocná y niewiástá
Ale nád wßytko práwdá náymocnieyßá Baßtá
Nád Ostendy śilnieyßa záwße Bátterie
Gdyß iey gwałt áni śiełá/ ludzká niepożyie.

Młody Bornek stáremu Hißurże.

ORoć bielmem záchodźi / pruchno maß ná zębie
W nogách ßwánk wbrodźie pytel/y garb duży wkłębie
Aty przecie do młody wypráwnieß Goncá
Tobie záżyć nie oney po Weselu konca.

Stáry Młodemu.

WSzytko mi śmierć ná oczy wyrzucaß młokośie
Y ty wierz mi/ áni zwież tey podleżeś kośćie
Więkßy kurcząt ná Tárgu nilzi Kur dostátek
Y ćieląt więcey wodzą niß wołow do Játek.
Wilk niżli stárą ßkápę źrebie woli bárdźi
Ták tá goła iák stárym ták młodym niegárdźi.

Kto Panem.

PYtáß iáko teß Páná y poczem poznáwáć
Ktory ma chlebá dosyć y vmie go dáwáć
Wßák Pań poznań od vczniow iest w łamaniu chlebá
Kto daie Pánem, Pánem názwáć go potrzebá.

Dáleko do Nieba.

A Wßák Astrologowie/ wswey ráchubie piſą?
Jáko wiele do nieba/ kędy gwiazdy wiszą
Ja połnia drogi kłádę/ gdyß tam Pań wstępował
Po obiedźie; A niemaß by gdźie noclegował

Zmarły do Zywego.

LEżę pod tym marmurem/ wienc żebyś kámieniem
Człecze niebył/ rátui mię/ choć iednym westchnieniem
Wspomniey czymeś/ y iam tym/ vron łezkę zoka/
Nieuronisz/ ô wierz mi twárdßyß niß opoká.

Nágrobek Bogâczowi.

JA Bogácz ktorym Bogá ácz miał wswym imieniu
Lecz máłom go miał w sercu máło ná sumnieniu
Ztąd ći mi teß do nieba iák pismo rzetelne.
Snádna droga iák linie przez vcho igielne.

N. Sknc-

Sknerze.

Ty ſknerá legł / Charon go powiozł do Rocytu
Niepłaci od przewozu / y tám ſknerá y tu
Co widząc Persephoná / do Cháronta rzekłá
Ja od niego záplacę / wieź mi go do piekłá.

Kárłowi.

Zchwalone ſą Egipſkich Pirámid ozdoby
Przepyſzne Mauzoleá / y Krolewſkie groby.
Ale nie wtych náſz Karzeł ſwe zewłoki kładźie
Lecz wpułtrzećiá gárcowym zá trunnę bukładźie.

Lotowey Zenie.

Czy to ſol? czy to marmur? dźiwne iákieś rzeczy
Słup? czy trup? á to przećię posąg ieſt człowieczy
Co to ieſt / chyba ięzyk może ſię dowiedźieć
Bo od ręki y oká niepodobna wiedźieć.

Teyże y Niobie.

Grob widźiſz / ále ćiáłá nieznaydźieſz wtym Grobie
Ják y ćiało przez grobu / to wtákim ſpoſobie
Wſpomniey ſobie Lotowę żonę y Niobę
Grob bez ćiáłá bez grobu máſz człeczą oſobę.

Wálkowi S. R.

NA tey Wálek chorągwiey malowan w Kiriſie
Ktory żyiąc niebywał nigdy ná Popiſie
On broń chybá dlá kſztałtu przy ſwym noſił boku /
Lub czaſem po Hebráyſku bywałá w tłomoku
Lecz mu Malárz Armátę dał ztego dowodu
Ze choć on nie Kawáler z Rhodu / ále z rodu.

Mácosze.

TYm poććiwá Mácochá leży pod Grobsztynem
Ktora swego Páśierbá włásnym miáłá synem.
Boże moy/ gdy oná mnie Mátká byłá práwa
Mátká źiemia/ Mátka iey/ niech będźie łaskáwa.

Kotlárzowi.

TV rzemieśnik ktorego przeklęli sámśiedźi
Legł/ gdy spali á on iał kołátáć wswe miedźi
Niepuszcza go do niebá y Ráiu wiem otęm
Wpiekle się go przelękną obáczywszy z młotęm.

Fvrmánowi.

TV Furman solny leży/ ktory z szkáp vćiskiem
Wielkie woźił Bałwány z Wieliczki z swym zyskiem
Jeśtli wpiekle/ wiem nád nim że czárći się sroża
On tu konmi sol áczám ná nim smołę woża.

Ciurze.

TV legł niegdy Piwowey od Chorągwiey Ciurá
Misterny trzesiśkrzynká stáry dłáwikurá
Jákiey był Profeśiey ten to iśti sługá
Swiadczy z kaplonim pierzem czapká y mączugá.

Temuż krotzy.

WOlek Ciurę zábiiá/ wiem że chłopskie modły
Duszycę nie do Niebá lecz piekłá záwiodły.

Czárownicy.

TV leży sławná Wiedmá y wspomnieć ia groza
Ktora iák z krowy mleko doiłá zpowroza.

Jak swe czáry nayczęściey pod progi zákłádáłá
Ták pod progiem piekielnym pogrzeb otrzymáłá.

Bohdánowi Chmielnickiemu.

A Ctyle Sármáckiego tá to ziemie bryłá
Strászne Polszcze zewłoki powierzchu pokryłá
Bohdan od Biessá wźięty gdźie posoki kropie
Własny cádźi, co wludzki krwie pływał potopie
Słuchay okręgu świátá, á nietylko Rusi
Krew rozláná opłácáć krwią swą Tyrań muśi.

Ráchmistrzowi.

R Achmistrz vmarł zácny nász, ktory iáko trzebá
Wiedźiał wiele do piekłá mil, wiele do niebá
Gdźieś on poszedł domyśláć chybá się ták mogę
Ze wolał bliższą obráć niźli dálszą drogę.

Cortezance.

CO Rhodope co Lais, Phryne y Tháidá
Zenski płci w Historiách niemáłá ohydá
Tu rowna im przekupká swego ległá ciáłá.
Ktore zmárszy gádźinie dármo odkázáłá
Pánie niegdyś grzesznicą gdy pokutę czyni
Odpuśćiłeś łotrowi odpuść y łotryni.

Alexándrowi Wielkiemu.

TV leży Alexander ktory nierozumnie (trumnie.
Swiát miał máłym, przećię się w mnieyszy zmieśćił

P. Máćieiowi Burákowskiemu Tow: Husár,

W Stárym Sączu nász rzygnał Burákowski duszą

Wienc kopia/(wgrob kładac ciáło) nád nim kruszą
Towárzystwo przy trabach żál swoy ponim znaczą
Alec go y z Przyiáćstwá prości ludźie płaczą
Pytász czem ponim tákie rożnych ludźi żále
Wpamięci im pobożność bo czynił spitále.

Stryiowi.

TV Florian Stryi leży ktory z Bálábanem
Niemogac nic wysłużyć płácił sobie dzbanem
Ze śię nieba dochrápał wszyscy pewnie tuszem
Bo kędy Patron z skopcem/ tam y drużbá z kuszem.

Curce.

TV Oćiec nie wszem smutny swą Dźiewuchę schował/
Ktorey o męża iáko szpetney śię frásował.
Tákci kiedy vmarłá/ to rzekł przy pogrzebie
Nie mam źięćia ná źiemi/ będę go miał w niebie.

Podżupkowi.

ÆNeas dlá Rodźicá/ Orpheus dlá Zony
Spuszczáli śię w ciemnego Orku kiedyś strony
Podżupek Krolewskiego stołu dlá Intráty
Zieźdżał często wgránice podźiemney Hekáty
Pánie ieśli ná on świát/ z zupełnym szedł qwitem
Zápłać tym co dobremu Włodárzowi mytem.

Accisnikowi,

AKcisnik Zonę zábił lecz śię trudno dźiwić
Bo śię łatwiey iednemu niżli dwom pożywić.

Klucznicy.

TA rękáwká sypána od Dworskiey czeladźi
Ktorzy w źiemię złożyli klucznicę nieradźi
Oná záwße Páchołkom konew piwá dáłá /
Choć ią o wielki rozchod Páni kłopotáłá,
Tą kiedy bez poprawy báwi się rozdáwką
Zmárßy pod tą záſſutą spoczywá rękáwką.

Vtonionemu.

ZAtoczywßy się wpadłem / wbystrą Wisłę z mostu
Y Grob y pogrzeb miałem oboie bez koßtu.
Jáki pogrzeb mężowi cnà Arthemizia
Spráwiłá / táki własnie otrzymałem y ia
Bo gdy mię ryby ziadły / á ludźie zás ryby
Máuzoleum mam w brzuchu człowieczym bez chyby.

Desperátowi.

SCráciwßy dlá miłości / y rozum y zmysły
Zá zdrowie Pánny skoczył desperat do wisły
Niewiem ná co / czy gáśić zágorzáłe Fryie?
Czyli przez zdrowie Damy swoiey wisłę piie.
Tu trup iego pogrzebion / Co się dźieie dußy
Niewiedźieć / snać się wpiekle z tey mokrádli sußy.

Piiánicy.

TV dębikufel leży / ktory iák się czopem
Często żegnał / á ßepcem kropił nie chizopem
Ták teß y przy ßynkwáśie vspił go sen wieczny
Y tu wpiwnicy czeká traby ostáteczny.
Ná sądźie iákąß iego będźie teß wymowká
Odpuść Pánie / bom ći ia iest Sierádzká wkowká.

Machiawelowi.

KEndy płonna skálistym pod Káukázem skibá
Tu swe złożył zewłoki z Florentiey scribá.
Niewiem czy oprzewrotność káiác mu się godźi
Chybá że mártwy syny przewrotności rodźi.

Dobremu Przyiáćielowy.

KOśći twoie Siemienski Zoná wźiemi grzebie
Lecz by z niemi zágrzebłá rádá sáma śiebie
Smierć do wodźi/ iáko kto ukochał prawdźiwie
Gdy niezwietrzałá miłość/ y po śmierći żywie
Niech kto sobie przywłáścza Dánk práwy miłośći
Ten kochał wżywym/ktory mártwe kochał kośći.

Turkom pod Choćimem.

TV od żołdátow Polskich Turcy pogrzeb biorą
Ktorzy złotem brzemienne czerewá im porą.
Nowa Anátomia gdy ich wypátroszą
Pod tę mogiłę śćierwy Bissurmáńskie znoszą.

Fraszkom Autor.

TV Autor mniey żáłosny/ swoie Fraszki grzebę
Gdźie Menert/ ma pápierow ná trąbki potrzebę
Lubo Titzion zápáli przykrego zápachu
Lubo ich w śćiánę wetchną gośćies ná Indermáchu.
Sit sane, Przećię im ten ryię nápis máły.
Lepiey że ia ie/ niżby mnie Fraszki grześć miały.

Zoilo-



Zoilowi z Ruskiego.

Tut leżyt Zoił łowecz Kráśny Mołodec
Wgołowách sokierká Wnohách Toporec.
Ho ho ho Aszczoß komu do toho!

KONIEC

FRASZKOM.

Ale y te niechay bendą

A. M. D. G. B. V. M.

Honorem.

